



NS 8, 2023

MEMORABILIA ZOOLOGICA

Muzeum Tatrzańskie
a ochrona przyrody

Korespondencja
Janusza Domaniewskiego
w latach 1921–1952

MUZEUM TATRZAŃSKIE

IM. DRA T. CHALUBIŃSKIEGO

-- W ZAKOPANEM --

«« «»»»

KUSTOSZ DZIAŁU PRZYRODNICZEGO

MUW
Muzeum
Uniwersytetu
Warszawskiego



A. Cegliński, P. Daszkiewicz, D. J. Gwiazdowicz,
D. Iwan, H. Kowalski, M. Warchałowski

MEMORABILIA ZOOLOGICA

Nowa Seria 8, 2023



Muzeum Tatrzańskie a ochrona przyrody.
Korespondencja Janusza Domaniewskiego
w latach 1921–1952

Memorabilia Zoologica

Nowa Seria

Redakcja

Piotr Daszkiewicz, Dariusz J. Gwiazdowicz, Dariusz Iwan,
Hubert Kowalski (redaktor naczelny), Dominika Mierzwa-Szymkowiak

Rada Redakcyjna

Roland Dobosz, Szymon Konwerski, Jan Kotusz,
Tomasz Samojlik, Zbigniew Tucholski, Marek Wanat

Dtp

Andrzej Bartha

Okładka

Tomasz Samojlik

Ilustracja: nagłówek papieru listowego Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa
Chałubińskiego w Zakopanem z 1928 roku [Archiwum MiZ PAN]

Korekta

Anna Pisarek

Strony internetowe

<http://www.miiz.waw.pl>, <http://kolekcje-miz.ksib.pl>, <http://www.muzeum.uw.edu.pl>,
<http://zbiory.uw.edu.pl>, <http://muzeauczelniane.pl>

Wydawca

Muzeum i Instytut Zoologii PAN
ul. Wilcza 64, 00-679 Warszawa
e-mail: darek@miiz.waw.pl

© Copyright by Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego

© Copyright by Muzeum i Instytut Zoologii PAN

PL ISSN 0076-6372
ISBN 978-83-88147-26-5



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”, nr 0038/NPRH8/H11/87/2020, pt. *Rekonstrukcja i opracowanie zbiorów naukowych Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Od XVIII wiecznego Musaeum Polonicum do Narodowego Muzeum Przyrodniczego*, realizowanego na Wydziale Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego w latach 2020–2025 pod kierunkiem dr. hab. Huberta Kowalskiego, prof. ucz.

Warszawa 2023

Druk: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna i Reklamowo-Handlowa „ADAM”

Muzeum Tatrzańskie a ochrona przyrody.
Korespondencja Janusza Domaniewskiego
w latach 1921–1952

Arkadiusz Cegliński, Piotr Daszkiewicz, Dariusz J. Gwiazdowicz,
Dariusz Iwan, Hubert Kowalski, Marcin Warchałowski

Recenzenci

Roland Dobosz
Marcin Kamiński

Autorzy

Arkadiusz Cegliński
Wydział Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego

Piotr Daszkiewicz
Instytut Historii Nauki PAN

Dariusz J. Gwiazdowicz
Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Dariusz Iwan
Muzeum i Instytut Zoologii PAN

Hubert Kowalski
*Wydział Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego,
Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego*

Marcin Warchałowski
Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chalubińskiego w Zakopanem

SPIS TREŚCI

Streszczenie	VII
Abstract	IX
Résumé	XI
Janusz Domaniewski, okres zakopiański (1921–1930), <i>post scriptum</i> ...	1
Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem	5
Fundacja Zakłady Kórnickie	12
Zakopane – artystyczna i naukowa stolica Polski	14
Korespondencja Janusza Domaniewskiego w latach 1921–1952	17
Ilustracje	307

STRESZCZENIE

W kolejnym, ósmym tomie „Memorabilia Zoologica” zaprezentowany został zbiór dokumentów będących częścią spuścizny Janusza Domaniewskiego, przechowywanych w archiwach Muzeum i Instytutu Zoologicznego PAN w Warszawie oraz Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Treść opracowanej korespondencji dotyczy szeroko rozumianej ochrony przyrody w Tatrach na przestrzeni lat 1921–1952. Poruszana w listach problematyka prezentowana jest z punktu widzenia dwóch przyrodników, miłośników Tatr, będących pracownikami Muzeum Tatrzańskiego – kustosa Działu Przyrodniczego Janusza Domaniewskiego oraz jego przyjaciela Juliusza Zborowskiego, pełniącego funkcję dyrektora. Z korespondencji wylania się barwny obraz Zakopanego i Muzeum widzianych oczami naukowców, artystów, literatów, wojskowych, społeczników, urzędników, górali i szeregu innych osób, które mieszkały w Tatrach i na Podhalu lub były związane z tym regionem.

Organizacja i funkcjonowanie Muzeum zostały zaprezentowane w różnych aspektach jego działalności, takich jak pozyskiwanie materiałów do kolekcji, opracowywanie zbiorów i prowadzenie badań naukowych, kulisy rozwoju karier kustoszy, zdobywanie środków na utrzymanie placówki, relacje z miejscową ludnością, aktywność na rzecz ochrony przyrody, organizowanie wystaw i górskiego ogrodu botanicznego, związki z Fundacją Kórnicką i Państwową Radą Ochrony Przyrody oraz środowiskiem naukowym w kraju i za granicą.

Opublikowane w „Memorabilia Zoologica” listy stanowią nie tylko przyczynek do biografii Janusza Domaniewskiego i Juliusza Zborowskiego, ale także cenne świadectwo historii ochrony przyrody i naukowej muzeografii w Tatrach. To również unikalny obraz Zakopanego, pokazanego jako ośrodek życia i wypoczynku elit artystycznych, literackich, naukowych i politycznych II Rzeczypospolitej. W listach często poruszane są problemy życia prywatnego, relacje towarzyskie i rodzinne, czasami plotki i domysły – wszystkie te tematy stanowią pasjonującą lekturę opisów zakopiańskiej codzienności. Przedstawione w ósmym tomie monograficzne opracowanie korespondencji Janusza Domaniewskiego jest kolejnym cennym dokumentem historii nauki.

ABSTRACT

The eighth volume of *Memorabilia Zoologica* presents a collection of documents, which constitutes a legacy of Janusz Domaniewski. Analyzed sources originated from the archives of the Museum and Zoological Institute of the Polish Academy of Sciences in Warsaw and the Tatra Museum in Zakopane. The content of the herby presented correspondence concerns issues revolving around the broadly understood nature protection of the Tatra Mountains in the years 1921–1952. The problems raised in the letters are presented from the perspective of two naturalists, Tatra Mountains enthusiasts, who were employees of the Tatra Museum. Namely, the curator of the Natural History Department, Janusz Domaniewski, and his friend, Juliusz Zborowski, the director. The correspondence provides historical insights on Zakopane and the Museum seen through the eyes of scientists, artists, writers, military, social activists, officials, highlanders, and several other people who lived in the Tatras and Podhale or were associated with this region.

Various aspects of the organization and functioning activities of the Museum are presented. This includes details on obtaining and curating materials for the collection, conducting scientific research, biographical notes of selected curators, applying for funds for maintaining the facility, nature conservation, organization of the exhibitions, development of the botanical garden, and cooperation with “Zakłady Kórnickie” Foundation and the State Council for Nature Conservation, as well as with the scientific community in Poland and abroad.

Apart from being an important contribution to the biographies of Janusz Domaniewski and Juliusz Zborowski, the letters published in *Memorabilia Zoologica* constitute a valuable testimony to the history of nature conservation and scientific museography in the Tatra Mountains. Furthermore, they reveal a unique image of Zakopane as a center of life and leisure for the artistic, literary, scientific, and political elites of the Second Polish Republic. The presented letters often discuss the problems of private life, social and family relationships, and sometimes gossip – all these topics make for fascinating reading of descriptions of everyday life in Zakopane. The monographic study of Janusz Domaniewski's correspondence presented in the eighth volume of *Memorabilia Zoologica* constitutes another valuable document of the history of science.

RÉSUMÉ

Le huitième volume de “*Memorabilia Zoologica*”, présente une collection de documents faisant partie de l’héritage de Janusz Domaniewski, conservés dans les archives du Musée et de l’Institut de Zoologie de l’Académie Polonaise des Sciences à Varsovie et du Musée des Tatras du Dr Tytus Chalubiński à Zakopane. Le contenu de la correspondance concerne la protection de la nature au sens large dans les Tatras au cours des années 1921–1952. Les questions soulevées dans les lettres sont présentées du point de vue de deux naturalistes, amoureux des Tatras et employés du Musée des Tatras – le conservateur du Département d’histoire naturelle, Janusz Domaniewski, et son ami, Juliusz Zborowski, qui est le directeur. De la correspondance émerge une image colorée de Zakopane et du Musée vue à travers les yeux de scientifiques, d’artistes, d’écrivains, de militaires, d’activistes sociaux, de fonctionnaires, de montagnards et d’un certain nombre d’autres personnes qui ont vécu ou ont eu des contacts avec les Tatras et Podhale.

L’organisation et le fonctionnement du Musée ont été présentés dans divers aspects de son activité, tels que l’obtention de matériaux pour la collection, la description des collections et la conduite de recherches scientifiques, les coulisses de l’évolution de carrière des conservateurs, l’obtention de fonds pour l’entretien, les relations avec la population locale, activité pour la conservation de la nature, organisation d’expositions et du jardin botanique de montagne, relations avec la Fondation de Kórnik et le Conseil National pour la Conservation de la Nature, ainsi qu’avec la communauté scientifique en Pologne et à l’étranger.

Les lettres publiées dans “*Memorabilia Zoologica*” ne sont pas seulement une contribution aux biographies de Janusz Domaniewski et Juliusz Zborowski, mais aussi un précieux témoignage de l’histoire de la protection de la nature et de la muséographie scientifique dans les Tatras. C’est aussi une image unique de Zakopane, présentée comme un centre de vie et de loisirs pour les élites artistiques, littéraires, scientifiques et politiques de la Pologne entre les deux guerres. Les lettres traitent souvent des problèmes de la vie privée, des relations sociales et familiales, parfois des commérages et des conjectures, des descriptions de la vie quotidienne à Zakopane, ce qui rend la lecture fascinante. L’étude monographique de la correspondance de Janusz Domaniewski présentée dans le huitième volume est surtout un nouveau document précieux de l’histoire des sciences.

JANUSZ DOMANIEWSKI,
OKRES ZAKOPIAŃSKI (1921–1930), *POST SCRIPTUM*

W kolejnym, ósmym tomie „Memorabilia Zoologica” redakcja postanowiła zaprezentować zbiór listów będących częścią spuścizny Janusza Domaniewskiego, przechowywanych w Archiwum Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie oraz Archiwum Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. W tej drugiej placówce zgromadzone są dokumenty po zasłużonym kustosz i dyrektorze tego Muzeum, Juliuszu Zborowskim. Niniejszy tom „Memorabilia Zoologica” zawiera korespondencję Janusza Domaniewskiego z lat 1921–1952, której treść dotyczy ochrony przyrody w Tatrach, zaprezentowaną z punktu widzenia kustosa działu przyrodniczego (1927–1930) oraz jego przyjaciela, dyrektora Muzeum Tatrzańskiego, Juliusza Zborowskiego. Stąd główną osią przedstawianych wydarzeń, przede wszystkim aktywności związanej z ochroną przyrody w Tatrach, jest działalność Muzeum Tatrzańskiego. Działalność pokazana oczami/listami jego pracowników, współpracowników, zarówno w kraju, jak i za granicą, przyrodników, artystów, wojskowych, literatów, społeczników, urzędników, mieszkańców Zakopanego, górali i szeregu innych osób, które mieszkały w Zakopanem, Tatrach i na Podhalu lub były związane z tym regionem. Choć wśród listów dominuje korespondencja dotycząca bieżących problemów funkcjonowania Muzeum Tatrzańskiego (głównie braków finansowych i kadrowych, organizacji i sposobu opracowania zbiorów), to możemy wśród nich odnaleźć też wątki osobiste oraz faktograficzne. Bardzo często autorzy listów nie oddzielali w opisach działalności społecznej od urzędowej, osobistej od służbowej, amatorskiej od zawodowej. Obecny tom jest zatem uzupełnieniem poprzedniego, siódmego tomu „Memorabilia Zoologica” – *Janusz Domaniewski, Inspektor Ochrony Przyrody w Tatrach (1927–1930)*.

Janusz Witold Domaniewski (1891–1952) urodził się w Krakowie, w rodzinie o głębokich tradycjach patriotycznych¹, której członkowie byli wybitnymi artystami, architektami, prawnikami i ekonomistami. Jego ojciec Bolesław (1857–1926) był pianistą, pedagogiem i kompozytorem, uczniem Józefa Wieniawskiego,

¹ *Trzy pokolenia Domaniewskich*, <https://salontradycjipolskiej.pl/trzy-pokolenia-domaniewskich/>

a także Antoniego Rubinsteina. W latach 1890–1900 uczył gry na fortepianie w Konserwatorium w Krakowie, a następnie w 1902 roku z całą rodziną przeprowadził się do Warszawy, gdzie został dyrektorem Szkoły Muzycznej przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym². Z matką Władysławą z Czaplinski (1871–1953) Janusz Domaniewski zachowywał przez całe swoje życie niezwykle przyjazny i ciepły kontakt. Prowadził z nią bardzo intensywną korespondencję³, pomagał w rozwiązywaniu problemów życiowych⁴. Do 1902 roku, czyli do czasu wyjazdu z Krakowa, rodzina Domaniewskich bardzo często spędzała wakacje na Podhalu – w Poroninie i Zakopanem. W latach 1902–1907 Domaniewski wraz z bratem mieszkał w majątku rodziny matki pod Ostrołęką, co wspomina w następujący sposób⁵:

Tam mieliśmy korepetytora, który uczył mnie i brata. Głównym moim zajęciem wówczas było jednak nieustanne uganianie się ze strzelbą po lasach, polach, łąkach i błotach.

Taki tryb życia nie sprzyjał postępom w nauce, stąd brak promocji w VI klasie i w konsekwencji przenosiny do kolejnych szkół. W późniejszych latach nie było lepiej:

W szkole średniej uczyłem się źle, a ściśle mówiąc wcale się nie uczyłem. Myśli me były całkowicie zajęte polowaniem i przyrodą. Nawet na każdą niedzielę, na każde święto, nie mówiąc już o dłuższych wakacjach, wyjeżdżałem na wieś i włóczyłem się ze strzelbą po lasach i polach. Lekcje w szkole wciąż opuszczałem⁶.

Na szczęście już w 1907 roku Domaniewski uzyskał zgodę od Jana Sztolmana, Dyrektora Muzeum Branickich, na studiowanie zbiorów ptaków i korzystanie z literatury ornitologicznej zgromadzonych w posiadłości rodziny Branickich w Warszawie, w tzw. Muzeum we Frascati. Wiedza zdobyta pod okiem podróżnika i przyrodnika, a także wybitnego myśliwego, pozwoliła młodemu Domaniewskiemu na podjęcie w 1911 roku studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie jego nauczycielem i mentorem stał się profesor Michał Siedlecki. Z powodu zawieruchy wojennej młody przyrodnik nie ukończył studiów w Krakowie i zdecydował się na wyjazd do Saratowa. Domaniewski zdał maturę na tamtejszym Uniwersytecie i przez kilka lat pracował w Wołżańskiej Stacji Biologicznej.

² Bolesław Domaniewski przyczynił się do rozwoju tej placówki i powołania w 1919 roku Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina (obecnie Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina).

³ Archiwum MiIZ PAN: spuścizna Janusza Domaniewskiego (korespondencja z Władysławą Domaniewską).

⁴ Zob. korespondencja z Juliuszem Zborowskim z dnia 23 listopada oraz 24 grudnia 1945 roku.

⁵ Archiwum MiIZ PAN: spuścizna Janusza Domaniewskiego (Curriculum Vitae).

⁶ Usprawiedliwieniem Domaniewskiego była tragiczna sytuacja w szkolnictwie polskim pod zaborem rosyjskim, intensywna rusyfikacja i wynaradawianie Polaków, które wzmogły się po powstaniu styczniowym, likwidacja autonomii szkolnej Królestwa, wprowadzenie do nauczania po 1873 roku języka rosyjskiego.

W 1915 roku, po ewakuacji Rosjan z Warszawy⁷, został kustoszem Gabinetu Zoologicznego na zrepolonizowanym Uniwersytecie Warszawskim. Wkrótce po odzyskaniu niepodległości współtworzył Narodowe Muzeum Przyrodnicze, a także wykładał zoologię w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie⁸. Niestety, konflikt z profesorem Konstantym Janickim zmusił go do opuszczenia Muzeum już w 1920 roku⁹. Po krótkim okresie pracy na stanowisku kierownika w referacie łowiectwa w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych Domaniewski wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1921 roku przyjechał do Zakopanego, gdzie mieszkał „żywąc z pióra”. Często podkreślał, że decyzja o przeniesieniu do stolicy polskich Tatr została podjęta w związku z chorobą żony¹⁰. To w Zakopanem miała podratować zdrowie¹¹, a Janusz Domaniewski zrealizować jeden z najważniejszych projektów swojego życia:

Interesując się żywo Tatrami i ich przyrodą, a znalazłem Tatry od dzieciństwa, opracowałem w tym czasie plan organizacji ochrony przyrody w Tatrach, a odpowiedni artykuł na ten temat ogłosiłem w V-ym roczniku „Ochrony Przyrody”¹². Zgodnie z tym planem ochroną przyrody w Tatrach zajęła się „Fundacja Kórnicka”, a ja zaś zostałem powołany do zarządu dóbr Zakopane, należącym do tej fundacji, jako inspektor ochrony przyrody¹³, jednocześnie zaś oddano mi w zarząd łowiectwo i pasterstwo w tych dobrach. Stanowisko to objąłem w 1927 i zajmowałem do roku 1930. Jednocześnie byłem kustoszem w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem.

W tym samym czasie Janusz Domaniewski pełnił funkcję prezesa Zakopiańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a także był członkiem Zarządu Głównego PTT oraz Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Po powrocie z Rosji brał aktywny udział w pracach Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie, a 11 czerwca 1921 roku na XX zjeździe tego Towarzystwa przedstawił

⁷ P. Daszkiewicz, D. Iwan, 2019, *List Józefa Ejsmonda (1862–1937) do Janusza Domaniewskiego (1891–1954) – unikalny dokument historii „ewakuacji” warszawskich zbiorów zoologicznych w 1915 roku*, „Przyroda, Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu” 25, s. 217–227 (online 007: 1–11).

⁸ Archiwum MiIZ PAN: spuścizna Janusza Domaniewskiego (Curriculum Vitae).

⁹ D. Iwan, P. Daszkiewicz, 2019, *Pojedynek uczonych – konflikt u zarania Narodowego Muzeum Przyrodniczego w Warszawie w świetle zachowanej korespondencji Jana Sztolcmana (1854–1928) i Benedykta Dybowskiiego (1833–1930)*, „Echa Przeszłości” XX/2, s. 419–429.

¹⁰ W 1916 roku Domaniewski wziął ślub z Ireną Milewską, z którą mieli dwoje dzieci: syna Tomasza, urodzonego w 1920 roku, oraz córkę Marię, urodzoną w 1923 roku.

¹¹ Zakopane było bardzo popularnym ośrodkiem o charakterze leczniczym, jednak pobyt i samo leczenie były kosztowne. Przyjaciół Domaniewskiego (obaj panowie znali się również z pracy w SGGW), Jan Żabiński, w 1926 roku starał się o dofinansowanie na leczenie klimatyczno-sanatoryjne w Zakopanem swojej żony. Archiwum SGGW, Teka Akt Osobowych Ż-4965, korespondencja pomiędzy Wydziałem Zdrowia Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę a Rektorem SGGW prof. Władysławem Grabskim.

¹² J. Domaniewski, 1925, *W sprawie ochrony Tatr*, „Ochrona Przyrody” 5, s. 41–48.

¹³ P. Daszkiewicz, D. J. Gwiazdowicz, D. Iwan, H. Kowalski, M. Warchałowski, 2021, *Janusz Domaniewski, Inspektor Ochrony Przyrody w Tatrach (1927–1930)*, „Memorabilia Zoologica”, Nowa Seria 7, i–xii + 1–148.

propozycję zjednoczenia polskiego łowiectwa. W owym czasie funkcjonowały trzy organizacje będące pozostałością po okresie rozbiorów. Z inicjatywy Domaniewskiego został powołany Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich (1923), który w późniejszych latach przekształcono w Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich (1929) i Polski Związek Łowiecki (1937). Wybrane do publikacji listy ukazują jego pracę na rzecz ochrony przyrody w Tatrach w latach 1921–1952. Najistotniejsza w przedstawionym zbiorze jest korespondencja Domaniewskiego z Juliuszem Zborowskim. W listach pokazane są relacje obu wybitnych i zasłużonych działaczy, którzy dążyli do powołania Tatrzańskiego Parku Narodowego, wprowadzenia nowoczesnej ochrony przyrody współgrającej z rozwojem społecznym i ekonomicznym, a także pielęgnowania dziedzictwa kulturowego i historycznego całego Podhala. Organizacja badań naukowych w Tatrach, wspólne przewycieczanie problemów finansowych (osobistych i instytucjonalnych), zrozumienie w trudnych chwilach i niesienie sobie nawzajem pomocy sprawiły, że Domaniewskiego i Zborowskiego połączyła wieloletnia przyjaźń.

W okresie 20-lecia międzywojennego Zakopane było ośrodkiem intensywnego życia i wypoczynku elit artystycznych, naukowych i politycznych II Rzeczypospolitej. W niektórych listach pobrzmiewa echo szalonych imprez, towarzyskich spotkań, wspaniałych przeżyć, twórczych dyskusji, kłótni i sporów. Niestety, pobyt Janusza Domaniewskiego w Zakopanem zakończył się w 1930 roku tragicznym wypadkiem samochodowym, w którym zginął słynny pisarz i poeta, a zarazem myśliwy i działacz ochrony przyrody – Julian Ejsmond¹⁴. Ciągące się latami rozprawy sądowe nie tylko zrujnowały finanse Domaniewskiego, ale również jego zdrowie. Pożar, który strawił w 1935 roku w Warszawie największe polskie zbiory zoologiczne¹⁵, zdeponowane w Państwowym Muzeum Zoologicznym kierowanym wówczas przez Domaniewskiego, przyczynił się do dalszego pogorszenia jego stanu zdrowia i ataku apopleksji tuż przed wybuchem II wojny światowej¹⁶.

W 1949 roku Janusz Domaniewski wrócił do Zakopanego, już jako emerytowany profesor. W okresie powojennym jego związek z problematyką ochrony przyrody na Podhalu był symboliczny, chociaż pełnił jeszcze funkcję eksperta i wyrażał chęć powrotu w Tatry „w celu nadzoru naukowego nad zwierzyną” (list do Walerego Goetla z dnia 24 lutego 1947 roku). Zmarł w 1954 roku w wieku niespełna 63 lat i został pochowany na tzw. Nowym Cmentarzu w Zakopanem przy ulicy Nowotarskiej, gdzie do dnia dzisiejszego znajduje się jego grób.

¹⁴ Janusz Domaniewski był kierowcą i sprawcą tego wypadku.

¹⁵ P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, R. Zaborowski (opr.), 2016, *Zygmunt Fedorowicz, Stanisław Feliksiak, 150-lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818–1968)*, „Memorabilia Zoologica”, Nowa Seria 1, i–xii + 1–202.

¹⁶ Archiwum MiZ PAN: spuścizna Janusza Domaniewskiego (Curriculum Vitae).

MUZEUM TATRZAŃSKIE IM. DRA TYTUSA CHAŁUBIŃSKIEGO W ZAKOPANEM

Powołanie Towarzystwa Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego było zmaterializowaniem intencji uczczenia wybitnego odkrywcy wartości leczniczych Zakopanego, wyrażonych w 1888 roku przez grupę przyjaciół. Pomimo swojego regionalnego charakteru od samego początku Muzeum prowadziło ożywioną współpracę, zarówno ogólnokrajową, jak i międzynarodową. Do dnia dzisiejszego, przez ponad 130 lat, współpracowało z większością wybitnych naukowców, głównie przyrodników podejmujących problematykę tatrzańską. Z całą pewnością przyczyniła się do tego otwarta postawa wieloletniego dyrektora Muzeum, Juliusza Zborowskiego, który nie tylko wspierał badania prowadzone na obszarze Tatr, ale również posiadał niebywałą łatwość nawiązywania przyjazni i korzystnych dla Muzeum kontaktów. Z zachowanej korespondencji wynika, że sympatie te były najczęściej obustronne.

Zborowski z wykształcenia był językoznawcą i etnografem, jednak po wielu latach pracy nad zbiorami przyrodniczymi w otoczeniu wybitnych naukowców jego wiedza z zakresu przyrody podhalańskiej była zdecydowanie ponadprzeciętna. Wśród wybitnych naukowców, którzy kontaktowali się z Juliuszem Zborowskim, możemy wymienić m.in. Witolda Stefańskiego, Szymona Tenenbauma, Konstantego Steckiego, Władysława Szafera, Jana Prüffera czy Walerego Goetla. Wielu z nich służyło dyrektorowi MT fachową pomocą, a niektórzy byli członkami Rady Naukowej, pracującymi na rzecz Muzeum. Należy jednak zaznaczyć, że Zborowskiego łączyły dość wyjątkowe relacje z Januszem Domaniewskim, drugim w historii kustoszem przyrodnikiem pracującym w Muzeum Tatrzańskim. Trudno ustalić, kiedy i w jakich okolicznościach zaczęła się ich znajomość. Z zachowanej w Archiwum MT korespondencji Jana Prüffera, kustosa zbiorów entomologicznych w Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie, z Ksawerym Franciszkiem Praussem (list z 10 marca 1921 roku) wynika, że już wówczas Domaniewski prowadził badania ornitologiczne w Tatrach. Przyszły kustosz Muzeum zobowiązał się, wraz z Szymonem Tenenbaumem, do uporządkowania kolekcji zoologicznej w zamian za nocleg w pokojach gościnnych. W liście do Praussa Prüffer wskazywał na bałagan w zbiorach ornitologicznych i braki

w kolekcjach entomologicznych. Współpraca dyrektora Muzeum i młodego przyrodnika przerodziła się w przyjaźń, której owocem była wspólna opieka nad zbiorami zoologicznymi.

Na formalne związanie się z Muzeum Tatrzańskim Domaniewski musiał poczekać jeszcze kilka lat, ale już w 1921 roku podjął decyzję, że zamieszka wraz z rodziną w Zakopanem. Pierwszym etatowym kustoszem Działu Przyrodniczego został Konstanty Stecki, wybitny botanik, znany m.in. z pionierskich prac nad fitosocjologią Tatr, późniejszy profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Stecki pełnił tę funkcję w latach 1922–1923. Jak wynika z przechowywanych w Archiwum MT dokumentów, konkurs rozstrzygnięto w styczniu 1922 roku. Komisja w składzie W. Goetel, F. Prauss, W. Szafer, pod nieobecność B. Dłuskiej i J. G. Pawlikowskiego, w dniu 7 stycznia 1922 roku wybrała na stanowisko kustosa Działu Etnograficznego i jednocześnie administratora (kierownika) Muzeum Tatrzańskiego Juliusza Zborowskiego, a na kustosa Działu Przyrodniczego Konstantego Steckiego¹⁷. Ogłoszenie o konkursie na te stanowiska opublikowano w czasopiśmie oraz rozesłano do licznych instytucji państwowych w Polsce jeszcze w 1921 roku. Do konkursu przystąpił również Janusz Domaniewski, a jego przegrana wzbudziła kontrowersje, które zostały przypomniane po latach przez Zborowskiego w liście z 21 grudnia 1926 roku:

Aby wyczerpać już w zupełności „problem” dodaję, że listownie zaznaczyłem Goetlowi, iż wobec wysuwania przez Szafera innego kandydata musimy się postarać o quasi opinię botaników o p. Domaniewskiej, iż jest równowaga Szaferowskiego kandydata, aby nam nikt nie zarzucił powtarzanie historii: Domaniewski-Stecki, wygranej przez Steckiego wskutek osobistych sympatii a nie potrzeb i powagi Muzeum. [...] Był Stecki – ale tylko u Trzaski i w kancelarii. Muzeum nie kwapił się zwiedzić. Wogóle (sic!) mętny. Nie mówiliśmy nic o słynnej korespondencji, a o Ciebie nawet nie zapytał. Jedynie wychodząc uklony polecił oddać.

Janusz Domaniewski wspierał Muzeum i już w 1922 roku stał się członkiem Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego, o czym świadczy jego legitymacja przechowywana w Archiwum MiIZ PAN. Dokument ten został podpisany przez Ksawerego Praussa, jednego z członków założycieli Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego¹⁸, który był wówczas Przewodniczącym Dyrekcji MT, natomiast Władysław Szafer pełnił funkcję Przewodniczącego Kuratorium MT. W późniejszym okresie (10 września 1925 – 14 września 1926) Domaniewski wszedł w skład kuratorium TMT, natomiast jego żona Irena Domaniewska została 26 września 1927 roku wpisana na listę członków czynnych.

¹⁷ Archiwum MT: 3, t. V, k.3.

¹⁸ S. Maciejewski, 2014, *W kręgu Muzeum Tatrzańskiego*, Kraków–Zakopane, s. 390.

W prezentowanych listach możemy odnaleźć wiele szczegółów dotyczących działalności Rady Naukowej MT. Zborowski liczył się z opinią członków Rady, wśród których znajdowało się wielu wybitnych naukowców-przyrodników, m.in. Władysław Szafer, znany botanik i działacz ochrony przyrody, pełniący od 1926 roku funkcję Przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody (list Zborowskiego z dnia 21 grudnia 1926 roku):

Na Walnem Zgromadzeniu w 1925 stanęło jednomyślnie, że Muzeum ma się starać wszelkimi siłami o botanika, ze względu na Międzynarodowy Kongres Botaniczny w Polsce w 1928 roku i jego wycieczkę do Zakopanego /dział botaniczny w Muzeum, zielniki, alpinarium/.

W 1925/26 nie otrzymaliśmy wcale dotacji na ten cel.

W czerwcu b.r. był tu Szafer. Ponieważ wyjeżdżał do Ameryki i na wrześniowym W. Zgromadzeniu miał nie być, polecił mi gorące przeprowadzenie na W. Zgromadzeniu ponownej takiej samej uchwały co do botanika. Wskazywał wprost na osobę.

Od samego początku istnienia Muzeum Tatrzańskie miało poważny problem z utworzeniem i utrzymaniem etatu na potrzeby Działu Przyrodniczego, który pozostawał pod bezpośrednią opieką dyrektora wspieranego przez wolontariuszy oraz zaprzyjaźnionych przyrodników. Po likwidacji etatu pierwszego kustosa przyrodnika, dopiero w 1927 roku udało się zdobyć środki finansowe, dzięki czemu został zatrudniony Janusz Domaniewski. Jak wynika z dokumentów, jednym z warunków pozyskania funduszy na posadę kustosa przyrodnika miała być rozbudowa alpinarium o część dotyczącą roślin granitowych. Pisze o nich Walery Goetel w liście do Juliusza Zborowskiego z dnia 21 grudnia 1926 roku:

Żona p. Janusza Domaniewskiego, p. Irena Domaniewska, jednocześnie podejmuje się zająć naszym działem botanicznym oraz urządzeniem alpinarium jako wolontariuszka. Posiada w tym kierunku pełne kwalifikacje, stwierdzone przez botaników – członków kuratorium muzealnego, jako ukończona słuchaczka Uniwersytetu Warszawskiego, nauczycielka przyrody w szkołach średnich i autorka pracy naukowej o florze tatrzańskiej. Podczas pobytu w Zakopanem pracowała w Muzeum Tatrzańskim jako wolontariuszka.

Zaangażowanie zatem p. Janusza Domaniewskiego byłoby zarazem oddaniem naszego działu botanicznego i urządzenia alpinarium pod opiekę osobnej fachowej siły, pracującej ponadto bez wynagrodzenia.

1 kwietnia 1927 roku, dzięki dobrej woli wszystkich zainteresowanych stron, udało się powołać Domaniewskiego na stanowisko kustosa Działu Przyrodniczego MT. Do jego obowiązków należało m.in. uporządkowanie i rozwój zbiorów zoologicznych, a także doprowadzenie alpinarium do należytego stanu i jego dalsza rozbudowa. Umowa została zawarta na czas określony, w późniejszym okresie miała być przedłużona do 1929 roku, z nową, wyższą pensją wynoszącą 400 zł. W rzeczywistości współpraca Domaniewskiego z Muzeum Tatrzańskim trwała

tylko nieco dłużej, do feralnego roku 1930, kiedy z powodu wypadku samochodowego w okolicach Morskiego Oka stracił posadę w Fundacji i jednocześnie przestał pełnić funkcję kustosza w MT (jego żona nadal była zatrudniona w Muzeum).

Muzeum Tatrzańskie w okresie dyrekcji Zborowskiego nieoficjalnie prowadziło specyficzną nazwaną działalność – „Grand Hotel”. Była to niepisana tradycja przyjmowania do muzealnych pokoiów naukowców prowadzących w Tatrach badania, w tym również przyrodnicze. Dzięki tej inicjatywie najwybitniejsi przyrodnicy tamtego okresu, w zamian za dość skromne lokum, w znaczący sposób wzbogacali zbiory muzealne i opracowywali materiały badawcze zgromadzone w małym, prowincjonalnym Muzeum. „Hotel” działał od 13 lipca 1921 roku do 31 sierpnia 1939 roku i jak wynika z rejestru osób odwiedzających Muzeum naukowcy przemieszkali w nim łącznie ponad 19 tysięcy osobodni¹⁹, niektórzy wielokrotnie. W liście do Domaniewskiego z dnia 30 marca 1927 roku Zborowski w następujący sposób opisuje przygotowania do nadchodzącego sezonu:

Kochany Dominiku! Za list i wieści dziękuję. Z Tenenbaumem załatwione. Ma pokój na lipiec. Osobny, więc nawet i żonę może przywieść. Zapytywał wobec tego, czy i dziecko się zmieści. Odpisałem, że nie chcemy robić hotelu. Z Roszkowskim załatwione. Ma pokój dawno rezerwowany na lipiec, sierpień, wrzesień.

Dla Wolskiego znalazłoby się pokój jedynie chyba na wrzesień. Oblicz: mamy pokoi sześc. Goetel, Roszkowski, Tenenbaum, Rabowski, dalej razem Fudakowski, Niesiołowski i Koźmiński, wreszcie duży na III p. wspólny dla botanicznej ekspedycji Szafera, geografów, oraz przelotnych i krótkotrwałych przybyszów. Cudów nie dokażę, t.zn. pokoju nie dorobię. I tak spodziewam się w najbliższym czasie kampanji ze strony Frankowskiego, który ma zamiar protestować na temat krzywdzenia etnografów na korzyść przyrodników. Taki rozkład jest na lipiec. Na sierpień zamiast Tenenbauma jest Passendorfer, na wrzesień po nim Chybiński. Ergo: możliwy tylko zwrot biletu kolejowego tam i napowrót.

Muzeum w celu popularyzacji nauki, a także konsolidacji środowiska naukowego, organizowało tak zwane podwieczorki muzealne. Uczestniczyli w nich wybitni badacze przyrody i kultury Tatr, m.in. Jan Gwalbert Pawlikowski, Stanisław Sokołowski, Bronisław Romaniszyn, Eugeniusz Romer, Ferdynand Rabowski, Walery Goetel, Waclaw Roszkowski, Tadeusz Zwoliński, Konstanty Stecki, Karol Stryjeński, Józef Fudakowski czy Józef Federowicz. Jak wynika ze sprawozdań sporządzonych przez dyrektora Zborowskiego, dość często uczestniczył w nich Janusz Domaniewski wraz z żoną Ireną²⁰. Ślad takich zaproszeń znajdujemy również w publikowanej korespondencji, która zawiera szczegółowe informacje

¹⁹ *Pisma Podhalańskie*, t. 1, red. J. Berhauzen.

²⁰ Archiwum MT: AR 46A 183, 46A 185, 64A 185a.

o organizowanych wystawach. Niestety, braki finansowe i niewielka przestrzeń, jaką dysponowało Muzeum na cele wystawiennicze, w znacznym stopniu ograniczały organizację wystaw czasowych.

Janusz Domaniewski był sprawnym organizatorem. To dzięki niemu w Muzeum Tatrzańskim pojawiły się specjalnie wykonane solidne szafy i dębowe gabloty, również entomologiczne. W 1928 roku ozdobą kolekcji muzealnej został jeleń szlachetny, dar Fundacji Kórnickiej²¹, upolowany przez samego kustosza (list Zborowskiego z dnia 17 listopada 1928 roku):

Przesyłam dla Ciebie pieniądze od Arcta. Nie gniewaj się, że bez porozumienia się z Tobą skonfiskowałem je dla wypłacenia dalszej zaliczki na gablotę jeleniową. Odsyłam kwit Twój i odcinek przekazu pocztowego. Przepraszam Cię bardzo, ale chwilowo nie mamy większej gotówki, więc musiałem ów dług wyrównać.

Stolarze zapytują, jakiego koloru ma być wnętrze gabloty na jelenia. Czy ciemne, jak zewnętrzna ściana, czy jaśniejsze. Bądź łaskaw dać mi znać, gdyż czekają z polituowaniem. Ja myślę, że i jedno i drugie dobre.

W 1928 roku zarówno jeleń, jak i łasica zostały spreparowane w Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie w ramach wzajemnej współpracy. W tym samym czasie do Warszawy trafił dar Benedykta Dybowskiego dla Muzeum Tatrzańskie – szkielet niedźwiedzia upolowanego na Kamczatce.

W korespondencji obu uczonych dość często pojawia się postać żony Janusza, Ireny Domaniewskiej – osoby cichej i spokojnej, nienarzucającej swojej woli, jednak czynnie zaangażowanej w działalność Muzeum. Jako botaniczka zajmowała się alpinarium oraz porządkowaniem i pozyskiwaniem zbiorów botanicznych. Jak widać z zachowanej korespondencji, ze swoich obowiązków wywiązywała się bardzo sumiennie²², a w czasie nieobecności Janusza Domaniewskiego w Zakopanem dość chętnie zastępowała go w obowiązkach kustosza. Jej zaangażowanie doceniał Zborowski i jak zwykle starał się pomóc (list z dnia 25 czerwca 1927 roku):

P. Irena urzęduje codziennie w Muzeum i w alpinarium, które już zupełnie inaczej wygląda pod jej dozorem, niż kilka tygodniu temu. Przyjeżdża dzisiaj Szafer, którego na serjo zaatakuję o wydobywanie funduszków na rozszerzenie grup skalnych. Oprócz tego kończy P. Irena zielniki szkolne, rozpoczęte przez Motykę, i robi liczne wyprawy w góry.

Alpinarium, które istnieje do dnia dzisiejszego, od zawsze borykało się z brakami finansowymi oraz licznymi problemami. W jednym z listów (12 września 1928 roku) Zborowski w charakterystyczny dla siebie sposób pisze:

²¹ Archiwum MT: Z/85/MT.

²² Archiwum MT: AR_NO_330_167a.

Urozmaiceniem dalszem jest walka przed Goetlem o kury i kaczkę Kapuchy, które niszczą alpinarjum, a nadto zapaskudzają otoczenie.

Irena Domaniewska pracowała również jako nauczycielka w Szkole na Kuźnicach. Oficjalnie sprawę jej zatrudnienia jako kustosa przyrodnika załatwiono dopiero w 1930 roku, o czym listownie 6 grudnia 1930 roku poinformował swojego przyjaciela dyrektor Zborowski. Ta formalna zamiana miejsc obojga małżonków nie spowodowała zerwania kontaktów lub zmniejszenia zainteresowania Domaniewskiego sprawami Muzeum, co widać w liście z dnia 29 maja 1931 roku: Zborowski pyta go (choć Domaniewski już od ponad roku nie jest kustoszem) o możliwość odstąpienia kancelarii przyrodniczej gościom „Grand Hotelu”:

Czy zgodziłbyś się na taką transakcję? Z góry zaświadczam, że kandydat na pokój oświadczył kategorycznie, iż tylko wtedy reflektuje na pokój, o ile Muzeum rekompensuje Ciebie za wcześniejsze opróżnienie książek z pokoju, poczem on te kwotę wpłaci do naszej kasy. W przeciwnym razie t. jest gdybyś się nie zgodził na pokrycie kosztów przez Muzeum, z pokoju w Muzeum rezygnuje, jakkolwiek mu b. ciężko nająć lokal. Transakcja jest zatem między Muzeum a Tobą (formalnie p. Ireną).

Juliusz Zborowski wielokrotnie pomagał Domaniewskim w trudnej sytuacji finansowej, np. zlecając przygotowanie opisów do eksponatów na wystawie stałej (list z dnia 30 grudnia 1936 roku):

Mam do dyspozycji parę złotych, które mogę tu wręczyć p. Irenie. Idzie mi o kilka napisów zoologicznych do okazów. Za każdy – 5 złotych. Napisz ołówkiem choćby, tu się przepisze szablonami. Zastrzegam sobie tylko możliwość ew. skrótów, gdyż i gabloty ciasne i dla zwiedzających za dużo dobrego jest zbytkiem [...]. Razem 90 złocisz gotówką [...]. Prześlij choć połowę na początek, a zaraz p. Irenie wypłacę.

Muzeum Tatrzańskie pełniło rolę ośrodka, w którym naukowcy mogli nocować w „Grand Hotelu” i zbierać materiały, ale również dyskutować i wypracowywać metody oraz definiować cele ochrony przyrody w Tatrach. W sposób naturalny spotykali się tu badacze reprezentujący różne dyscypliny, osoby wykonujące różne zawody i prowadzące różne interesy. Dzięki publikacjom Janusza Domaniewskiego sprawa ochrony przyrody w polskich Tatrach znana była również za granicą. Dowodem jest jego korespondencja prowadzona z redaktorem National Zoological Review, E. R. Grantem, dotycząca artykułu o „Tatrzańskim Parku Narodowym”, czy też informacje, które przekazał Zborowski w liście z dnia 23 listopada 1931 roku:

Dowiedziałem się od jakiegoś Czecha, który zwiedzał Muzeum, a który sam jest myśliwym i czytuje myśliwskie pisma, że dwa zeszyty pisma „Waidmannsheil”, wydawanego w Celowcu /Klagenfurt/, oraz wydawane w Brnie morawskim „Lidove Noviny” /podobno z 2 „czervence” i z 17 b. m./ zawierają jakąś ostrą i napastliwą polemikę z Twoim artykułem o stanie zwierzyńcy i kłusownictwie w Tatrach.

Należy zaznaczyć, że ciągle pojawiające się problemy z finansowaniem działalności Muzeum wynikały z faktu, że była to jednostka prywatna, prowadzona przez Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego. Jej funkcjonowanie opierało się na niestabilnych dochodach uzyskiwanych z różnych źródeł, np. ze sprzedaży biletów oraz pomocy naukowych (zielników, okazów geologicznych, wydawnictw), dotacji i darowizn. W latach 20. dyrektor MT starał się o pozyskanie dofinansowania z budżetu państwa poprzez Departament Nauki i Szkół Wyższych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jednak doraźnie uzyskiwane kwoty nie były wystarczające na pokrycie kosztów utrzymania Muzeum. Ważnym źródłem stałych dochodów, stanowiących nawet kilkadziesiąt procent budżetu Muzeum, były dofinansowania ze strony Stacji Klimatycznej²⁵ prowadzonej przez Józefa Diehla (1882–1956). Podejmowano również próby uzyskania dotacji w Kasie im. Józefa Mianowskiego, której jednym z założycieli był patron Muzeum Tatrzańskiego, Tytus Chałubiński.

Po zakończeniu II wojny światowej Zborowski nadal prowadził intensywną korespondencję z Januszem Domaniewskim, który po wybuchu powstania warszawskiego wyjechał z Warszawy do Lublina i tam jesienią 1944 roku został zatrudniony na nowo powołanym Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Stąd jego bliskie związki z ówczesną władzą, która zleciła mu specjalne zadania, np. inspekcję muzeum w Cieplicach, czy też Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie. Dokumentem zapowiadającym „nowe czasy”, jakie miały nastąpić w Muzeum Tatrzańskim, jest list Zborowskiego z dnia 1 sierpnia 1948 roku oraz zawiadomienia o walnym zebraniu Towarzystwa „Muzeum Tatrzańskie im. dra T. Chałubińskiego w Zakopanem”, które miało się odbyć 31 sierpnia 1948 roku, a z „braku kompletu członków czynnych wymaganego dla prawomocności uchwał dotyczących zmiany statutu Towarzystwa” zostało przełożone na 30 września 1948 roku. Tematyka walnego zebrania miała obejmować dwie najważniejsze zmiany organizacyjne: włączenie Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „w charakterze odrębnej, autonomicznej sekcji naukowej” oraz „spodziewane przez niektórych członków Towarzystwa Muzeum upaństwowienie Muzeum Tatrzańskiego”.

²⁵ Stacja Klimatyczna to instytucja powołana do życia m.in. przez dra Tytusa Chałubińskiego, który rozślawiając wśród chorych zdrowotne walory Zakopanego, przyczynił się znacznie do rozwoju tej ówczesnie bardzo biednej wsi. Rolą stacji było pobieranie opłat od przybyłych turystów, tzw. taksy, która potem była inwestowana w rozwój Zakopanego. Za te pieniądze remontowano mostki, drogi, stawiano lampy uliczne, ławki, studnie, ale opłacano też pensję lekarza i dofinansowywano ważne dla Zakopanego instytucje. Środki płynęły do straży ogniowej, apteki, na potrzeby badań mikrobiologicznych wody, a z czasem również do Muzeum Tatrzańskiego im. Chałubińskiego.

FUNDACJA ZAKŁADY KÓRNICKE

Janusz Domaniewski, co wynikało z umowy, pełnił jednocześnie funkcje kustosa Działu Przyrodniczego MT oraz Inspektora Ochrony Przyrody w Tatrach, podlegając w tym drugim przypadku Zarządowi Fundacji Zakłady Kórnickie. Domaniewski, na długo wcześniej zanim został Inspektorem, aktywnie udzielał się na rzecz rozwoju gospodarki łowieckiej, był m.in. delegatem Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, a później działaczem Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Stąd jego zainteresowanie stanem zwierzyny występującej w Tatrach. W notatce z 1923 roku znajdujemy dane przekazane mu przez Zborowskiego:

Stan kozic – około 200 sztuk; rocznie 3–4 stare kozły się strzela; stan utrzymuje się dzięki specjalnej służbie leśnej. Żubry wyginęły w czasie śniegów. Jest tylko trzecioroczna krowa. Koziorożców około 35 sztuk.

Fundacja Zakłady Kórnickie, zwana też Fundacją Kórnicką lub Fundacją Zamoyskich, istniała i działała w latach 1925²⁴–1953. Należały do niej znaczne tereny w Wielkopolsce, a także w Tatrach, tzw. dobra zakopiańskie. Fundacja została stworzona formalnie przez Władysława i Marię Zamoyskich, posiadała własny statut zatwierdzony przez sejm. Powołano ją w celu przekazania zgromadzonego majątku narodowi polskiemu. W statucie, oprócz ogólnych zapisów, takich jak popieranie wychowania młodzieży męskiej w duchu polskim i katolickim, istniały szczegółowe cele, np. utrzymanie i rozwój Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach (Zakopane). Niezwykle istotne dla polskiego przyrodoznawstwa okazały się takie przedsięwzięcia, jak założenie zakładu badawczego w zakresie hodowli, ochrony i użytkowania drzew (obecnie Instytut Dendrologii PAN w Kórniku), krzewienie wśród ludności wiedzy zawodowej rolniczej. Niektóre istotne dla Fundacji obszary aktywności dotyczące dóbr zakopiańskich, np. rozwój uprzemysłowienia i podnoszenie wartości majątku, wywoływały spory, w których

²⁴ Fundacja została utworzona za życia Władysława Zamoyskiego w kwietniu 1924 roku, jednak ustawa sankcjonująca jej funkcjonowanie została uchwalona dopiero w 1925 roku, już po śmierci fundatora.

uczestniczyła Państwowa Rada Ochrony Przyrody (PROP)²⁵. Wątpliwości członków Rady budziła eksploatacja kamieniołomu „Pod Capkami” (Na capkach), stanowiącego własność Fundacji. Przyczyny i rozwój konfliktu dobrze przedstawia korespondencja Domaniewskiego z Klemensem Błachowskim, pełniącym funkcję zarządcy Dóbr Zakopiańskich Fundacji (list z dnia 15 stycznia 1929 roku):

Powiem Ci tylko krótko: przed posiedzeniem Szafer i Goetel oznajmili mi, że w stosunku do Fundacji Wydział P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] zajął stanowisko wyczekujące, nie wątpiąc, że Fundacja, która się w swej ideologii zalamala, zmieni jednak front. Jednak na posiedzeniu rozpułtała się prawdziwa burza przeciwko Fundacji: wycinanie lasów, kamieniołomy. Poprosto było nieprzyjemnie słuchać. Mam wrażenie, że się to wszystko bardzo nieprzyjemnie skończy. Szczegóły ustnie.

Janusz Domaniewski, pełniąc funkcję Inspektora, dość często prowadził korespondencję dotyczącą polowań w Zakopanem i okolicach. Jako członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody i jednocześnie delegat Towarzystwa Łowieckiego wyrażał opinię na temat udzielenia zgody na prowadzenie polowań na obszarze Podhala. W tym przypadku często działał ramię w ramię z Klemensem Błachowskim. Jak wynika z zachowanej korespondencji, nierzadko podczas wspólnych polowań z ważnymi osobami próbował uzyskać ich wsparcie dla powołania Parku Narodowego czy też zorganizowania innych form ochrony tatrzańskiej przyrody. W liście z dnia 24 stycznia 1928 roku Domaniewski pisał do Goetla:

Widziałem się z p. Ministrem Miedzińskim i przedstawiłem mu sprawę kabla do Morskiego Oka. Zainteresował się nią. Obiecał zrobić co można. [...] Zaznaczam, że rozmowa miała charakter prywatny, więc obietnice te nie mogą być rozgłaszane. Najważniejsze jednak, że p. Minister Miedziński przyjął moje zaproszenie na słonki. Będzie tu więc w kwietniu lub początkach maja. Wtenczas pokażę mu wszystko na miejscu i sądzę pożądaną rezultat osiągnę.

W kolejnym liście z dnia 15 marca 1928 roku:

W związku ze sprawą dzierżawy polowania od panów Uznańskich zawiadamiam, że nawiązałem znowu pewne stosunki z Jerzym Uznańskim w sprawach związanych z jego majątkiem i wobec tego, że rozmowy dają pewne wyniki, mam nadzieję, że w razie dalszego trwania takiego obrotu sprawy będę mógł pomówić z Uznańskim na temat dzierżawy polowań.

²⁵ Państwowa Rada Ochrony Przyrody (PROP) to istniejący do dziś organ opiniodawczo-doradczy w zakresie ochrony przyrody, działający od 1920 roku, którego pierwszym przewodniczącym został profesor Władysław Szafer. Ten sam, który znajdował się wśród członków założycieli Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego, a więc i samego Muzeum Tatrzańskiego. PROP dość często interweniowała w sprawie inwestycji i wszelkich działań mających wpływ na środowisko Tatr. Wśród najbardziej znanych jest protest w sprawie budowy kolejki na Kasprowy Wierch, który doprowadził do dymisji Szafera i Rady. To właśnie PROP była organizacją, która już w okresie międzywojnia walczyła o utworzenie w Tatrach Parku Narodowego. Starania te doprowadziły w 1939 roku do uznania lasów w Jaworzynie i Zakopanem za lasy ochronne ze względu na ich wartość przyrodniczo-naukową i do utworzenia Parku Przyrody w Tatrach, będącego w gruncie rzeczy pierwszym Parkiem Narodowym w polskich Tatrach (obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 lutego 1939 roku).

ZAKOPANE – ARTYSTYCZNA I NAUKOWA STOLICA POLSKI

Wśród tematów poruszanych w listach często spotykamy informacje o zwykłym i niezwykłym życiu Zakopanego. Kurort ten pełnił rolę artystycznej, literackiej, naukowej i towarzyskiej stolicy Polski, do której przyjeżdżała znacząca część elit II Rzeczypospolitej. Przykładem takich wieści jest list dotyczący oskarżeń rzucanych w kierunku Józefa Diehla przez Adama Czerbaka, właściciela i redaktora miejscowego brukowca o nazwie „Jednodniówka”. Józef Diehl był znanym miejscowym adwokatem, a prywatnie przyjacielem Juliusza Zborowskiego, który tak opisywał konflikt, rozpoczynając swój list z 12 września 1924 roku w sposób jednoznaczny:

Ażeby drania nie popierać kupowaniem jego szmaty, własnoręcznie przepisuję z „kwiatków zakopiańskich” z dnia 11/9 br [1924] artykuł. Przypuszczam, że w następnym numerze ja się znajdę, bo odmówiłem publicznie na ulicy podania ręki.

Życie elit ówczesnego Zakopanego toczyło się w jednym z najbardziej znanych lokali – w restauracji Franciszka Trzaski, mieszczącej się na Krupówkach²⁶, w bezpośrednim sąsiedztwie Muzeum Tatrzańskiego. Miejsce to było świadkiem wymiany plotek i licznych lokalnych skandali, nadawało atmosferę spotkań i kontaktów towarzyskich. Zborowski w listach do Domaniewskiego pisał krótko – „u Trzaski” (list z 19 lipca 1925 roku):

W domu bywam zasadniczo między 11 a 1szą, ale bardzo często w tym czasie siedzę u Trzaski, gdy mi liczne wędrówki dokuczają. Następnie między 3cią a 7-ą, choć i wtedy szukam czasem ucieczki przed ludźmi,

przy okazji organizacji zakopiańskiej wystawy fotograficznej „Tatry i Podhale” (list z dnia 20 maja 1926 roku):

Gdyby Ci było wiadome jakieś nazwisko fotografujące w Tatrach poza znanymi Jaroszyńskim, Rudnickim, Fuchsem, Rysiem, Tow[arzystwem] Krajozn[awczem] zachęcaj. Pozatem imię Twoje żyje żywo na werandzie u Trzaski, postać zaś Twoją wszyscy oczekują. Ptaki muzealne także,

²⁶ Domaniewski i jego znajomi odwiedzali znajdującą się również przy Krupówkach restaurację „Przełęcz”, którą prowadził Stanisław Karpowicz – stąd chodzono „do Karpia” (zob. list z dnia 30 września 1931 roku).

czasami, mimochodem, przekazując informacje o stosunkach towarzyskich, które mogą zrozumieć tylko wtajemniczeni²⁷ (list z dnia 28 czerwca 1927 roku):

Z werandą Dworca mam teraz mało do czynienia, gdyż przeważnie wędruję na muzykę do Trzaski. Nic się tam jednak nie zmieniło t.zn. ja się tam tak samo nudzę, jak i nudziłem.

Budynek, w którym mieściła się restauracja Franciszka Trzaski, został w latach 40. rozbudowany, a obecnie znajdują się w nim biura i sklep odzieżowy.

Niezwykle cennym dokumentem opisującym sytuację Zakopanego tuż po opuszczeniu miasta przez Niemców jest list Zborowskiego z dnia 31 marca 1945 roku, w którym pisze:

Zapewne jesteś ciekaw, jak wygląda Zakopane i co wiadomo o znajomych. Otóż wyprawa z Krakowa do Zakopanego jest mocno kosztowna i przykra. Komunikacji kolejowej nie mamy, bo trasę zepsuło uciekające stąd niemieckie żoldactwo. Auto lub staroświecki wózek – jedyny środek komunikacyjny. Wózkiem podróż oczywiście trwa dwa dni, jak za czasów pierwszych przyjazdów Chałubińskiego pod Tatry. Wyobrażasz sobie koszty oraz sprawę aprowizacyjną. W samym Zakopanem wysadzili okupanci elektrownię, toteż ze światłem bywało b. krucho lub nic na szczęście pracują wodne zakłady i teraz jest nawet całkiem dobrze, przynajmniej dzielnicami. Poszły i betonowe mostki: koło Starmary i też koło nas na zbiegu Krupówek z Kościeliska i Nowotarską czyli przy kościele parafialnym. Na szczęście domyślni ludzie zauważyli przygotowania w naszym sąsiedztwie, wobec czego z łóżka – bo chorowałem – dalem rozkaz natychmiastowego otwarcia okien w całym budynku. Nie wyleciała ani jedna szyba. Budynki poza tym wszystkie pozostały, za to wnętrza ogromnej większości domów hotelowych i pensjonatowych to ruina. Nie wyobrażam sobie sezonu bez mebli, pościeli i innych urządzeń. W zasadzie nikt tu na letni sezon nie liczy w obecnym położeniu ogólnym.

Podziękowania

Autorzy pragną podziękować pani Marii Głowce (Archiwum MiIZ PAN w Warszawie) za zyczliwość i pomoc w trakcie realizacji niniejszej publikacji.

²⁷ Polskie Towarzystwo Tatrzańskie miało siedzibę w Zakopanem w budynku przy ulicy Krupówki 12. Budynek ten nigdy nie był dworcem kolejowym, choć nazywano go Dworcem Tatrzańskim, prawdopodobnie zniekształcając nazwę „Dwór Tatrzański” lub nazywając wprost „kasyno Towarzystwa Tatrzańskiego”. Przy siedzibie PTT Zofia Krzeptowska, zwana „Kapuchą” lub „Kapustą”, prowadziła restaurację zwaną „weranda”.

KORESPONDENCJA JANUSZA DOMANIEWSKIEGO
W LATACH 1921–1952



1921

Muzeum Tatrzańskie im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem ogłasza
Konkurs
na posadę tymczasowego, kontraktowanego na rok,
kierownika. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem
1-go listopada. Bliższych szczegółów udziela
Zarząd Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

Za
[pieczęć Muzeum Tatrzańskiego]



Zakopane dnia 12 stycznia 1922

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Tytusa Chałubińskiego
W Zakopanem

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
w Warszawie

Szanowny Panie!

Zarząd Muzeum Tatrzańskiego im. Dr T. Chałubińskiego ma zaszczyt zawiadomić SzPana, że Komisya w sprawie wyboru kierownika muzeum na posiedzeniu swem w d. 7 stycznia b.r. rozpatrzywszy nadesłane oferty, postanowiła utworzyć dwa równorzędne stanowiska kustoszów działu etnograficznego i przyrodniczego i zaprasza na te stanowiska pp. Juliusza Zborowskiego i Dr. Konstantego Steckiego¹.

Z poważaniem

Za Zarząd

Franciszek Ksawery Prauss²



¹ Konstanty Stecki (1885–1978), botanik, nauczyciel, działacz ochrony przyrody; zgromadzone przez siebie zbiory etnograficzne i przyrodnicze przekazał Muzeum Tatrzańskiemu.

² Franciszek Ksawery Prauss (1874–1925), nauczyciel, działacz ruchu robotniczego i ochrony przyrody, członek zarządu Muzeum Tatrzańskiego; służył w I Brygadzie Legionów, był działaczem Polskiej Organizacji Narodowej, w latach 1918–1919 kierował Ministerstwem Wyznań i Oświecenia Publicznego, był senatorem RP I kadencji.

Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki 2

Wynalazłem b[ardzo] dobrą uczennicę Uniw[ersytetu] lipskiego wychowaną w Niemczech p. Zofię Dulińską. Mieszka u Praussów³ ul. Chałubińskiego „[...]ucjana”. Podaj dla uproszczenia sytuacji rozmiar rękopisu i mniej więcej jego treść. Zapytam ją o warunki. Jeżeli jednak chcesz to najlepiej sam się z nią skontaktuj.

Twój Cię

[Juliusz] Zborowski



Warszawa, d 24. III. 1923 r.
ul. Śniadeckich 8
Telefon No 201-66

Wolna
Wszechnica Polska⁴
Pracownia Zoologii
i Anatomji Porównawczej

Kochany Januszu [Domaniewski]

Serdecznie Ci dziękuję za odbitki prac oraz za I część podręcznika. Nie potwierdzałem natychmiast odbioru, chciałem bowiem przed napisaniem tych słów

³ Prawdopodobnie był to budynek zarządzany przez Franciszka Ksawerego Praussa (1874–1925) i jego żonę Zofię z d. Kulesza (1878–1945). Oboje związani byli z Polską Partią Socjalistyczną, prowadzili w Zakopanem działalność polityczną, społeczną i oświatową, m.in. założyli w 1911 roku prywatną koedukacyjną szkołę średnią. Od samego początku Zofia związana była z obozem piłsudczykowskim, pomogła uwolnić Józefa Piłsudskiego z więzienia, pracowała przy werbunku do I Brygady Strzelców Polskich, w Zakopanem zorganizowała intendenturę Legionów, była posłanką na sejm I kadencji, poparła przewrót majowy.

⁴ Prywatna uczelnia wyższa z siedzibą w Warszawie działająca w latach 1918–1952, powstała na bazie działającej od 1905 roku uczelni prywatnej Towarzystwa Kursów Naukowych.

kilku zaznaczyć się z tą książką. Przyznam Ci się szczerze, że zrobiła ona na mnie znacznie lepsze wrażenie niż ówczesne wydanie dla szkół średnich. Szczególnie cieszyłem się doborom rysunków, niewątpliwie lepszym niż w wielu innych książkach tego typu. A i tekst jest chwilami bardzo dobry. Przepraszam Cię za tę krytykę, ale ponieważ nie zamierzam pisać recenzji, a szczerze bym chciał, aby książka i Twoja praca koło niej wydała dobre owoce, przeto krytykę chciałbym pisać wyłącznie do Twojego użytku przy ewentualnych nowych wydaniach. A nie wątpię że one nastąpią. Zawsze mi przychodzi na myśl I wydanie Lehrbucha Hertwiga⁵, które było b[ardzo] słabe, a nawet pełne błędów, a i bodaj i V wydanie R[emy'ego] Periera (*Cours elementaire de Zoologie*⁶) jest jeszcze bardzo słabe. Jestem zdania, że Twoje II wydanie będzie o niebo wyższe od książki Periera, tak przecież we Francji rozpowszechnianej. To też mam zamiar przy czytaniu szczegółowem Twego podręcznika⁷ notować pomyłki, które może Ci kiedyś ułatwią udoskonalenie wydań następnych. Kilka błędów już oznaczyłem a bołą mnie szczególnie niektóre błędy językowe. W każdym bądź razie ogólne wrażenie odczułem b[ardzo] korzystne i kruszę kopje przy różnych sposobnościach z warszawskimi [...]. Wyobrażam sobie złość Siedleckiego⁸, który się ze swoją książką nosi jak kura z jajkiem. Nie zrażaj się jednak tym hałasem, jaki oni koło tej sprawy robią. Studenci i tak kupować będą bo muszą, a tymczasem zrobisz II wydanie poprawione z różnych drobnych usterek. Jestem z całym uznaniem dla Twej wytrwałości i zdecydowanej woli doprowadzenia do końca tego w czym inni tylko gadać umieją. A kiedy będzie część II? Napisz, gdyż mnie o to często zapytują.

W notatce którą szykuję dla Ciebie chcę odnotować wszystko to co ja uważam za błędne lub niewłaściwe. O wiele z tych rzeczy będziesz się zapewne kłócił – bo leżą one często w granicach pewnego „widzi-mi-się”. Podawać jednak będę wszystko, abyś wiedział wszystkie argumenty tych krytyków, którzy tak jak ja myślą o tem nie tylko bez żółci, ale raczej z prawdziwą radością, że jest nareszcie coś,

⁵ R. Hertwig, *Lehrbuch der Zoologie*, Jena 1910.

⁶ R. Perrier, *Cours élémentaire de zoologie*, Cinquième édition, Paris 1912.

⁷ W 1916 roku został wydany „Podręcznik zoologii dla klas wyższych szkół średnich” autorstwa Janusza Domaniewskiego. W archiwum MIZ PAN znajduje się maszynopis życiorysu własnoręcznie sporządzony przez Domaniewskiego, w którym znajduje się przypisek „Podręcznik Zoologii. Wydanie drugie, powiększone. Nakł. M. Arcta 1924. Uwaga. Książka ta ukazała się jako drugie wydanie podręcznika, wydanego w 1916 roku dla szkół średnich. Właściwie jednak jest to nowo opracowany podręcznik dla szkół akademickich”.

⁸ Michał Marian Siedlecki (1875–1940), zoolog, jeden z organizatorów Morskiego Laboratorium Rybnego na Helu, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1919–1921), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, aresztowany w akcji Sonderaktion Krakau zmarł w niemieckim obozie koncentracyjnym Sachsenhausen.

z czym się można niezgadzać. Tymczasem przesyłam Ci serdeczny uścisk dłoni i najlepsze życzenia zdrowia dla Pani Ireny⁹ oraz malca.

Twój
Ryszard Błędowski¹⁰



Kraków d. 16. kwietnia 1923. r.

Polska Akademia Umiejętności

Wielmożny Panie Doktorze! [Janusz Domaniewski]

Zwracam się do Niego z przypomnieniem sprawy omówionej raz ustnie, a mianowicie prośbą opracowania dla „Fauny Tatr polskich” ptaków tatrzańskich. Chodzi o zebranie odnośnej literatury, krótki rys faunistyczny uwagi ogólnej natury i spis form. Rękopis będzie potrzebny na listopad 1924 roku. Jeżeli równocześnie nad tym przedmiotem poczyniłby Pan gruntowniejsze badania, lub znalazł nowe rzeczy, których opis przekraczałby ramy opracowania ogólnego rysu faunistycznego, to chętnie tamte badania pomieścimy w Sprawozdaniach lub Biuletynie. Spis dla fauny Tatr ma być podany nie w formie klucza do oznaczeń.

Łączę uprzejme ukłony i pozdrowienia
z głębokim poważaniem

Jan Stach¹¹



Kraków d. 28. V 1923. r.

Polska Akademia Umiejętności

Szanowny Panie Kolego! [Janusz Domaniewski]

Przepraszam, iż odpisuję dopiero dzisiaj, lecz mieliśmy w ciągu tego miesiąca aż 4 posiedzenia Kom[isji] Fizj[ograficznej], z których jako sekretarz musiałem

⁹ Chodzi o Irenę Domaniewską, żonę Janusza Domaniewskiego.

¹⁰ Ryszard Błędowski (1886–1932), zoolog, jeden z twórców Wolnej Wszechnicy Polskiej. Od 1927 roku był redaktorem „Wszeczeństwa”, w 1928 roku był posłem na sejm, a następnie senatorem. Od 1929 roku był wiceprezydentem Warszawy.

¹¹ Jan Wacław Stach (1877–1975), entomolog, paleoteriolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor Muzeum Przyrodniczego UJ i Muzeum Fizjograficznego PAU.

pisać protokoły i robić zestawienia różne, iż nie mogłem znaleźć czasu na napisanie do Pana.

Sądziłem, iż rozmawiałem z Panem o Tatrach, tak bowiem nie przypuszczałem ani chwili, aby mógł kto inny u nas w Polsce pisać o ptakach w ten sposób, jak tego stan dzisiejszy nauki wymaga, prócz Pana, iż wciągnąłem Pana od pierwszej chwili na listę opracowujących Tatry, a jak widać zapomniałem go o tem uwiadomić.

Tomy, w których chcemy dać materiał do przyszłego generalnego opracowania: Fauny Polski, mają objąć faunę wyłącznie zakreślonych obecnie granic politycznych Polski.

A więc i w tomie „Fauna Tatr polskich”, uwzględnimy to co po naszej stronie występuje na pewno. Ponieważ jednak łańcuch to nie duży, więc gdy chodzi o ptaki czy motyle, to jeżeli Panu z literatury będzie wiadomem, iż jakiś ptak występuje po stronie południowej Tatr, trzeba będzie napisać, iż dotychczas po stronie polskiej nie dostrzegamy, lecz prawdopodobnie czasem pojawiający się. O literaturę węgierską będzie się można wystarać, wyjazd za zasiłkiem do Budapesztu wykluczony z powody braku funduszków. Spis form z Tatr polskich, nie przeszkadza zupełnie, iż Pan może napisać obszerną pracę o avifaunie Tatr całych, w której pomieścić może Pan wszelkie uwagi naukowe do tego przedmiotu się odnoszące, a my ją wydrukujemy osobno, czy to w Sprawozdaniach K[omisji] Fizj[ograficznej], czy w innych wydawnictwach według porozumienia.

Równocześnie przysyłam papier który Panu się przyda w Jego poszukiwaniach i załączam serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego poważania.

Jan Stach



8/8 [19]23

Pan
Domaniewski Janusz
Zakopane
Skibówki 2

Dnia 26 VIII br. odbędzie się w lokalu Muzeum Tatrzańskiego o godz. 1/2 11tej¹² rano Walne Zgromadzenie czynnych członków.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ostatniego W[alnego] Zgromadzenia 2) Sprawozdanie Dyrekcji 3) Sprawozdanie kuratorjum

¹² Godzina 10.30.

4) Wybór nowych członków czynnych 5) Wybór kuratorjum 6) Wnioski i interpelacje.

Za

Sekretarz
[Juliusz] Zborowski
Zastępca przewodniczącego
[podpis nieczytelny]

W razie braku kompletu, drugie W[alne] Zgromadzenie.



12/VIII [19]23

Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki 2

Zapraszamy na zebranie podwieczorkowe w dniu 13/VIII/23 poniedz[ialek]
o godz. 1/2 5tej¹⁵ w hallu Muzeum.

Z poważaniem

za

[Juliusz] Zborowski



20.VIII 1923

Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki 1

Podwieczorek w Muzeum 20/8 br o 1/2 5tej.

[Juliusz] Zborowski



¹⁵ Godzina 16.30.

11/9 [19]23

Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa
Piękna 16a m. 20

Podaj mi Dominiku¹⁴ notatkę argumentacyjną w sprawie odstrzału 3 kozic, a napiszę podanie i wyślę na Twoje ręce.

Pozdrowienia
[Juliusz] Zborowski



1923

Pan
Domaniewski Janusz
Zakopane
Skibówki 2

Podwieczorek (tym razem „męski”). 3/9 o godz[inie] 5tej.

[Juliusz] Zborowski



29.XI.[19]23

Dnia 29 list[opada] br. Zwróciłem się do wasz[ego] Koła architektów o ofiarowanie nam wysłanych przez Koło trzech prac Stefana Szyllera¹⁵. (Nie zatracać charakteru wsi polskiej. W obronie budownictwa drzewnego. Bo mamy polską architekturę.) Gdybyś miał tam znajomości poproś o wysyłkę.

Całuję cię w odpowiednie miejsca i ściskam gdzie należy.
[Juliusz] Zborowski



¹⁴ Tak nazywano Janusza Domaniewskiego.

¹⁵ Stefan Szyller (1857–1933), polski architekt i konserwator zabytków, autor wydanej w 1916 roku publikacji książkowej *Czy mamy polską architekturę?*

Stan kozic – około 200 sztuk; rocznie 3–4 stare kozły się strzela; stan utrzymuje się dzięki specjalnej służbie leśnej.

Żubry wyginęły w czasie śniegów. Jest tylko trzecioroczna krowa¹⁶.

Koziorożców około 35 sztuk.

[Juliusz] Zborowski



Warszawa 8 IV 1924

Kochany Samuelu!¹⁷

Prosił mnie Szymon Tenenbaum¹⁸ bym napisał do Ciebie o pokój dla niego. Indywiduum to z ramienia Ak[ademii] Um[iejętności] bada chrząszcze tatrzańskie. Chce mieszkać od 1 lipca do końca sierpnia. Zależy mu na tem bardzo inaczej będzie musiał przyjazdu zaniechać. Mam nadzieję, że prośbę uwzględnisz, zyskamy przez to między muzeum przemilego towarzysza w Zakopanem.

Dłoń Twoją ściskam

[Janusz] Domaniewski



14/4 [19]24

Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa
Piękna 16a m. 20

¹⁶ W XIX wieku Christian Hochenlohe (1848–1926) sprowadzał w okolice Jaworzyny Spiskiej żubry i bizona, ostatni mieszaniec żubra z bizonem trafił w 1932 roku do ZOO w Pradze.

¹⁷ Samuel – pseudonim Juliusza Zborowskiego, prawdopodobnie odnosi się do dramatu Juliuszałowackiego pt. *Samuel Zborowski*. Dzieło nawiązuje do postaci Samuela Zborowskiego, hetmana kozackiego żyjącego w XVI wieku, który jako spiskowiec działał przeciw Rzeczypospolitej dla Habsburgów.

¹⁸ Szymon Tenenbaum (1892–1941), entomolog i pedagog, przyjaciel Janusza Domaniewskiego. W kolekcji Tenenbauma przechowywanej w Muzeum i Instytucie Zoologii PAN w Warszawie znajduje się kilka tysięcy okazów chrząszczy zbieranych przed II wojną światową.

Pozdrawiając Cię imieniem własnem i stronnictwa chłoptasiów zawiadamiam, iż wysłałem list do Tenenbauma. Niech czem prędzej porozumie się z Ruszkowskim lub Roszkowskim¹⁹ w sprawie condominium w pokoju. W innych ubikacjach już po 2–3 ludzi się gnieździ od lipca, zbyt zaś szanuję Tenenbauma, aby go lokować z profesorem Laubsäga²⁰, gdyż zatruje mu życie.

O tem wszystkim daję mu znać. Niech się śpieszy, aby komu innemu nie wpadło do głowy porozumieć się z Rusz[kowskim] lub Roszkowskim. A kandydat taki jest, więc pośpiech wskazany.

Pozdrowienia

Jan Stach
[Juliusz] Zborowski



Kraków d. 28.VI 1924

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki 19

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Byłem w sprawie korekty pracy Pańskiej u prof. Hoyera²¹, który od 1 lipca obejmuje sekretariat Wydz[iału] mat[ematyczno]-przyr[odniczego] po Siedleckim i Godlewskim²². Trudności polegają podobno na tem, iż Pan nie chce zgodzić się na skróty nazw gatunkowych, który to sposób sprowadzono u nas dla oszczędności. Powiedziałem prof. Hoyerowi, iż napiszę w tej sprawie do Pana, to pewnie się Pan na to zgodzi. Myślę, iż dla takiej drobnostki szkoda przedłużać termin ukazania się pracy.

W muzeum tatrzańskiem bawi obecnie prof. Niesiołowski²³, który przed 1. wraca do Krakowa, to mógłby przewieźć książki, o których zwrot dopominają się.

¹⁹ Wacław Roszkowski (1886–1944), zoolog, przyjaciel Szymona Tenenbauma, w 1924 roku kierował Zakładem Anatomii Opisowej Zwierząt Domowych Studium Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego, specjalista od systematyki błotniarek (ślimaki), wybitny pedagog zoologii.

²⁰ Niem. Laubsäge – piła.

²¹ Henryk Ferdynand Hoyer (1864–1947), zoolog, lekarz, anatom, w latach 1929–1930 był rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

²² Emil Godlewski (1847–1930), botanik, chemik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

²³ Witold Niesiołowski (1866–1954), entomolog, związany z Muzeum Przyrodniczym PAU w Krakowie, pułkownik Wojska Polskiego.

Łączę wyrazy poważania i pozdrawiam.

Jan Stach

P.S.

Jeżeli nie doniosłem tego już Panu, to czynię to teraz, że wniosek mój przeszedł w tym roku i jest Pan współpracownikiem Kom[isji] Fizjog[raficznej]

Jan Stach



25/8 [19]24

Pan

Janusz Domaniewski

Walne zgromadzenie Muzeum sobota 30/8 br. o godz[inie] 5tej w sali II-giej p. nr 8.

[Juliusz Zborowski]



Zakopane, dnia 12/9 1924

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem

Kochany Dominiku!

Ażeby drania nie popierać kupowaniem jego szmaty, własnoręcznie przepisuję z „Kwiatków Zakopiańskich” z dnia 11/9 b.r. artykuł. Przypuszczam, że w następnym numerze ja się znajdę, bo odmówiłem publicznie na ulicy podania ręki.

Do widzenia

[Juliusz] Zborowski

W jaki sposób broni się dr Józef Diehl²⁴, adwokat i przewodniczący Tymczasowej K[omisji] U[zdrowiskowej]

²⁴ Józef Diehl (1882–1956), adwokat, dziennikarz, działacz społeczny, kulturowy i polityczny, obrońca polskiego Spisza i Orawy; jego rodzina pochodziła z Alzacji.

Przed paru dniami zawiadomił mnie p. Władysław Cybulski, w obecności Pana Franciszka Trzaski²⁵ i Stanisława Pichlera, iż p. Diehl rzucił na mnie /rzekomo w obronie przed zarzutami, czynionymi mu przez Jednodniówki²⁶/ potwarz, przedstawiając sprawę w następujący sposób:

Pewnego dnia interpelował p. Diehla p. Domaniecki²⁷ w towarzystwie kilku panów, dlaczego tenże nie reaguje na zarzuty Jednodniówek. Na to według relacji wyżej powołanego świadka, powiedział p. Diehl między innymi określeniami, że „on wie z góry, co Jednodniówki o nim wydrukują, gdyż zanim jaki artykuł o panu Diehlu ma się ukazać, posyłam takowy jemu samemu w manuskrypcie, żądając odpowiedniej zapłaty za niewydrukowanie takowego”. Wobec odrzucenia przez Pana Diehla moich rzekomych propozycji mszczę się na nim w ten sposób, że „wymyślam” coraz nowsze kalumnie. Pan Cybulski powoływał się na prawdomówność p. Domanieckiego, który następnie zapytany przeze mnie potwierdził słowa przez p. Cybulskiego powtórzone, co także potwierdził p. Trzaska wobec mojej żony.

Czując się tem potwornem oszczerstwem dotkniętym na czci, wystosowałem do p. Diehla pismo, przesłane mu za recepisem nadawczym. Nr. 6437 z dnia 29 VIII b.r. następującej osnowy:

Redakcja Jednodniówek
Zakopane

Zakopane 29 VIII.1924

Szanowny Panie Diehl!

P. Domaniecki doniósł mi za pośrednictwem p. Cybulskiego, co później sam przede mną stwierdził, że pewnego razu miałeś Pan przed kilkoma swymi znajomymi, w gronie których był również p. Domaniecki, w Kawiarni Trzaski wyrazić się w odpowiedzi na interpelacje p. Domanieckiego, że nie reagujesz na zarzuty Jednodniówek, gdyż pan z góry wiesz co ja o Panu pisał będę, albowiem posyłam Panu artykuł przeznaczony do druku w manuskrypcie z postanowieniem żądanej ceny za niewydrukowanie tegoż.

Słowami temi miałeś mnie Pan poddać w pogardę rzucając oszczerstwo szantażu.

²⁵ Cukiernia i Restauracja Franciszek Trzaska – znana w całej Polsce Cukiernia Zakopiańska znajdowała się na miejscu obecnego Hotelu Giewont; od 1919 roku prowadził ją uznany restaurator Franciszek Trzaska.

²⁶ Chodzi o pisma co tydzień wydawane pod innym tytułem przez Adama Czerbaka, który przede wszystkim krytykował w nich władze, kler, polityków i działaczy różnych organizacji.

²⁷ Prawdopodobnie chodzi o Janusza Domaniewskiego.

Zapytuję Pana, czy to prawda, a jeżeli tak to, czy Pan podda się orzeczeniu Sądu obywatelskiego, przed który chce Pana pozwać i czy Pan jesteś gotów zarzut ten podtrzymać i prawdziwość takowego udowodnić?

Czekam do 24 godzin po doręczeniu Panu tego listu na odpowiedź. Nieotrzymanie takowej uważał będę za przyznanie się do rzuconego oszczerstwa i wyciągnę z tego jak najdalej idące konsekwencje honorowe i karnosądowe, z uwzględnieniem Izby adwokackiej.

Adam Czerbak²⁸ m.p.

Ponieważ p. Diehlowi list został doręczony, a tenże w oznaczonym czasie sprawy nie wyjaśnił, czem podtrzymuje swoje oszczercze insynuacje, a Sądowi obywatelskiemu się poddać nie chce, przeto piętnuję pana Diehla publicznie jako nędznika i podłego oszczercę, albowiem nie tylko pisemnie, ale nawet ustnie nie zwracałem się do niego z żadną propozycją.

Całe nędzne oszczerstwo jest skomponowane na prędcę przez p. Diehla, za co pociągam go równocześnie do odpowiedzialności karnosądowej przed Prokuraturą Nowosądecką listem poleconym Nr. 585 i dyscyplinarnej przez Izbą adwokacką w Krakowie listem poleconym Nr. 584 z 3 b.m.

Wybieram te trzy ostatnie drogi, napiętnowania publicznego i doniesień karnych, jako ostateczność, po wyczerpaniu środków polubownych, uważając że publiczne uderzenie w twarz oszczercę byłoby ubliżające mej osobie, zaś splunięcie mu w oczy uważam przez napisanie tych słów za spełnione!

Adam Czerbak



Kraków d. 10. stycznia 1925.

Polska Akademia Umiejętności

Wielce Szanowny Panie Kolego! [Janusz Domaniewski]

Nie odpowiadałem zaraz na list Pański, gdyż musiałem się porozumieć z Wydziałem Nauki i prof. Hoyerem jako przewodniczącym Kom[isji] Fizjogr[aficznej] odnośnie do propozycji, którą Panu przedkładałem.

²⁸ Adam Wiktor Czerbak (1874–1932), z zawodu lekarz, większość życia spędził w Krakowie, od 1921 roku mieszkał w Zakopanem; prócz malowania i komponowania pisał wiersze i dramaty, zajmował się też hipnozą i spirytyzmem; od 1922 wydawał nakładem własnym jednodniówki.

O uzyskaniu 1000 zł na badania niema nawet co mówić, gdyż już w roku 1925 najwyższa kwota jako zasiłek w jakimkolwiek bądź ośrodku przyznawana, określona została na 500 zł. W tym roku zakomunikowano nam, iż Komisja otrzyma tylko połowę tej kwoty co w roku 1925, a obecnie przychodzą takie smutne wieści, iż nie jest wykluczonem, iż nic nie dostaniemy na zasiłki. Myślałem jednak, jak wydostać dla Pana pewien fundusz w postaci zasiłku na badanie fauny ptaków w Tatrach i zdaje się, iż projekt mój da się zrealizować.

Wskutek powołania na ćwiczenia wojskowe kandydata jednego do zasiłku na rok 1925, pozostała kwota dla niego przeznaczona niepodjętą. W myśl polecenia powinienem ją odesłać do Warszawy z powrotem. Porozumiałem się jednak nieoficjalnie i zezwolono nam udzielić tą kwotę 500 zł., komuś z sekcji zoologicznej na badania w roku 1926, ale tym warunkiem, że kwit ma być na tę kwotę wystawiony z jakąś datą roku 1925, bo będzie to traktowane jako zmiana tylko osób, które miały otrzymać zasiłek, a w sprawozdaniu musiałoby być podane, że opracowanie materiału pojawi się w roku 1926. – O ile więc Pan reflektuje na tę kartę 500 zł, to proszę przysłać kwit niestemplowany „na 500 zł /pięćset zł./, które otrzymałem z K[omisji] F[izjograficznej] P[olskiej] A[kademii] U[miejętności] jako zasiłek na badania fauny ptaków w Tatrach. Zakopane 20 sierpnia 1925 r. Podpis.” – a ja prześlę Panu natychmiast przekazem tę kwotę. Równocześnie proszę dla formy dać krótkie sprawozdanie, iż pracował Pan w dalszym ciągu nad fauną ptaków w Tatrach, wydrukował z avifauny tego roku (1925) to a to, a rezultat badań fauny tatrzańskiej będzie przedłużony w roku 1926. – Kto wie, czy Pan nie będzie jedynym, który w ten sposób zyska zasiłek na rok 1926 i w kwocie 500 zł.

Łączę wyrazy poważania
i koleżeńskie pozdrowienia

Jan Stach

P[ost] scr[iptum]

Ponieważ ma ta [...] drogą nieoficjalną, proszę w razie przyjęcia lub odrzucenia zasiłku o ścisłą dyskrecję.

Jan Stach



Zakopane 24/3 1925

Muzeum Tatrzańskie

Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki

Dominiku!

W sprawie polowania na gminnych gruntach musisz się porozumieć i ułożyć ze spółką, dzierżawiącą te grunty, t.j. z Bogdańskim Jakubem Kołodziejem, który mieszka obok Gebethnera²⁹. Kierownik księgarni poda może dokładniejszy adres.

[Juliusz] Zborowski



23/4 1925

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki

Dominiku!

Z Uznańskim³⁰ wczoraj rozmawiałem. Robię drugie podanie, bo tamtego mu urzędnicy nie wręczyli. Pozwolenie otrzymasz. U stróża na szafie zostawiam do Ciebie druki z Anglii.

Pozdrowienia
J[uliusz]Zb[orowski]



²⁹ Jan Stanisław Gebethner (1894–1981), księgarz, wydawca, współwłaściciel firmy „Gebethner i Wolff” w Warszawie.

³⁰ Chodzi o jednego z braci Uznańskich, Jerzego (1884–1955) lub Józefa (1882–1928), właścicieli dóbr szaflarskich.

Kraków 16 V 1925

Polska Akademia Umiejętności

Mój drogi! [Janusz Domaniewski]

Dopiero dziś zdołałem wydębic z dziekanatu nowe poświadczenie. Okres zapisów na uniwersytet spowodował masę zajęcia i dlatego tydzień leżała Twa sprawa nie załatwiona mimo że 5 razy o nią szturmowałem. Teraz jest już wszystko gotowe i załączam Ci żądane zaświadczenie.

Poza tem mam do ciebie prośbę a raczej zapytanie. Ponieważ obecnie inwentaryzuję zbiór kręgowców (ssaki) muzeum chodzi mi o nową nomenklaturę może więc zechciałbyś pożyczyć muzeum [...] którego posiadasz całem [...] z nową nomenklaturą ssaków. Rewers podpisał Stach. Oczekuję Twojej odpowiedzi i przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Twój Józef [Fudakowski]⁵¹

8/7 1925

Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówka

Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego zawiadamia o zebraniu towarzyskiem dnia 9 lipca 1925 o godz[inie] w pół do piątej na werandzie Dworca Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego.

Za

[Juliusz] Zborowski

Proszę o zawiadomienie Grochmalickiego⁵².



⁵¹ Józef Fudakowski (1893–1969), zoolog i zoogeograf, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz kustosz Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

⁵² Jan Gabriel Grochmalicki (1883–1936), zoolog, w latach 1919–1936 profesor Uniwersytetu Poznańskiego, członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności, a od 1919 roku członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody i zarządu Fundacji Kórnickiej.

Czarny Dunajec 27.VII.19[25]

Jan Stach
Czarny Dunajec

Wielmożny Pan Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki 19

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Otrzymałem odbitkę Pańskiej pracy, za którą uprzejmie dziękuję i kartkę z zapytaniem w sprawie druku nowej pracy „Spraw[ozdania] K[omisji] Fizj[ograficznej]. Obecnie drukuje się praca p. Kozłowskiej i przypuszczam, iż druk jej trwać będzie przez sierpień. Mógłby więc druk Pańskiej pracy rozpocząć się z początkiem września. Wystarczy więc jeżeli Pan przyśle na moje ręce tę pracę w pierwszych dniach września do Krakowa, lub powierzy jej przewiezienie w sierpniu pułk. Niesiołowskiemu, który mieszka w Muzeum tatrzańskim.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Jan Stach



29/7 1925

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki

Kochany Dominiku!

Wczoraj przeniesiono do Muzeum żywego młodego jastrzębia. Posłała Krzeptowska³⁵ z twojego dawnego polecenia. Na razie zamknąłem w szafie. Czy trzymać go żywego czy wysłać do wpychania do Krakowa?

³⁵ Zofia Krzeptowska (1889–1949), prowadziła słynną restaurację w Zakopanem w tzw. „Dworcu Tatrzańskim”, siedzibie kulturalnej Towarzystwa Tatrzańskiego.

W domu bywam zasadniczo między 11 a 1szą, ale bardzo często w tym czasie siedzę u Trzaski, gdy mi liczne wędrówki dokuczą. Następnie między 3-ą a 7-ą, choć i wtedy szukam czasem ucieczki przed ludźmi.

Do widzenia

[Juliusz] Zborowski

Brak mi nazwy polskiej i łacińskiej tego nura, którego ongiś oznaczył.



16 VIII [19]25

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki

Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego zawiadamia o zebraniu podwieczorkowym, które się odbędzie dnia 17/8 1925 o godz. 4 1/2 na werandzie Dworca Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego.

Za

[Juliusz] Zborowski

Jeżeli Ci niepotrzebne Spraw[ozdanie] Kom[isji] Fizjogr[aficznej], proszę o zwrot choćby na 2 dni.



Kraków d. 31 sierpnia 1925

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki 19

Szanowny Panie Kolego!

O ile życzy Pan Sobie, aby druk rozpoczął się we wrześniu, proszę przysłać natychmiast Swój rękopis. Gdyby to było niemożliwym, teraz drukowana będzie inna praca, a druk Pańskiej rozpocznie się w październiku.

Łączę uścisk dłoni
Jan Stach



Kraków d. 2 września 1925

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Skibówki 19

Szanowny Panie Kolego!

Rękopis Pańskiej pracy i kartkę otrzymałem dzisiaj rano. Rękopis został przeze mnie zaraz powierzony drukarni, lecz ponieważ p. Kozłowska opóźnia korektę swej pracy i przez to brak czcionek do składowania dalszych arkuszy Spraw[ozdania] Kom[isji], przypuszczam iż korektę otrzyma Pan koło 15 września. Są pewne braki w rękopisie, mianowicie: Brak tytułu w obcym języku /dobrowolnie w jakimś obcym/ i krótkiego streszczenia w obcym języku /może być bardzo krótkie np. autor opisuje krajowe gatunki it.d./ Proszę przy sposobności przesłać te uzupełnienia.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i uścisk dłoni
Jan Stach



Zakopane, dnia 20 września 1925

Muzeum Tatrzańskie
Im. Dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

Kochany Dominiku!

Ponieważ z zeszłorocznego doświadczenia wiedziałem, że przed Twoją czci-godną postacią lęk zbiera niektórych panów, że z tego powodu znowu będzie przejście do porządku nad dziełem bez kustosza lub bodaj bez opieki ze strony fachowca, przeto w łączności z W[alnym] Zgromadzeniem, planami aż po rok 1928 itd., o czym niżej, kategorycznie zażądałem wybraniem Cię do Kuratorium dla specjalnej opieki nad działem zoologicznym. /Ciepła przemowa o skandalu itd. Zaskoczenie niektórych obecnych. Poparcie przez Roszkowskiego z użyciem tego wyrazu o dziale zoologicznym t. zn. skandal/.

Całość obecnej sytuacji przedstawia się niewesoło. Przedewszystkim mamy na 31 paźdz[iernika] do spłacenia dług 2.000 zł., który nie może być prolon-gowany. Są to pieniądze moich znajomych, jeżeli im nie zwrócę będzie skandal rozpaczliwy, gdyż mają oni na ten dzień swoje zobowiązania, a ewentualny zawód spowoduje dla nich niepowetowane straty. O tem szeroko mówiłem P.T. Kura-torom i na W[alnym] Zgromadzeniu. Staram się z jednej strony pożyczyć gdzieś te kwotę, z drugiej strony nadziei obecnie nie mam. Dziś idzie podanie do Dep[ar-tamentu] Nauki o zasiłek 2.000 zł., zarazem pismo od Kuratorium w tej sprawie i list prywatny Chybińskiego³⁴ do Michalskiego³⁵. Sytuacja jest naprawdę kry-tyczna. Sezon dał o 2.000 zł mniej niż zeszłego roku, a właśnie na te kwotę liczyłem dla spłacenia nieszczęsnego długu. Do zasiłku z Dep[artamentu] Nauki mamy prawo, bo na wydatki naukowe dostaliśmy tego roku aż 750 zł., a przecież do 4.000 wydało się na zakupy, prenumeraty, bibliotekę, konserwację itd. W ostat-nich dwóch latach. Na to biję. Jeżeli Dep[artament] nie da lub ja nie pożyczę gdzieś tutaj, to chyba pozostaje zaasekurować się, zapisać asekurację Muzeum i zrobić katastrofę w Tatrach.

To jedno.

Następnie około 2.000 zł brakowało na spłaty innych zaległości, na zakupienie węgla, remont dachu zaciekającego, itd. itd. Ale o te już mniejsza. Będę zwijał się z tem jak węgorz. W każdy bądź razie sytuacja też niepiękna.

³⁴ Adolf Chybiński (1880–1952), muzykolog, profesor na uniwersytetach we Lwowie i Poznaniu.

³⁵ Stanisław Michalski (1865–1949), działacz oświatowy, w latach 1918–1949 kierownik Działu Naukowego Kasy im. Józefa Mianowskiego; w latach 1928–1939 dyrektor Funduszu Kultury Narodowej.

Reszta długów t. zn. hipoteczne i wekslowe będzie spłacane jak dotąd miesięcznie około 700 zł. Do końca kwietnia lub maja skończą się długi wekslowe, ciągle prolongowane. Potem hipoteczny będzie się spłacać już tylko po 200 lub 300 zł miesięcznie.

W każdym bądź razie najcięższy okres do stycznia i z góry zastrzegłem się na W[alnym] Zgrom[adzeniu], że grosza nie wydam na żaden cel poza długami aż do 1 stycznia, chyba że ktoś poda lub postara się o nowe źródła dochodu. Pomysł Karola⁵⁶ wypowiedziany na W[alnym] Zgrom[adzeniu], aby długów nie płacić, byłby bardzo ładny, gdyby Muzeum było odpowiedzialne za długi. Odpowiedzialny jestem, niestety ja, bo przecież Muzeum nikt ani grosza nie pożyczy, a jeżeli pożyczycza to tylko dlatego, że ma do mnie zaufanie. Otóż w tem jest właśnie sęk, że ja zaufania tego nie mogę zawieść.

Na rok 1926 w budżecie posłanym przed kilkoma miesiącami podałem w części wydatków administracyjnych pozycję na renumerację dla kustosza przyrodnika, ewentualnie ponieważ o stałym na razie niema mowy z powodu niepewności tych wypłat, na renumerację dla czasowych przyrodniczych współpracowników. Wywieramy nacisk na Dep[artament], aby powiększono nasz budżet o te właśnie kwoty.

W 1928 roku będzie w Zakopanem międzynarodowy zjazd botaniczny oraz geologiczny /ostatni może tylko t. zw. karpacki/. Otóż ogólnie na W[alnym] Zgrom[adzeniu] uznano, że ze względu na te szczegóły trzeba przez następne lata szczególnie forsować wymienione działy. T. zn. gros renumeracji musi iść na zakontraktowanie na kilka miesięcy rocznie botaników i geologów. Z tem łączą się sprawy gablot nowych /obliczam na 5–6/. Ale poza miesiącami wiosenno-letnimi-jesiennymi pozostają też miesiące zimowe /co najmniej 5 miesięcy/, wreszcie nadzieja, że Dep[artament] w znacznie większej mierze sygnie groszem z powodu tych zjazdów, oraz że nasza drugą część budżetu /wydatki naukowe/ przecież uwzględni. Oczywiście wszystko zależy od tego cholerycznego złotego. W takim razie i na zaniedbany dział zoologiczny byłyby pewne fundusze. Jak wspomniałem do połowy 1926 będzie trzeba być bardzo oszczędnym, gdyż długi trzeba zdecydowanie raz odwalić, aby nowe zaciągać w razie potrzeby, a tych potrzeb będzie dosyć.

Dlatego tak dokładnie o tem piszę, abyś jako opiekun działu zoologicznego zechciał zrozumieć położenie najfatalniejsze pod słońcem. Mnie osobiście dosyć wszystko zbrzydło, tak że po spłacie najważniejszych długów chcę wycofać się z polskiej muzeologii. W bolszewji jest o wiele lepiej niż u nas, taksamo u Niemców. O ile zechce mi się nadal zajmować muzeami, to prawdopodobnie zagranicę wyjadę. Jeszcze się i dla mnie tam znajdzie robota. Przestałem wierzyć w możliwość rozwoju muzeów w Polsce, zwłaszcza na prowincji, a w ogóle to i w Polskę rządzoną przez tak mało kulturalny naród i tak niezorganizowany coraz trudniej wierzyć. Mniejsza z tem. To całkiem osobiste przekonania, ale oczywiście stoją w pewnym związku z Muzeum.

⁵⁶ Zapewne chodzi o Karola Stryjeńskiego.

Ergo, wniosek ogólny. Przed 1 stycznia w ogóle nie możemy z naszych obecnych przewidywać dochodów na nic wydatkować. W 1926 r. sytuacja zawisła jedynie w Dep[artamencie] Nauki t.zn. od powiększenia budżetu administracyjnego z renumeracjami oraz od wypłacenia należitych rubryk naukowych.

Gdyby budżet został niepowiększony lub dotacje na naukowe wydatki niewypłacane, to dopiero od połowy 1926 roku możnaby myśleć o poprawie sytuacji. Takie to są miłe skutki nie spłacania przez Dłuską³⁷ długów, kiedy była dewaluacja, oraz skutki nie otrzymania żadnych zasiłków przez x miesięcy w 1923 i 1924 roku, niemniej bardzo skąpych zasiłków w 1925 r.

Ja jestem już tak wymęczony tak przekłętą gospodarką, że na długie czasy ani palcem nie kiwnę w sprawie nowych źródeł dochodowych. Zresztą trzeba by się prosić u P.T. społeczeństwa, ja tego nie umiem, umiem tylko zarobić, a ponadto jedynie radykalne i bolszewickie obrabowanie hołoty przyniosłoby korzyści. Wszystko inne to małe płasy i wieczna dłubanina, a nie rozmach. Szkoda mi już moich sił na dłubananie i złotych kroki.

Jakkolwiek najważniejszą potrzebą Muzeum jest zapoczątkowanie zbiorów zoologicznych naukowych, to jednak sądzę, że przedewszystkiem należałoby zabrać się do skandalicznego działu wystawowego, gdyż w nim wiele rzeczy jedynie ujmę instytucji przynosi. Począwszy od braków napisów aż do... zresztą wiesz. O ile nie pozostaniesz w Min[isterstwie] Rolnictwa, jak podobno się odgrażasz, zaczęcie roboty od ornitologii byłoby znakomitym zapoczątkowaniem rewizji rzeczy, które mnie nieprzyrodnika do ostatecznej pasji doprowadzają. Co powiedziawszy szeroko i nawet za długo, ściskam Cię odpowiednio.

[Juliusz] Zborowski



³⁷ Kazimierz Dłuski (1855–1930), lekarz i ekonomista, działacz socjalistyczny, jeden z organizatorów legionów, w 1919 roku oddelegowany przez Piłsudskiego do Komitetu Narodowego Polskiego, członek polskiej delegacji na konferencji pokojowej w Paryżu, założyciel i długoletni dyrektor sanatorium dla chorych na gruźlicę w Zakopanem, jeden z założycieli Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i Muzeum Tatrzańskiego.

Bronisława Dłuska (1865–1935), lekarz, pierwsza polska ginekolog, siostra Marii Skłodowskiej, współtworzyła z mężem sanatorium w Zakopanem, działaczka Ligi Kobiet Polskich, nadzorowała na prośbę Marii Skłodowskiej budowę Instytutu Radowego w Warszawie.

29/9 [19]25

J[ózef] Fudakowski
Kraków
Sławkowska 17

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa
ul. Piękna 16a m. 20

Mój drogi!

Pisz o co Ci chodzi, o ile potrafię to sprawę załatwię. W Krakowie zostaję, tylko na Święta Boż[ego] Narodz[enia] wyjadę na 10 dni na wieś. Adresuj do Muzeum T[atrzeńskiego].

Korekta ma być z początkiem października.

Twój Józef [Fudakowski]



Kraków d. 3.X 1925

Jan Stach
Kraków
Sławkowska 17

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa
Krakowskie Przedmieście 26/28
Polskie Państw[owe] Muzeum
Przyrodn[icze]

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Otrzymałem dzisiaj Pańską korektę i po poprawieniu jeszcze powstałych błędów odesłałem do drukarni. Co do sprawy poprawienia nazw w druku na kursywę i „dzioba” na „dzioba” zwróciłem na to życzenie Pana Kolegi uwagę osobno zecerowi. Ja nie poprawiałem nic w rękopisie Pana, więc nie ja zamieniłem formy

„dzioba” na „dzióba; uczynił to zecer przy składaniu. Naturalnie jest to rzecz niedopuszczalna, chociaż do formy tego słowa, to może ona brzmieć tak i tak. Poprawiłem natomiast „brązowy” na „bronzowy”; „waski” na „wąski” dalej „zalotny” na „zalotujący”, tem więcej, iż Pan w paru miejscach też używa tej formy, a zalotny brzmi trochę dwuznacznie. Nie poprawiłem, lecz nie podoba mi się „na Newfoundlandia”, bo przecież Pan nie pisze „na Grenlandie” ani „Islandie”. To jest nazwa dziś znanego kraju i spolszczona więc lepiej byłoby „na Nowej Funlandji”. Wolałbym zaś na podwójne „Kola” zamiast „Kolskim”.

Korektę drugą polecę przesłać Panu, to co pozostało może Pan jeszcze zmienić.

Akademja daje tylko 50 odbitek bez okładzinki. Każdą inną ilość i okładzinkę płaci autor i to proszę na 2giej korekcie zaznaczyć!

Łączę wyrazy głębokiego poważania i serdecznie pozdrawiam

Jan Stach



Kraków d. 12.X 1925

Jan Stach
Kraków, Sławkowska 17

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa
Krakowskie Przedmieście 26/28
Polskie Państw[owe] Muzeum
Przyrodn[icze]

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Dziękuję serdecznie za przesłanie mi odbitek z jego cennych prac ornitologicznych. Otrzymałem również korektę i po wyszukaniu jeszcze pana błędów przesłałem do drukarni. Szkoda tracić czas na przesyłkę trzeciej do Warszawy, bo i tak drukarnia nasza idzie ślimaczym krokiem. Nie wspomniał mi Pan tylko, czy Panu wystarczy 50 odbitek, czy też życzy Pan Sobie, aby więcej nadbito ich na koszt Pański. Proszę w tym względzie zaraz o odpowiedź, bo po wydrukowaniu

arkusza zaraz rozkładają czcionkę i byłoby otrzymanie większej liczby odbitek niemożliwym.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i serdeczne pozdrowienia

Jan Stach



Zakopane 15 października 1925

Kochany Dominiku!

Albo istotnie mętny list napisałem pod wpływem rozdrażnienia, albo mylnie poinformowałem Cię Roszkowski.

Przedewszystkiem ja nie mam zwyczaju udawania się do „żyda, kiedy bieda”. I zupełnie inne cele miałem na oku, domagając się Twojego udziału w Kuratorjum, które chciałem tak zmontować, aby nareszcie Muzeum miało korzyść.

Kategorycznie zażądałem wyboru Ciebie ze względu na konieczność pomyślenia nareszcie o dziale zoologicznym. To był jedyny i wyłączny wzgląd. Jeżeli zaś opisałem Ci poprzednio stan finansowy, to tylko dlatego, że nie byłeś na W[alnym] Zgromadzeniu i nie słyszałeś mojego sprawozdania i moich zastrzeżeń. Mianowicie: 1. mowy niema, aby przy obecnych długach i obecnych dotacjach, dochodach własnych ruszyć z miejsca naukową działalność instytucji, co więcej, choćby dziurawe dachy przed zimą naprawić; 2. przy obecnym stanie dopiero od kwietnia 1926 można myśleć o naukowej działalności lub o czemkolwiek innym nowem; 3. długu hipotecznego /plus minus 5.500 zł/, zaciągniętego przez Dłuską w Pocz. Kasie Oszczędności nie myślę spłacać, póki wekslowych nie wyrównam. 4. Wekslowe spłacać będziemy bezwarunkowo, a żądanie niespłacania i nacisk w tym kierunku równa się wygryzieniu mnie z Muzeum. 5. Że mimo otrzymania bardzo dobrej propozycji objęcia redakcji „Ziemi” w Warszawie, nie ustępuję z Muzeum tak długo, póki długów przezemnie zaciągniętych nie spłacę. 6. Wrazie braku nadziei na poprawę stosunków muzealnych w Polsce, wynoszę się z muzeologii, a gdybym chciał się jeszcze bawić w ten interes, to absolutnie nie w kraju.

Za najpilniejszą rzecz uważam: 1. Zdobycie czy z Departamentu czy znowu drogą pożyczki 2.000 zł. na dzień 31 października b.r. 2. Obronę w Departamencie tegorocznego budżetu t.zn. niedopuszczenie do redukcji i tak marnej kwoty do końca roku, gdyż z tego funduszu płaci się przynajmniej pensje i raty wekslowe. 3. Usiłowania, aby Departament uznał na 1926 powiększony nieco a przesłany mu budżet, a przynajmniej jeżeli inaczej być nie może – utrzymał stan dzisiejszy.

Pozatem zapowiedziałem starania o nową pożyczkę do 1.500 zł. na węgiel, remont dachu, spłaty należności w księgarniach itd. To rzecz jednak uboczna.

To wszystko, co tyczy obecnego stanu.

Nie miałem zamiaru Cię prosić o interwencję w Departamencie, ani słowa o tem nie pisałem w liście poprzednim. I nie śniło mi się z powodów finansowych ściągać Cię do Kuratorjum. Zresztą nawet statut uwalnia zupełnie kuratorów od starań w sprawach finansowych, z czego skwapliwie wszyscy korzystają, zostawiając ten ciężar Dyrekcji.

Gdybym chciał założyć ręce, jak piszesz, toby mnie już w Zakopanem nie było. Siedziałbym już w Warszawie. Wystarczyło podpisać umowę. Przeciwnie, staram się na gwałt o monetę, nawet w Siedlcach próbuje pożyczyć dwa tysiące niezbędne teraz. Narazie wszystko bez skutku. Mam jednak jeszcze 15 dni czasu. Tyle przynajmniej na przyszłość zdobyłem, niestety dopiero na styczeń lub luty, że Romer³⁸ obiecał 1.000 zł. od „Książnicy” przy rocznym rozdziale zysków. O całe dwa miesiące prędzej spłaci się w ten sposób jedne z wekslowych długów.

Na razie jednak luka paskudna.

Jeżeli masz ochotę pomówić z Michalskim, to będę za to bardzo zobowiązany osobiście.

Muzeum otrzymuje miesięcznie 1.850 zł. na wydatki administracyjne. /Płace personalne w tem ujęte/. Dla zilustrowania sytuacji mojej osobistej zaznaczam, że dopiero w tym roku pobieram przyznane mi już w 1922r. pobory w całości t.zn. 361 zł plus 100 zł. za kierownictwo. Dotychczas z tego nie można było korzystać. W tym roku poraz pierwszy w sierpniu i wrześniu pobrałem zaległości, oczywiście nie za lata wstecz, bo to wykluczone, lecz tylko za ten rok.

Pieniądze otrzymujemy względnie regularnie. Dopiero teraz kłopoty. Zwykle koło 15-ego każdego miesiąca przychodziły, we wrześniu natomiast otrzymaliśmy dopiero za sierpień, za wrzesień do dziś dnia nie widać asygnaty. Dodaj, że często jest już asygnata, a Urząd nowotarski niema monety. Tak np. było we wrześniu. Asygnata za sierpień nadeszła 8 września, w Nowym Targu wypłacono dopiero 18/9.

Jednorazowo otrzymaliśmy 750 zł. na wydatki naukowe. W budżecie na 1925 r. figuruje na ten cel pozycja 6.000 zł. W ubiegłym roku ani grosza nie było na cele naukowe, tylko administracyjne. A przecież kompletowanie biblioteki i zbiorów wyniosło około 4.000 zł. Właśnie na tej podstawie domagam się 2.000 zł. teraz na pokrycie wydatków naukowych t. zn. zakupów.

Dnia 31 października b.r. mamy spłacić 2.000 zł. Potem co miesiąc po 600 zł., procent i prolongaty. Ergo ograniczywszy wszelkie inne wydatki od biedy można spłacać długi z dotacyj rządowych.

³⁸ Eugeniusz Romer (1871–1954), polski geograf, kartograf i klimatolog, ekspert polskiej delegacji na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku.

Dług hipoteczny będzie wisieć aż do połowy 1926 r. nienaruszony t.zn., na-przód trzeba się pozbyć plus minus 7.500 zł. wekslowych i grzechnościowych.

Dług 2.000 zł. jest grzechnościowy, dług 1.000 zł. płatny w r. 1926 koło kwietnia jest grzechnościowy, wekslowe wynoszą 4.450 zł. Nadto zaległe rachunki, ale to drobiazg.

Bezwzględnie damy sobie radę, przyjdzie przecież sezon zimowy, marny ale zawsze coś, nadto mam inne pomysły, byle: 1. Otrzymać 2.000 zł. na teraz; 2. Otrzymać nadal choćby tylko te 1.250 zł. miesięcznie. Inne luki zapcha się czy krótkoterminowymi pożyczkami, czy metodą spychania długu długiem, w czym mam wprawę dostateczną.

Trzeba nadto zaznaczyć, że w b.r. spłaciliśmy około 5.000 zł długów nadto koło 2.000 zł. różnych zaległych rachunków. Nadto były nowe, choć bardzo drobne inwestycje, zakup itp. To pokryte z dochodów własnych.

Gdyby w początkach 1925 r. Sejm uchwalił wcześniej budżet i gdybyśmy otrzymywali monetę od Nowego Roku regularnie, to dziś byłoby już tylko 3.000 zł. długu. Tymczasem trzeba było trzy razy prolongować wszystkie długi, płacić procenty itd., zanim rozpoczęliśmy spłaty, oczywiście regularnie w myśl umów. Stało się jednak i niema co o tem gadać.

Gdyby sezon nie zawiódł i nie przyniósł nam o całe 2.000 zł mniej niż w poprzednim roku, nie prosilibyśmy się wcale Departamentu o pomoc. Na ślepo liczyłem, że ta kwota się zbierze w sierpniu. Tym czasem właśnie sierpień sprawił walny zawód.

Tyle.

Będę bardzo wdzięczny za pomoc mnie udzieloną, gdyż istotnie po raz pierwszy nie udaje mi się pożyczyć potrzebnej kwoty. Albo mnie opuściło szczęście, albo też naprawdę jest ciężko w kraju.

Do widzenia

[Juliusz] Zborowski



Zakopane 16 października 1925

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

Kochany Dominiku!

Dziękuję Ci bardzo za pierwszy krok u Michalskiego i proszę oczywiście o dalszy.

Z temi długami, to szopa. Z początkiem 1925 r. podałem ich spis Departamentowi. Przed trzema tygodniami do Michalskiego pisał list Chybiński w tej sprawie, sam nadawałem. Wreszcie dnia 19 września b.r. N. 514/25 wysłaliśmy podanie w sprawie przyznania jednorazowo 2.000 złotych dla pokrycia wydatków bibliotecznych i na zbiory.

Możesz Michalskiemu powiedzieć, że kiedy był w tym roku w Zakopanem, aż świerzbiało mnie na języku, iżby pogadać z nim o sprawach finansowych. Powstrzymałem się, aby mu nie psuć urlopu.

Budżet na 1926 wysłałem 2 czerwca b.r. N. 239/25 obliczywszy możliwie skromnie, ale o kilka tysięcy więcej niż w 1925 r. Ponieważ część prac personalnych oraz spłaty pożyczek przewidywałem z dochodów własnych, podałem płace o kilkaset mniej w budżecie, a pożyczki o kilka tysięcy mniej.

Na wydatki administracyjne składają się pozycje:

Płace personalne /kierownik, remuneracje dla kustosa przyrodnika niestalego, stróż, siła pomocnicza do kancelarii i biblioteki/ 10.800 zł.

Budynek renty, konserwacja, asekuracja, opał, oświetlenie, utrzymanie czystości, gabloty 6.800 zł

Spłaty długów 2.000 zł.

Wydatki administracyjne /druki, wyjazdy, przybory kancelaryjne itd. / 1.000 zł.

Konserwacja zbiorów 1.000 zł.

Część druga obejmuje wydatki naukowe. Zasiłki na zbieranie okazów, porządkowanie i uzupełnienie zbiorów, biblioteka, zakup okazów, oprawy, prenumeraty, fotografowanie – 7.000 zł.

Wydawnictwa 4.000 zł.

Jak sobie może przypominasz z ubiegłego W[alnego] Zgromadzenia, podział na dwie części zrobiliśmy na twój wniosek. W tym roku okazało się to fatalnem. Gdyż część I-ą Dep[artament] zatwierdził, a z drugiej dał dotąd aż 750 zł.!!! Dlatego krzyczę o 2.000 zł. Z tej drugiej części.

Budżet na 1926 r. ma powiększoną część I, a bardzo znacznie II-ą.

Niechby przynajmniej tę I-ą zatwierdzono. Z drugą na pewno znowu zaczną urządzić figielki.

Wogóle wszystko jest humorystyką. Kiedy przed kilku dniami był u mnie sekretarz muzeum w Prostejowie w Czechach, omal nie skończył ze śmiechu, gdy mu pokazałem księgi kasowe i dochody. A jednak między Prostejowem a Zakopanem jest pewna różnica. Narazie mnie to nudzi porządnie. Z przyzwyczajenia potraktowałem wczoraj o nowe pożyczki, no i wypuściłem z garści, bo na 7% miesięcznie nas nie stać. Pięć zgoda, ale nie więcej.

Do widzenia

[Juliusz] Zborowski

Mógłbyś tam w M[inisterstwie] i w Departamencie wspomnieć, że od kilku lat słyszę piosenki o życzliwości dla Muzeum. Nigdy inaczej nie śpiewano. Tylko, że ta życzliwość nie jest finansowo realizowana.



19/10 [19]25

[Juliusz] Zborowski
Zakopane

Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa
Piękna 16a m 20

Kochany Januszu!

Dziś otrzymałem asygnatę za zaległości (1250 zł) oraz na 500 zł na wydatki biblioteczne. Byle jeszcze 1500 zł. od kogoś wyrwać.

Do widzenia
[Juliusz] Zborowski



[Janusz] Domaniewski
piękna 16a m 20
warszawa
Warszawa Telegraf 28 X [19]25

Czy są jakie widoki do końca miesiąca otrzymania z departamentu brakującego półtora tysiąca = [Juliusz] Zborowski.



Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa
Piękna 16a m.20

Kochany Januszu!

Bardzo dziękuję za wiadomość [...] sobie wyobrazić, że dotąd nóg nie czuję; 1.500 zł pożyczyłem i oddałem na czas, ale sporo trudu to zajęło. Jutro oddam 600 zł, gdyż tyle pożyczyłem na 3 dni, reszta na 10–15 dni. Pieniądzy wśród ludzi jest b[ardzo] dużo, ale obawa przed nieoddaniem b[ardzo] wielka. Gminie na parę dni nie chciano pożyczyć!!! Dziś spoczywam na laurach.

Bardzo Cię proszę o pilnowanie obietnicy Dep[artamentu] że 1.500 zł asygnują. Jest to decydująca kwota w naszym położeniu. Potem będzie jeszcze długo trudno i ciężko, ale nie tak jak teraz beznadziejnie.

To nic nowego. Brak monety ogólny, zastój w pokerze, chyba jedynie nowe plotki urozmaicają życie.

Rabowski³⁹ i Passendorfer⁴⁰ uporządkowali trochę geologię. Strach jaki tam stan! Anno 1902!!! Upór [...] nie dopuścił do ładu [...], kiedy była moneta. Teraz człowiek się wstydzi za konserwację przebrzmiałych poglądów.

Do widzenia

[Juliusz] Zborowski

Zdobyłem „Szkice Ornitologiczne” Wodzickiego⁴¹ pracę „Kruka”⁴². Bardzo brak jego „Wycieczki ornitologicznej w Tatry”⁴³.



³⁹ Ferdynand Rabowski (1884–1940), geolog, taternik, alpinista, opiekun działu geologicznego w Muzeum Tatrzańskim.

⁴⁰ Edward Passendorfer (1894–1984), geolog, badacz stratygrafii Tatr, członek PROP, profesor na uniwersytetach w Wilnie, Toruniu i Warszawie.

⁴¹ Kazimierz Wodzicki (1816–1889), ornitolog, autor licznych prac naukowych o ptakach i ich ochronie.

⁴² Kazimierz Wodzicki, *Zapiski ornitologiczne, VII, Kruk*, Lwów 1927.

⁴³ Kazimierz Wodzicki, *Wycieczka ornitologiczna w Tatry i Karpaty Galicyjskie na początku czerwca 1850 roku*, Leszno 1851.

Kraków 8 I 1926
Sławkowska 17

Mój drogi! [Janusz Domaniewski]

Obecna kolosalna „bryndza” finansowa spowodowała mnie do szukania pobocznych zarobków mianowicie w postaci artykułów. Obecnie mam zamówionych ich już kilka. Tematy [...] są z przyrody krajowej. I tak [...], który mam w przygotowaniu ma omawiać rysia i żbika na ziemiach polskich. Ponieważ brak mi nieco nowszych obecnych odniesień wyślę [...] tych dwóch zwierząt bardzo Cię proszę o krótkie podanie mi wiadomości gdzie ryś i żbik obecnie występują zwłaszcza chodzi mnie o występowanie [...] obrzeżem łuku karpackiego, mianowicie o Kresy Wschodnie i północ Polski. Sądzę że stykając się z myśliwem i sam polując masz spory zapas wiadomości odnośnie tej zwierzyny. Podaj też proszę czy w danych okolicach są te gatunki rzadkie i jakie ilości ich ostatnio zabito. Wszystko to podaj krótko, nie chcę Ci bowiem mą prośbą czasu zabierać, gdyż wiem, że i Tobie jest on cenny. Na czasie zależy mi bardzo bo artykuł mam mieć gotowy w ciągu 2óch tygodni. Może już wiesz że ten spryciarz Szymek Tennenbaum chodzi sobie w Palestynie, ale nie na stałe; pisał do prof. Hoyera kartkę.

Przysyłam Ci serdeczne pozdrowienia – Twej Pani ucałowanie rączek.

Twój Józef [Fudakowski]



6/3 1926

Muzeum Tatrzańskie
w Zakopanem
N 156/26

Pan Janusz Domaniewski
Warszawa
Hoża 42 m.7

Kochany Januszu!

Dyrekcja Dóbr Jaworzyńskich odpisała, że komplet fotografii wysłała do Pragi na wystawę, także narazie nawet kopij niemożna byłoby zrobić. Dalej donosi, że

nie posiada klisz, tylko gotowe odbitki w jednym egzemplarzu każda, tak że odstąpić żadnej nie może. Wobec tego trzeba będzie zrezygnować chwilowo z robienia reprodukcji i z wypożyczenia kompletu. Minimalny koszt wyniósłby teraz 5 złotych od sztuki.

Pozdrowienia

[Juliusz Zborowski]



Zakopane, dnia 24 marca 1926

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

N. 198/26

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Mimo dwukrotnej korespondencji do Roszkowskiego i mimo zwrócenia uwagi na to, że przecież muzealne pokoje nie są moją prywatną własnością, którą mogą wbrew regulaminowi rozporządzać, nie sposób od niego wydobyć odpowiedź czy przejedzie w lecie i czy pokój rezerwować oczywiście z mniej więcej dokładnym podaniem dat pobytu. Bardzo Cię proszę o nakłonienie go do odpowiedzi przynajmniej do 1 kwietnia, bo naprawdę wobec licznych zgłoszeń nie da się dłużej bronić miejsca. Jeżeli do kwietnia nie otrzymam odpowiedzi od Roszkowskiego, to na podstawie moich dwukrotnych urgensów o odpowiedź i na podstawie tego listu pokój odступujemy pierwszemu z kolei już zgłoszonemu. Bardzo niemiła dla mnie sprawa, ale Roszkowski zaczyna naśladować Chybińskiego, któremu mimo szczerej przyjaźni musiałem odebrać miesiąc pobytu i pouczyć, że niestety nasze nieliczne pokoje nie są hotelem, w którym w każdej chwili musi się znaleźć miejsce. Przecież nawet w hotelach i pensjonatach należy naprzód zamówić asylyum. Dla czego Muzeum mniej przywoicie traktować?

Jednocześnie preadresowuję dwa czasopisma dla Ciebie tu wysłane.

Trzymaj się jako umiesz i dowiedzenia

[Juliusz] Zborowski



Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Nr. 387/26.

I. ZAKOPIAŃSKA WYSTAWA FOTOGRAFICZNA „TATRY i PODHALE”.

Od dnia 10-go lipca do 15-go września b.r. odbędzie się w Muzeum Tatrzańskim wystawa fotograficzna p.t. „TATRY i PODHALE”.

Wystawa ma zadanie przede wszystkim pedagogiczne i propagandowe t. zn. przedstawi zjeżdżającym się z całej Polski gościom sezonowym piękność krajobrazu i przyrody Tatr, Pienin i Podhala, znaczenie turystyczne i sportowe tych terenów, oraz odrębność etnograficzną góralskiej ludności (strój, typ antropologiczny, przemysł artystyczny, budownictwo itd.)

Do wzięcia udziału zapraszamy wszystkich fotografów zawodowych i amatorów pod następującymi warunkami:

1. Ekspozyty muszą być nadesłane najdalej do 1-go lipca b.r. pod adresem: Muzeum Tatrzańskie, Zakopane. Koszt wysyłki tam i z powrotem pokrywa wystawca.

2. Technika ekspozytów (odbitki, djapozytywów, autochromów) dowolna. Formaty dowolne aż do 1 m².

3. Ekspozyty nie muszą być oprawiane w ramki i oszklone. Wymagane natomiast naklejenia na twardym kartonie. Djapozytywy i autochromy muszą być oprawione w ramki z wieszakiem.

4. Wymagane przesłanie tytułu zdjęcia oraz nazwiska autora, ew[entualnie] także nazwy zakładu fotograficznego obok nazwiska autora. Ekspozyty przeznaczone na sprzedaż mają mieć oznaczoną cenę. Wystawca ma do przesyłki dołączyć spis i cennik ekspozytów.

5. Ekspozyty każdego wystawcy będą tworzyć odrębną całość, zaopatrzoną odpowiednim napisem (autor i tytuły ekspozytów).

6. Sprzedane ekspozyty pozostają w Zakopanem do końca wystawy. Wysyłka należności za sprzedany ekspozyt dokonuje się natychmiast po sprzedaży. Od sprzedanych ekspozytów przypada 10% dla Muzeum Tatrzańskiego dla pokrycia kosztów urządzenia i reklamy wystawy.

7. Zwrot ekspozytów w ciągu tygodnia od dnia zamknięcia wystawy.

8. Wystawcy otrzymują dyplom wzięcia udziału w wystawie.

Komitet wystawy doloży starań, aby prace wyróżniające się specjalnie były re-produkowane w czasopismach fachowych i ilustracyjnych.

Za Dyрекcję Muzeum Tatrzańskiego:

Juliusz Zborowski

Czcigodny Dominiku, przysły wielki łowczy Fundacji!

Gdyby Ci było wiadome jakieś nazwisko fotografujące w Tatrach poza znanymi Jaroszyńskim⁴⁴, Rudnickim, Fuchsem⁴⁵, Rysiem⁴⁶, Tow[arzystwem] Krajozn[awczem] zachęcaj. Pozatem imię Twoje żyje żywo na werandzie u Trzaski, postać zaś Twoją wszyscy oczekują. Ptaki muzealne także. Do widzenia

Samuel



Zakopane, dnia 1 lipca 1926

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

N. 684/26

Kochany Dominiku!

Dziś tutaj był Szafer i oznajmił mi, że do Pacyńskiego⁴⁷, generalnego dyrektora Fundacji Kórnickiej pisał w Twojej sprawie.

Widzę jednak z całego toku rozmowy, że Szafer jest bardzo jednostronnie zajęty sprawami botaniki, a faunistyczne zagadnienia w Tatrach traktuje zimno.

⁴⁴ Jan Jaroszyński (1876–1956), fotograf, ściśle związany z Tatrami, w latach 1923–1927 był członkiem zarządu Sekcji Turystycznej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

⁴⁵ Chodzi prawdopodobnie o Mariana Fuxsa (1884–1935), jednego z czołowych fotografów i fotoreporterów przedwojennej Polski, znanego z wykonania fotografii przewrotu majowego w 1926 roku.

⁴⁶ Jan Ryś (1889–??), fotograf, fotoreporter, współpracował m.in. z Tygodnikiem Ilustrowanym czy Kurierem Warszawskim, w 1939 roku dokumentował obronę Warszawy.

⁴⁷ Antoni Pacyński (1883–1939), leśnik, zarządzał dobrami fundacji „Zakłady Kórnickie”, aresztowany przez Gestapo został rozstrzelany 20 października 1939 roku w publicznej egzekucji na rynku w Kórniku.

Nie wierzę również w pomoc Mochnackiego⁴⁸ i Karola⁴⁹, gdyż jakkolwiek bardzo Ci życzliwi, bywają przez coraz nowsze projekty pochłaniani i zapominają o dawnych. Ponieważ posiadasz sporo znajomości, także wśród ziemian i arystokratów, uważałbym za wskazane porozumienie się w tych sprawach i naciskanie na tych kuratorów, którzy dotąd obsadzali stanowiska i mają bezwarunkowy wpływ na Pacyńskiego. Dość powiedzieć, że dzięki nim jest on w ogóle w fundacji i bierze – nie licząc innych świadczeń – samą gotówką: 30.000 zł. rocznie, ponoć w złocie. Ten człowiek wszystko robi, co mu nakaze kuratorium hrabiowsko-książęce. Należy tam Jan Zamoyski⁵⁰, Witold Czartoryski⁵¹, a podobno przez Maurycygo Zamoyskiego⁵² można też trafić. Sam Szafer uważa, że to najlepsza droga, bo lewica kuratorium t.j. profesorska grupa narazie dopiero nabiera tchu, aby przeciwstawiać się tamtym.

Nawiasowo dodaję, że nie życzę sobie, aby o tym liście do Ciebie wiadano. Nawet i Karolowi nie mów, gdyż z nim trudno mówić, tak wierzy w potęgę Mochnackiego, który na razie jest zerem i dopiero po skonsolidowaniu grupy profesorskiej będzie więcej znaczył. Tutaj naiwność Karola jest taka iż urbi et orbi ogłosił Twój przyjazd na 1 lipca, podczas gdy Szafer choć kurator fundacji, zapewnił mnie, że żadnych danych nawet na sierpień niema. Stąd też Karol nie wspominał Szaferowi o Twojej sprawie, uważając ją za pewną. Dlatego uważam za obowiązek puścić trochę zimnej wody: jeżeli chcesz tu się dostać i nie czekać za długo, a wiesz, że na to czekamy, staraj się dotrzeć do opiekunów Pacyńskiego.

Gdybym mógł być Ci potrzebny w daniu jakich szczegółowych informacji napisz a postaram się o nie.

Jeszcze raz Ci powtarzam: nie daj się ukołysać obietnicami, jeżeli na serio myślisz o całej sprawie i niema się ona przewlekać.

Uścisk dłoni.

[Juliusz] Zborowski

P.S. Czy byłbyś zdolny do pogadania z Michalskim o pewnej pomocy dla Muzeum finansowej? Jeżeli tak, to wysłałbym na Twoje ręce kopję podania.



⁴⁸ Kazimierz Mochnacki, dyrektor dóbr zakopiańskich Fundacja „Zakłady Kórnickie” w latach 1924–1929.

⁴⁹ Zapewne chodzi o Karola Stryjeńskiego.

⁵⁰ Jan Florian Zamoyski (1860–1933), prezes zarządu Fundacja „Zakłady Kórnickie” w latach 1928–1932.

⁵¹ Witold Leon Czartoryski (1864–1945), prezes zarządu Fundacja „Zakłady Kórnickie” w latach 1924–1928.

⁵² Maurycy Zamoyski (1871–1939), polski polityk i dyplomata, kandydat Związku Ludowo-Narodowego na prezydenta RP w 1922 roku, przegrał z Gabrielem Narutowiczem.

Warszawa, 13 VII 1926

Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze
Dział Zoologiczny
Musée Polonais D'Histoire Naturelle
Section de Zoologie

Kochany Samuelu!

Z przyjemnością, a raczej w poczuciu obowiązku poszedłbym w sprawie Muzeum Chałubińskiego do Michalskiego, ale jak się dowiedziałem wyjechał on obecnie na urlop. Zastępuje go obecnie p. Dzik. Jeśli chcesz bym poszedł do niego przyslij mi potrzebne materiały.

Co do mojego przyjazdu do Zakopanego to waham się i sam nie wiem co zrobić. Jest rzeczą pewną że w najbliższym czasie nastąpi moja nominacja na Kustosza tutejszego Muzeum. Tymczasem serce ciągnie mnie do Zakopanego. Sam nie wiem co mam robić. Sądzę, że rozum z sercem pogodzę w ten sposób, że powierzę sprawę losowi, wezmę to co najpierw w sposób konkretny mi się nasunie. Chciałbym by to było Zakopane. Nie będę się jednak uciekał do żadnych znajomości, żadnych protekcji. Do planów się jeszcze nie wziętem, bo mam moc innej roboty. Nie przejmuj się jednak robota ta będzie zrobiona. Ściskam twą prawiczkę wszystkim serdecznie pozdrowienia.

Twój Dominik



20 VII [19]26

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

N 893/26

Pan
Domaniewski Janusz
Warszawa
Hoża 42 m.7

Dnia 24 lipca 1926 o godz. 6 1/2 popoł[udniu] w budynku Muzeum Tatrzańkiego II p. sala Nr 8. odbędzie się

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków czynnych Tow[arzystwa] Muzeum Tatrzańskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia (UWAGA. Ze względu na zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie członków w miesiącu sierpniu połączone z zamknięciem roku administracyjnego, Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego przedłoży wniosek o przeniesienie tego punktu porządku dziennego do zwyczajnego Walnego Zgromadzenia).

2. Zatwierdzenie statutu i przyjęcie darowizny p. Alicji Mińskiej pod nazwą: „Siedziba Malarska im. Zygmunta i Alicji Mińskich w Zakopanem”.

Gdyby Nadzw[yczajne] Walne Zgromadzenie dla braku kompletu nie doszło do skutku w oznaczonej godzinie, odbędzie się drugie N[adzwyczajne] Walne Zgromadzenie o godz. 7 1/2 bez względu na liczbę obecnych z tym samym porządkiem dziennym. W tem samym miejscu i tego samego dnia.

Za Dyrekcję Muzeum Tatrzańskiego

[Juliusz] Zborowski



21.7.1926

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Pan
Janusz Domaniewski
Hoża 42 m. 7
Warszawa

Kochany Januszu – Dominiku, którego głos prawdy o Ossendowskim⁵⁵ wczoraj z przyjemnością odkryłem, dzieląc się satysfakcją z Roszkowskim!

Za list dziękuję, także w imieniu naszych ptaków. Jeżeli istotnie starasz się dostać do Muz[eum] Przyr[odniczego], to mimo starań i ewent[ualnego] objęcia

⁵⁵ Ferdynand Antoni Ossendowski (1878–1945), podróżnik, pisarz, chemik; w okresie międzywojennym jeden z najpopularniejszych polskich pisarzy na świecie.

posady nie ustawaj w zapale dostania się do Zakopanego. Kórnik, Zakopane – można naprawdę bardzo wiele zdziałać. Niechęć do protekcji zrozumiała. Ale te protekcje o których pisałem, są tak niewinne, że bez skrupułu dla dobrej sprawy można ich użyć. Ja uważam, że kandydatów do muzeum przyrodniczego zawsze będzie dosyć, zaś człowieka, który ma tu prawdziwe pole do działania i postawienia rzeczy na nogi, oraz do naukowej pracy w regionie, nieprędko się znajdzie.

Jeżeli przemówisz do Dzika⁵⁴, to w tych dniach nadeślę kopję podania o jakąś marną pomoc. Idzie mi o 1.000 złotych na książki, zakupy, inwestycje muzealne, gdyż tyle wydaliśmy tego roku: napisz także odrazu, czy podać o 300 złotych na uzupełnienie działu ornitologicznego. Tę monetę Ty wzięłbyś do kieszeni celem przyjazdu do Zakopanego i doczepienia napisów na ptaki. Szłoby o koszty biletu oraz jadła. Pokój znalazłby się. Co o tem sądzisz? Pozdrowienia.

[Juliusz] Zborowski

W Muzeum urządziłem wcale niezłą wystawę fotograficzną „Tatry i Podhale”.



Warszawa 22.VII.1926

Janusz Domaniewski
Warszawa, Hoża 42 m.7

JWielmożny Pan
Juljusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Chałubińskiego

Kochany Samuelu!

W tej chwili otrzymałem twą paczkę, zaraz też odpisuję. Do Zakopanego chętnie przyjadę; mianowicie między 7 i 15 prawdopodobnie, choć za termin nie ręczę. Przyślij zaraz podanie, pójdę do Dzika sądzę, że coś zdziałam. Podaj 200 lub 300 złotych „na uporządkowanie części zbiorów zoologicznych”. Tak będzie lepiej gdyż jeśli ja nie będę mógł przyjechać to pieniądze nie

⁵⁴ Faustyn Dzik (1892–1962), naczelnik Wydziału Nauki, a następnie Sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

przepadną. Czy mógłbym dostać pokój w Muzeum? Odpisz mi na to wszystko. Tęsknie bardzo za Zakopanem i cieszę się z przyjazdu. Pozdrów serdecznie wszystkich.

Dłoń twoją ściskam

Dominik



Zakopane 24 lipca 1926

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

N. 942/26

Kochany Dominiku!

Dla pośpiechu na Twoje ręce wysyłam podania. Bądź tak uprzejmy i wzięwszy do ręki, szturmuj Dzika. Jako myśliwy zdołasz go „ustrzelić”. Podaję w drugim podaniu 1.200 zł. Godzę się na 1.000 zł. Obie sprawy przedstaw jako pilne. Istotnie tak jest.

W Muzeum mam mieć pokój wolny od 15 sierpnia. Ale nic sobie nie rób z tego i przyjedź wcześniej. Wynajmiemy np. u Malczewskich⁵⁵ w razie potrzeby pokoik. Jeszcze na tyle nas stać.

Do widzenia

[Juliusz] Zborowski



⁵⁵ Rafał Malczewski (1892–1965), malarz, rysownik, syn Jacka Malczewskiego; w 1926 roku jego żoną była Bronisława Dziadosz, na początku lat 30. poznał Zofię Mikucką, z którą związał się do końca życia.

7.VIII.[19]26

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Nr 1030/26

Pan Janusz Domaniewski
Zakopane
Zamoyskiego
„Marysin”

Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego zawiadamia o zebraniu podwieczorkowem które się odbędzie dnia 9/8 1926 o godz. 5-tej na werandzie Dworca Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego.

Za Dyrekcję Muzeum Tatrzańskiego

[Juliusz Zborowski]



19/8 1926

Muzeum Tatrzańskie
Im. Dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa
Hoża 42 m.7

Kochany Dominiku!

Jestem przemęczony i niezdolny do myślenia poza wysiłaniem się na kombinacje monetarne z powodu położenia muzealnego i poza kombinowaniem jak kiedy i dokąd zerwać z polską muzeologią i niekulturalnym krajem.

Gdy odpocznę napiszę.

[Juliusz] Zborowski

Administracji „Głosu Prawdy”⁵⁶ zechciej powiedzieć, aby wstrzymała wysyłkę numerów do Muzeum, gdyż pieniędzy na prenumeraty nie mamy w ogóle, a tem mniej pism codziennych. Dotąd nadesłane numery odeślę z powrotem po odzyskaniu ochoty do związania paczki sznurkiem i zaniesienia na pocztę.



Kraków, 9.12.1926

Moi Drodzy, [Irena i Janusz Domaniewscy]

Pierwszy etap batalji wygrany. Nie macie pojęcia, co za niespodziewane trudności napotkałem w Krakowie w związku z [...]: Fundacja + Muzeum, co do waszej kandydatury. Dlatego też telegrafowałem do Was, abyście nadarmo nie jechali do Zakopanego, wyglądało bowiem tak, że rzecz jest nie do przeprowadzenia. Po przeprowadzeniu jednak odpowiedniej kampanji otrzymałem zasadniczą zgodę na wniesienie Waszej kandydatury do M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[święty] P[ublicznej] przez Dyрекcję Muzeum (Prof. Sokołowskiego) za zgodą Szafera (który nie jest już w Dyrekcji i Zarządzie Muzeum) przy uwzględnieniu przysłej pracy Waszej Pani w alpinarium. Wobec tego wysyłam dzisiaj do Zborowskiego pisma odpowiednie do przygotowania oficjalnych podań i spodziewam się odpowiedzi i zatwierdzenia tego w najbliższych dniach. Równocześnie napisałem do Mochnackiego o wiadomość jak stoi sprawa Waszego zajęcia w Fundacji i co należy w tej sprawie zrobić. Wreszcie spowoduje wysłanie przez Zarząd Muzeum odpowiedniego oficjalnego pisma do Szafera, dla dania Szaferowi oficjalnej możliwości wystąpienia w Waszej sprawie do Fundacji Kórnickiej.

Gdy te sprawy będą załatwione dam Wam znać i wtedy będzie czas na Waszą jazdę do Krakowa (dla widzenia się z Sokołowskim i Szaferem) i do Zakopanego, co w każdym razie niedługo nastąpi. Ja sam będę także jeszcze w grudniu w Zakopanem i Warszawie i będę dalej w Waszej sprawie interweniował i chyba rzecz ostatecznie sfinalizujemy. Muszę jednak ze względu na trudności liczyć się z tem, że może jednak sprawa załatwi się dopiero z dniem 1 kwietnia 1927. W każdym razie nie myślę ustępować i rzecz chcę przeprowadzić w możliwie najkrótszym terminie do końca.

Życzę serdecznie powodzenia i uścisk dłoni dla Pani ucałowania rąk
Walery Goetel⁵⁷



⁵⁶ „Głos prawdy”, czasopismo wydawane w latach 1922–1929.

⁵⁷ Walery Goetel (1889–1972), geolog, paleontolog, profesor, działacz społeczny.

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

Kochany Dominiku!

Przedewszystkiem stwierdzam, że nie otrzymałem od Ciebie dwóch listów, jak powiada p. Irena, tylko jeden o wysyłkę dwóch okazów ptaków.

Na ten list odpowiedziałem kartką 10/12 b.r. prosząc o cierpliwość, gdyż rady sobie dać nie mogę do świąt, masowo zawalony wysyłkami, sprawozdaniami, podaniami no i zawodami finansowymi, jakie mi sprawiła gmina i klimatyka.

List dzisiejszy jest wyklarowaniem, czy jak tam nazwiesz, sytuacji, w którą mnie wpakował Goetel przez konspiracyjne niepotrzebnie załatwianie sprawy, a która dla nieznanego stosunków naszych wewnętrznych wygląda, jako akcja moja przeciw Tobie.

Niejasności nie znoszę, zwłaszcza gdy mogą doprowadzić do nieporozumienia między ludźmi, którzy do tej pory nie mieli nic sobie do zarzucenia. Z całą jawnością i otwartością opowiedziawszy moje stanowisko p. Irenie, to samo robię listownie.

Nie orjentuję się tylko dotąd co chciał Goetel osiągnąć. Chyba wygrać Ciebie przeciw mnie. Możliwe dlatego, że bruźdzą mu w jego koncepcjach unji Muzeum z P[olskim] T[owarzystwem] T[atrzańskim]; w ogóle od 1920 roku, z czasów współpracy w komitecie plebiscytowym⁵⁸, kiedy poznałem jego metody działania i niewielką wartość etyczną, mamy ciągle starcia się, w których ja biorę górę – co nie przeszkadza oczywiście zupełnie poprawnemu współzyciu.

Na Walnem Zgromadzeniu w 1925 stanęło jednomyślnie, że Muzeum ma się starać wszelkimi siłami o botanika, ze względu na Międzynarodowy Kongres Botaniczny w Polsce w 1928 roku i jego wycieczkę do Zakopanego /dział botaniczny w Muzeum, zielniki, alpinarium/.

W 1925/26 nie otrzymaliśmy wcale dotacji na ten cel.

W czerwcu b.r. był tu Szafer. Ponieważ wyjeżdżał do Ameryki i na wrześniowym W[alnym] Zgromadzeniu miał nie być, polecił mi gorące przeprowadzenie na W[alnym] Zgromadzeniu ponownej takiej samej uchwały co do botanika.

Wskazywał wprost na osobę.

⁵⁸ Prawdopodobnie chodzi o plebiscyt w sprawie granicy polsko-słowackiej na terenie Orawy, który po I wojnie światowej zaplanowała Rada Ambasadorów; w 1920 roku podziału ziem dokonano bez plebiscytu, Polsce przypadła część Górnej Orawy.

To samo przez całe lato mówił Goetel, Sokołowski⁵⁹, i.t.d Kongres i Kongres. Jak pamiętasz, mimo to chcąc dokonane fakty tworzyć, bez oglądania się na opinię, wniosłem podanie o 300 złotych na uporządkowanie działu ornitologicznego, powołując się na Twoją osobę, akcentując zaniedbanie działu zoologicznego. /Mimo twojej interwencji podanie Dep[artament] Nauki odwalił/.

Na W[alnym] Zgromadzeniu we wrześniu b.r. nie kto inny, tylko ja właśnie podniosłem sprawę działu zoologicznego i jego nieistniejących zbiorów naukowych, powołując się znowu na możliwość połączenia kombinacji: fundacja-Muzeum. /Poprzednio prywatny list do Szafera o nacisk na fundację w Twojej sprawie/.

I nie kto inny, tylko właśnie Goetel akcentował konieczność wyzyskania sytuacji, wytworzonej przez Kongres i domaganie się botanika.

I taki wniosek uchwalono, nakładając na mnie obowiązek – zresztą wedle statutu psim moim obowiązkiem jest wykonywanie uchwał W[alnego] Zgromadzenia, aby wnieść podanie o kustosza-botanika.

I to zrobiłem 10 grudnia b.r. wysilając się na wszelkie argumenty.

Dnia 11 grudnia b.r. ku wielkiemu zdumieniu otrzymałem polecony list od Goetla, datowany 2 grudnia, aby wnieść podanie o kustosza zoologa z wymienieniem twojego nazwiska.

Sprzeciwiwszy się zasadniczo i kategorycznie przeciw takiemu załatwieniu sprawy, która na mnie się skrupi /miałem b[ardzo] miłe chwile na tegorocznym W[alnym] Zgromadzeniu dzięki Stryjeńskiemu⁶⁰, który – niestety – jest zawsze nieobliczalny i zależny od humoru, a wtedy zupełnie nie przypomina sobie najprostszych obowiązków zdrowego rozsądku, nie mówiąc już o osobistej wdzięczności lub własnych winach/ – bronilem zasadniczo stanowiska W[alnego] Zgromadzenia i niemożności zmienienia jego uchwał zaproponowałem jednak koziołka statutowego, aby nie Kuratorium mianowało p. Domaniewskiego, bo nie dojdziemy do ładu wobec uchwał W[alnego] Zgromadzenia, lecz Dyrekcja zaangażowała na rok, bo i dotacja ma być na ten czas dana.

Wyjście ze sytuacji po wniesieniu podania tamtego podaję Ci poniżej. Dziś wysłałem do Goetla, a ten po podpisaniu /już się zgodził na takie wyjście/ – wysłał do Dep[artamentu] Nauki.

⁵⁹ Stanisław Sokołowski (1865–1942), leśnik, profesor, członek honorowy Polskiej Akademii Umiejętności oraz Państwowej Rady Ochrony Przyrody, członek założyciel Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego; w latach 1926–1929 przewodniczący Kuratorium TMT, a w latach 1923–1923 przewodniczący Dyrekcji.

⁶⁰ Karol Stryjeński (1887–1932), architekt, grafik i rzeźbiarz; autor planu regulacyjnego Zakopanego oraz skoczni narciarskiej „Wielkiej Krokwi”; prezes Oddziału Zakopiańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W uzupełnieniu naszego podania z dnia 10/12 b.r. N-o 1546c/26 w sprawie dotacji dla kustosza-przyrodnika, Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego ponawia prośbę o udzielenie zasiłku w kwocie najmniej 300 /trzysta/ złotych miesięcznie, równocześnie przedstawiając nowy projekt opieki nad naszym działem przyrodniczym.

Zarówno Dyrekcja, jak i Walne Zgromadzenia, mając na oku Międzynarodowy Zjazd Botaniczny w 1928 roku i wycieczkę tegoż zjazdu do Zakopanego, z naciskiem podkreślały konieczność zaangażowania co najmniej na jeden rok botanika w charakterze kustosza-przyrodnika, któryby zajął się tak naszym działem botanicznym, jak i urządzeniem alpinarjum przy Muzeum. Z drugiej jednak strony zaznaczały równocześnie wielkie i ujemne braki w naszym dziale zoologicznym, wymagającym osobnego, fachowanego współpracownika.

Na podstawie wytworzonej przez Międzynarodowy Kongres sytuacji wnieśliśmy podanie – jak wyżej – o zasiłek na zaangażowanie botanika w charakterze kustosza.

Już po wniesieniu wspomnianego podania okazało się na konferencji Dyrekcji Muzeum Tatrzańskiego, iż wyjątkowy zbieg okoliczności umożliwia nam przyjęcie takiej uchwały, oraz przedstawienie jej Dep[artamentowi] Nauki i Szkół Wyższych, która zarówno dział zoologiczny, jak i botaniczny oddaje w powołaną opiekę.

Nie naruszając zasadniczej koncepcji rozwoju działu botanicznego i alpinarjum w związku z Międzynarodowym Kongresem Botanicznym, a jednocześnie zapewniając działowi zoologicznemu fachową siłę, Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego na podstawie porozumienia z botanikami-członkami Kuratorium muzealnego, prof. Szaferem i Sokołowskim i wniosku prof. dra W. Goetla – wraze otrzymania zasiłku na rok 1927/1928 w wymienionej wysokości dla utrzymania kustosza-przyrodnika, zamierza zaangażować na rok 1927/28 p. Janusza Domaniewskiego, znanego z licznych prac naukowych zoologa, b. kustosza Państw[owego] Muzeum Przyrodniczego⁶¹ w Warszawie, członka komisji Fizjograficznej Pol[skiej] Ak[ademii] Um[iejętności], „Międzynarodowego Komitetu Ornitologicznego”, oraz „American Ornithologist Union”. P. Domaniewski podczas swego pobytu w Zakopanem zajmował się już intensywnie zoologicznymi pracami w zakresie tutejszych stosunków, dla Muzeum Tatrzańskiego zaś opracował katalog naszego działu ornitologicznego.

W ten sposób nasz dział zoologiczny otrzymałby stałego kustosza, którego naukowe nazwisko podniosłoby znaczenie naszej instytucji.

Żona p. Janusza Domaniewskiego, p. Irena Domaniewska, jednocześnie podejmuje się zająć naszym działem botanicznym oraz urządzeniem alpinarjum jako

⁶¹ Właściwa nazwa to Państwowe Muzeum Zoologiczne.

wolontariuszka. Posiada w tym kierunku pełne kwalifikacje, stwierdzone przez botaników – członków kuratorium muzealnego, jako ukończona słuchaczka Uniwersytetu Warszawskiego, nauczycielka przyrody w szkołach średnich i autorka pracy naukowej o florze tatrzańskiej. Podczas pobytu w Zakopanem pracowała w Muzeum Tatrzańskim jako wolontariuszka.

Zaangażowanie zatem p. Janusza Domaniewskiego byłoby zarazem oddaniem naszego działu botanicznego i urzędzenia alpinarium pod opiekę osobnej fachowej siły, pracującej ponadto bez wynagrodzenia.

Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego, uprawniona w myśl statutu do angażowania współpracowników za specjalnymi dotacjami, zwraca się z uprzejmą prośbą o uwzględnienie naszego podania o zasiłek dla kustosa-przyrodnika.

Z poważaniem

Za

Delegat kuratorium muzealnego
W[alery] Goetel

Kierownik Muzeum Tatrzańskiego
J[uliusz] Zborowski

Aby wyczerpać już w zupełności „problem” dodaję, że listownie zaznaczyłem Goetlowi, iż wobec wysuwania przez Szafera innego kandydata musimy się postarać o quasi opinię botaników o p. Domaniewskiej, iż jest równowaga Szafarowskiego kandydata, aby nam nikt nie zarzucił powtarzanie historii: Domaniewski-Stecki, wygranej przez Steckiego wskutek osobistych sympatii, a nie potrzeb i powagi Muzeum. Na punkcie znaczenia Muzeum, podniesienia go do pierwszorzędного znaczenia wśród prowincjonalnych Muzeów jestem chorobliwie przeczulony i będę do upadłego zwalczał każdego, choćby najbliżej mi stojącego, o ile nie widzę w nim korzyści dla Muzeum. Osoba i sympatje mnie nie obchodzą, do celu się idzie usuwając niepotrzebnych ludzi. Tak np. Fudakowskiemu, mimo tyloletniej zażyłości, wprost odmówiłem jakiegokolwiek głosu pro, gdy teraz informował się o możliwości kustoszowskie lub bodaj o kilkumiesięczne zaangażowanie.

Tak samo jawnie i otwarcie przyznaję się, że wyplakiwałem się nieraz, a i teraz przed Goetlem, że podczas pobytu w Zakopanem tak mało interesowałeś się Muzeum, choć Steckiego od dawna już nie było, przyczem jednak zawsze w sprawozdaniach i gdziekolwiek akcentowałem, iż tylko dzięki Twojej interwencji w ubiegłym roku otrzymało Muzeum 1500 zł., co mnie uratowało z sytuacji bardzo przykrej, a instytucji nadal zapewniło renomę nigdy nie uchybiającego terminu płatności dłużnika.

Dziwię się bardzo Goetlowi, iż – jak wspominała p. Irena – odradzał ci przyjazd do Zakopanego celem porozumienia się ze mną. Nie wiem, co przez to chciał osiągnąć. Przecież tak, jak dotąd stała sprawa, Kuratorjum miało mianować kustosza, więc ja nie miałbym głosu nawet, chyba doradczy. Dopiero teraz po bałamuctwach Goetla wywracam statutowo sprawę tzn. projektuję zmiany uchwał W[alnego] Zgromadzenia i przenoszę zaproszenie Cię do pracy na dyrekcję t. na Goetla i siebie.

Podania żadnego nie posyłam, gdyż po otrzymaniu zapewnienia Departamentu w postaci gotowej subwencji zaprosimy Cię uroczyście.

Gdyby jednak był możliwy przyjazd Twój w styczniu, to byłbym niezmiernie rad pogadać z Tobą na trzeźwo o sytuacji muzealnej. Naprzód o ułożeniu regulaminu dla kustoszów, aby sobie nawzajem nie wścibiali nosy. Na ostatnim posiedzeniu Kuratorjum podkreśliłem, że mam brak regulaminów /dyrekcja, kuratorjum, kierownik-administrator, kustosz, stróż, biblioteka – jest tylko regulamin naszego hotelu/. Polecono mi przedłożyć projekty. Bardzo byłbym rad gdybyś pomógł ułożyć regulamin najważniejszy t.j. pracowników muzealnych.

Dalej wypadałoby pomówić o sytuacji finansowej Muzeum. Bo nasze całe dochody ze wstępów muszą w b.r. iść na długi, fundusz na administrację ledwo starczy wobec wydatków opałowych w zimie, oraz długów rzeczowych. Na W[alnym] Zgromadzeniu zaś wytworzyła się taka komiczna sytuacja, że etnograf-Zborowski gardłował o brak monety i konieczność zasiłków na cele działu przyrodniczego, zaś zwalczający mnie wtedy namiętnie Stryjeński i potrzebujący wtedy na gwałt Stryjeńskiego Goetel spowodowali zupełnie jednostronne uchwały wyłącznie o zasiłkach na dział etnograficzny i o odnośnych staraniach u rządu. Nie rozumiem, jak mogło się W[alne] Zgromadzenie, złożone przeważnie z przyrodników, dać tak zahypnotyzować obietnicami złotych gór, iż cały dział przyrodniczy bez grosza powstanie. Czy może być coś bardziej komiczniejszego: etnografowie zarzucają mi, że jednostronnie wykrzykuję o brakach działu przyrodniczego, że wiecznie pakuję jakieś verba veritatis o braku kustosza przyrodnika, że hotel muzealny jest niemal wyłącznie oddany do użytku przyrodników, a przyrodnicy na odwrót powiadają na moje starania: to niepotrzebne, to się jakoś zrobi i forsują uchwały o dziale etnograficznym, zamiast pamiętać o tem, że ja też trochę znam się na etnografji i jej potrzebach i brakach. Nie masz pojęcia jak przykre wrażenie kultu niekompetencji i osobistych animozji robiło W[alne] Zgromadzenie, i jaki brak odwagi panował wobec dziecinnych postulatów i pomieszania zupełnego pojęć, czem ma być prowincjonalna instytucja naukowa. Opowiem Ci szerzej osobiście.

Co do pokojów, to do 15 stycznia wszystko zajęte, ale od 5-ego wolny pokój kustosza – przyrodnika, gdzie wstawia się łóżko. Zajedź zatem śmiało. Napisz mniej więcej kiedy i – jeżeli to możliwe trzymaj się terminu. Ja od marca b.r. nie

byłem poza Zakopanem, a urlopu chyba od 1921 roku nigdy nie miałem ponad kilka dni. Jestem przemęczony porządnie i muszę się odświeżyć choćby tydzień w Krakowie. W styczniu chcę to urządzić. Zastosuję się do spraw finansowych i do Twojego przyjazdu, dlatego proszę mniej więcej o podanie, kiedy Cię oczekiwać, czy też może listownie da się wszystko załatwić. Oczywiście lepiej osobiście.

Ptaki dam p. Irenie przy wyjeździe.

Serdecznie Cię pozdrawiam i cieszę się, że Ty a nie kto inny podniesie nasz dział zoologiczny. Jak na Zawiszę liczę też na p. Irenę i na podtrzymanie honoru Muzeum przez urządzenie alpinarium i stworzenie zielnika.

Samuel



22/XII 1926

Muzeum Tatrzańskie
W Zakopanem

Hoża 47

[Janusz] Domaniewski

Kochany Dominiku!

Już po napisaniu listu mówiła mi p. Irena, że z powodów ogólnonarodowych i [...] polskich będzie Ci trudno wydawać monetę na wyjazd do Zakopanego.

Wobec tego odłożmy dyskusję na temat finansowy i regulaminowy ad acta t. zn. aż do czasu, gdy definitywnie osiadziecie u nas.

Gdyby ci coś przyszło kiedyś do głowy na ten temat napisz parę słów.

Uściski.

[Juliusz] Zborowski



Zakopane, dnia 2 stycznia 1927

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

N 4/27

Kochany Dominiku!

Posyłam nareszcie Nr 228 i 229.

Z poprzednich pozostały u Ciebie jeszcze: Nr. 92 [aktualnie obiekt ten posiada sygnaturę Z/218/MT] – *Picus minor*; Nr. 259 [Z/396/MT] – *Parus cristatus*; Nr. 170 [Z/444/MT] – *Cannabina sanguinea*; Nr. 473 [prawdopodobnie Z/446/MT] – *Canabina sanguinea*.

Razem u Ciebie 6 okazów.

Dziś wysyłam urzędowe pismo do Kuratorjum Fundacji Kórnickiej na ręce Szafera, aby wymuszono na Pacyńskim mianowanie Cię urzędnikiem Fundacji spraw zwierzyny i jej ochrony, powołując się na nasze starania w Dep[artamencie] Nauki w sprawie kustoszowskiej.

Łapościsk

Ile arkuszy druku wyniesie ten katalog ptaków naszego Muzeum?

[Juliusz] Zborowski



Zakopane, 7 stycznia 1927

Muzeum Tatrzańskie
Im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

N. 59/27

Do
Pana Janusza Domaniewskiego
w Warszawie

Dnia 9-tego stycznia b.r. w niedzielę o godz. 9-30 rano rozpoczyna się w sali posiedzeń Senatu Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego VII. Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Wezwani pismem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, L.7/27 z dnia 3 stycznia b.r. do wydelegowania jednego z naszych członków w roli delegata na Zjazd, zwracamy się do szanownego Pana z uprzejmą prośbą, aby jako członek czynny naszego Muzeum zechciał reprezentować naszą instytucję na Zjeździe.

Z poważaniem

za

Juliusz Zborowski
Kierownik Muzeum Tatrzańskiego



Zakopane, dnia 7 stycznia 1927

Muzeum Tatrzańskie
Im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Kochany Dominiku!

Bądź łaskaw wykonać moją prośbę. Rozumiesz, że mi bardzo zależy na reprezentowaniu Muzeum na Zjeździe, a z wiadomej przyczyny na reprezentowaniu właśnie przez Ciebie. Jest to moja metoda tworzenia faktów dokonanych.

Programu obrad nie znam, trudno mówić o „Instrukcjach” dla naszego delegata.

Jednak na wszelki wypadek zechciej koniecznie zaznajomić się przed Zjazdem ze stosunkiem Muzeum do P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody], co już trzy lata trwa, a co podałem w kronice „Ochrony Przyrody” zeszyt V i VI. – Dalej przeczytaj mój artykuł w V zeszycie tegoż pisma o dziale ochrony przyrody w muzeach, w szczególności oczywiście o naszym Muzeum.

A to dlatego, że – jeżeli uznasz za stosowne – proszę o postawienie w naszym imieniu następujących wniosków czy rezolucyj:

1. P[aństwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] podkreśla z ubolewaniem brak kustosza-przyrodnika w Muzeum Tatrzańskim, które znajduje się na terytorium rezerwatu i Parku Narodowego i które od kilku lat stale – mimo braku kustosza-przyrodnika – współdziała z P[aństwową] R[adą] O[chrony] P[rzyrody]; P[aństwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] zwraca się do M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego] Dep[artamentu] Nauki

i Szkół Wyższych z usilną prośbą, aby starania Dyrekcji Muzeum Tatrzańskiego o dotację dla kustosa-przyrodnika były już w b.r. uwzględnione.

2. P[añstwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] uznaje za celową propagandę ochrony przyrody tatrzańskiej urządzenie działu ochrony przyrody w Muzeum Tatrzańskim w myśl programu drukowanego w V. zeszycie „Ochrony Przyrody” i zobowiązuje się do pokrycia kosztów urządzenia tego działu /gabloty, okazy, ryciny, mapy itd./ P[añstwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] przyjmuje do wiadomości, iż Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego zwróciła się do p. dra Marjana Sokołowskiego⁶² z prośbą o urządzenie takiego działu, oraz że p. dr Marjan Sokołowski życzeniu Dyrekcji uczyni zadość.

/NB. Mocno tem ucieszysz starego Sokołowskiego/⁶³

3. P[añstwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] zwraca się do muzeów prowincjonalnych, aby poszły za przykładem Muzeum Tatrzańskiego i urządziły podobne działy ochrony przyrody lokalnej.

4. P[añstwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] otrzymując stale materiały bibliograficzne, dotyczące ochrony przyrody Tatr i Pienin, od Muzeum Tatrzańskiego, tak pożyteczne i dla akcji ochroniarskiej, jak i dla użytkowania w czasopiśmie „Ochrona Przyrody”, zwraca się z apelem do przyrodników i miłośników przyrody o stałe nadsyłanie do archiwum P[añstwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] notat bibliograficznych, wycinków gazet itd. dotyczących ochrony przyrody lub grożących jej niebezpieczeństw, – z całego terytorium Polski.

5. P[añstwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] domaga się energiczniejszego kolportażu swoich wydawnictw przez składnicę główną i stwierdza, że w tak interesującej się sprawami ochrony przyrody i zainteresowania nią miejscowości, jak Zakopane, od dwóch lat w żadnej księgarni nie było wydawnictw najnowszych, jak np. „Ochrona Przyrody” z. V i VI /są jedynie wydawnictwa starsze/. Podobne informacje posiadamy z innych prowincjonalnych ośrodków.

6. P[añstwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] przeznacza /wymienić ilość/ zeszytów V i VI „Ochrony Przyrody” oraz dzieła prof. Szafera w języku angielskim bezpłatnie dla celów propagandowych Muzeum Tatrzańskiemu, zwiedzanemu przez cudzoziemców, a posiadającemu dla propagandowego kolportażu jedynie dzieło prof. Sokołowskiego i dzieło dra M. Sokołowskiego.

7. P[añstwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] uznając ważność ogrodu botanicznego roślin tatrzańskich w Zakopanem popiera akcję Muzeum Tatrzańskiego, aby na powyższy cel uzyskać od gminy zakopiańskiej grunt gminy, od dawna obiecany pod alpinarium i uchwała wysłać pismo do komisarza rządowego

⁶² Marian Sokołowski (1894–1939), botanik i leśnik, działacz ochrony przyrody, walczył w Legionach Polskich, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody, przez lata prowadził starania o utworzenie Tatrzańskiego Parku Narodowego.

⁶³ Prawdopodobnie chodzi o Stanisława Sokołowskiego.

w Zakopanem, aby jak najprędzej załatwił przychylnie tę sprawę, wyjaśnioną dokładnie w piśmie Dyrekcji Muzeum Tatrzańskiego Nr. 1528/26 z dnia 9/12 b.r.

8. P[oaństwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] przyjmuje do wiadomości doniesienia Dyrekcji Muzeum Tatrzańskiego, iż sprawa tworzenia Parku Narodowego Tatrzańskiego napotyka wśród górali na przeciwników m. i. dlatego, że ludność ta zupełnie nie wie, czym ma być ów Park Narodowy, a podtrzymywania w niechęci ku temu projektowi przez niesumiennych i demagogicznych agitatorów osadza go jako zamach na prawo własności. P[oaństwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] obmyśli środki, aby wejść w porozumienie z ludnością i wyjaśnić cele i zadania rezerwatów w Tatrach, m.i. z pomocą „Związku Podhalań”.

9. P[oaństwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] ubolewa, iż ideowej sprawy utworzenia rezerwatu tatrzańskiego użyto w lokalnych walkach partyjnych w Zakopanem jako środka lokalno-politycznego, zastrzega się przed wciąganiem sprawy Parku Narodowego do walk osobistych czy politycznych i zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli Zakopanego i Podhala o poparcie idei ochrony przyrody w imię kultury i obrony piękna naszego kraju bez względu na przekonania polityczne.

10. P[oaństwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] zwraca się do „Związku Podhalań” z apelem, aby w imię ochrony piękności Podhala i Tatr współdziałał w P[oaństwowej] R[adzie] O[chrony] P[rzyrody] i idee ochrony przyrody propagował wśród ludności podhalańskiej, przede wszystkim za pośrednictwem bezpartyjnej i cennie redagowanej „Gazety Podhalańskiej”.

11. P[oaństwowa] R[ada] O[chrony] P[rzyrody] wyraża podziękowanie redakcji „Głosu Zakopiańskiego” za stałe udzielanie miejsca tak artykułom, jak i komunikatom o ochronie przyrody tatrzańskiej, dostarczonym jej przez Dyrekcję Muzeum Tatrzańskiego.

Wreszcie jedno: tamtego roku Goetel postawił wniosek udzielenia podziękowania P[olskiemu] T[owarzystwu] T[atrzeńskiemu] za akcję ochroniarską, t.j. właściwie samemu sobie, gdyż jest wiceprezesem. Co prawda jedynie Sekcja Ochrony P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzeńskiego] na to zasługiwała, choć tamtego roku niezbyt wiele robiła. Byłoby dla ambicji i znaczenia Muzeum wskazane, abyś kogoś spowodował do postawienia podobnego podziękowania czy uznania dla Muzeum Tatrzańskiego, tem więcej że pozbawione kustosza-przyrodnika przecież współdziałała z P[oaństwową] R[adą] O[chrony] P[rzyrody] od kilku lat, jak wskazują wymienione w kronice „O[chrony] P[rzyrody]” sprawozdania i artykuły. Zaznaczam, że nie o podziękowanie dla mnie idzie, ale dla Dyrekcji Muzeum. Może o tem pomówisz z Marjanem Sokołowskim, niechby on taki wniosek postawił /Choroba prestige’u muzealnego, co?/

Gdyby sprawy muzealne lub wymienione wnioski były podane, omawiane, przyjęte, zechciej wykleić do Dyrekcji pismo z raportem jako delegata zjazdowego.

Wybacz, że tak trudzę, – ale i w Twoim interesie.

Wnioski stawiaj jako delegat Muzeum, zaznaczając, że przysłała je Dyrekcja. Cokolwiek innego także postawisz czy w sprawach ochrony przyrody Tatr czy też w sprawie Muzeum, także podaj w raporcie. Wiadomo, że będzie to wszystko, co powiesz, pierwszoklasne i dlatego tak zabiegam o Twój wymarsz o świcie na obrady Zjazdu.

Uścisk

Zborowski

N[otabene] Zależy mi w raporcie na dosłownym brzmieniu wniosków w Twojej redakcji. To tutaj podane brzmienie ew[entualnie] do zmiany gdyby Ci się zdawało, że się sami wychwalamy.



Warszawa 11 I 1927

Muzeum Tatrzańskie

Kochany Samuelu!

Wybacz mi proszę, że na ostatnie Twoje listy tak długo nie odpisywałem, ale jestem tak zajęty i mam taki nawal korespondencji, że muszę załatwiać takową kolejno.

Otóż co się tyczy twojego listu z dnia 21.XII.1926 r. i całej sprawy kustoszostwa w Muzeum Chałubińskiego to sądzę, że jesteś w zupełnym porządku i nie może być mowy o jakiś nieporozumieniach, na tem tle, między nami. Pogadamy zresztą o tem przy sposobności.

Na zjeździe ochrony Przyrody byłem, jako reprezentant Muzeum Chałubińskiego. Niestety przed końcem poobiednego zebrania musiałem wyjść. List Twój przeczytałem dopiero wieczorem w przeddzień zebrania, tak że planu dnia następnego zmienić już nie mogłem.

Co się tyczy twych wniosków to niestety ich wznieść nie mogłem, czego nie miej mi za złe, a to z następujących powodów:

1. Wniosków dotyczących kustosza-przyrodnika nie mogłem stawiać ze względów osobistych.

2. Innych wniosków, dotyczy to zresztą i poprzedniego nie mogłem posłać, gdyż przed końcem posiedzenia, jak już wyżej wspominałem, musiałem wyjść, gdyż miałem tegoż dnia ważne posiedzenie, na którym musiałem być koniecznie.

Sprawa mojego powrotu do Zakopanego jest, zdaje się, na dobrej drodze i sędzę, że w kwietniu osiadziemy tam już na stałe.

Ściskam Twoją dłoń

Janusz Domaniewski



16/1 1927

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Pan Janusz Domaniewski
Warszawa
Hoża 42 m.7

Kochany Dominiku!

Bardzo niedobrze się stało, jak się stało ale nie odstanie.

Muzeum Przyrodniczemu przesłałem kilkanaście tomów brakujących Pam[iętników] Tow[arzystwa] Tatrz[ańskiego]. Dotąd nie otrzymałem wiadomości, czy doszły. Porusz ich, aby dali o tem znać.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



Kraków d. 3. III 1927

Komisja Fizjograficzna
Polskiej Akademji Umiejętności
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 17.

Wielce Szanowny Panie Kolego! [Janusz Domaniewski]

Podanie o zasilek na badania faunistyczne w Tatrach zostało przezemnie odesłane na ręce dr. Polińskiego, gdyż Pan może uzyskać teraz zasilek tylko

przez Koło warszawskie, do którego Pan należy, zamieszkując w tamtejszym ośrodku.

Wysokość zasiłku zależna jest od funduszu udzielonego przez Wydział Nauki Min[isterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego]. Dlatego też należy wysokość zasiłku obliczać w punktach. Za badania mniej więcej 2 miesięczne w terenie 10 punktów, 1 miesięczne 5–6 punktów. Ile wypadnie na punkt w tym roku, jeszcze niewiadomo. W roku 1925 1 punkt = 50 zł, w 1926 1 punkt = 25 zł.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego poważania.

Jan Stach



Zakopane, dnia 17 marca 1927

Muzeum Tatrzańskie
Im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

N. 259/27

Do
Pana Janusza Domaniewskiego
w Warszawie

Dyrekcja Muzeum Tatrzańskie im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem w porozumieniu z Kuratorjum tegoż Muzeum i z wiedzą Dep[artamentu] Nauki M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego], na podstawie porozumienia Szanownego Pana z podpisanymi członkami Kuratorjum i Dyrekcji, powierza Szanownemu Panu z dniem 1 kwietnia b.r. czynności kustosa działu przyrodniczego tegoż muzeum, z następującymi obowiązkami:

1. Uporządkowanie i pomnożenie działu zoologicznego;
2. Utrzymywanie w należytych stanie dotychczasowych zbiorów z innych działów przyrodniczych;
3. Doprowadzenie do należytego stanu alpinarjum założonego na wapieniach.
4. Założenie drugiego alpinarjum w granicie, o ile materiał granitowy i odpowiednie środki zostaną dostarczone.

Wynagrodzenie miesięczne będzie wynosić 300 /trzysta/ złotych, płatne od 1 kwietnia b.r., w którym to dniu zechce Pan objąć swe obowiązki.

Ponieważ środki na utrzymanie kustosza Działu Przyrodniczego zapewnione są z M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[święcenia] P[ublicznego] narazie na jeden rok, przeto i zobowiązanie podpisanych imieniem Tow[arzystwa] Tatrzańskiego rozciągać się może tylko na okres do dnia 31 marca 1928 r., przy czym decyzja co do dalszego utrzymania stosunku zapadnie najdalej do dnia 31 grudnia 1927.

Z poważaniem

Za
Kuratorium
Muzeum Tatrzańskiego
im. Dra T. Chałubińskiego
W Zakopanem

/Dr Stanisław Sokołowski/

Za
Dyrekcja
Muzeum Tatrzańskiego
im. Dra T. Chałubińskiego
W Zakopanem

/Dr Walery Goetel/
/Juljusz Zborowski/



Zakopane 22/3 [19]27

Kochany Dominiku!

1) Dopiero dziś wręczył mi Sokołowski urzędowy papier, który załączam, prosząc o dwa słowa „urzędowej” odpowiedzi.

2) Jednocześnie list do Tenenbauma. Zawiadomienie o zarezerwowanym pokoju.

3) To samo do Ciunia⁶⁴, który zapewne zdeklaruje się co do przyjazdu niemal pewnego.

4) Podanie do Dep[artamentu] Nauki o zużycie 900 zł weszło 17/3 b.r.

5) Pamiętaj o zamówieniu drukarki ręcznej. Czy będzie przydatna także do innych spraw np. do tekstu na pocztówkach fotograficznych?

6) Romaniszyna⁶⁵ indagowała ponownie w sprawie subwencji Tow[arzystwa] Rybackiego. [...] ustny podczas Międzynarodowych Zawodów.

⁶⁴ Chodzi o Wacława Roszkowskiego, który był nazywany „Ciunio”.

⁶⁵ Bronisław Romaniszyn (1880–1963), śpiewak operowy, pedagog, taternik i działacz ochrony przyrody, w 1922 brał udział w pracach Komisji Delimitacyjnej na Spiszu i Orawie, w czasie II wojny światowej ocalił zbiory Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, prezes Związku Organizacji Rybackich i Krajowego Towarzystwa Rybackiego.

7) Telefonuję dziś drugi raz do Mochnackiego i nie mogę dołapać. Był Pacyński i chce wiedzieć co z Twoją sprawą.

8) Nadto „urzędowa” bumaga z dodatkiem, iż koszt wieczery składkowej pokrywa Muzeum.

Pozdrowienia i łąpościsk.

[Juliusz Zborowski]



Zakopane dnia 22 marca 1927

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem

N.273/27

Do
Pana Janusza Domaniewskiego
w Warszawie

Przesyłając odpis zaproszenia Muzeum Tatrzańskiego na II. Zjazd Delegatów Polskich Towarzystw Turystycznych w dniach 2 i 3 kwietnia b.r. w Warszawie, prosimy uprzejmie o reprezentowanie naszej instytucji podczas obrad, już w charakterze kustosa-przyrodnika, a nie tylko członka czynnego instytucji.

W szczególności projektujemy, zostawiając uznaniu Szanownego Pana:

1. Przemówienie powitalne od Muzeum, tak ściśle związanem z jednym z najważniejszych polskich terytoriów turystycznych i zarówno w ideowej stronie, jak i w wymianie, oraz współpracy z ludźmi blisko stojącymi P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego]. Można odrazu w przemówieniu zaznaczyć, że w związku z referatami ad 4/ Muzeum w b.r. posiadzie dział ochrony przyrody dzięki pomocy P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] w związku z referatem ad 4/ jest instytucją typowo regionalno-krajoznawczą, w związku z turystyką w ogóle w b.r., dzięki życzliwości ref[erenta] turystyki Orłowicza⁶⁶ posiadzie pierwszy w polskich muzeach dział turystyczny, w związku z 13/ Muzeum w swoim zakresie, a nawet wychodząc poza ten zakres informuje, gdzie tylko może, niezależnie od powołanych ku temu celowi władz i towarzystw.

⁶⁶ Mieczysław Orłowicz (1881–1959), czołowy działacz turystyczny i krajoznawczy w Polsce; członek zarządów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

2. Co do punktów 7, 8, 9, dotyczących Związku P[olskiego] T[owarzystwa] Turyst[ycznego] należałoby może na posiedzeniu wspólnym Dyrekcji Muzeum Tatrzańskiego zastanowić się, czy Muzeum ma dostateczny powód do uważania się za towarzystwo „turystyczne” a co za tem idzie do przystępowania do projektowanego Związku. Gdyby statut i cele nowej organizacji podkreślały bardzo silnie idee krajoznawcze, należałoby może do Związku przystąpić. Jeżeli jednak tylko turystyka będzie decydującym motywem statutu, należałoby sprawę odłożyć do osobnej decyzji. Może przy formułowaniu celów Związku zechce Szanowny Pan poruszyć to zagadnienie. Bądź co bądź instytucja muzealna o charakterze naukowym i regionalno-krajoznawczym bliższa jest innym zrzeszeniom, jak np. Związkowi Muzeów, Związkowi Tow[arzystw] Krajoznawczych itd. niż Zw[iązkowi] Turystycznemu.

Prosimy uprzejmie o zawiadomienie po Zjeździe o zajętych przez Szan[ownego] Pana stanowisku podczas obrad.

Z poważaniem

[Juliusz Zborowski]



Kraków, dnia 16 marca 1927

Odpis
L.161.

Do
Muzeum Tatrzańskiego
w Zakopanem

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbytego w Katowicach dnia 25 kwietnia 1926, zaaprobowanego przez Międzyministerialną Komisję Turystyczną na posiedzeniu w dniu 11-tego czerwca 1926, na podstawie mandatu udzielonego przez Ministerstwo Robót Publicznych, jako władza powołana do opieki nad turystyką pismem z 12 lipca L.XI-1466 Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zwołuje

II Zjazd Delegatów Polskich Towarzystw Turystycznych.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przy ulicy Karowej 31 w sobotę i niedzielę 2 i 3 kwietnia b.r. Otwarcie

Zjazdu nastąpi w sobotę 2-go kwietnia o godzinie 10tej rano. Porządek dzienny Zjazdu załącza się na odwrocie.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie nadmienia, iż I-szy Zjazd Delegatów Polskich Towarzystwa Turystycznego odbył się w Krakowie 11 i 12 października 1919. Celem obecnego Zjazdu jest omówienie szeregu spraw wspólnych dla wszystkich organizacji turystycznych w Polsce, oraz podjęcie próby organizacji stałego Polskiego Związku Towarzystw Turystycznych.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uprasza o przesłanie delegata na powyższy Zjazd.

Z wysokiem poważaniem

Za Zarząd Główny Polskiego Tow[arzystwa] Tatrzańskiego

Sekretarz:

Prezes:

Porządek dzienny

II zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystw Turystycznych

- 1/ Zagajenie.
- 2/ Wybór Prezydium Zjazdu.
- 3/ Przemówienie powitalne prelegentów władz i instytucji.
- 4/ „Idea pracy krajoznawczej” – ref. prof. Aleksander Janowski⁶⁷, Prezes Pol[skiego] Tow[arzystwa] Krajoznawczego.
- 5/ „Turystyka a ochrona przyrody” – ref. prof. dr Walery Goetel, Wiceprezes Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego.
- 6/ „Ideologia taternictwa” v ref. Mjr. Bronisław Romaniszyn, wiceprezes Sekcji Ochrony Tatr i członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
- 7/ Założenie Związku Polskich Towarzystw Turystycznych i przyjęcie jego postulatów, – ref. Dr. Tadeusz Smoluchowski⁶⁸ z Poznania, członek Zarządu głównego Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego.

⁶⁷ Aleksander Janowski (1866–1944), podróżnik, krajoznawca, jeden z założycieli Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

⁶⁸ Tadeusz Smoluchowski (1868–1936), działacz narciarski i turystyczny, członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

8/ Rozdział kompetencji między poszczególne towarzystwa turystyczne – ref. Dr. Wacław Majewski⁶⁹ ze Stanisławowa, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

9/ Program działalności Związku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Karpackiego Towarzystwa Narciarzy we Lwowie, koreferat Dr. Regina Fleszerowa⁷⁰, członek Rady Głównej Pol[skiego] Tow[arzystwa] Krajoznawczego.

10/ Postulaty Turystyki w stosunku do Państwa /administracyjne, kolejowe, paszportowe i.t.d./, – ref. prof. Walery Goetel.

11/ Ruch turystyczny młodzieży szkolnej, ref. prof. Aleksander Patkowski⁷¹, wiceprezes Pol[skiego] Tow[arzystwa] Krajoznawczego referent mjr. Bronisław Romaniszyn.

12/ Szkolne domy wycieczkowe, ref. prof. Kazimierz Sosnowski⁷², członek Zarządu Głównego Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego.

13/ Sprawy ekonomiczne związane z turystyką /hotelarstwo, ruch autobusów, zwiedzanie Polski przez cudzoziemców, biura podróży, turystyczne biura informacyjne i.t.p./ ref. Zenon Beres⁷³, sekretarz Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie.

14/ Turystyka a zdrojowiska – ref. Jan St[anisław] Szczerbiński⁷⁴, sekretarz Związku Uzdrawisk Polskich w Warszawie.

15/ Postulaty turystyki drogowej /w szczególności kolarskiej i automobilowej/ referentów wyznaczają Polski Związek Tow[arzystw] Kolarskich i Automobilklub Polski.

16/ Turystyka wodna – ref. prof. dr. Jerzy Loth⁷⁵, członek Zarządu Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

17/ Wnioski.

Wieczorem w pierwszym dniu Zjazdu odbędzie się składkowa kolacja, której termin i miejsce podane będą do wiadomości na Zjeździe.



⁶⁹ Wacław Majewski (1882–1977), lekarz, naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia w Stanisławowie (1925–1930) i we Lwowie (1930–1939).

⁷⁰ Powinno być: Regina Danysz-Fleszarowa (1888–1969), geografka, geolożka, działaczka społeczna, senator RP w latach 1935–1938.

⁷¹ Aleksander Patkowski (1890–1942), pedagog, działacz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, nazywany ojcem polskiego regionalizmu, zamordowany przez Niemców w obozie w Auschwitz.

⁷² Kazimierz Sosnowski (1875–1954), nauczyciel, działacz w dziedzinie turystyki i krajoznawstwa, wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

⁷³ Zenon Beres (1892–1963), sekretarz Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie.

⁷⁴ Jan Stanisław Szczerbiński, sekretarz Związku Uzdrawisk Polskich w Warszawie, redaktor czasopisma „Turysta”.

⁷⁵ Edward Karol Loth (1884–1944), anatom, antropolog i eugenik, doktor medycyny i filozofii, jeden z organizatorów i profesor Uniwersytetu Warszawskiego, brał udział w powstaniu warszawskim, pełniąc obowiązki chirurga, zginął wraz z żoną i córką pod gruzami kamienicy przy ul. Tenisowej na Mokotowie.

25/3 1927

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Pan Janusz Domaniewski
Warszawa
Hoża 42 m.7

Kochany Dominiku!

Listy się minęły. – Z Mochn[ackim] nie mogę się nawet telefonicznie porozumieć, gdyż Pac[yński] siedzi tu i wywłócza na objazdy.

Co robisz z mieszkaniem w Warszawie? Czy masz zamiar wynajmować? Mam kandydata na dwa pokoje, ostatecznie i trzy: starszy gość, powołany do ministerstwa i na wykłady politechniki, bardzo solidny i spokojny. Bądź łaskaw donieść.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



25.III 1927

Pan Janusz Domaniewski
Warszawa Hoża 42 m.7

[...] 25/5 27

W tej chwili mówiłem z Mochn[ackim] od 1/4 do 1/7 b.r. jesteś prowizorycznym urzędnikiem Fundacji, 250 zł miesięcznie. Dopiero od 1/7 b.r. w budżecie widnieje płaca, mieszkanie, konie itd.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski

W „Ilustr[owanym] Kurjerze Wieczornym” nr 84 z 26/3 była notatka o twojej nominacji w Muzeum. Ma być w tych dniach także w „ABC”⁷⁶.



Warszawa, 26 III 1927

Muzeum Tatrzańskie

Kochany Samuelu!

List twój otrzymałem przedwczoraj ale dopiero dziś nań odpisuję.

1. Z Tenenbaumem rozmawiałem miał do Ciebie napisać. Obiecał zrobić zbiór wystawowy chrząszczy.

2. Ciunio prawdopodobnie przyjedzie. Rozmawiałem z nim miał do Ciebie napisać. Obiecał w tym roku zrobić zbiór wystawy płazów i gadów oraz prawdopodobnie mięczaków. W tych dniach da mi znać co do tego trzeba będzie kupić.

3. Do departamentu nauki pójdę dzisiaj albo w poniedziałek i będę się starał sprawę 900 złotych możliwie najbardziej przyspieszyć.

4. Drukarnia ręczna została zamówiona. Sądzę że do pocztówek czcionki będą za małe. Myślę, jednak, że do tejsze drukarni dadzą się dostosować czcionki większe – jeśli się to okaże możliwym to czcionki takie zamówię w jednej z drukarni warszawskich. Przyślij mi wzór pisma.

5. Rozmawiałem z Wolskim⁷⁷ w sprawie ryb; jest skłonny zrobić zbiór wystawowy ryb o ile mu damy mieszkanie i zapłacimy podróż tam i z powrotem IIIą klasą. Sądzę, że możemy sobie na to pozwolić. Z daniem definitywnej odpowiedzi czekam naturalnie na Twoją zgodę. W tych dniach Wolski ma mi dać spis rzeczy potrzebnych do urządzenia zbioru wystawowego.

6. Na zjeździe turystycznym będę reprezentował Muzeum.

7. Zatrzymałem się w Krakowie głównie w sprawie gąbłoty. Byłem u stolarza ale go nie zastałem. Drugi raz nie zdążyłem być – spieszylem się na pociąg. Zresztą jak zobaczysz jest to nieważne.

8. W sprawie zużycia 900 złotych po głębszym namyśle dochodzę do wniosku, że nic z nich na ową gąbłotę wydać się nie da. Z tą gąbłotą musimy poczekać. Pieniądze te pochłoną całkowicie następujące wydatki.

⁷⁶ „ABC”, dziennik wydawany w Warszawie w latach 1926–1939, ściśle związany z Narodową Demokracją.

⁷⁷ Tadeusz Bronisław Wolski (1890–1959), zoolog, specjalizował się w systematyce i ekologii zwierząt wodnych, głównie planktonu, kustosz w Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie (1928–1940), od 1945 profesor uniwersytetu w Łodzi.

1. Słoje do ryb, płazów i gadów wszelkich itp.
2. Alkohol
3. Drobiazgi niezbędne do pracowni przyrodniczej.
4. Bibuła do roślin
5. etc. etc.
6. Zbiory pokazowe owadów wystawimy w specjalnie wytworzonych pudłach do zawieszenia na ścianach.
9. Dokładny projekt w tych oprawach prześlę na ręce Goetla i Sokołowskiego – Tobie naturalnie odpis.
10. Pracuję całą parą. Sądzę, że w połowie kwietnia będę już w Zakopanem o ile do tego czasu zdobędę pieniądze na przeprowadzkę, która jednak będzie kosztowała około 1000 złotych.

Ściskam twą prawiczkę

Dominik



Zakopane dnia 30/3 1927

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Kochany Dominiku!

Za list i wieści dziękuję.

1. Z Tenenbaumem załatwione. Ma pokój na lipiec. Osobny, więc nawet i żonę może przywieść. Zapytywał wobec tego, czy i dziecko się zmieści. Odpisałem, że nie chcemy robić hotelu.

2. Z Roszkowskim załatwione. Ma pokój dawno rezerwowany na lipiec, sierpień, wrzesień.

3. Dla Wolskiego znalazłby się pokój jedynie chyba na wrzesień. Oblicz: mamy pokoi sześć. Goetel, Roszkowski, Tenenbaum, Rabowski, dalej razem Fudakowski, Niesiołowski i Koźmiński⁷⁸, wreszcie duży na III p. wspólny dla botanicznej ekspedycji Szafera, geografów, oraz przelotnych i krótkotrwałych

⁷⁸ Zygmunt Koźmiński (1902–1939), zoolog, hydrobiolog, wykładowca na uniwersytecie w Wilnie, współtwórca Stacji Hydrobiologicznej w Wigrach, 17 września 1939 roku został ciężko ranny w trakcie obrony Lwowa, zmarł z odniesionych ran.

przybyszów. Cudów nie dokażę, t.zn. pokoju nie dorobię. I tak spodziewam się w najbliższym czasie kampanji ze strony Frankowskiego⁷⁹, który ma zamiar protestować na temat krzywdzenia etnografów na korzyść przyrodników. Taki rozkład jest na lipiec. Na sierpień zamiast Tenenbauma jest Passendorfer, na wrzesień po nim Chybiński. Ergo: możliwy tylko zwrot biletu kolejowego tam i napowrót.

4. Czy się drukarnia nada do pocztówek, zobaczymy oczywiście na miejscu. Dlatego też nie proszę na razie o zamawianie czcionek większych.

5. Gdyby Tow[arzystwo] Rybackie dało coś więcej monety w b.r., to moglibyśmy zapłacić Wolskiemu 100 zł. za pokój. Nie wiem zresztą bo tak cierpnię trochę porównując ambicje muzealne ze stanem gotówki i długów. Za kilka dni będę mówić w Krakowie z Romaniszynem.

6. Sprawa zużycia 900 zł. na rzecz działu przyrodniczego zależy wyłącznie od Twojej decyzji. Że tak wypadła, nie dziwię się. Ja – nieprzyrodnik – łażąc po sali górnej dostrzegam okiem muzealnika przeraźliwe braki, a wyposażenie jakie takie bodaj pracowniane – to przecież postulat pierwszorzędny.

7. Za reprezentowanie Muzeum na Zjeździe specjalne podziękowanie. Z końcem kwietnia w Krakowie będzie Zjazd P[olskiego] T[owarzystwa] Krajozn[awczego] – główne tematy: krajoznawstwo i muzeologia regionalna. Możemy się obaj wybrać. Ja w każdy razie będę, chyba że Zjazd ograniczą do delegacji Oddziałów. Inna rzecz, że do tutejszego Oddziału należę.

8. Czy nie miewasz wśród znajomych właścicieli dóbr i polowań posiadaczy drzewa? Desek? twardego drzewa przedewszystkiem? Moznaby naciągnąć na darowizny materiału drzewnego na gabloty, np. dębiny – z tem, że sami zapłacimy transport kolejną. Wzamian za to taki pan będzie mieć napis na gablocie, jako ofiarodawca. To łatwiej ludziom przyjdzie, niż dar gotówkowy.

Pozdrowienia i do widzenia

[Juliusz Zborowski]



Kraków 12/4 1927

Kochany Dominiku!

1) Dziś występowałem do Romaniszyna o zasiłek z Tow[arzystwa]

⁷⁹ Eugeniusz Frankowski (1884–1962), archeolog, etnograf i iberysta, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dyrektor Muzeum Etnograficznego.

Rybackiego. Posiedzenie ma być z końcem kwietnia, a że 24 b.m. jeszcze raz tu będę sprawę dopilnujemy.

2) Gabłota w Muz[eu]m Fizjograf[icznym] kosztuje przeszło 2.000 zł. Ale istotnie b[ardzo] praktyczna i ładna.

3) Liczę, że na 9.000 – 10.000 zł długu jaki ma Muzeum posiadam już 5.000 zł. bo: 3.000 zł dadzą w sezonie następnym a po 1.000 zł zasiłku uchwaliła temi dniami Gmina i Klimatyczna.

Pozdrowienia

Samuel

P.S. Za „raport” zjazdu turystycznego dziękuję.



Kraków 12/4 [19]27

Kochany Dominiku!

Dziś rano otrzymałem od panienki kancelaryjnej telefoniczny raport m.i. o Twoim telegramie. Na szczęście klucz od monety u mnie, więc dopiero w czwartek wyślę pieczętkę.

Będę się starać wysłać także Twoją pensję, jakkolwiek zwykle przychodzi dopiero pod koniec miesiąca. Ale coś złotówki powinno teraz kapnąć skądinąd. Pensję wysłałbym zwykłym przekazem.

Uścisk i pozdrowienia

[Juliusz Zborowski]



Kraków 1/5 1927

Kochany Dominiku!

Zimno, śnieg w Krupówkach, wieści o metrowym śniegu (!), który miał zasypać Zakopane. Dziewiąta, leżę zbity całodziennym chodzeniem w łóżku i tykam

odgrzebany w rodzicielskiej spizarni porter, wyobrażając sobie, iż jestem na plaży u Kapuchy⁸⁰.

[Kapustce powiedz, że na drugi raz dwa razy tyle portera wezmę na drogę.]

1. Goetel zachwycony odebraniem Twojego programu.

2. Stach korzysta z mojej obecności t.j. nie odpisuje i donosi, że przynosi się na Kraków.

3. Mowy niema o kupieniu ustawy rybołówczej. Zwiedziłem moc antykwariatów bez skutku. Zatem z innymi ustawami galicyjskimi w 7-o tomowym wydaniu za 15 zł. Nadzieje osobnego a rychłego kupna minimalne. Romaniszyn nic nie poradzi.

Jedyne wyjście: odpis maszynowy. I tak zrobię po powrocie. Rzecz nieduża, drogo nie będzie kosztować. Można by Fundacji kazać zapłacić, a dla Muzeum jedną kopję dla Ciebie drugą zabrać. Porozum się z Mochnackim, gdyż od razu dam przepisywać po powrocie.

4. Szkło wszyscy radzą sprowadzać z Warszawy.

5. Bibuła do roślin (1000 zł) wysłana pocztą. Nadawca⁸¹ sklep. Zapłacona. Odcinek przekazu niech p. Zosia schowa i napisze na nim ile zapłaciła listonoszowi. Ew[entualnie] poleć też Grzegorzowi, bo paczki niezawsze rano przychodzą.

6. Firma Drobner wysłała pocztą zapłacone – menzurkę litrową, maszynkę spirytusową, szkiełka podstawowe i przykrywkowe oraz 10 próbek z korkami [chwilowo tylko taka wielkość na składzie].

7. Zamówiłem 200 szpilek i szkiełka z wgłębieniami. Ponoć już idą do Drobnera z Niemiec.

8. Niemożna dostać deseczek do motyli. Trzeba zamówić w Wiedniu. Dres mam. Detto próbki dla trucia.

9. Jutro spróbuję pożyczyć od Niesiołowskiego na pewien czas próbki, deseczki i szpilki.

10. Sprawę alkoholu rozstrzyga Min[isterstwo] Skarbu. Jutro otrzymam dokładną informację. Muzeum Fizjogra[ficzne] płaci 1zł. za litr.

11. Niech Grzegorz przygotuje pokój II nr 9, gdyż lada dzień przyjedzie Niesiołowski.

Ciekawe czy Motyka⁸² monter od dzwonek, malarz już pracują.

Wracam w sobotę rano. Jutro też ciepły dzień: sprawy zjazdu Etnografów i Geografów Słowackich, reszta Twoich spraw, drukarnie, drobiazg w muzeach i bibliotekach itp., itd.

⁸⁰ Zofia Krzeptowska zwana Kapuchą lub Kapusią.

⁸¹ Rozpinadła do preparowania motyli.

⁸² Prawdopodobnie Józef Motyka (1900–1984), lichenolog, absolwent i pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczeń prof. Władysława Szafera.

O ile Goetel wyjedzie do Islandji, Tenenbaum i Wolski mogą zostać do połowy sierpnia. O ile Passendorfer nie otrzyma z 9 [...] 8-u dyrektywy do Tatr – cały sierpień. To się rozstrzygnie koło 10 czerwca – Stach pomieszka u nas przelotnie kilka dni w lecie. Wrazie braku pokoju, proszę Cię o pozwolenie wstawienia łóżka do pokoju nr 5. Ale myślę, że tak źle nie będzie.

Pozdrowienia

Samuel



Zakopane 7/5 1927

Do Dyrekcji
Muzeum Tatrzańskiego!

Na żądanie WWPanów mam zaszczyt niniejszem przesłać program pracy w dziale przyrodniczym Muzeum.

Jakkolwiek organizacja działu przyrodniczego Muzeum, szczególnie w niektórych kierunkach, jest bardzo naprzód posunięta bo niemniej jednak pozostaje tu bardzo dużo do zrobienia, szczególnie w zakresie zoologii.

Potrzeby Muzeum w zakresie przyrodniczym szkicuję tu naturalnie w ogólnych zarysach. Nad botaniką i geologią nie będę się zatrzymywał, w tym względzie bowiem obiecali dać instrukcje PP. Profesorowie: Dr. W[alery] Goetel, Dr. W[ładysław] Szafer, Dr. S[tanisław] Sokołowski.

Przechodzę do zoologii.

W Muzeum regionalnem, jakim jest Muzeum Tatrzańskie, chodzi przede wszystkim jeśli nie wyłącznie, o zobrazowanie fauny terytorjum, które przez działalność muzeum jest objęte. Jeśli chodzi specjalnie o Muzeum Tatrzańskie to ma ono, jako muzeum górskie, do wypełnienia zadanie nadzwyczaj wdzięczne i łatwe. W dziale wystawowym Muzeum należy dążyć do wystawienia wszystkich, przynajmniej makroskopowych, gatunków, występujących w Tatrach i na Podhalu. Tutaj, przy pomocy specjalnych metod np. odrębnych etykiet trzeba podkreślić górskie elementy fauny, oraz specjalnie formy endemiczne dla Tatr.

Możliwie jaknajliczniejsze objaśnienia i opisy będą miały za zadanie ułatwić zwiedzającym orjentowanie się w tym dziale dającym całokształt fauny tutejszej.

Z powodu braku eksponatów i ograniczonych środków sporo czasu upłynie zanim będzie można wykonać tą część programu. W okresie najbliższego roku uporządkowane będą: ssaki, ptaki, gady, płazy, ryby, motyle, ważki, chrząszcze i mięczaki. Pomoc w tym względzie obiecali już pp.: Prof. Dr. Roszkowski, Pułk. Niesiołowski, Dr. J[ózef] Fudakowski i Dyr[ektor] Sz[ymon] Tenenbaum.

Niestety brak miejsca w gmachu muzealnym nie pozwoli na razie wyjść zbyt daleko poza ten program. W przyszłości, gdy, jak to należy mieć nadzieję, stanie drugi gmach muzeum, będzie można znacznie rozszerzyć ten dział muzeum, który obejmie grupy biologiczne, tablice statystyczne, tablice przedstawiające rozwój fauny, tablice zoogeograficzne i t.d.

Co się tyczy gromadzenia materiałów naukowych to uważam, że powinny być one gromadzone w pewnym ograniczonym zakresie. To znaczy, że po za działem wystawowym Muzeum powinno dążyć do posiadania w materiałach naukowych najwyżej po kilka /wyjątkowo po kilkanaście lub kilkadziesiąt/ okazów tych gatunków, które są reprezentowane w tutejszej faunie. Reszta materiału, która się znajdzie w posiadaniu Muzeum winna być odsyłana do jakiegoś większego muzeum o większym zakresie działania np. do Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego w Warszawie. Materiałów naukowych z zakresu ssaków i ptaków nie gromadził bym zupełnie. Jest to sprawa kosztowna, wymagająca dużo miejsca.

Pracę Kustosza działu przyrodniczego streściłbym w sposób następujący:

1/ Praca konserwatorska.

2/ Bezpośrednia praca nad temi działami muzeum, które leżą w jego w specjalności.

3/ Praca naukowa w zakresie specjalności.

4/ Organizowanie pracy nad urządzeniem tych działów Muzeum, które nie są jego specjalnością przez zapraszanie do współpracy specjalistów.

5/ Współdziałanie /w miarę potrzeby/ z kierownikiem Muzeum w sprawach gospodarczych.

6/ Przyjmowanie udziału w sprawach organizacyjnych, które Muzeum podejmuje.

7/ Zbieranie materiałów naukowych.

Dział przyrodniczy Muzeum ma w tej chwili do dyspozycji 900 zł. Pieniądze te proponuję przeznaczyć na:

1/ Zakup szafy do zielnika.

2/ Zakup bibuły do zielnika.

3/ Zakup najniezbędniejszych rzeczy, potrzebnych do urządzenia pracowni przyrodniczej.

4/ Zakup sło i alkoholu do wystawienia ryb, płazów, gadów i mięczaków nągich.

5/ Zakup pudeł do owadów.

Z poważaniem
[Janusz Domaniewski]



21. V 1927

Na żądanie P[raństwa] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] /wówczas K[rajo-
wej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody]/ podane mi przez K[sawerego] Praussa w la-
tach 1919–1922 wystarałem się o inżyniera z N[owego] Sącza, który na podstawie
map katastralnych wrysował w mapę 1:75.000 obszary leśne i inne Dóbr Zako-
piańskich, Uznańskich⁸³ i chłopskie. Egzemplarz mapy, wykonanej bardzo przejr-
zyście, wręczyłem Praussowi który polecił zrobić jeszcze jedną kopję na wszelki
wypadek. Albo kopia albo oryginał miał być wysłane do P[raństwa] R[ady]
O[chrony] P[rzyrody]. Możliwe, że Prauss osobiście wręczał, nie pocztą. Nie wy-
kluczone, iż mapa poszła do któregoś z ministerstw.

[Juliusz Zborowski]



24.5 1927

Chwilowo ustawiłem szafę na mapy, wykresy i obrazy itd. w sali I piętra. Stoi
tam dosyć fatalnie i razi brakiem symetrii w stosunku do ściany drewnianej oraz
gablot. Nie mówiąc już o tem że ściana przyda się w całości.

Mam zamiar ustawić ją w narożniku hallu I. piętra – obok okna, tam gdzie
teraz znajduje się kilka fotografii oraz kanapka. Choć także ścianę trochę zetnie
i choć temperatura w zimie nie jest ciekawa, a także podczas deszczów dla papieru,
mam wrażenie, że to będzie odpowiednie miejsce.

Szafy nie dotykaj, bo się jeszcze przewraca. Ostateczne ustawienie po Twojej
decyzji, czy Cię także razi ten narożnik.

1. Proszę o zwrot po przeczytaniu pisma wewnątrz.

2. Zwracam uwagę, że wrazie jazdy w sprawach muzeum należy się jadącej
osobie zwrot biletu kolejowego trzeciej klasy pośpiesznego pociągu. Dotyczy to
podróży Twojej żony do Krakowa.

O ile w sprawach Muzeum wyjeżdża stale angażowany pracownik naukowy
kustosz, to wedle dotychczasowej praktyki:

Należy się bilet drugiej klasy pociągu pośpiesznego, ewentualnie nawet 1 kl.
w czasie ścisłego sezonu!! zwrot dorożek i transportów, płaconych z powodu
muzealnych spraw, koszty utrzymania tylko na żądanie kustosa.

Od 1924 roku brałem tylko zwroty kosztów wyjazdów do Warszawy, w b.r. –
dla braku floty i długów także do Krakowa. Jasna rzecz, że mieszkając u rodziców
lub u siostry liczę tylko bilety kolejowe oraz dorożki, tragarzy, posyłki, jadąc do

⁸³ Chodzi o dobrą rodzinę Uznańskich.

Warszawy także hotel ew[e]nt[ualnie] przewyżkę normalnych zakopiańskich wydatków na życie.

Jakkolwiek te wydatki rocznie mogą być duże, może nawet za duże na nasz budżet, to jednak są jedynym środkiem dla utrzymania kontaktu prowincjonalnej naukowej instytucji z centrami. To że przez cały rok 1926 ani razu nie byłem w Krakowie i w Warszawie dało się dobrze we znaki samemu Muzeum i ani myślę na przyszłość coś podobnego robić dla oszczędności. Jedyne kontakty z ludźmi i poświęcanie na ten cel pieniędzy daje możliwość wydobywania dla Muzeów darów, pomocy i pieniędzy.

Niemniej ważnym jest uczestniczenie w Zjazdach i na ten cel także my musimy się wysilać, o ile na tem Muzeum skorzysta.

Chwilowe są także narożniki w hallu na 2m piętrze obok okien frontowych.

[Juliusz Zborowski]



26.V.1927

Ponieważ Sokołowskiego oficjalnie zawiadomię o Twoim wyjeździe, proszę abyś dziś napisał podanie o urlop z zaznaczeniem, że żona przez ten czas pchnie dział botaniczny.

Podanie „Do Kuratorjum Muzeum Tatrzańskiego na ręce prof. Dra Stan[isława] Sokołowskiego, Kraków – aleja Mickiewicza 17

[Juliusz Zborowski]



31.5 1927

[telegram]

domaniewski muzeum zakopane

Warszawa 4 xx 2073 14 31, 5 15, 30+

Jeżeli dom mracielnika jeszcze wolny proszę wynająć list w drodze = [Ferdynand] goetel⁸⁴+



⁸⁴ Ferdynand Goetel (1890–1960), publicysta, pisarz, brat Walerego Goetla.

6.6.1927

Wobec tego, że dziś jest 7-ego, a nawet telefoniczna rozmowa nic a nic nie potrafi zmienić w sprawie aut, oraz innych spraw, dalej ponieważ do 10-ego ma Szaf[er] czas na jakieś postanowienia co do wycieczkowej tury, piszę polecony express. Kopję zwróc, gdyż wyślę Sawickiemu⁸⁵.

[Juliusz Zborowski]



6.6.1927

Przypomnij mi przy najbliższej sposobności omówienie kilku spraw związanych z przyjazdem Zjazdu – kwestję przemówień, przywitania, wyjazdu do M[orskiego] Oka towarzyszenia wycieczce Szafera, wieczery w Kuźnicach. Chcę się poradzić przed rozmową z Mochneckim i w Komisji Klimatycznej

[Juliusz Zborowski]



Kraków d. 8.VI.[1]927

Wielmożny Pan
Dr Janusz Domaniewski
Kustosz Muzeum Tatr[zańskiego]
im. Dra Chałubińskiego
w Zakopanem

W załatwieniu podania Pańskiego z d. 3 b.m. zawiadamiam, że ze swej strony jako przewodniczący Kuratorjum nic nie mam przeciwko udzieleniu żądanego urlopu na wyjazd do Rumunii.

Formalnej uchwały Kuratorjum powziąć nie może, ponieważ niepodobna w tak krótkim czasie zebrać posiedzenia.

Pozwolą sobie jednak prosić Pana Doktora, aby zastępstwo na czas wyjazdu było możliwie wszechstronne i wydatne, jest to bowiem pora sezonu, gdzie ciągła obecność Kustosza lub jego zastępcy w Zakopanem, zarówno ze względu na

⁸⁵ Ludomir Sawicki (1884–1928), geograf, podróżnik i wydawca.

gromadzenie zbiorów, jak i ze względu na zwiedzających Muzeum jest koniecznie potrzebna.

Z poważaniem

S[tanisław] Sokołowski



12 VI 1927

[telegram]

= domaniewski janusz

skibowki 10 zakopane

Warszawa 4 840 13 12/6 9/29

Dwieście posyłam wynająć skibowski list w drodze = [Ferdynand] goetel +



13.6.1927

500 zł. telegraficznie od Ossolineum zapłaciłem 60gr. porto i na łapę 20gr. – razem 80 groszy

Zostawiam lustro do Twojego pokoju.

Zostawiam dwa egzemplarze broszury Chybińskiego dla p. Ireny i dla Ciebie. Chybiński wczoraj nadesłał b[ardzo] rzadkie wydanie z 1832 pism Słowackiego dla sprzedania na pokrycie kosztów broszury. A że dostaniemy jeszcze z Komitetu Zjazdu pieniądze, koszt zupełny pokryty, bo 100 egzemplarzy w handel danych bezwarunkowo pójdzie i przyniesie zysk.

[Juliusz Zborowski]



13.VI 1927

Paczki od Winklera jeszcze nie ma. Natomiast poleconym listem nadesłał pasek do „Gitterpflanzenpresse”, który zapomniano zapakować z wysyłką.

Od Czekanowskiego⁸⁶, Bystronia⁸⁷, Antoniewicza⁸⁸ i Sawickiego mam Ci złożyć wyrazy uznania za niebywale intensywne zajmowanie się gośćmi i animowanie do zabawy.

[Juliusz Zborowski]



Zakopane 25 czerwca 1927

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Kochany Dominiku!

Dziękuję bardzo za transport typów ludowych i wieści z podróży, uzupełniane lekturą w „Głosie Prawdy”. Cieszę się, że czujesz się w aucie Orbisowym⁸⁹, jak u siebie w domu, no ani na chwilę nie żałuję, iż suszyłem Ci głowę wyjazdem.

Szkic życia w okolicach Muzeum tak się przedstawia.

Ping-pong, kierki i pocker, nagminne nasiadówki, poklinanie Kapuchy, brak monety, stale w programie. Tak samo zmiany klimatu od piekielnego gorąca do wcale zimnych wieczorów.

P. Irena urzęduje codziennie w Muzeum i w alpinarium, które już zupełnie inaczej wygląda pod jej dozorem, niż kilka tygodniu temu. Przyjeżdża dzisiaj Szafer, którego na serjo zaatakuję o wydobywanie funduszków na rozszerzenie grup skalnych. Oprócz tego kończy P. Irena zielniki szkolne, rozpoczęte przez Motykę, i robi liczne wyprawy w góry. Póki niema monety, póty owe drobne wydatki na alpinarium, jak ziemia, dowóz, transporty pokrywam z naszych dochodów. Zresztą są to groszowe kwoty. Na większe nas nie stać teraz, dlatego też Szaferowi przedstawię konieczność skończenia z takim dziadowaniem.

Poza Fudakowskim nikt nowy się nie zjawił. Za to lipiec zapelni nasz hotel zaraz w pierwszych dniach miesiąca. Fud[akowski] niezmiernie sobie chwali

⁸⁶ Jan Czekanowski (1882–1965), antropolog i podróżnik, członek Kuratorium Towarzystwa Muzeum Tatrzańkiego w latach 1922–1924.

⁸⁷ Jan Stanisław Bystron (1892–1964), etnolog, socjolog, uczestnik wielu podróży pozaeuropejskich, m.in. do Egiptu i Algierii.

⁸⁸ Włodzimierz Antoniewicz (1893–1973), polski archeolog, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, działacz Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego.

⁸⁹ Orbis, przedsiębiorstwo turystyczne założone we Lwowie w 1920 roku.

tegoroczny pobyt: istotnie ma połów ogromny. Wywołuje codzienne sensacje, świecąc 150-u świecami – Między Muzeum a Dworcem – podczas gdy masowo zwabianym ćmom przygrywa na trzecim piętrze radjo Fedorowicza⁹⁰.

Winkler przysłał wreszcie transport, a raczej nareszcie urząd celny do nas skierował. W tych dniach wysłę należytość. Z funduszków działu przyrodniczego pozostanie u mnie najwyżej jeszcze jakie 40 złotych. Przypuszczam, że w lipcu otrzymamy spirytus i tem zapłacę rachunek. Cena Winklerowskich wysyłek około 190 złotych.

Listy do Ciebie chowam w szufladzie. Monety dotąd nie było.

O wypłaceniu P. Irenie pieniędzy na lipiec pamiętam. Serdecznie Cię ściskam i życzę nadal wesołego wędrowania.

[Juliusz Zborowski]

List wysłany swego czasu do Rumunii, stamtąd przekazany do Bułgarii, wrócił do Zakopanego dopiero 8.II.27.



Zakopane 28/6/1927

Kochany Dominiku!

Posyłam Ci kopję podania. Jak z naszego pisma widzisz, ultymatywny termin 1 lipca b.r. pod grozą odjęcia specjalnych subwencji spowodował konieczność wysłania preliminarza bez porozumienia się z Tobą. A dodaj, że wezwanie ministerstwa z datą 7 czerwca nadeszło dopiero 23 b.m. Nie przewidziałem przed Twoim wyjazdem takiej możliwości, gdyż zwykle wezwania o preliminarz przychodziły dopiero na wrzesień. Znowu rzecz nie w porządku, gdyż dział przyrodniczy powinien być przez Ciebie zaopiniowany. Napisz mi przynajmniej, czy nie podałem za mało. Bałem się przesady, bo i tak zetną porządnie. Tamtego roku takie same cyfry mniej więcej podałem dla działu etnograficznego, a w ostateczności zredukowano do 3.000 zł. i to tylko na gabloty. Zresztą i tak osobiście trzeba będzie wyklócić się o wszystko w Warszawie.

Jestem trochę bez humoru, bo nie wiem, co powiesz o tych cyfrach. Daj znać jak najprędzej.

Był tu wczoraj przez jeden dzień Szafer i Goetel z ministrem rolnictwa. Goetel wogóle nic poza ministrem nie widział, aż mu Szafer docinał ostro. Szafer bardzo

⁹⁰ Józef Fedorowicz (1895–1965), artysta, meteorolog, kierownik zakopiańskiej stacji meteorologicznej.

zadowolony z alpinarjum, Twoich projektów ochroniarsko-fundacyjnych, wściekły na Mochnackiego, z rezerwą do Karola za lawirowanie między Kiejnowskim⁹¹ a ochroniarzami. Wygadywał się dużo. Z p. Ireną nie widział się wcale, ponieważ w nocy przyjechał, a rano odjechał. Ma być jeszcze raz w tym tygodniu. Pokazałem mu alpinarium, Twój pokój, nowe kartki na ptakach itd. itd.

Zamieszkał już u nas od wczoraj Rabowski jeden z najkulturalniejszych naszych lokatorów. Tenenbaumowi telegrafowałem dzisiaj, także innym – by dopiero po 5-ym się zjawili. Trzy pokoje są tak zabrudzone przez kilkumiesięczny magazyn, remontowanie w nich mebli, itd. itd., że zdecydowałem się nowo pobielić. Zresztą nie przypuszczam nawet, ażeby oprócz Tanenbauma ktoś pojawił się przed 5-tym lipca. Ponieważ Goetel jedzie do Islandji, a Passendorfer zamieszka z żoną gdzieś w Kościeliskach, przeto Tenenbaum ma pokój do końca sierpnia razem z Wolskim.

Tow[arzystwo] Rybackie dotąd nie miało W[alnego] Zgromadzenia i sprawa dotacji na dział ryb niezłatwiona.

Z werandą Dworca mam teraz mało do czynienia, gdyż przeważnie wędruję na muzykę do Trzaski. Nic się tam jednak nie zmieniło t.zn. ja się tam tak samo nudzę, jak i nudziłem.

Serdeczny uścisk

[Juliusz Zborowski]

P.S. Wrazie spotkania w Bułgarii pozdrów odemnie prof. Uniwersytetu Bojana Penewa⁹² oraz redaktora rządowego pisma „La Bulgarie”, Barbara, który jest Polakiem. Obu znam z Zakopanego. Barbar wzruszył mnie przywiązaniem do polskości, choć zdaje mi się, urodził się na emigracji.



Preliminarz budżetowy Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem
Na czas od 1/4 1928 do 31/3 1929

Zakopane 28 czerwca 1927
Za [pieczęć Muzeum Tatrzańskiego]

[Juliusz] Zborowski

⁹¹ Firma „Kamieniołomy tatrzańskie – Fundacja Zakłady Kórnickie i Henryk Kiejnowski”.

⁹² Bojan Penew (1882–1927), bułgarski historyk sztuki, krytyk literacki, sławista, badacz literatury polskiej.

Spodziewane dochody – poza zasiłkami M[inisterstwa] W[yznań] R[eligij-
nych i O[święcenia] P[ublicznego] na podstawie zestawienia czasowego z lat 1926
i 1927.

1.	Zasiłek Zwierzchności Gminnej w Zakopanem*	1.000 00	
2.	Zasiłek Komisji Klimatycznej w Zakopanem*	1.000 00	
3.	Wstęp do Muzeum**	5.000 00	
4.	Sprzedaż wydawnictw i pomocy szkolnych	500 00	
5.	Zasiłki Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego***	200 00	
			7.700 00

* Na wydawnictwa popularno-naukowe

** W całości obrócone na spłatę długów

*** Na zakup obcojęzycznej literatury o Tatrach

I	A	Plące personelu miesięczne po 1041zł (Kierownik, Kustosz – przy- rodnik, siła pomocnicza Kancelaryjna, odźwierny)	12.492 00	
	B	Honoraria sił pomocniczych użytych dla katalogowania biblioteki, inventaryzacji, kopjowania rękopisów, przepisywania na maszynie	500 00	
	C	Administracja i utrzymanie budynku (opał, światło, telefon, aseku- racja, kasa chorych, korespondencja, koszty podróży, druki, ogłoszenia i przybory kancelaryjne itd.)	3.608 00	
	D	Remonty budynku, instalacja mebli, gabloty terenowe	18.600 00	
			2.000 00	
II	E	Wydawnictwa popularno-naukowe	2.000 00	
		naukowe	4.000 00	2.000 00
III	F	Biblioteka		2.500 00
		Oprawy książek	3.000 00	500 00
	G	Zakup okazów etnograficznych	3.000 00	3.000 00
	H	Zakup okazów przyrodniczych, przybory i instrumenty dla pracowni przyrodniczej		3.000 00
		Gabloty działu przyrodniczego	6.000 00	3.000 00
	I	Konserwacja zbiorów	500 00	500 00
IV	J	Splata długów	5.000 00	5.000 00
			40.100 00	40.100 00



610/27

W sprawie dotacji dla
Muzeum Tatrzańskiego
W Zakopanem w roku
Budżetowym 1928/29
Pismo M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych i O[świecenia] P[ublicznego]
No. IV

N.6481/27 z dnia 7 czerwca 1927

Do
M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych i O[świecenia] P[ublicznego]
Dep[artamentu] Nauki i Szkół Wyższych
w Warszawie

Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem wezwana dla przedłożenia do dnia 1 lipca b.r. preliminarza budżetowego na czas od dnia 1/4 1928 r. do dnia 31/3 wydatków, oraz dochodów, spodziewanych ze źródeł samorządowych, prywatnych i przedsiębiorstw własnych.

Prosząc o uwzględnienie naszych potrzeb, wynikających zarówno z długoletniego zaniedbania instytucji, oraz ze zastoju w niektórych działach w ostatnich latach – jak i spowodowanych z roku na rok wzmagającą się żywotnością, uzupełniamy nasz wykaz następującymi uwagami.

1. Preliminarz nie uwzględnia wydatków na alpinarjum i na propagandę ochrony przyrody Tatr, ponieważ te wydatki pokrywa na podstawie naszych rachunków Państwowa Rada Ochrony Przyrody i Komitet Alpinarjum w Zakopanem.

2. Jako minimum wydatków administracyjnych, objętych pozycją I. w załączonym preliminarzu, a zawierających także płace personalne, podajemy kwotę miesięczną 1550 zł. t.j. taką samą jak w preliminarzu budżetowym z roku 1927/28, powiększoną o obecną płacę miesięczną kustosa-przyrodnika.

Ponieważ ta miesięczna dotacja została w b[ieżącym] roku budżetowym ustalona na kwotę 1383 zł /na I. kwartał roku budżetowego 1927/28 otrzymaliśmy zasilek 4.150zł./ prosimy usilnie o przyznanie nam wspomnianego miesięcznego minimum.

3. Pozycja I.D. na kwotę 2.000 złotych obejmuje koszty pokostowania okien i drzwi budynku oraz kapitalny remont dachu. Pokostowanie, niezbędne dla

zapobieżenia gniciu futryn i ram, od postawienia budynku dotąd nie wykonane dla braku funduszków.

4. Na wydawnictwa spodziewamy się otrzymać zasiłek od władz samorządowych, który jednak nie pokryje w całości naszych kosztów, a który ponadto jest przeznaczony wyłącznie na wydawnictwa popularno-naukowe. Na wydanie dzieł naukowych funduszków nie posiadamy.

5. Na cele biblioteczne otrzymywaliśmy dotychczas niewielkie kwoty, stąd też biblioteki, odpowiadającej zadaniom naukowej placówki nie posiadamy. Na zakup obcojęzycznej literatury o Tatrach spodziewamy się – jak dotychczas – niewielkich zasiłków od działów Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego.

6. Na zakup okazów etnograficznych otrzymaliśmy w ciągu ostatnich lat zasiłki, które nie przekraczając kwoty 700 zł., nie pozwalały rozwinąć celowej akcji skupowania ginących zabytków kultury ludowej. Pilną potrzebą jest gromadzenie strojów i wszelkich materiałów /okazy, rysunki, fotografie, kopje, modele/ tyczących zanikającej architektury drewnianej.

7. Dział przyrodniczy otrzymał od 1918 r. dopiero w b.r. dotację w kwocie 900 złotych, obróconą na najpilniejsze potrzeby pracowni przyrodniczej. Dział ten wskazuje rażące braki w okazach, urządzeniach muzealnych, jak gabloty i szafy, instrumentach dla badań naukowych, jak mikroskop itd. itd. Kilkuletni brak kustosza przyrodnika i odpowiednich dotacyj jesteśmy zmuszeni nadrobić w jak naj-
szybszym czasie.

Polecając nasze podanie łaskawemu uwzględnieniu, kreślimy się z poważaniem.

Za

Kierownik M[uzeum] T[atrzeńskiego]



15 7 1927

Do Polskiego Państwowego
Muzeum Przyrodniczego!

Jednocześnie przesyłam pod adresem Muzeum dwie paczki ze zbiorami z Dobrudży. Zaznaczam, że wyprawa ta jest zupełnie nieudana i to co przesyłam zostało zebrane raczej przypadkowo.

Jedno z pudełek, zawierające suche owady zostało zarażone pleśnią. Sądzę jednak, że przynajmniej część okazów da się jednak uratować. W każdym razie

należy zaraz oddzielić i najlepiej odmoczyć drugie pudełko z owadami, które pleśń nie zawiera.

Nie wiem jak stoi sprawa z drukiem moich prac? Jeśli nie są one jeszcze wydrukowane to prosiłbym o korekty. Jeśli są wydrukowane to prosiłbym o przysłanie mi odbitek.

Jednocześnie proszę o przysłanie mi adresów pp. Sztolcmana i Polińskiego.

Z poważaniem

[Janusz Domaniewski]



17.7.1927

Chciał się z Tobą widzieć p. Łomnicki⁹⁵. Przyjdzie jeszcze raz. Mocno się Tobą zachwycał. Podyktował mi dla Twojego użytku sprawę zmiany oznaczeń w owadach. Idzie o dwa gatunki. Zaznaczyłem ołówkiem na gablocie, aby mi się nie pomieszało i kartkę schowałem. Zechciej ją zabrać.

[Juliusz Zborowski]



17.VII 1927

Był u mnie z Poznania Szulczewski⁹⁴, oczywiście znany mi, że jednak robi wrażenie niesympatycznego kretyna i zarozumialca, przeto odmówiłem mu potwierdzenia dla sprawy taksy bez porozumienia się z Tobą. Ma być jutro lub pojutrze.

[Juliusz Zborowski]



⁹⁵ Jarosław Łomnicki (1875–1931), entomolog, geolog, paleozoolog, dyrektor Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie.

⁹⁴ Jerzy Wojciech Szulczewski (1879–1969), entomolog i botanik, nauczyciel, powstaniec wielkopolski, komisarz do spraw spolszczenia szkół, kierownik działu przyrodniczego i prehistorycznego w Muzeum Wielkopolskim, pracownik naukowy Ogrodu Botanicznego w Poznaniu, członek Komisji Fizjograficznej PAU.

20 7 1927

Widziałem się z Osieckim⁹⁵. Jutro t.j. środa idzie na Halę Gąsienicową rano, wraca około 4–6-ej, wyjeżdża do Warszawy o w pół do ósmej. Prosi o spotkanie, choćby na Dworcu kolejowym. Niezależnie od tego dworca, będę około 6-ej czatować na niego i doniosę Ci gdzie się znajduje, o ilebyś przebywał wtedy w Muzeum albo na werandzie zakapuszonej⁹⁶.

[Juliusz Zborowski]



Kraków 25.VII.1927

Państwową
Rada Ochrony Przyrody
Kraków, Lubicz 46.
Tel. 28.

L. 1096/27

Kochany Dominiku!

Po powrocie z Rumunji /Bóg ją już skara!!/ byłem parę dni w Zakopanem ale nie mogłem się z Tobą w żaden sposób zetknąć, gdyż hasałeś wtedy po Tatrach, szperając za wszelaką niecnotą ludzką, pochodzenia zarówno góralskiego, jak i ceperskiego. Taki jestem teraz zajęty piekielnie, że na dłuższy czas nie będę mógł wpaść na razie do Was, dopiero w sierpniu.

Owoce Twej działalności na terenie Tatrzańskim i Zakopiańskim są znakomite. Dowiadujemy się ciągle nowych rzeczy, jedna od drugiej lepszych. Trzeba im się całą siłą pary opierać, bo jeśli rzeczy takim torem i takim tempem dalej pójdą, to nie będzie doprawdy niedługo czego ochraniać.

Za najważniejszą uważam obecnie sprawę bezprawnego stawiania budy na Hali przez P[olskie] T[owarzystwo] T[atrzańskie]. Jest to skandal za który należałoby, inicjatorów jego napiętnować publ[icznie], gdyż nie tylko że bezpośrednio godzi to w piękno krajobrazu Tatr, ale stawia nas wobec górali w fatalnym świetle

⁹⁵ Stanisław Osiecki (1875–1967), krajoznawca, taternik, działacz turystyczny, poseł na sejm w latach 1919–1927.

⁹⁶ Chodzi o Zofię Krzeptowską i jej restaurację.

i wytrąca wszelką broń z ręki. Wyobrażam sobie co za poruszenie tam między nimi być musiało. Ja, jako członek Zarządu Głównego, będę bezwzględnie obstawał za zburzeniem wzniesionej już budy i wytoczeniem Oddziałowi warszawskiemu dochodzenia karnego za przekroczenie ustawy.

Wogóle Oddział ten jest w najwyższym stopniu niezdiscyplinowany w stosunku do Zarządu Głównego który sobie z nim nie może poradzić, a nieeljalny w stosunku do Państw[owej] Rady Ochrony Przyrody, jako do instytucji powołanej przecież do czuwania nad całością przyrody polskiej.

Już szereg razy były z nim podobne sprawy o samowolę, graniczącą z warchołstwem. Panowie ci sądzą, że jeśli ktoś ma pieniądze i tytuły /w guście p. marszałka, czy wicemarszałka/, może sobie z niczego nic nie robić. Otóż trzeba im raz pokazać, że tak nie jest. Bieda tylko, że Zarząd Główny jak już powiedziałem, jest niedołężny i za mięki. No ale już ja sobie na tę sprawę zagiąłem palec. We wszystkich sprawach, które poruszasz prof. Szafer zaraz odnosi się do kompetentnych czynników. Pokazuje się jednak, że wobec nawału tych spraw trzeba będzie zreorganizować i Sekcję Ochrony Tatr, która Bogiem a prawdą dotychczas nic nie robiła, a raczej pomyśleć o innej organizacji sprawy ochrony Tatr, t.j. o stworzeniu delegata na miejscu, z większymi uprawnieniami, któryby mógł się wprost odnosić do Starostwa, Policji itp.

Prof. Szafer wyjechał teraz na parę dni do domu, ale 1.VIII. będzie z powrotem i załatwi resztę spraw n.p. podziękowanie kom[endantowi] Gawlikowi. Co do pogadank to może być znalazł tam kogoś, kogo byśmy wyposażyli w odpowiedni materiał, informacyjny do pogadank.

Dobrzeby było, gdybyś już zawczasu rozejrzał się za jakimi ludźmi, którzyby Ci w sprawach ochraniarskich mogli być pomocni.

Rzuć tam może oko na Ochotn[iczą] Straż Górską. Zastępcą moim jest Kotarbiński⁹⁷. Zapalony bardzo i pod odpowiednim kierownictwem może dużo zrobić.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia Pani Irenie ucałowania rączek

Marjan Sokołowski



⁹⁷ Prawdopodobnie chodzi o Janusza Kotarbińskiego (1890–1940), malarza, pisarza, legionistę.

27VII 1927

W 5/6 zeszytu Przewodnika Turystycznego jest moja notatka, napisana za Twoją zgodą, o przedłożeniu przez Ciebie projektu ochrony przyrody w Fundacji. Zeszyt jest do nabycia u Bujaka⁹⁸.

Ostatni numer „Sportu” /Lwów, jest u Gebethnera/ jest cały poświęcony wystawie myśliwskiej. Chciałem kupić dla Ciebie, ale myślę, że może już masz. M. i. jest artykuł o polowaniu na bizona w Tatrach, który już posiadam w wycinkach.

[Juliusz Zborowski]



VII 1927

Kartka przyniesiona przez Oppenheima⁹⁹. Niebywały skandal ze strzelaniem wojskową w górach. Zeznania o przebiegu Oppenheim, o spóźnionym zawiadomieniu P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] – Bujak.

Odpis ostrzeżenia /na kartce!!!!/ w sprawie ostrego strzelania oraz Twojego raportu do P[olskiego] R[ady] O[chrony] P[rzyrody], prosi Sokołowski.

[Juliusz Zborowski]



Zakopane, dnia 29. Lipca 1927. r.

Fundacja „Zakłady Kórnickie”
Nadleśnictwo Dóbr Zakopane

JWielmożny Pan
Janusz Domaniewski
w Zakopanem

Stosownie do doniesienia mi przez Pana w dniu dzisiejszym w sprawie polowania przy Morskiem Oku dowiedziałem się w Starostwie dzisiaj następujących

⁹⁸ Ignacy Bujak (1890–1979), handlowiec, działacz narciarski i turystyczny, członek TOPR, wieloletni sekretarz i kierownik biura Oddziału Zakopiańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

⁹⁹ Józef Oppenheim (1887–1946), narciarz, taternik, wieloletni naczelnik TOPR, pionier narciarstwa wysokogórskiego opartego na kilkunastogodzinnym przejściu na nartach kolejnych szczytów i przełęczy.

rzeczy: Na interpelację p. J[ana] Burego¹⁰⁰ i wniesione podanie w sprawie roszczenia sobie pretensji do polowania w Okręgu Morskie Oko Pięć Stawów, Starostwo wydało reskrypt, w którym zaznacza, by wniesiono w odpowiednim terminie ewentualne sprzeciwy. Sprzeciw taki ze strony Zarządu Dóbr Zakopane został wniesiony, jednak jak mi dzisiaj pokazywano nie jest uwzględniony i ma się odbyć ewentualnie licytacja, której terminu jeszcze nie naznaczono. Sprawę tę referuje, względnie ma w załatwieniu p. komisarz Pilecki, którego dziś w Starostwie niestety nie było i odnośne akta pokazywali mi inni panowie. W każdym razie należy z p. komisarzem Pileckim omówić tę rzecz dokładnie, wnieść pismo do Starostwa, że my t.j. Zarząd Dóbr Zakopane, rości sobie pretensję ponownie do samoistnego okręgu polowania na tych terenach, dać zrobić u inż. Gołębskiego w Nowym Targu /Urząd ewidencyjny/ mapę tych terenów w podziałce 1: 29952. Mapę tę p. Gołębski już robił dla Burego i Bury ją przesłał Starostwu, więc będzie mu bardzo łatwo zrobić drugą taką. Mapa ta ma obejmować parcele katastralne 2070 do 2277 i od 2438 do 2541, o łącznej powierzchni 4516 ha. W terenach tych leży Morskie Oko i Pięć Stawów. Gm.kat.Brzegi. Radzono mi by przede wszystkim, jak najszybciej omówić dokładnie tę sprawę z p.komisarzem Pileckim. Proszę Pana o zajęcie się tą sprawą w najbliższym czasie, tak by ewentualnie jakieś możliwe komplikacje uprzedzić i by Zarząd nie stracił, tak ważnego obiektu łowieckiego ze względu na ochronę fauny.

Z poważaniem

Inż. [podpis nieczytelny]



30/7 1927

Do Pana Michała Barana
w Krakowie!

Przy niniejszem przesyłam Panu świstaka¹⁰¹. Uprzejmie proszę o spreparowanie takowego. Skórę należy zdjąć i po odpowiednim zakonserwowaniu zachować osobno, musi ona być zachowana w stanie rozpostartym to jest na płasko. Osobno na postumencie proszę zmontować szkielet. Jeżeli Pan nie może się podjąć zmontowania szkieletu, względnie jeżeli szkielet jest uszkodzony, /świstak został

¹⁰⁰ Jan Bury (1867–??), góral z Białki Tatrzańskiej, prowadził spór z Towarzystwem Tatrzańskim o nielegalne postawienie i prowadzenie schroniska przy Morskim Oku.

¹⁰¹ Szkielet znajduje się w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego, sygn. Z/4/MT, obecnie prezentowany jest na wystawie stałej Gmachu Głównego na Krupówkach.

zagryziony przez psa/ w takim razie proszę świstaka wypchać. Postument czy to do szkieletu czy też do wypchanego okazu winien być wykonany starannie i zabezpieczony na kolor ciemno brązowy. Po ukończeniu pracy proszę mnie zawiadomić i przysłać rachunek.

Z poważaniem
[Janusz Domaniewski]



31/7 1927

Kocyana¹⁰², leśniczego w Zuberku¹⁰³, od którego Muzeum zakupiło zbiór ptaków, oprócz starszych górali – myśliwych i przewodników, znał Stan[isław] Barabasz¹⁰⁴ – jak przypuszczałem a co stwierdziłem w katalogu zbiorów etnograficznych, odkupionych przez nas od Barabasza /„Noże wykładane cyną, odkupione od Kocyana ze Zuberca”/.

Ponieważ przygotowuję na 40-lecie istnienia Muzeum jego historję, przejrzę po raz drugi bardzo dokładnie wszelkie nasze archiwalja i wynotuję od a do zet wszystko, co tyczy przyrodniczego działu. Oczywiście i dane, odnoszące się do Kocyana. Jednak dopiero w październiku zacznę robotę.

[Juliusz] Zborowski



4.8.1927

Do [Janusza] Domaniewskiego

Gdzie wałki?

Czy można odebrać paczkę ze zbiorami zoolog[icznymi] z wyprawy do Rumunii, która to paczka znajduje się w Instytucie Geograf[icznym]. Obawiam się że do przyjazdu [...] We wrześniu ulegną się zepsuciu. Całość spreparowałbym i pozostawił do dyspozycji Dom[aniewskiemu] tylko wałki pozostałyby celem [...] opracowania.

Józef Fudakowski



¹⁰² Antoni Kocyana (1836–1916), leśnik, badacz fauny tatrańskiej, preparator zoologiczny, zaopatrywał w okazy muzea polskie, niemiecki i węgierskie.

¹⁰³ Zuberzec (pol. Zuberzec), wieś na Słowacji, ok. 30 km od granicy polskiej.

¹⁰⁴ Stanisław Barabasz (1857–1949), malarz, architekt, pedagog, jeden z pierwszych znanych polskich narciarzy.

Westmanneyjar¹⁰⁵ 4.8.1927

Poland
Wielmożni Państwo
J. Domaniewscy
Zakopane
ul. Krupówki
Muzeum Tatrzańskie

Opuszczając Islandię po miesięcznym pobycie i przeniesieniu się na wyspy Faröer¹⁰⁶ przesyłam drogim Państwu wiele serdecznych pozdrowień. Do widzenia w Zakopanem w drugiej połowie sierpnia.

Walery Goetel



4.VIII1927

Telegram otworzyłem, sądząc, że potrzeba będzie posłać do Ciebie na Skibówki.

Okazuje się, że sprawa jest tak „pilna”, iż może czekać do jutra. Inna rzecz, że o mało nie udusiłem się ze śmiechu, przeczytawszy treść.

[Juliusz Zborowski]



4 VIII 1927

Obawiając się, że Kinelowi ¹⁰⁷ zapomnisz napisać o konieczności przywiezienia pościeli itd. napisałem do niego w tej sprawie, prosząc jednocześnie o podanie dnia przyjazdu i wyjazdu aby na wszelki wypadek rozporządzać pokojem.

[Juliusz] Zborowski



¹⁰⁵ Archipelag należący do Islandii.

¹⁰⁶ Wyspy Owcze.

¹⁰⁷ Jan Kinel (1886–1950), entomolog, dyrektor Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, kustosz Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

11.8.1927

1. Zapłacono za przesyłkę 1.30 zł.
2. Czy bambusy wpisać jako wydatek Muzeum? Chyba tak, skoro są na nich siatki.
3. Ponieważ Kinel zrzekł się mieszkania a nikogo niema w turnusie, pokój wolny będzie użytkować prof. Antoniewicz, kontynuujący robotę o spinkach, razem z rysowniczką t.j. własną żoną.
4. Prof. Szafer wczoraj nie przyjechał jeszcze, natomiast jest Marjan Sokółowski.

[Juliusz Zborowski]



11.8.1927

Z dniem dzisiejszym listy do mieszkańców „hotelu uczonych” będą wkładane do skrzynki na korytarzu przy schodach prowadzących na trzecie piętro.

Pokój nr 11 jest przygotowany na posiedzenie. Są tam krzesła już resztę można wziąć od Ciebie i innych pokoiów.

[Juliusz Zborowski]



VIII.1927

[telegram]
domaniewski muzeum krupowki zakopane
Krakow 2.1 + 13 18' 18 16/8 11 30

panstwowa rada ochrony przyrody deleguje pana na komisje 17; sierpnia oba budynki rozebrać = sokółowski



Kraków, 17.8.1927

Dr. J[ózef] Fudakowski
Muzeum Fizjograficzne P.A.U.
Sławkowska 17

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie
Krupówki

Mój Kochany!

W maju zamówiłem u firmy Berent 100 sztuk rurek, które miały być wysłane do Zakopanego do Muz[eum] Tatrz[ańskiego], pod mem nazwiskiem a rachunek przesłany został do Muz[eum] Fiz[jograficznego] do prof. Stacha, który go uregulował.

Otóż żadnych rurek podczas mego pobytu w Zakopanem nie otrzymałem. Faktura na te rurki opiewała na skrzynkę Nr 5545. Pułk. Niesiołowski pytał się Zborowskiego w tej sprawie ale on powiedział że podobnej skrzynki nie ma u Was. Może niedokładnie pamiętał numery skrzynek. Ty, który się temi sprawami zajmujesz wiesz napewno czy nie zaszła pomyłka przesłania mej skrzynki tylko pod firmą, Waszego Muzeum bez umieszczenia na niej mego nazwiska. Bardzo Cię proszę o zbadanie tej sprawy dokładnie i danie mi znać jak najprędzej. Podaj mi proszę dokładny adres firmy Berent w Warszawie, dokładnie nie pamiętam go, a rachunek zamknął Stach u siebie. Jeśli u Was skrzynka się nie znajduje to natychmiast będę reklamować w Warszawie. Dziękuję Ci za ważki jest ich 7 gatunków w tem 2 których w Polsce nie ma. Oczekuję Twej odpowiedzi i przesyłam serdeczne pozdrowienia,

twój: Józef Fudakowski



Zakopane, 29 sierpnia 1927.

Wielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
w Zakopanem

Zawiadamiam niniejszym, że jutro t.j. 30 sierpnia r.b. (wtorek) odbędzie się w Muzeum im. Chałubińskiego na I piętrze posiedzenie Zarządu Sekcji Ochrony Tatr. Początek o godz. 17-ej.

Upriejmie proszę posiedzenie to zaszczyścić swoją obecnością.

Prof. Dr. Walery Goetel mp.

Vice-Prezes Pol[skiego] T[owarzystwa Tatrzańsk[iego]



4/9 1927

był Józef Pawlikowski¹⁰⁸ [...] Biały Dunajec z propozycją sprzedania części w dolinie Pańszczyzy „na dwie krowy” na hali. Zapowiedziałem mu, że po Twoim powrocie zawieszę go do Zakopanego celem pertrakcyj, ew[e]nt[ualnie] oddasz sprawę Tow[arzystwu] Tatrzańskiemu, gdyby nie mogła kupić Fundacja. Prosił o list polecony, oraz na wyznaczenie dnia przybycia w niedzielę, a nie w dzień roboczy. Rzeczą ocenia na 1.000 złotych.

[Juliusz Zborowski]



Kraków 6.9.1927

Mój Drogi [Janusz Domaniewski]!

W sprawie rurek które zdaje mi się zawędrowały do Ciebie, przesyłam Ci kopję rachunku Berenta. Proszę Cię bardzo o przejrzenie Waszych zapasów szkieł, jeśli wymiary i ilość rurek będą zgodne z załączonym wykazem to napewno są one nasze. Mieliliśmy tu dużo roboty związanej z wizytą prezydenta Mościckiego¹⁰⁹

¹⁰⁸ Jan Gwalbert Aleksander Józef Pawlikowski (1860–1939), literat, działacz kultury, taternik, założyciel i redaktor czasopisma „Wierchy”, jeden z najważniejszych działaczy ochrony przyrody, współpracownik PROP, publikował na temat związków kultury i ochrony przyrody; drugi mąż Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

¹⁰⁹ Ignacy Mościcki (1867–1946), prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1926–1939.

w naszym Muzeum. Duże zmiany nastąpiły w części wystawowej Muzeum, przybyła nowa wystawa dydaktyczna morskich różnych zwierząt, pochodzących z różnych części świata. Przedstawia się ona wcale dobrze i podoba się bardzo zwiedzającym, z czego jestem bardzo dumny bo jest ona moim dziełem. Niesiołowski ostro pracuje nad motylami z Tatr ja zabieram się do ostatecznego opracowania mego dużego materiału ważek tatrzańskich, który muszę do lata w zupełności opracować i robotę do druku oddać. Mamy projekt przyjechać w końcu stycznia lub w lutym na jakie 10 dni do Zakopanego, na narty i na zrobienie zbiorów fauny zimowej Tatr, która nie jest wcale tak ubogą jakby się zdawać mogło. Zwłaszcza ciekawi mnie występowanie *Boreusów*¹¹⁰ w porze zimowej w Tatrach i jakie tam gatunki tych zwierząt występują.

Serdeczne pozdrowienia przesyłam Ci i proszę o rychłą wiadomość o rurkach.

Twój: Józef Fudakowski



12.9.1927

Na jednej z najpiękniejszych limb nad Morskim Okiem w dniach 3, 4 lub 5go września wryto barbarzyńsko litery „Ł.K.S.” scyzorykiem bardzo głęboko /podobno na 30 cm. w głąb pnia/. Podejrzenia pada na Łódzki Klub Sportowy, który 4-ego września grał mecz z tutejszym klubem „Giewont”. Nie wiem, czy ten klub, ew[entualnie] któryś z jego członków był przy Morskim. Fakt ten m.i. podał Małachowski¹¹¹ z Krakowa i zakomunikował redakcji „ABC”.

5/9 1927

[Juliusz Zborowski]



17.9.1927

Zauważyłem w Twojej pracy ornitologicznej w wydawnictwach P[olskiego] P[aństwowego] M[uzeum] P[rzyrodniczego]¹¹² drobne przeoczenie, które może należałoby sprostować w przyszłym zeszycie.

¹¹⁰ Owady należące do rzędu wojsilek, np. pośniezek zimowy lub pchła śnieżna, *Boreus hyemalis* (Linnaeus, 1767).

¹¹¹ Bohdan Małachowski (1902–1964), działacz turystyczny i narciarski, kierował Biblioteką Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

¹¹² Nazwa obowiązująca do 1928 roku, następnie zmieniona na Państwowe Muzeum Zoologiczne.

W wyliczeniu instytucji, z których zbiorów korzystałeś, znajduje się Muzeum Tatrzańskie skrót podajesz: T.M.

Tymczasem w opisie gatunku oznaczonego numerem 5 figuruje przy okazji: Orawa Tatry skrót Ch. M. nigdzie w spisie skrótów niepodany, zamiast owego T. M. To wyjątkowe Ch. M. – niepowtarzające się, zdaje mi się, po raz drugi w Twojej rozprawie i niepodane w spisie skrótów może być zagadką dla czytelnika.

[Juliusz] Zborowski



18/9/1927

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Przeczytaj wszystko, poczem zawiadam P. Irenę, a całość zwróć oddawcy żeby zaraz odesłał odpowiedź do Szafera. Musi dziś odejść.

Czy wobec tego programu wyjazd Pani Ireny ulegnie zmianie czy nie? Co telefonować Cybulskiemu? Moczydłowski¹¹⁵ – kręt i bandyta – twierdzi, że o wolne miejsce teraz trudno. Bardzo oczywiście chętnie zwrócę z kasy muzealnej koszty biletów tam i z powrotem Pani Irenie, byle się nie prosić drabów; jedno tylko, tak podle chwilowo z kasą, że zwrot chyba po jakich dwóch tygodniach. Narazie gwałtownie pertraktuję o pożyczkę i jestem na nienajgorszej drodze. Pożyczyć chcą chętnie, około 2000 złotych, tylko sami wydobyć nie mogą od dłużników.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



Zakopane 9/XII 1927

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Zważywszy wszelkie pro i contra – oczywiście finansowe – najdokładniej jeszcze raz, uważam, że możesz śmiało zapewnić Szafera, iż będzie nas stać na

¹¹⁵ Ignacy Moczydłowski (1855–1928), radca sądu w Nowym Targu, darczyńca Muzeum Tatrzańskiego.

wydrukowanie t.j. poniesienie kosztów do 4-ch arkuszy druku zamierzonej przez Ciebie bibliografji. Mianowicie w preliminarzu budżetowym na 1928/29 podałem odpowiednią kwotę na druk 4-ch arkuszy wydawnictw naukowych. O ileby Dep[artament] Nauki skreślił tę pozycję, co okaże się dopiero w następnym roku, w kwietniu, no to przecież nie powiesimy się o 1000 złotych. Jakoś je zdobędę. W każdym razie terminów płatności drukarni bez nas niech Szafer nie ustala!!!

Gdyby poszedł na Twoją koncepcję t.z.n. włączył geologję i zoologję, bibliografja musi w tytule Ciebie jako redaktora czy współredaktora wymienić. *Conditio sine qua non* ze względu na Muzeum.

Jeżeliby się nie palił – ze względu na botaniczny charakter zjazdu – do pełnej bibliografji, w takim razie możemy za owe 1000 zł osobno wydać bibliografję zoologiczną i geologiczną, czy geograficzną w 1928 roku. Możemy wtedy robić ją bez zbytniego pośpiechu i bez zbytecznej straty czasu. Wiadoma rzecz, co to za żmudna historia. Może nawet lepiej od razu to postanów, a botanikom daj ich rzecz zrobić. Jak zresztą uważasz. Może wreszcie byłoby wygodniej i praktyczniej osobno wydać bibliografję zoologiczną, a osobno geologiczną itd. Zyskają przez to może na znaczeniu i na kupności.

Pozatem nic do Krakowa nie mam. Wszelkie sprawy pożyczkowe aż do znużenia dokładnie wypisałem Sokołowskiemu i nic nie mam do dodania.

Wesołej zabawy!!!!

Samuel



9/XII 1927

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Wczoraj wieczorem dosyć długo starałem się usposobić życzliwie sekretarza Komisji Klimatycznej, Chrząszczyńskiego, dotąd zawsze idącego nam na rękę, w sprawie dodatkowych dobrowolnych opłat na Muzeum od przyjezdnych przy meldunkach i płaceniu taks. Odpowiedź oczywiście była taka, jakiej spodziewałem się z góry, nie ludząc się ani na chwilę, iż będzie inna i nigdy nie mając wiary w powodzenie, gdyż znam zanadto dobrze obecne wyśrubowanie taks i powszechne narzekania. Przedewszystkiem nałożono obecnie po 1 zł. na osobę na stosunki sanitarne i walkę z gruzlicą, oprócz poprzedniego 1 zł. na regulację.

Te dwa dodatki wywołują już mocne niezadowolenie. Chrząszczyński wprost oświadczył, że będzie się sprzeciwiał zaprzętywaniu funkcjonariuszy Klimatyki i Klimatyki w ogóle w tej sprawie, ponieważ odjum i krytyka na Klimatykę spadnie, a mają jej już dość za wysokie taksy. Nawet na odstępowanie pewnego procentu ściągającym takie dobrowolne opłaty nie chce się godzić. Kwestja dobrowolności datku nie odegrała roli, jego zdaniem, i nie uchroni przed skargami. Wrazie dobrowolności takich opłat ściągający je funkcjonariusz nie zechce się narażać na sarkania i z samej obawy gościowy nie podsunie bloku. Zresztą – jak twierdzi – w b.r. Olimpiada zimowa miałaby większe prawa do takiej zbiórki niż 40 lecie Muzeum /bo tem tłumaczyłem na początek/. Dawne 5% od taks dla budującego się schroniska na Hali Gąsienicowej tłumaczy niskością dawnej taksy, do której można było śmiało dodać jakąś nadwyżkę, zwłaszcza, że się to działo w epoce markowej, gdy o pieniądze tak nie szło ludziom.

Nagadałem się dosyć i argumentowałem do ostatka, choć – jak wiesz – nie wierzyłem w możliwość. Wobec takiego stanowiska, nie mam ochoty fatygować się pod odmowę do pułk. Piątkiewicza, który został mianowany tymczasowym kierownikiem, nawet nie Komisarzem, opiera się na Chrząszczyńskim i jego opinii, i jeszcze mniej od niego zechce się narażać na skargi.

Samuel



28.XII.1927

899

Wielce Szanowny Panie Profesorze [Jan Stach]

Uprzejmie dziękuję za nadesłane 50 zł., które dzisiaj otrzymałem. Załączam pokwitowanie. Na nadchodzący Nowy Rok łączę Panu Profesorowi serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego.

Z głębokim szacunkiem
[Janusz Domaniewski]



28.XII 1927

Odczyt definitywnie – z powodu najazdu jakiejś komisji – dopiero dn. 3 stycznia 1928 o godz. 1/2 8-ej.

Dla braku koni w tym dniu trzeba samemu dotrzeć do celu.

Bardzo proszę o łaskawe przyjście dzisiaj punktualnie o 5-ej na Zgromadzenie Walne w sprawie pożyczki dla Muzeum. Również p. Kozłowską¹¹⁴, która wymknęła się dzisiaj niepostrzeżenie z Muzeum, bardzo proszę o punktualne przyjście. Bez odpowiedniej ilości obecnych nie możemy uchwalić, to narobiłoby nam okrutnego [...] na cały rok.

[Juliusz] Zborowski



31.XII 1927

Zostawiam zamówiony katalog.

Jest tak krucho, że ani dwudziestu złotych do połowy lutego nie możemy wydać ponad ostateczne konieczności, aby budę podtrzymać /opał, telefon, światło/, bo nawet na żadną pensję grosza nie zostanie. Nadto weksle za maszynę. Torfu nie zamawiam.

[Juliusz] Zborowski



Zakopane, dnia 7 stycznia 1928

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
W Zakopanem

Kochany Dominiku!

Bądź łaskaw wręczyć list prof. Sokolowskiemu. Przeczytaj sam również. Nos mam na kwintę, ale nie dam się, póki jeszcze jest nadzieja poprawy sytuacji. Narazie widoki takie, iż z przyjemnością objąłbym posadę kierownika Kółka Rolniczego lub czegoś w tym rodzaju. A jakby na ironję znowu poufna propozycja do Katowic. Czy też się poprawi kiedy nasza „szabatura”?¹¹⁵ Gdzie ruszysz, tam sport i sport.

¹¹⁴ Helena Roj-Kozłowska (1899–1955), artystka ludowa, pisarka, znana postać zakopiańskiego życia kulturowego.

¹¹⁵ Inaczej „sakiewka”.

Tutaj wściekła zadymka śnieżna. Hockey nawet nie dał jej rady, tak zasypała ślizgawka. Na schodach co kwadrans 10 cm śniegu. A zgłiszcza naprzeciw nas wciąż sobie dymią.

Pozdrowienia. Szturmuj gdzie możesz.

[Juliusz Zborowski]



Kraków, dnia 10.stycznia 1928 r

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Kustosz Muzeum
w Zakopanem

Przesyłam w załączeniu kopje dwóch pism wystosowanych do prof. Szafera w sprawie wykupna hal oraz w sprawie budowy leśniarki przy wiacie w Tatrach.

Zawiadamiam również, że przesyłam do Prof. Szafera pismo w sprawie eksploatacji kamienia w Jaszczurówce z przedstawieniem wyników naszej wizji lokalnej i z wnioskiem, aby pod waru[n]kami, które wspólnie omówiliśmy, pozwolono na dobiecie 160 m kamienia panu Jacinie.

Z poważaniem

Delegat Państwowej Rady Ochrony Przyr[ody]
dla pogranicznych Parków Narodowych.

Dr W[alery] Goetel



12.1.1928

[Janusz] Domaniewski
Piękna 16A 20 Warszawa

Jeśli Sokołowskiego niema w Warszawie list mój do niego wyślij zaraz Kraków Aleja Mickiewicza 17 = Zborowski.

[Juliusz Zborowski]



Zakopane, dnia 12/1 1928

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
W Zakopanem

Kochany Dominiku!

1. Pieniądze dla P. Ireny doszły. Oddałem.

2. Listy odsyłam.

3. Był Stecki – ale tylko u Trzaski i w kancelarji. Muzeum nie kwapił się zwiedzić. Wogóle mętny. Nie mówiliśmy nic o słynnej korespondencji, a o Ciebie nawet nie zapytał. Jedynie wychodząc uklony polecił oddać.

4. Chybiński prosił o pokój na marzec i kwiecień. Oczywiście zupełnie możliwe w tym czasie i nikomu nie przeszkadza. Nie będzie zresztą w tym roku ani w lecie ani w jesieni z powodu zajęć dziekańskich.

5. Wydział biblioteczny po lustracji naszej biblioteki /p. L. Śliwiński/ poza budżetem na moje usilne biadania chce dodać nam na 6 miesięcy bibliotekarkę lub bibliotekarza dla definitywnego uporządkowania biblioteki sporządzenia katalogów itd. Oczywiście przyjmujemy Warunek ich: danie pokoju z opałem. Warunek z mojej strony: na dwa miesiące letnie lub nawet trzy wynajęcie pokoju poza Muzeum, gdyż musimy mieć miejsce dla przyrodników, dalej bezwarunkowe zagwarantowanie, iż nie prześlą suchotnika. Rzecz trochę drażliwa targować się, ale raczej odrzucę pomoc, nic dopuszczę do zagruźliczenia hotelu lub do uszczuplenia pomocy dawanej fizjografom, mającym jedynie lato i jesień do dyspozycji. Targ w toku, narazie prywatnymi listami z owym lustratorem.

6. Otrzymaliśmy podziękowania od Mokrzyckiego za gratulacje jubileuszowe.

7. Komisarzem gminnym i klimatycznym ma być podobno dr Góra, który w tych dniach porzucił Witosa¹¹⁶. Nie najlepszy, ale o wiele razy lepszy od Starsrajskiego. Sądzę, że potrafi nam się odwzajemnić za wydobycie przezemnie ze Śląska 15.000 zł na Kasprowiczowski¹¹⁷ Komitet¹¹⁸. Nie jestem optymistą, ale gdyby o 1.000 zł więcej nam kapło w b.r. niż w zeszłym, już byłby postęp.

8. Otrzymując Polskę Zachodnią, wydawaną w Katowicach, gdzie czasem pisuję, byłem zdumiony Twoim pobytem w grudniu /!/ w Konstantynopolu.

¹¹⁶ Wincenty Witos (1874–1945), polityk, trzykrotny premier Rzeczypospolitej, działacz ruchu ludowego.

¹¹⁷ Jan Kasprowicz (1860–1926), poeta, dramaturg, eseista, publicysta; miłośnik Tatr, którym poświęcił wiele swoich utworów.

¹¹⁸ Mowa tu o Komitecie powołanym na rzecz wystawienia nagrobka dla Jana Kasprowicza; prace nad mauzoleum trwały w latach 1927–1933.

9. Tu odwilż, co prawda jeszcze nie taka, o jakiej marzę dla odmięknienia naszych po raz pierwszy tak interesująco wyglądających klosetów. Obok pieniędzy, jest to moje najgorętsze marzenie.

Pozdrowienia i wesołej zabawy

[Juliusz] Zborowski



Warszawa, d. 12.I 1928 r.

Wolna Wszechnica Polska
Pracownie Zoologiczne
~~ul. Śniadeckich 8. Tel. 201-66 i 182-03.~~
Polna 30, tel. 140-53

WPan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie
im. Tytusa Chałubińskiego

Drogi Januszk,

Serdecznie dziękuję za nową „serję” odbitek. „Wszechświat”¹¹⁹ prowadzi ze mną obecnie pertraktacje w sprawie objęcia redakcji. Gdyby to miało nastąpić prosiłbym Cię bardzo o artykuły i notatki i w ogóle o opiekę nad działem wiadomości z Zakopanego (n.p. Muzeum Chałubińskiego, ochrona Tatr itp.). Napisz czy mógłbym na Ciebie liczyć.

Ucałowanie rączek dla p. Ireny i mocny uścisk dłoni dla Ciebie.

Życzliwy Ryszard Błędowski



¹¹⁹ „Wszechświat”, czasopismo popularnonaukowe założone w 1882 roku i wydawane do dzisiaj, ukierunkowane na rozpowszechnianie wiedzy dotyczącej nauk przyrodniczych.

Zakopane dnia 13 stycznia 1928

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem

Do
P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody]
na ręce P. Janusza Domaniewskiego

Dnia dzisiejszego przyszedł do kancelarii M[uzeum] T[atrzańskiego] Waław Krzeptowski¹²⁰, Zakopane, Krupówki i przedstawił zaopatrzone pieczęcią Starostwa w Nowym Targu pismo z datą 5/I 1928 z dopiskiem, aby świstaka, zdeponowanego przez Policję Państwową w Zakopanem w budynku muzealnym, wydać. Na tymże samym piśmie u góry pod datą wcześniejszą było wpisane i zaopatrzone pieczęcią tegoż Starostwa pozwolenie J. Michniakowi z Cichego na dostarczenie z Czechosłowacji dwóch żywych lub zabitych świstaków. Waław Krzeptowski, w którego towarzystwie przyszła żona Michniaka, opowiedział, iż był z pismem Starostwa w tutejszym Urzędzie Policyjnym po odbiór świstaka, skierowano go jednak do Muzeum po odebranie.

Ponieważ świstaka skonfiskowała władza policyjna, przeto prawnie ona lub ponad nią stojąca władza t.j. Starostwo, jest uprawniona do dania dalszych zarządzeń. Na tej podstawie, zastrzegłszy wyraźnie Waławowi Krzeptowskiemu, iż donoszę o tem natychmiast P. Domaniewskiemu, nie sprzeciwiłem się odebraniu świstaka, tem więcej, iż nazwisko zabierającego jest już znane i zanotowane w Policji, a zatem w dalszym ciągu Policja, ewentualnie Starostwo może ponownie wydać nakaz konfiskaty. Zwróciłem uwagę Krzeptowskiemu: Michniak jest odpowiedzialny za prawem chronione zwierzę i że nie radzę aby pozbywał się go, tak aby zwierzę było nadal w ewidencji policyjnej.

Odbiór świstaka pokwitował Waław Krzeptowski wyszczególniając w pokwitowaniu datę pisma Starostwa.

Biorę na siebie pełną odpowiedzialność za wydanie świstaka. Z jednej strony nie mogłem wobec Waława Krzeptowskiego i Michniakowskiej odmówić zleceniu Starostwa, gdyż niepodobna dawać ludności przykład lekceważenia postanowień władzy. Z drugiej strony znajomość nazwiska Michniaka z Cichego i znajomość sprawy daje pełną gwarancję dalszych kroków i umożliwia utrzymanie zwierzęcia

¹²⁰ Waław Krzeptowski (1897–1945), działacz, w latach międzywojennych wiceprzewodniczący Związku Górali, jeden z przywódców Goralenvolk organizacji góralskiej kolaborującej z Niemcami w czasie II wojny światowej, stracony za zdradę przez oddział Armii Krajowej.

w ewidencji, ewentualnie ponowną konfiskatę. Po trzecie celowo – w razie przypuszczalnego sprzeciwu P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody], ewentualnie P. Domaniewskiego, jako jej współpracownika – choćby nawet zaryzykowszyszy czy niezadowolony P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] z dania posłuchu władzy administracyjnej, czy też nawet całość jednego chronionego okazu. Doprowadzić na tym jaskrawym przykładzie do merytorycznego załatwienia na przyszłość zasadniczych kwestyj, dotyczących ochrony przyrody tatrzańskiej:

1. Czy Starostwo w Nowym Targu miało prawo wydać pozwolenie na ujęcie żywych lub zabitych świstaków?

2. Czy Starostwo w Nowym Targu odwołuje się w takich wypadkach do P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody]?

3. Czy nawet, gdy idzie o ujęcie świstaka dla naukowych celów, jak podobno w naszym wypadku być miało, Starostwu wolno dawać pozwolenie bez zasięgnięcia opinii P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody]?

4. Czy zwolnienie chronionego okazu, ujętego żywcem, odbywa się na podstawie porozumienia P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody]?

5. Czy w razie zwolnienia okazu żywego Starostwo przez Policję P[aństwową] stwierdza czy istotnie zwierzę zostało oddane zakładowi naukowemu?

6. Czy pismo Starostwa bez liczby bieżącej, jedynie z datą i stemplem, znajduje się w kopji lub registraturze? T.zn. czy wyjątkowo wydawane pozwolenia, o ile wogóle wolno je Starostwu wydawać bez zasięgnięcia opinii P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody], są rejestrowane?

7. Czy ktokolwiek przechowujący z polecenia Policji Państwowej skonfiskowane zwierzę, może je wydawać li tylko na podstawie pisma Starostwa lub Policji Państwowej? Czy istnieje prawnie zastrzeżona możliwość odmowy posłuchu rozporządzenia Starostwa, o ile nie posiada się albo opinii P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] lub jej delegata, względnie gdy delegat P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] chwilowo jest nieobecny?

8. Czy delegat P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] na Zakopane posiada takie pełnomocnictwa, aby bez względu na osobiste stosunki z władzą w każdej chwili, a nie na podstawie czasowo udzielonych upoważnień /np. na specjalne komisje/ mógł sprzeciwić się rozporządzeniom władzy aż do jego powrotu i wydania przez niego opinii?

Juliusz Zborowski



Kraków dnia 18. stycznia 1928 r.

Szanowny Panie [Januszu Domaniewski]

Spieszę zawiadomić, że otrzymałem od p. Uznańskiego list w którym na propozycję odstąpienia części na Hali Gąsienicowej odpowiedział odmownie, gdyż części te są mu potrzebne do uregulowania serwitutów na Hali. Wnioskuje z tego, że i sprawa dzierżawy polowań nie będzie łatwa. W każdym razie sędzę, że musicie się zwrócić do niego bezpośrednio w tej sprawie. Jest obecnie w Szaflarach. Gdyby istniały trudności, to może znajdzie się inny sposób załatwienia. Narazie pojechał do dóbr Szaflary Inspektor leśnictwa Ministerstwa Rolnictwa p. Żurkowski¹²¹.

Co do sprawy schroniska Budza¹²² na drodze przy Morskiem Oku, to projektujemy, według ómówienia, wystąpić w tej sprawie na drogę sądową. Trzeba na to sprawdzenia, ile Fundacja Kórnicka ma udziałów we współwłasności nad Morskiem Okiem i czy schronisko Budza stoi na tej części, w której Fundacja ma udziały.

Proszę bardzo zająć się sprawdzeniem tego, tak, aby można było rozpocząć wspólną akcję P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] i Fundacji w tej sprawie.

Co do schroniska Burego i na Karczmisku to czekamy aż do załatwienia tej sprawy przez Starostwo, w myśl zresztą tego, co mówiliśmy w Warszawie.

W sprawie kabla do Morskiego Oka odchodzi podanie do Ministerstwa Poczty i Telegrafów podpisane przez P[olskie] T[owarzystwo] T[atrzańskie], Krakowski Klub Automobilowy i Polski Związek Narciarski. Poruszam w tem podaniu wyłączni[e] momenty praktyczne, które są poważne, opuszczając moment ochrony przyrody, gdyż mam wrażenie, że tamte odniosą i tak skutek.

Proszę Was abyście w czasie swoich wycieczek tatrzańskich fotografowali wszystkie rzeczy, które mają znaczenie dla propagandy sprawy ochrony przyrody a więc tak przykłady ujemne jak dodatnie. Z klisz tych porobimy djapozytywy, które posłużą dla prac propagandowych. Co do sprawy strzelania po czeskosłowackiej stronie Tatr odchodzi pismo do Sztabu Generalnego, Oddział Zachodni. Daję w tej sprawie wniosek Prof. Szaferowi. W sprawie fotografów nad Morskiem Okiem odchodzi pismo od P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] z poparciem Państwowej Rady Ochrony Przyrody do Starostwa o ich usunięcie.

Łączę serdeczny uścisk dłoni
i taternickie pozdrowienia

Walery Goetel



¹²¹ Możliwe, że chodzi o Stanisława Żurowskiego (1888–1967), agronoma, inżyniera rolnictwa.

¹²² Wojciech Budz (??–1929), góral, prowadził i dzierżawił schroniska w Tatrach, ojciec Marii Krzeptowskiej.

Józef Uznański

W[ielmożny] Pan Profesor Domaniewski
 Nie mam zamiaru wydzierżawić polowania u siebie. Ale chętnie bym się porozumiał z WPanem co do skutecznej ochrony zwierzyny.

Załączam wyrazy poważania



Zakopane, dnia 24 I 1928

Muzeum Tatrzańskie
 im. Dra T. Chałubińskiego
 w Zakopanem.
 Kustosz Działu Przyrodniczego

Nr 89/28

Szanowny Panie Profesorze [Walery Goetel]

Na list Pana Profesora z dnia 18.I.b.r. odpowiadam dopiero dzisiaj. Siedziałem dotychczas w Warszawie, przyjechałem w sobotę i od dwóch dni załatwiam zaległą korespondencję.

Zmartwiło mnie bardzo, że Pan Profesor nie chce załatwić sprawy pp. Uznańskich /polowanie/. Liczyłem na to, a sprawa kolosalnie ważna. Sądzę, że w [ka]żdym razie nie można jej załatwiać listownie. Jestem jednak pewien, że jeśli Pan Profesor zechce tę sprawę załatwić osobiście z p. Jerzym Uznańskim to będzie ona załatwiona pomyślnie. Nieudana sprawa z serwitutami, jak sądzą, nie ma tu nic do rzeczy. Czekam więc jeszcze z posunięciami własnymi w tej sprawie na odpowiedź Pana Profesora. W każdym razie jest to sprawa pilna.

W miarę możliwości będę robił zdjęcia o które Panu Profesorowi chodzi.

W tym tygodniu przyjeżdża do Zakopanego p. Pacyński. Omówię z nim sprawę wystąpienia przeciwko Budzowi.

Widziałem się z p. Ministrem Miedzińskim¹²³ i przedstawiłem mu sprawę kabła do Morskiego Oka. Zainteresował się nią. Obiecał zrobić co można. Prosił

¹²³ Bogusław Miedziński (1891–1972), wojskowy, polityk, dziennikarz, w latach 1927–1929 był Ministrem Poczty i Telegrafów, jedna z najważniejszych postaci polskiego wywiadu wojskowego II RP i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, po wojnie działacz emigracji niepodległościowej w Londynie.

mnie o przysłanie mu krótkiego referatu w tej sprawie. Zaznaczam, że rozmowa miała charakter prywatny, więc obietnice te nie mogą być rozgłaszane. Najważniejsze jednak, że p. Minister Miedziński przyjął moje zaproszenie na słonki. Będzie tu więc w kwietniu lub początkach maja. Wtenczas pokażę mu wszystko na miejscu i sądzę pożądaný rezultat osiągnę.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

[Janusz Domaniewski]



Kraków 3/2 [19]28

Kochany Dominiku!

1. Oddałem Stachowi ptaki.
 2. Prosi Cię o przysłanie możliwe prędko sprawozdania z subwencji Kom[isji] Fizjogr[aficznej] za 1927 rok.
 3. Jeżeli reflektujesz na subwencję (około 250 zł.) na 1928 rok możliwie prędko wnieś podanie do Kom[isji] Fizj[ograficznej]; adresuj do Stacha. Podaj jednak nie „na badania ornitologiczne”, lecz na inny cel, gdyż Stach wspominał, że może Kom[isja] Fizjogr[aficzna] będzie kręcić nosem na wzmiankę o tych samych po raz trzeci badaniach.
 4. Zapakować poleć owe 130 sztuk próbek należących do Kom[isji] Fizjogr[aficznej]. Za kilka dni znowu tu przyjadę i mogę zabrać. Zapakuj od razu, aby były w pogotowiu.
- Ja wracam 6-go rano o ile nic nie zajdzie, a za jakie 3–4 dni znowu tu przyjadę. Stan mojego ojca jest katastrofalny, dlatego chcę przynajmniej raz na tydzień pojawiać się u niego.

Uściski

[Juliusz] Zborowski



Kraków 4/2 [19]28

Kochany Dominiku!

1) Wydz[iał] Biblioteczny wysyła za dodatkową subwencją bibliotekarkę na 3 miesiące dla uporządkowania naszej biblioteki. Zamieszka pod numerem 7 od poniedziałku. Grzegorz i p. Irena otrzymują jednocześnie polecenia ulokowania tej niewiasty.

2) P. Irena przysłała mi dziś także expresse wiadomość, że asygnaty nie ma [...]. Wobec tego zostają jeszcze na poniedziałek tem więcej, że tu z godziny na godzinę gorzej.

Uścisk

Samuel



Kraków 5/2 [19]28

Kochany Dominiku!

1) Tu coraz beznadziejniej, zostają jeszcze, tem więcej, że asygnaty do dzisiaj w Zakopanem niema.

2) Polecenia w sprawie ulokowania przynajmniej działającej biblioteczki dałem Grzegorzowi i p. Irenie.

3) Jutro na kilka dni przyjedzie do Zakopanego prof. Uniw[ersytetu] w Kownie Birżyska¹²⁴. Mówi po polsku. Możliwe, że dziś go poznam, o ile uda mi się przyjść do Orkana¹²⁵. Nie pozostanie od oficjalnych poleceń, które na pewno Komisarz Klim. dostanie od wojewody, postaraj się o zetknięcie go z p. Kasprowiczową¹²⁶ i wizytę na Harendzie jeżeli będzie w Muzeum, a Birżyska się zjawi to bądź łaskaw mu towarzyszyć, a na wszelki wypadek poleć Grzegorzowi, aby następnie brał. Może ze Stryjeńskim zetkniemy go – można dr Górze telefonem

¹²⁴ Mikołaj Birżyska (1882–1962), profesor uniwersytetu kowieńskiego, przedstawiciel prasy litewskiej oraz rządu Litwy, odwiedził Polskę w 1928 r., prowadził rozmowy z ministrem spraw zagranicznych RP Augustem Zaleskim m.in. odnośnie do wydalonych Litwinów z Wileńszczyzny.

¹²⁵ Władysław Orkan (1875–1930), pisarz, działacz ludowy, członek honorowy Towarzystwa Muzeum Tatrzańskie; był zaangażowany w uwolnienie aresztowanego w 1914 roku na Podhalu Lenina.

¹²⁶ Maria Kasprowiczowa (1887 lub 1892–1968), żona Jana Kasprowicza, pochodzenia rosyjskiego, pisarka.

podsunąć owe spotkania z Brzegą¹²⁷, Olszowskim¹²⁸. Dalej z Malczewskim, Rytardami¹²⁹ – tak aby wszystko miało charakter kulturalnego zbliżenia polsko-litewskiego. Birżyska jest jednym z tych którzy „zostali” Litwinami, kulturę zaś ma polską. Rządowi bardzo zależy na jego podróży po Polsce. Porozum się z Górą w każdym razie. Byłoby dobrze w pierwszym dniu pobytu podać Siemianowskiemu¹³⁰ (nr telef[onu] 27) wiadomość do „Il[ustrowanego] Kur[iera] Codziennego”, że B[irżyska] przyjechał. Rozwój sportu – z kulturalnej strony ujęty – też może B[irżyska] zainteresuje.

Samuel



14.II.1928

Wielce Szanowny Panie Hrabio [Stanisław Dzieduszycki]

Przypominając łaskawie daną mi obietnicę jeszcze raz ośmielam się prosić o jej dotrzymanie. Początkowo chciałem posłać Panu Hrabiemu projekt umowy między Fundacją i p. Uznańskim, po namyśle przyszedłem jednak do przekonania, że ewentualne warunki umowy lepiej będzie ustnie omówić. Chodziłoby więc tylko o przekonanie pp. Uznańskich, że ze względów obywatelskich powinni dojść do porozumienia w sprawie łowiectwa z Fundacją. Zresztą bez żadnej przesady jest to dla nich bardzo wygodne. Przy niniejszem posyłam Panu Hrabiemu odbitkę mego artykułu w sprawie ochrony przyrody w Tatrach i liczę na Pana Hrabiego w pomyślnem załatwieniu tej sprawy bardzo.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

[Janusz Domaniewski]



¹²⁷ Wojciech Brzega (1872–1941), rzeźbiarz, kolekcjoner, blisko związany ze Stanisławem Witkiewiczem; ofiarodawca wielu eksponatów do Muzeum Tatrzańskiego.

¹²⁸ Roman Olszowski (1890–1957), rzeźbiarz, pedagog, nauczyciel rzeźby w Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

¹²⁹ Jerzy Mieczysław Rytard (1899–1970) i Helena Roj-Rytard (Kozłowska) (1899–1955), małżeństwo artystów zaangażowanych w życie kulturalne Zakopanego.

¹³⁰ Prawdopodobnie chodzi o Józefa Siemianowskiego (1866–1931), dziennikarza, który utrzymywał ścisłe kontakty z Janem Kasproviczem.

Zakopane, dnia 18.II.1928

Fundacja
Zakłady Kórnickie
Zarząd Dóbr
Zakopane
Tel. Nr. 18.

Wielmożny Pan
Dr. Wiktor Wernikowski¹⁵¹

Żałuję bardzo, ale niestety jestem zmuszony w roku bieżącym odmówić Panu Doktorowi pozwolenia na łapanie ryb w dzierżawionych przez nas rewirach. Stan ryb w tych rewirach jest tak zły, że w roku bieżącym nie wydajemy nikomu pozwoleń na cały sezon. Chętnie natomiast możemy Panu Doktorowi udzielić kilka razy w ciągu sezonu kilka pozwoleń jednorazowych. W sprawie tej zechce Pan Doktor zwrócić się do p. Janusza Domaniewskiego inspektora rybactwa w Zarządzie Dóbr Zakopane.

Z poważaniem



Zakopane, dnia 20 II 1928

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem
Kustosz Działu Przyrodniczego

Nr 214/28

Wielce Szanowny Panie Profesorze [Jan Stach]

Sprawa z polskimi nazwami dla tych trzech ptaków jest o tyle trudną do rozstrzygnięcia, że nazwa drzemlik stosuje się do nich wszystkich. Nie są to bowiem gatunki, a formy geograficzne tego samego gatunku.

¹⁵¹ Wiktor Wernikowski (??–1941), krakowski lekarz.

To też sądzę, że najlepiej będzie je nazywać od krainy ich gniazdowania,
a więc:

T.c.regulus	Drzemlik syberyjski, albo Drzemlik rosyjski.
T.c.alaunicus	Drzemlik białoruski.
T.c.subaesalon	Drzemlik islandzki.

Przy sposobności łączę wyrazy najgłębszego szacunku
i poważania oraz serdeczne pozdrowienia

[Janusz Domaniewski]



22.II.1928

222

Wielce Szanowny Panie Profesorze [Jan Stach]

Odsyłam wraz z niniejszem rękopis Sokołowskiemu. Praca ta jest bardzo cenna, zawiera mianowicie dużo faktów z dziedziny faunistyki i to dotyczących tak mało znanej części Polski, jakim jest Poznańskie. Uważam jednak, że przed oddaniem jej do druku trzeba zrobić cały szereg poprawek.

Przedewszystkiem więc język jest fatalny, musi więc autor poprosić by ktoś przeprowadził mu staranną korektę językową. Następnie:

1-na str. 2 rękopisu winno być P.A.U. a nie K.A.U.

2-na str. 6 autor cytuje pracę Prazaka¹³². Otóż pracy tej nie można brać pod uwagę gdyż badania Prazaka, na których miała ona być jakoby oparta nigdy nie były przeprowadzone. Praca ta jest więc poprostu stekiem kłamstw, zestawionych, nawiasem mówiąc, w sposób genialny. Ów Prazak, który takich prac napisał więcej, umarł w zakładzie dla chorych umysłowo.

3-na str. 11. bączek nie bączyk. Jeśli w Poznańskim mówią bączyk, to autor winien to zaznaczyć, używać jednak winien nazwy bączek.

4-na str. 14. Co to jest kania łąkowa? Wogóle autor mówiąc o wielu ptakach używa w tekście wyłącznie nazw polskich. Obok tych nazw winny być bezwarunkowo podane nazwy naukowe.

¹³² Josef Prokop Pražák (1870–1904), czeski ornitolog.

5-na str. 15 autor pisze, że drop na Pomorzu jest rzadki z powodu falistości terenu. Radziłbym autorowi ustęp ten opuścić, skądinąd bowiem /południowa Rosja/ wiadomo, że drop bardzo chętnie osiedla się w miejscowościach pagórkowatych.

6-na str. 18 autor pisze, że kraska gnieździ się prawie wyłącznie w opuszczonych dziuplach dzięcioła czarnego. Nie jest to ściśle. Kraska bowiem gnieździ się i tam gdzie dzięcioła czarnego niema zupełnie, a w stepach gnieździ się w norach, wykopywanych przez się w ziemi. Jeśli słowa te dotyczą własnych obserwacji autora w Poznańskim, to należy to wyraźnie zaznaczyć. Wogóle jednak radziłbym ustęp ten opuścić.

7-Autor cytuje kilka prac, których tytułów, ani miejsca druku nie wymienia uważam za bardzo wskazane, by autor podał na końcu literaturę.

Mapkę uważam za potrzebną. To samo dotyczy fotografii. Szkoda, że są one robione w tak małym formacie. Gdyby autor posiadał fotografie większego formatu, byłoby dobrze by takie właśnie dołączył do rękopisu.

Jeszcze raz podkreślam dużą wartość pracy pod względem nagromadzenia faktów i jestem zdania, że winna ona być wydrukowana w Sprawozdaniach.

Tyle co się tyczy rękopisu Sokołowskiego. Razem z tym rękopisem posyłam Panu Profesorowi mój rękopis z zapytaniem czy mógłby on być wydrukowany w Sprawozdaniach i w jakim czasie? Będę zresztą w Krakowie najdalej w połowie marca i wtenczas będziemy się mogli w tej sprawie porozumieć, jak również co do wyboru czcionek w oznaczeniach specjalnych.

Mam jeszcze do Pana Profesora prośbę, która, jak sądzę, nie sprawi Panu wielkiego kłopotu. Chodzi mi mianowicie o adres Kulmatyckiego¹³³, do którego mam bardzo pilny interes. Przypuszczam, że w Kom[isji] Fyzyogr[aficznej] adres ten jest wiadomy. Byłbym Panu Profesorowi bardzo wdzięczny za przysłanie go.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i serdeczny uścisk dłoni

[Janusz Domaniewski]



¹³³ Włodzimierz Kulmatycki (1895–1939), zoolog, ichtiolog, związany z Państwowym Instytutem Naukowo-Rolniczym w Bydgoszczy (obecnie Instytuty Rolnicze w Bydgoszczy), zamordowany przez Niemców jesienią 1939 roku.

Kraków 27.II.1928

Państwowa
Rada Ochrony Przyrody
Kraków, Lubicz 46.
Tel. 28.

L. p. 215./28

Kochany Januszu [Domaniewski]!!

1. Posyłam Ci tym razem brakujące wydawnictwa, które jeszcze mam na składzie, wiele jednak jest już wyczerpanych.

2. W sprawie Uznańskiego zrobimy oczywiście co się da. Interpelacja Twoja była omawiana w sobotę na posiedzeniu Rady, ale sprawa trudna gdyż Uznański ma ponoć plecy w Województwie. Mam nadzieję, że jednak podjęta na wielką skalę w całej Polsce akcja za ochroną Tatr /w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Zakopanem, Krakowie i Lwowie mają się odbyć Akademje Tatrzańskie pod hasłem „Ratujmy Tatry”/ będzie pewnym hamulcem dla tego kornika.

3. Nagrodę dla p. Wilka wypłacimy, ale dopiero w nowym roku budżetowym t.j. w kwietniu.

Uścisk dłoni

Maniek Sokołowski



Kościeliska 14.III.[19]28

Wielce Szanowny
Panie Profesorze! [Janusz Domaniewski]

Po długim szukaniu znalazłem dane, dotyczące wszystkich hal, które aczkolwiek pochodzą z r. 1898, jednak nie zmieniły się zapewne, chyba o tyle, że niektóre hale są wykupione.

O godzinie dziewiątej telefonowałem do Zarządu, jednak nikt się nie odzywał, później przy telefonie był p. Rygier, którego prosiłem, by Wielce Szanowny Pan Profesor był łaskaw pofatygować się do telefonu celem przyjęcia danych o halach tą drogą. Ponieważ jednak Pana Profesora już nie było w biurze, przepisałem to,

co mi było potrzebne z „Operatu” p. Jarosza i książkę tę posyłam. Może ona już pozostanie w Zarządzie.

Najmocniej przepraszam za zwłokę która wynikła wskutek załatwiania tej sprawy telefonem, a wmyślałem że tak da się równie dobrze załatwić, bo moje przyjście do biura było potrzebne tylko w celu szukania.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Ksawery Massalski¹⁵⁴



Kraków, dnia 15. marca 1928 r.

Dr. Walery Goetel
Profesor Akademii Górniczej
Kraków, ul. Szlak 4

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Kustosz
Działu przyrodniczego Muzeum Tatrzańskiego

W związku ze sprawą dzierżawy polowania od panów Uznańskich zawiadamiam, że nawiązałem znowu pewne stosunki z Jerzym Uznańskim w sprawach związanych z jego majątkiem i wobec tego, że rozmowy dają pewne wyniki, mam nadzieję, że w razie dalszego trwania takiego obrotu sprawy będę mógł pomówić z Uznańskim na temat dzierżawy polowań.

Proszę jednak w tym celu o danie mi pewnych dalszych informacji, jakby Pan Kustosz wyobrażał sobie sprawę powyższej dzierżawy.

Proszę bardzo o nadesłanie mi kopji kliszy Pana Kustosza z limby nad Morskiem Okiem zeszczonej przez napis.

Proszę również o polecenie sporządzenia z tej kliszy djapozytywu formatu 8.5 x 8,5 lub 8.5 x 10 cm na mój koszt (ewentualnie zrobi Zwoliński, który robi teraz dla mnie p[...]). Djapozytyw ten jest mi potrzebny na wykład, który mam wygłosić w Warszawie w dniu 25/3 br. w Lidze Ochrony Przyrody i wobec tego prosiłbym o łaskawe szybkie jego nadesłanie.

¹⁵⁴ Ksawery Massalski, tatrzański leśniczy.

Upraszam o wiadomość co do rezultatu rozmowy z p. Pacyńskim w sprawie wystąpienia przeciw Budzom.

W sprawie budowy kabla do Morskiego Oka wyszło podanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego a w toku jest wysłanie analogicznych podań do Krakowskiego Klubu Automobilowego i Polskiego Związku Narciarskiego.

Również zwracamy się do Fundacji Kórnickiej z prośbą o wystąpienie z analogiczną petycją.

Łączę serdeczny uścisk dłoni i taternicze pozdrowienia

Walery Goetel

P.S. Wobec zakończenia okresu wyborczego przypominam sprawę budowli nieprawnych w Tatrach i ich zniesienia. Na wiosnę mogą znów raczyć budować!

W[alery] G[oetel]



Zakopane dnia 17 marca 1928

Zakopane – Kraków

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Tytusa Chałubińskiego
W Zakopanem

Do
JWielmożnego Pana
Janusza Domaniewskiego
w Zakopanem

Wobec upływającego z dniem 31 marca b.r. terminu umowy między Kuratorjum M[uzeum] T[atrzańskiego] a JWielmożnym Panem w sprawie zajmowanej posady kustosa-przyrodnika M[uzeum] T[atrzańskiego], w imieniu Kuratorjum M[uzeum] T[atrzańskiego] zwracam się z propozycją odnowienia umowy na rok administracyjny 1928–1929 t.zn. od dnia 1 kwietnia 1928 do dnia 31 marca 1929.

Ponieważ Muzeum Tatrzańskie jest zależne od niestałych subwencji M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego], przeto nie jesteśmy jeszcze w możności zaproponowania JWielmożnemu Panu posady stałej, a jedynie drogą ponowionej umowy pragnęlibyśmy nadal Jego współpracownictwa.

Zaznaczam przytem, że na ostatniem posiedzeniu Kuratorjum M[uzeum] T[atrzańskiego] postanowiliśmy w zasadzie utrzymać dotychczasowe warunki płacy JWielmożnego Pana, z tem jednak zastrzeżeniem, że jeżeli M[inisterstwo] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego] uwzględni na rok 1928/29 podanie Muzeum Tatrzańskiego o podniesienie kwartalnego zasiłku na cele administracyjne i płace personalne, mianowicie z dotychczasowych 4.150 zł. na kwotę wyższą przynajmniej o 100 złotych, w takim razie ustalamy wynagrodzenie JWielmożnego Pana miesięcznie na 400 /czterysta/ złotych w miejsce dotychczasowych 300 /trzystu/ złotych.

Oczekując odpowiedzi na naszą propozycję kreślimy się z poważaniem

Za

[pieczęć Kuratorjum Muzeum Tatrzańskiego]

Prof. Stanisław Sokołowski



Warszawa, dn. 2 maja 1928 r.

Wszechświat

Redakcja i ~~Administracja~~

Warszawa

~~Nowy Świat 33 m. 3~~ Polna 30

Telefon No ~~128-43~~-140.53.

WPan

Janusz Domaniewski

Zakopane

Muzeum Tatrzańskie

Kochany Januszu,

Przed chwilą dowiedziałem się o zgonie Stolcmana. Chcę we „Wszechświecie” umieścić nekrolog i charakterystykę prac zmarłego. Odpisz natychmiast czy zdążyłbyś na 10.V (najpóźniej!) nadesłać mi taki „utwór”.

Ściskam Ci dłoń serdecznie

Ryszard Błędowski



2.V.1928 roku

JWielmożny Pan
Józef Uznański
w Kośnych Hamrach

Dowiaduję się, że JWPan nosi się z myślą wydzierżawienia polowania w swych dobrach. Wobec tego pozwalam sobie wystąpić z propozycją, by JWPan polowanie to wydzierżawił mnie osobiście, względnie Zarządowi Dóbr Zakopane, w których to dobrach mnie powierzono sprawy łowiectwa. Uprzejmie proszę o odpowiedź przez posłańca, który ten list JWPanu doręczy. W razie zgody proszę o zawiadomienie mnie, gdzie i w jakim czasie moglibyśmy się w powyższej sprawie rozmówić.

Z poważaniem

[Janusz Domaniewski]



V. 1928

Telefon 1199 – prywatny – Goetel prosił 11/5 1929 o godz[inie] 11-ej rano o porozumienie się telefoniczne w pilnej sprawie Uznańskich.

Zborowski



14 maja [19]28

473/28

Kochany Ryszardzie [Błędowski]

Przy niniejszem przesyłam Ci rękopis wspomnienia pośmiertnego o Sztolcmanie. Chciałeś bym Ci je przysłał przed 10 b.m. Niestety mimo najszczerzych chęci nie mogłem tego zrobić, przyjechałem bowiem do Zakopanego dopiero 12. Przykro mi bardzo, ale doprawdy nie odemnie to zależało.

Być może wspomnienie to wyda Ci się zbyt obszerne. Staralem się jednak pisać je możliwie zwięźle. Bądź co bądź nie każdy ma życie zwięźle, a Sztolcmana specjalnie było dość bogate. Jedyne co, zdaniem moim, możnaby usunąć z artykułu to początkową cytataę, ale ta, przyznasz, jest dość ważną dla charakterystyki

zmarłego. W rezultacie radbym był artykuł w całości umieścić. Należy się Sztolcmanowi obszerniejsze wspomnienie, chociażby ze względu na to, że swego czasu w wydawaniu „Wszechświata” brał żywy udział. Pozatem o jego działalności naukowej naprawdę mało w kraju wiedziano.

W najbliższym czasie prześlę Ci dużo więcej, a natomiast zwięźlejszego, materiału do „Wszechświata”

Tymczasem serdeczny uścisk dłoni
Twój

[Janusz Domaniewski]



Zakopane 20.V.1928

Towarzystwo Tatrzańskie
Sekcja Przyrodnicza
Zakopane – Dworzec Tatrzański

L. 483/28

Wielce Szanowny Panie Kolego [Jan Stach]

Poniżej podaję wykaz mych prac, ogłoszonych w roku 1927:

1 – Beitrag zur Kenntnis der Tatravögel. Ornithologische Monatsberichte, XXXV,3,1927.

2 – Geograficzne formy *Dryobates minor* /LINN./ Prace Zoologiczne Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego T.VI,1,1927.

3 – wspólnie z J[anem] Sztolcmanem/Typy opisowe ptaków w Polskie Państwowem Muzeum Przyrodniczem. Prace Zoologiczne Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego. Tom VI,2,1927.

4 – Przegląd krajowych form rodziny Picidae. Sprawozdania Komisji Fizjograficznej Polskiej Akademii Umiejętności. Tom LXII,1927.

Wszystkie te prace przynajmniej częściowo dotyczą fauny Polski, a także i fauny Tatr.

Łączę serdeczny uścisk dłoni
[Janusz Domaniewski]



Towarzystwo Tatrzańskie
 Sekcja Przyrodnicza
 Zakopane – Dworzec Tatrzański

L. 485/28

Kochany Ryszardzie [Błądowski]

Otrzymałem ściśle informacje, że Czesi w 10 rocznicę istnienia Czecho-Słowacji, na wieczną pamiątkę odzyskania niepodległości postanowili ogłosić swoją część Tatr jako Czecho-Słowacki Narodowy Park Natury. Wobec tego sprawa ogłoszenia takiegoż Parku Natury po naszej stronie Tatr staje się nadzwyczaj aktualna, a dokładne omówienie tej sprawy niezwykle pilne. Czesi naturalnie po swoim sprawę tę rozreklamują na cały świat. Ze względów więc politycznych my musimy również, a nawet prędzej, przed Czechami, w 10 rocznicę odzyskania niepodległości fundować Park Narodowy w Tatrach. Chwila do realizacji tej sprawy jest poprostu wyjątkowa, nieprędko będzie można znaleźć równie odpowiednią. Sejm, który w innych warunkach trzeba by było specjalnie urabiać w takiej chwili, jestem pewien, jednogłośnie i entuzjastycznie odpowiedni wniosek uchwali.

Trzeba więc pilnie tę sprawę omówić. Jednocześnie piszę o tem do pułkownika Koca¹⁵⁵, który obiecał przyjechać do Zakopanego, by na miejscu w Tatrach rzecz omówić. Chciałbym naturalnie byś i Ty tutaj się znalazł. Dobrze byłoby gdyby był i Gwiżdż¹⁵⁶. Porozum się więc z nimi i przyjeżdżajcie jaknajprędzej, uprzedziwszy mnie na trzy dni przedtem.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój

[Janusz Domaniewski]



¹⁵⁵ Adam Ignacy Koc (1891–1969), pułkownik dyplomowany Wojska Polskiego, Komendant Naczelny Związku Legionistów Polskich, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, był posłem na sejm w latach 1928–1936 i senatorem w latach 1938–1939, dziennikarz i redaktor naczelny.

¹⁵⁶ Feliks Gwiżdż (1885–1952), oficer Wojska Polskiego, legionista, służył w Brygadzie Strzelców Podhalańskich, był prezesem Związku Drużyn Podhalańskich, posłem na sejm w latach 1928–1935 i senatorem w latach 1936–1939, dziennikarz, pisarz, poeta.

May 22, 1928

National Zoological Review
A Magazine Devoted to Vertebrae Zoology
E. R. Grant
Managing Editor
2101 Sixteenth Street N.W.
Washington, D. C.

Mr. Janusz W. Domaniewski
Muzeum Tatrzańskie [!]
Zakopane
Poland

Dear Mr. Domaniewski

We are organizing what we hope will be the nucleus of a National Zoological Society. With this in view, we are promoting a magazine to build up its membership, – known as the National Zoological Review, – devoting its pages in a very great degree to subjects relating to mammals, birds, reptiles and batracians and written primarily for the laity.

We are not informed that you write for publication, but knowing your great interest in natural history subjects, and your continuous contact therewith, we are wondering if we may prevail upon you to occasionally furnish us either an article or note, (in English) with pictures if possible, – the subject to be left to your own discretion for our publication. No doubt, many interesting angles arise that would prove of great value to the lay reader, – whom we feel will be most grateful to you. As the Society and this publication are commencing without any special financial backing, we are not just at present in a position to offer a stipend; however, when permissible, our friends, will be in the foremost of our considerations.

In seeking of you this courtesy, we wish to extend our thanks and hold ourselves at your command on this side.

Yours very truly,
By
E. R. Grant



Warszawa, dnia 24.V 1928 r.

Klub Sejmowy
ul. Wiejska 4, 6, 8

Kochany Januszu [Domaniewski],

list, który wczoraj od Ciebie otrzymałem, znów skierował moją uwagę na sprawę, od których ostatnio trochę – przyznam szczerze – odbiegłem. Wprawdzie zaraz po powrocie z Zakopanego byłem w Ministerstwie W[yznań] R[eligijnych] [i] O[świecenia] P[ublicznego] i omawiając sprawy „Parku Narodowego” poruszyłem również personalia muzealne, ale pp. Dzik i Przybyłowicz¹³⁷ wykręcili się brakiem jakichkolwiek opinii ministra w tej materji, który, jakoby, nie nalega na pośpiech z ostatecznym mianowaniem.

Sądzę, że jest to tylko t.zw. „Zaustryjackie gadanie”, gdyż mam wrażenie, że właśnie ta sprawa należy do najpilniejszych obecnie w dziedzinie organizacji nauki. Rozważając ją po rozmowie z Tobą przyszedłem do bardzo podobnych konkluzji zarówno organizacyjnych jak i personalnych. Jeśli będę miał sposobność rozmawiać o tem ze Świtalskim¹³⁸ to nie omieszkam wyłuszczyć mu tej sprawy w tym duchu.

Stosownie do Twojej propozycji porozumiem się w tej materji z Wolskim i będę dążył nawet do narady z Szymkiem¹³⁹ i z Jaczewskim. Przyznam się jednak, że wolałbym aby ta ewentualna konferencja odbyła się bądź z Twoim udziałem, bądź choćby tylko z Twojej inicjatywy, zwłaszcza, że Ty posiadasz w równym stopniu zaufanie nas wszystkich, moja zaś rola w tym momencie w tej sprawie mogłaby się wydać dwuznaczną, wzgl[ędnie] mieć posmak jakiejś intrygi na czyjaś korzyść; ja zaś chcę mieć na widoku wyłącznie dobro muzeum i to pod kątem najszerzej pojętego interesu państwowego i społecznego. Myślę że aż do Twojej odpowiedzi wstrzymam się nawet z telefonem do Wolskiego, aby nie budzić niepotrzebnych domyślników lub plotek.

Nie zwlekaj jednak, gdyż Sejm się zbiera już wkrótce, a wówczas łatwiej będzie i o „wywiad” jak i o „popychanie” takich spraw.

Statut muzealny odsyłam Ci wraz z listem J-ego. Mam go zresztą w aktach Komisji Oświatowej, gdzie ta sprawa weszła na tapetę jako Rozporządzenie Prezydenta. Twoją recenzję drukuję już w najbliższym zeszycie „Wszechświata”, ale

¹³⁷ Wojciech Przybyłowicz, radca w Wydziale Nauki w Departamencie Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

¹³⁸ Kazimierz Świtalski (1886–1962), wojskowy, polityk, w latach 1928–1929 Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, następnie premier II Rzeczypospolitej w 1929 roku.

¹³⁹ Szymon Tenenbaum.

właśnie dlatego chcę Cię też prosić, żebyś zechciał zobrazować we Wszechświecie obecny stan Tatr pod kątem widzenia utworzenia Parku Narodowego. Może się to dużo przyczynić do poruszenia tej sprawy w opinii, a tym samym i w urzędach, które wprost rzecz całą zasypiają. Ostatni nastrój w Ministerstwie jaki zastałem był taki, że właściwie nic w Tatrach niema obecnie do zrobienia, gdyż „pozostałe Ministerstwa są całej sprawie niechętne i może obecnie lepiej jej nie poruszać”. To są „ipsissima ve[rba]”¹⁴⁰. Wczoraj miał tu być Goetel (zdaje się z Szaferem) i do tego czasu miano się dokładnie wywiedzieć o opinii Ministra w tej sprawie. Mnie wydaje się ona niewątpliwa i pozytywna.

Będę z niecierpliwością oczekiwał na dalsze wiadomości od Ciebie, a szczególniejszej opiece Twojej polecam ów wspomniany artykuł, po którym się spodziewam pozytywnego rezultatu, zwłaszcza że listopad jest miesiącem „jubileuszowym”, kiedy takie sprawy łatwiej docierają do umysłów przeciętnych śmiertelników.

Ściskam Ci dłoń najserdeczniej i proszę o ucałowanie rączek Pani Irenie.

Szczerze Ci życzliwy

Ryszard Błędowski



Kraków, 25.5.1928

Szanowny Panie Januszu [Domaniewski],

Skierowuję do Pana P. Radcę Dacha, który z ramienia Związku Pracowników Samorządowych zajmie się sprawą budowy Domu Odpoczynkowego dla Związku w Zakopanem z uprzejmą prośbą o udzielenie P. Dachowi w myśl naszej rozmowy w Krakowie, wskazówek i pomocy w sprawie uzyskania gruntu pod Dom.

Życzę serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni

Dr. Walery Goetel



¹⁴⁰ Łac. ipsissima verba – własne słowa.

Warszawa, dnia 26.V 1928 r.

Klub Sejmowy
ul. Wiejska 4, 6, 8

Kochany Januszu [Domaniewski],

zaraz po otrzymaniu Twojego listu z 21. b.m. nawiązałem w poniższej sprawie kontakt z Kocem, Gwiżdżem i Walewskim¹⁴¹ (poseł z Podhala – w Bloku¹⁴²), przy czym stanowisko tych posłów jest następujące:

1. Koc obiecuje tylko poparcie w sprawach administracyjnych, gdyż z braku wiadomości fachowych przy olbrzymiej nawale zajęć nie może się podjąć bliższego kontaktu z tym zagadnieniem, któremu w zasadzie szczerze sprzyja,

2. Gwiżdż rozumie te rzeczy lepiej, kładzie szczególny nacisk na obronę interesów ludności miejscowej, z uwagi na to że jest owa składową częścią przyrody tatrzańskiej. Gdy oświadczył, że wobec faktu dzierzawy polowań na terenach gazdowskich przez Fundację, nic gazdom nie grozi, sprowadziliśmy całość zagadnienia na razie do ochrony Tatr przed Uznańskim, co on najgoręcej popiera. Podobne jest stanowisko Walewskiego.

Plan akcji w sprawie realizacji Parku Narodowego będzie polegał na razie z naszej strony na rozpropagowaniu tej sprawy w grupie posłów krakowskich, w Bloku bardzo licznych i – kto wie – może uda nam się zebrać ich w czasie lata na wspólną naradę w Zakopanem dla omówienia i uzyskania szerokiej platformy dla jej załatwienia.

Umówiłem się również z Gwiżdżem, że gdy on będzie jechał do swego okręgu to mnie zawiadomi i może uda nam się wspólnie „spaść” na Twoje barki dla przygotowania i umówienia sprawy na miejscu.

Dziś otrzymałem z Krakowa (zapewne z Twego zlecenia) szereg broszur na 7. Zeszyt Ochrony Przyrody. Przystępuję za chwilę do rozejrzenia się w tym materiale.

Na razie dopilnuj Uznańskiego i daj mi znać, w jaki sposób możnaby go konkretnie okiełznać. Ja teraz często bywam w Minist[erstwie] Rolnictwa, to może uda się znaleźć jakieś remedium na tego draba. Gwiżdż aż się trzęsie, gdy o tem mówi.

Ściskam Cię serdecznie i proszę o ucałowanie rączek Pani Irenie.

¹⁴¹ Jan Walewski (1892–1969), działacz społeczny, legionista, polityk, poseł na sejm w latach 1928–1938, z urodzenia był Zakopiańczykiem.

¹⁴² Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, organizacja polityczna działająca w latach 1927–1935, BBWR w roku 1928 miał w sejmie 122 posłów (największa siła w izbie poselskiej).

A propos. Artykuł o Sztolcmanie otrzymałem. Dziękuję w całości.
Szczерze Ci życzliwy

Ryszard Błędowski



Kraków, dnia 30 maja 1928.

Włodzimierz Paweł Dach
Kraków, Krupnicza 16/III

L: 126.

JWielmożny Pan
Prof. Dr Janusz Domaniewski
Członek Państwowej Rady Ochrony
Przyrody
w Zakopanem
Muzeum Tatrzańskie

JWPanie Profesorze!

W załączeniu pozwalam sobie przesłać JW Panu Profesorowi odpis listu wy-
stosowanego do P. Prof. Dr Goetla z uprzejmą prośbą o łaskawe nadesłanie mi
Swojego cennego orzeczenia i uwag co do wybrać się mającej parceli na Kielba-
sówkach pod budowę Domu Wypoczynkowego dla Związku Zawodowego
Pracowników Miejskich R.P.

Oczekując łaskawej odpowiedzi łączę wyrazy głębokiego szacunku
i poważania

Włodzimierz Dach

Odpis!

Kraków, dnia 30 maja 1928.

Włodzimierz Paweł Dach
Kraków, Krupnicza 16/III
L: 125.

JWielmożny Pan
Dr Walery Goetel
Prof[esor] Akad[edmii] Górn[iczej]
w Krakowie
Szlak 4/III.

JWPanie Profesorze!

W dniu 29 bm konferowałem w Zakopanem z WP. Prof. Domaniewskim, któremu analogicznie jak Panu Prof. przedstawiłem wyczerpująco sprawę parceli dla Związku.

P. Prof. Domaniewski podziela w zupełności stanowisko moje, zajęte w sprawozdaniu, którego odpis WP Prof. w dniu 25 bmr przesłałem – a nadto przychyła się w zupełności do moich wywodów w prywatnym liście do naszego Prezesa, a którego to odpis WP Prof. dołączam.

Powołując się na polecenie WP. Profesora przyrzekł P. Prof. Domaniewski wyszukać na miejscu /najprawdopodobniej na Kielbasówkach/ odpowiednią dla nas parcelę z majątku p. Uznańskiego i dokładne opisanie tejże oraz Swoje fachowe orzeczenie przyrzekł przesłać mnie jeszcze w tym tygodniu.

Zaznaczyć muszę, że P. Prof. Domaniewski określił wartość parceli zaofiarowanej nam w Dolinie Olczyńskiej na maximum Zł 300. za 3 ha, że wartość świadczeń z naszej strony nie stoi w żadnym stosunku do wartości gruntu, zaś całość majątku obecnego p. Jerzego Uznańskiego ocenia na maksymalną kwotę do zł 3,000,000.

Następnie w Nowym Targu konferowałem z P. Inż. Kabłakiem, przymusowym Zarządcą, który z powodu niezawiadomienia go o telefonicznym wezwaniu Go przez P. Profesora do Krakowa nie przybył.

W rozmowie wspomniał P. Inż. Kabłak, że przed niedawnym czasem szacował jako sądowy rzeczoznawca cały majątek jeszcze przed podziałem fizycznym i na tej podstawie wyraża Swoje zdanie, że majątek P. Jerzego Uznańskiego sięga wartości zł 3,000.000. – Tak więc zdanie P. Prof. Domaniewskiego pokrywa się w zupełności z oszacowaniem P. Inż. Kabłaka.

Ponieważ podczas ostatniej bytności w Nowym Targu P. Uznański odbył kilka konferencyj z PP. Kabłakiem i Dr Bahrem¹⁴⁵ swoim adwokatem, których treść mniej więcej jest mi znaną, a które to wiadomości będą niezawodnie Panu Profesorowi potrzebne, przeto pozwałam sobie zaproponować Panu Profesorowi aby zechciał listem lub telefonem /N. Targ 10 od 10 – 1 lub Nr 26 w godz. popoł[udniowych]/ zaprosić P. Inż. Kabłaka na konferencję do siebie na niedzielę z tem, że P. Kabłak prosi o równoczesne zaproszenie WP. Prof. Dr. Szafera.

Gdyby P. Prof. zmienił program podróży i pobytu w Warszawie – proszę o łaskawą wiadomość.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Włodzimierz Dach w.r.



Kraków 4.VI.1928

Państw[owa] Rada Ochrony Przyrody
Organ Min[isterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego]
Kraków, Lubicz 46.
Telefon 28.

L. 562/28

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
kustosz Muzeum
Zakopane
Muzeum

Kochany Dominiku!

Oddaję rachunki do ministerstwa i brak mi potwierdzenia odbioru przez Ciebie 40 zł jako nagrody dla Pol[skiego] Państw[a]. Proszę uprzejmie o jaknaj-rychlejsze przysłanie tegoż potwierdzenia.

¹⁴⁵ Franciszek Bahr (1882–1977), prawnik, w okresie międzywojennym mieszkał w Nowym Targu, gdzie pracował jako adwokat, specjalizujący się w prawie karnym, był również dyrektorem miejscowego Banku Spółdzielczego.

Pa!!

Maniek [Sokołowski]



Kraków 5.VI.[19]28

Państw[owa] Rada Ochrony Przyrody
Organ Min[isterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego]
Kraków, Lubicz 46
Telefon 28

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Muzeum

Kochany Dominiku!

Na sobotę i niedzielę wyjeżdża w Tatry wycieczka przyrodnicza. W planie zwiedzanie Dol[iny] Kościeliskiej i Czerwonych Wierchów. Nocleg wobec tego wypada w Kościeliskach. Proszę Cię więc bardzo w imieniu żadnej wiedzy młodzieży o łaskawe zamówienie dla nas u Strawińskiego (u wylotu doliny Kościeliskiej) 12 miejsc na noc z 9. na 10. b.m. Oczywiście o ileby Ci to sprawiało specjalne trudności, to [nie] rób sobie z tem kłopotu. Przypuszczam, że i bez zamówienia jakoś byśmy się przespali.... Ponieważ jednak wiem, że często bywasz w tych stronach stale więc ośmieliłem się zwrócić się do Ciebie z powyższą prośbą. Za wiadomość (do piątku włącznie) byłbym b[ardzo] zobowiązany.

Pa!

Maniek [Sokołowski]



Kraków, dnia 7. czerwca 1928

Włodzimierz Paweł Dach
Kraków, Krupnicza 16/III

L: 131.

JWielmożny Pan
Prof. Dr Janusz Domaniewski
Delegat Państwowej Rady Ochrony
Przyrody
W Zakopanem
Muzeum Tatrzańskie

JW Paniu Profesorze!

Dziękując najuprzejmiej W Panu Profesorowi za łaskawą telegraficzną wiadomość pozwalam sobie prosić ponownie WPana Profesora o łaskawe wydanie szerszego fachowego orzeczenia w raz ze szkicem sytuacyjnym co do Kielbasówek, na których Związek reflektowałby na parcele pod budowę Domu Wypoczynkowego.

W wyniku konferencji odbytych w Warszawie od 4–6 bmr. z P. Prof. Dr Goetlem oraz Prezydjum Związku staram się o spotkanie się z P. Jerzym Uznańskim w najbliższych dniach i spowodowanie jego możliwie najrychlejszego pobytu w Warszawie – celem załatwienia z Nim sprawy naszej parceli – a nadto równocześnie załatwienia sprawy nabycia Jego majątku na rzecz Parku Narodowego, w której to sprawie poczynił już P. Prof. Goetel odpowiednie kroki.

Orzeczenie więc WPana Profesora i odpowiednia mapka wzgl[ędnie] szkic jest mi obecnie bardzo pilne i będzie bardzo korzystne i dlatego zwracam się raz jeszcze o łaskawe poniesienie trudów za które Związek wobec WPana Profesora zaciągnie dług wdzięczności.

Oczekując łaskawej odpowiedzi z winnym szacunkiem i poważaniem kreślę

Włodzimierz Dach



536/28

Kochany Marjanie [Sokołowski]

Starość nie radość. Zapomniałem na śmierć o tej nagrodzie dla posterunkowego Wilka, dopiero Twoja karta przypomniała mi sprawę. Pokwitowania jednak nie wysyłałem, ponieważ dowiedziałem się również o Twoim tutaj przyjeździe. Proszę więc Zborowskiego by Ci je razem z moim listem doręczył. Ja niestety muszę dziś wyjechać na zjazd łowiecki do Warszawy, jeśli będzie można poruszę tam również sprawy ochroniarskie. Wracam dopiero we wtorek lub środę rano. Nie będę więc miał przyjemności przejść się z wycieczką, czegobym będąc tutaj w żadnym razie nie zdołał sobie odmówić. Nie mogłem również zamówić dla Was noclegu. Jestem jednak pewien, że i tak go dostaniecie.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój

[Janusz Domaniewski]



Zakopane, d. 14 czerwca 1928 roku

Towarzystwo Tatrzańskie
Sekcja Przyrodnicza
Zakopane – Dworzec Tatrzański

549/28

Przewielebny Xiężę Infulacie [Stanisław Adamski]¹⁴⁴

Będąc ostatnio w Warszawie odbyłem dnia 11 b.m. posiedzenie z posłami: pułkownikiem A[damem] Kocem, redaktorem F[eliksem] Gwizdźdem i prof. dr R[yszardem] Błędowskim. Z posłami temi niejednokrotnie rozmawiałem już poprzednio o sprawach ochrony przyrody w Tatrach i o Parku Narodowym. Obecnie przedstawiłem im następujący konkretny projekt:

¹⁴⁴ Stanisław Adamski (1875–1967), duchowny, członek Zarządu Fundacji Kórnickiej, w 1930 roku mianowany na biskupa katowickiego.

1 – W roku bieżącym wypada dziesięcioletnia rocznica odzyskania niepodległości Polski. W sejmie na sesji jesiennej poseł F[eliks] Gwiżdż, jako podhalanin, postawi wniosek, mniej więcej tej treści: „W 10-letnią rocznicę odzyskania niepodległości Polski, na wieczystą pamięć tej dziejowej chwili Sejm wzywa Rząd do utworzenia Parku Narodowego w Tatrach, w ten sposób jednak, by fakt ten nie pociągnął za sobą krzywdy miejscowej ludności, czy też jakiegokolwiek własności w Tatrach”.

2 – Realizacja Parku Narodowego w Tatrach nastąpi na zasadach następujących: Fundacja „Zakłady Kórnickie” otrzyma długoterminowy kredyt na wykupienie pp. Uznańskich. Tę część własności pp. Uzańskich, która leży w obrębie Parku Narodowego włączy Fundacja do swych dóbr całkowicie, ziemię zaś leżącą po za obrębem Parku pójdą na zamianę hal i wogóle własności chłopskiej w Tatrach, oraz na uregulowanie serwitutów.

3 – Mandatarzusi państwa do spraw Parku Narodowego w Tatrach zostaje Fundacja „Zakłady Kórnickie”. Otrzymywać ona będzie od państwa rokrocznie subsydjum, potrzebne na ochronę przyrody w Tatrach, oraz jako rekompensatę za straty, wynikające z tego, że w obrębie Parku Narodowego prowadzenie normalnej racjonalnej gospodarki leśnej czy pastwiskowej będzie niemożliwym.

Powyższe propozycje postawiłem pp. posłom naturalnie jako człowiek prywatny, co kilkakrotnie wyraźnie w czasie konferencji zaznaczyłem.

Wymienieni posłowie na przedstawiony przeze mnie projekt zgodzili się całkowicie i nie wysunęli co do niego ze swej strony żadnych istotnych zastrzeżeń. Potwierdzili całkowicie mój pogląd, że jeśli wniosek ten będzie postawiony w sejmie jesienią roku bieżącego, to za wyjątkiem być może pojedynczych głosów /komuniści i t.p./ nie podniesie się ani jeden głos opozycji.

Co do punktu drugiego mego projektu, są oni zdania, że w związku z tem kredyt taki da się bezwarunkowo uzyskać, tembardziej, że będzie tu chodzić o tak ważną ze względów gospodarczych sprawę, jaką jest uregulowanie serwitutów.

Co do punktu trzeciego to naturalnie konieczną jest zgoda i przyjęcie mandatu przez Fundację. Tu pozwolę sobie zauważyć, że według mego zdania, dla Fundacji podobne rozstrzygnięcie zagadnienia Parku Narodowego w Tatrach jest nadzwyczaj korzystne. Za wyjątkiem, leżącej na boku, własności t.zw., Siedmiu Gmin /doliny: Chochołowska, Starorobociańska i Jarząbcza/, które na razie nie wchodziłyby w grę, Fundacja zostaje, przy tej koncepcji, jedynym właścicielem w Tatrach i utrzymuje się na tym ogromnym obszarze bez żadnych enklaw i serwitutów. Sprawa Parku Narodowego w Tatrach prędzej czy później w jakiś sposób musi być rozstrzygnięta. Sądzę, że podobne rozstrzygnięcie dla Fundacji wypadnie najkorzystniej.

W sprawie tej w najbliższym czasie będę jeszcze konferował z temi i jeszcze innymi posłami w Zakopanem. Uprzejmie proszę przeto Przewielebnego Xiędza

Infułata o wyrażenie swego zdania w tej sprawie. Jak się na to zapatruje Zarząd Fundacji? Czy Zarząd Fundacji uważa za możliwe i wskazane bym, będąc urzędnikiem Fundacji sprawę tę w miarę możliwości [posuwał] w sejmie i sferach rządowych, naturalnie w charakterze czysto prywatnym? Ze swej strony pozwolę sobie zauważyć, że jeśli Zarząd Fundacji koncepcję moją przyjmie to to ostatnie sędzę jest zupełnie naturalne i wskazane. Wtenczas Fundacja nie angażowałaby się jako taka do ostatniej chwili. Z propozycją musiałby wystąpić rząd i wtenczas Fundacja, jako ta strona, której robią propozycje, mogłaby podyktować najwygodniejsze dla siebie warunki.

Kończąc zaznaczam, że pisma tej samej treści wysyłam jednocześnie do p. Prof. Dr. J[ana] Grochmalickiego i p. Naczelnika A[ntoniego] Pacyńskiego.

Z najgłębszym szacunkiem

[Janusz Domaniewski]



15.VI.1928 roku

JWielmożny Pan
Michał Czajewicz
w Krakowie

W odpowiedzi na list W Pana z dnia 11 b.m. komunikuję:

Wobec wyniszczenia stanu ryb w naszych rewirach zmuszeni byliśmy łowienie bardzo silnie ograniczyć. Wydajemy tylko pozwolenia jednorazowe i to nie więcej niż jedno na tydzień. Pozwolenie takie kosztuje 15 zł., można je wykupić w kasie Zarządu Dóbr Zakopane.

Z poważaniem

[Janusz Domaniewski]



JWielmożny Panie Sędzio [Franciszek Feill]¹⁴⁵

W odpowiedzi na list JWielmożnego Pana Sędziego z dnia 9 b.m. komunikuję:

Stan ryb w dzierzawionych przez nas wodach, wskutek nadmiernego łapania przedstawia się tak fatalnie, że zmuszeni byliśmy łowienie silnie ograniczyć, a wydawanie pozwoleń zupełnie zamknąć. Postanowienie to obowiązuje mnie, jako prowadzącego w tutejszym zarządzie sprawy rybackie, w stosunku do wszystkich. Nie mam po prostu prawa robić wyjątków. Z przykrością więc zmuszony jestem życzeniom JWielmożnego Pana Sędziego odmówić.

Sprawy pozwoleń wyglądają obecnie w sposób następujący:

Na rewir I /Witów, Chocholów/ pozwoleń nie wydaje się zupełnie. Na rewir XXIII wydaje się pozwolenia jednorazowe, nie więcej jednak niż jedno pozwolenie na tydzień. Pozwolenie takie kosztuje 15 złotych. Wydaje te pozwolenia automatycznie kasa Zarządu Dóbr Zakopane.

Sądzę, że JWielmożny Pan Sędzia uzna te nasze zarządzenia za słuszne. Tylko w ten sposób bowiem możemy na nowo doprowadzić stan ryb w naszych rewirach do pożądanego stanu. Gdy takowych osiągniemy z przyjemnością będę służył JWielmożnemu Panu Sędziemu zezwoleniem bez żadnych ograniczeń.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Janusz Domaniewski]



Zakopane 15.VI.1928 r.

Przewielebny Xięże Infulacie! [Stanisław Adamski]

Nie umiejąc i nie mogąc w inny sposób skazać swą wdzięczność Przewielebnemu Xiędzu Infulatowi za objawy życzliwości dla mnie, którą Przewielebny Xiądz Infulat okazał mi ofiarowując piękne przybory rybackie, pozwalam sobie na przesłanie mych prac z prośbą o ich przyjęcie.

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem
Janusz Domaniewski



¹⁴⁵ Franciszek Feill (1875–1935), krakowski sędzia.

Poznań, dnia 16 czerwca 1928r.

Ks[iaǳz] Stanisław Adamski
Poznań
Ostrów Tumski 3
Telefon 2679

Wielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Zakopane

Łaskawy Panie Profesorze!

Dziękuję uprzejmie za przesłane mi cenne informacje. Do sprawy tej w najbliższych dniach zajmie stanowisko Zarząd wraz z Naczelnikiem Fundacji, poczem powiadomimy WPana Profesora o zbiorowem naszym na te sprawy patrzeniu.

Łączę mile pozdrowienia
i wyrazy głębokiego szacunku

X[iaǳz] Stanisław Adamski

List powyższy pisany jest w obecności mojej, przez co potwierdzam również odbiór listu, do mnie wystosowanego.

Z uszanowaniem

Antoni Pacyński
Naczelnik



Witów dnia 17/6 1928

Do
Wielmożnego Pana Dr [Janusza] Domaniewskiego

Jan Basiurka strażnik rybacki rzeki Czarny Dunajec rewir I Witów, ośmielam się złożyć sprawozdanie z wypełnienia służby z dnia 16/6 1928.

Wynika to z wielkiego dla mnie zmartwienia którym się bardzo krępuje a wyłoniło się z następującego powodu.

Strażnik rybacki z Chochołowa będąc w Zakopanem w Zarządzie u Wielmożnego Pan[a] Dr a mego Przełożonego mówił mi strażnik iż Wielmożny Pan Dr jako nasz Przełożony wytknął iż już dwa razy na rewirze ryby łowił a strażników nie widział więc bardzo przepraszam Wielmożnego Pana Dr Przełożonego iż składam usprawiedliwienie naprawdę dawna mi żem nie napotkał Panów nad rzeką że zawsze się tak składa że strażnik jest w innej stronie ale jednak zawsześmy się dowiedzieli że były tacy a tacy Panowie po której to wiadomości strażnik swoje sumienie uspokajał że to nie byli złodzieje.

Bo nietylko pilnujemy samym okiem i chodzeniem ponad rzeką ale i informacją wywiadowaniem się, gdzie kto nie łapie i staramy się, żeby jak najsumienniejsz swój obowiązek wypełnić.

Otóż, 16/6 to jest w sobotę przeszłą poszedłem przed południem po nad rzeką ku Kościeliskom i wróciłem po nad rzeką popołudniu poszedłem w drugą stronę ku Chochołowu za mostem w Chochołowie łowił K[siądz] Proboszcz a Chochołowa byłem tam może dwie godziny między Chochołowem a Witowem ponieważ żołnierze wojskowi którzy odbywają ćwiczenia w Chochołowie schodzą ponad rzeką a jeżeli nie ma nikogo to by łowili ryby jednak nic mi nie zaszło więc wróciłem do domu ale nie ponad rzeką a to z tego względu żeby chłopcy którzy poiili bydło i barany nad rzeką po tamtej stronie od Dzianisza nie widzieli mego powrotu a którzy by byli mogli korzystać z mojej nieobecności ponieważ są podejrzanyimi bo raz z Ojcem moim byli doniesieni przeze mnie do Sądu Powiatowego w Czarnym Dunajcu a przeszłego Roku byli doniesieni dwa razy przeze mnie do Kościelisk ponieważ takie zlecenie otrzymałem i będąc jeszcze przechodnie [...] nad rzeką pytam się małych chłopaków czy tu kto łowi ryby a oni mi odpowiadają co widzieli trzech Panów pilnie się wypytyuję jak oni wyglądali i ochłonałem trochę z gorączki gdym się przekonał że to był właściciel rewiru stowarzystwem więc na dowód mojej służby mógłbym podać na świadków ludzi gdzie kogo widział z kim jam gdzie rozmawiał a dalej że to jest szczerą prawdą comi napisał powołuje się na moją rzetelność na mój szacunek dla mnie wyminie i Parafii a jeżeliby i to mi mało było to powołuję się na moją przysięgę, którą złożyłem w Nowym Targu w Starostwie dnia 1. sierpnia 1923.

Teraz z najnirzszem ukłonem proszę bardzo Wielmożnego Pana Dr. a mego Przełożonego o przyjęcie mego usprawiedliwienia za Panem korespondentką prosząc Pańskiej łaskawości o napisanie choćby dwóch słów gdy mie to bardzo martwi że Wielmożny Pan Dr będzie myślał że my [...] obowiązkowi nie wykonujemy i ztego powodu będzie Wielmożny Pan Dr na mnie zły, jednak żyjemy nadzieją, że Wielmożności mądrość i łaskawość raczy to sprawozdanie przyjąć.

Chce też złożyć Wielmożnemu Panu Dr. a naszemu Przełożonemu z najnirzszem ukłonem serdeczne podziękowanie za podwyższenie pęsyi gdyż absolutnie za 25 zł miesięcznie nie można było tej służby pełnić oczymy mówili

Proboszczowi w Chocholowie a jako my służbę robimy to On jest światkiem
zresztą Wielmożna Pańska roztropność niech decyduje znając stosunki drożyzny
co do żywności jak do ubrania dzisiaj

z najniższym ukłonem
całuje rączki

strażnik rybacki Jan Basiurka



Poznań, dnia 18 czerwca 1928r.

Ks[iądz] Stanisław Adamski
Poznań
Ostrów Tumski 3
Telefon 2679

JWielm.Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Zakopane

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję najuprzejmiej za przesłanie mi Swoich prac i stwierdzam, że ich jest
już bardzo pokaźny szereg. Postaram się o zaznajomienie się z nimi a wiem, że
wspólne nasze zainteresowania dla spraw przyrody pozwolą mi jeszcze niejedno-
krotnie skorzystać z uprzejmości i wiedzy Łaskawego Pana Profesora.

Łączę miłe pozdrowienia
i wyrazy głębokiego szacunku

X[iądz] Stanisław Adamski



Kraków dnia 18/VI 1928

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze! [Janusz Domaniewski]

Powołując się na rozmowę JWielm[oznego] Pana z Panem Stanisławem Dzeduszyckim w piśmie z początkiem bież[ącego] roku, który mnie w tej materji rekomendował, ośmielam się zwrócić z uprzejmą prośbą o łaskawe udzielenie mi zezwolenia na łowienie wędką muchową na rewirze fundacyjnym rzeki Czarny Dunajec (rewir I rzeki Cz. Dunajec). Proszę o zezwolenie na jeden dzień w tygodniu w czasie od 7 lipca do 15 sierpnia 1928 bez kalendarzowego oznaczenia tego dnia w tygodniu, gdyż urzędując stale w Krakowie jestem zależny od mojej pracy i oczywiście także od stanu pogody. O każdej mojej bytności – o ile nie spotkałbym strażnika – obowiązuję się powiadomić Księdza Proboszcza Rzeszódke w Chochołowie.

Gdyby jednak regulamin uchwalony przez Zarząd Fundacji wymagał koniecznie kalendarzowego oznaczenia poszczególnych dni w tygodniu, to proszę uprzejmie o oznaczenie dni wtorkowych w podanym wyżej czasokresie.

Moja książeczka rybacka ma bieżącą liczbę 12/928 i L. ew. 4609/28.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Dr Franciszek Feill

Sędzia sądu okręgowego w Krakowie
ul. Smoleńsk 24.



20.VI.1928

JWielmożny Panie Sędzio [Franciszek Feill]

W odpowiedzi na list JWielmożnego Pana Sędziego z dnia 18 b.m. komunikuję:

Stan ryb w dzierzawionych przez nas wodach, wskutek nadmiernego łapania w ostatnich latach, przedstawia się tak fatalnie, że zmuszeni byliśmy łowienie silnie ograniczyć, a wydawanie pozwoleń zupełnie zamknąć. Postanowienie to obowiązuje mnie, jako prowadzącego w tutejszym zarządzie sprawy rybackie, w stosunku do wszystkich. Nie mam poprostu prawa robić jakiegokolwiek wyjątki. Z przykrością więc zmuszony jestem życzeniom JWielmożnego Pana Sędziego odmówić.

Sprawy pozwoleń wyglądają obecnie w sposób następujący: Na rewir I /Witów, Chochołów/ pozwoleń nie wydaje się zupełnie. Na rewir XXIII wydaje się pozwolenia jednorazowe, nie więcej jednak niż jedno pozwolenie na tydzień. Pozwolenie takie kosztuje 15 złotych. Wydaje te pozwole[n]ia kasa Zarządu Dóbr Zakopane.

Sądzę, że JWielmożny Pan Sędzia uzna te nasze zarządzenia za słuszne. Tylko w ten sposób bowiem możemy na nowo doprowadzić stan ryb w naszych rewirach do pożądanego stanu. Gdy takowy osiągniemy z przyjemnością będę służył JWielmożnemu Panu Sędziemu zezwoleniem bez żadnych ograniczeń.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Walery Goetel]



24.VI.1928

Dr. Tomasz Janiszewski¹⁴⁶
Kraków, Długa 27

JWielmożny Panie Ministrze

W odpowiedzi na list JWielmożnego Pana Ministra z dnia 22 b.m. komunikuję:

Stan ryb w dzierzawionych przez nas wodach, wskutek nadmiernego łapania, przedstawia się tak fatalnie, że zmuszeni byliśmy łowienie silnie ograniczyć, a wydawanie pozwoleń stałych zupełnie zamknąć. Postanowienie to obowiązuje mnie, jako prowadzącego w tutejszym zarządzie sprawy rybackie, w stosunku do wszystkich. Nie mam poprostu prawa robić wyjątków. Z przykrością więc zmuszony jestem życzeniom JWielmożnego Pana Ministra odmówić.

Sprawa pozwoleń jednodniowych przedstawia się obecnie w sposób następujący:

Na rewir I /Witów, Chochołów/ pozwoleń nie wydaje się zupełnie. Na rewir XXIII /Białka/ wydaje się pozwolenia jednodniowe, nie więcej jednak niż jedno pozwolenie na tydzień. Pozwolenie takie kosztuje 15 złotych. Można je każdorazowo wykupić w kasie zarządu Dóbr Zakopane.

¹⁴⁶ Tomasz Janiszewski (1867–1939), lekarz, profesor uniwersytecki związany z Uniwersytetem Jagiellońskim i Uniwersytetem Warszawskim, w 1919 był ministrem zdrowia publicznego w rządzie Ignacego Jana Paderewskiego.

Sądzę, że JWielmożny Pan Minister uzna nasze zarządzenia za słuszne Tylko w ten sposób bowiem możemy na nowo doprowadzić stan ryb w naszych rewirach do pożądanego stanu. Gdy takowy osiągniemy, z przyjemnością będę służył JWielmożnemu Panu Ministrowi zezwoleniem bez żadnych ograniczeń.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

[Janusz Domaniewski]



10.VII.1928

643/28

Dear Sir [E.R. Grant]:

In reply to your letter of May 22nd I wish to express my great appreciation of your kind offer. At present I am rather busy with my work in connection with the organisation of the National Park in the Tatra mountains, I shall keep in mind your proposition and as soon as I have more spare time I shall be glad to contribute to your magazine.

Thanking you once more for your kindness

I am

Yours very truly

[Janusz Domaniewski]



Inspektor Rybactwa

688/28

JWielmożny Panie Wizytatorze [Miedniak]¹⁴⁷

W odpowiedzi na list JWielmożnego Pana Wizytatora komunikuję: stan ryb w dzierżawionych przez nas wodach, wskutek nadmiernego łapania przedstawia się tak fatalnie, że zmuszeni byliśmy łowienie silnie ograniczyć, a wydawanie pozwoleń zupełnie zamknąć. Postanowienie, to obowiązuje mnie, jako prowadzącego w tutejszym zarządzie sprawy rybackie w stosunku do wszystkich. Nie mam też prawa robić żadnych wyjątków. Z przykrością więc jestem zmuszony życzeniom JWielmożnego Pana Wizytatora odmówić.

Sprawy pozwoleń wyglądają obecnie w sposób następujący: Na rewir I /Witów, Chocholów/ pozwoleń nie wydaje się zupełnie. Na rewir XXIII wydaje się pozwolenia jednorazowe, nie więcej jednak niż jedno pozwolenie na tydzień. Pozwolenie takie kosztuje 15 złotych. Pozwolenie takie można wykupywać w kasie Zarządu Dóbr Zakopane.

Sądzę, że JWielmożny Pan Wizytator uzna to nasze zarządzenia za słuszne. Tylko w ten sposób bowiem możemy na nowo doprowadzić stan ryb w naszych rewirach do pożądanego stanu. Gdy takowy osiągniemy z przyjemnością będę służył JWielmożnemu Panu Wizytatorowi zezwoleniem bez żadnych ograniczeń.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

[Janusz Domaniewski]



¹⁴⁷ Możliwe, że chodzi Władysława Augusta Miedniaka (1879–1963), pedagoga i działacza kulturalnego.

August 25, 1928.

National Zoological Review
A Magazine Devoted to Vertebrae Zoology
E. R. Grant
Managing Editor
2101 Sixteenth Street N.W.
Washington, D. C.

Mr. Janusz W. Domaniewski,
Muzeum Tatrzańskie [!],
Zakopane, Poland.

Dear Mr. Domaniewski:

We are most grateful to you for your good letter of July 10, 1928, and shall eagerly look forward to this time when we may receive some copy from you.

Your mention of the National Park in the Tatra Mountains, leads us to ask just what is the nature of this park and could it be, it will serve as a game reserve, and if so, a story in that connection would be most acceptable.

Again thanking you for your good wishes,
Yours very truly,
By

E. R. Grant
Erg: Eh



1928

Dear Sir
czy też? Dear Mr. Grant

Jest mi niewymownie przykro, że na tak uprzejme Pańskie zaprosiny nie mogłem dotychczas zareagować i mieć ten zaszczyt widzieć swój artykuł wydrukowany w National Zoological Review. Niestety kończę obecnie pisać pewną terminową pracę od której w żaden sposób oderwać się nie mogę. Sądzę, że skończę w styczniu lub lutym i wtenczas możliwie szybko prześlę Panu artykuł o Parku Narodowym w Tatrach.

Przepraszając za zwłokę łączę i t.d.

[Janusz Domaniewski]



Zakopane, dnia 29 sierpnia 1928 roku

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem
Kustosz Działu Przyrodniczego

Nr 751/28

Do Dyrekcji
Państwowego Muzeum Zoologicznego
w Warszawie

Powołując się na rozmowę z p. Dr. Wł[adysławem] Polińskim zwracam się do Dyrekcji Muzeum z następującą prośbą:

W końcu września, względnie w pierwszych dniach października lub nieco później /zależnie od przebiegu rykowiska/ zostanie zastrzelony dla naszego Muzeum jeleń /byk/ oraz sarna /rogacz/. Zwracam się przeto do Dyrekcji Państwowego Muzeum Zoologicznego z prośbą o wypożyczenie nam w tym czasie preparatora, któryby tu przyjechał w celu wypchania tych zwierząt. Naturalnie wszelkie koszty wyjazdu preparatora /bilety kolejowe, djety i t.p./ my pokryjemy. W tym samym czasie preparator WWpanów mógłby zebrać dla P[aństwowego] M[uzeum] Z[oolologicznego] pewną ilość ptaków. Wszelką pomoc przy kolekcjonowaniu, a więc konie, potrzebne na wycieczki, pozwolenie na strzelanie i t.p. bierzemy na siebie.

Jednocześnie preparator mógłby się zająć zapakowaniem szkieletu niedźwiedzia kamczackiego, ofiarowanego swego czasu do naszego Muzeum przez prof. Dybowskiego. Szkielet ten chcemy przekazać do Państwowego Muzeum Zoologicznego, sądzimy bowiem, że tam jest odpowiednie dla niego miejsce.

Z poważaniem
[Janusz Domaniewski]



Adwokat Aulich¹⁴⁸, za domem Stilla na Krupówkach, prosił mnie o przypomnienie ustne – dla uniknięcia kosztów jeszcze jednego listu adwokackiego, że Oddział Zakopiański ma coś dopłacić jeszcze procentu za dawny dług w Akcyjnym Banku Związkowym, oraz koszty adwokackie – razem kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych. Mówiłem już o tem Bujakowi. Porozum się z nim i załatwcie sprawę u Aulicha jak najprędzej, gdy przyjdzie znowu z polecenia Banku wysyłka listu, a to kosztuje zawsze najmniej 4 złote.

[Juliusz Zborowski]



Poznań, dnia 4 września 1928r.

Ks[iądz] Stanisław Adamski
Poznań
Ostrów Tumski 3.
Telefon 2679.

Wielm. Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Zakopane
Zarząd Dóbr Zakopane

Łaskawy Panie Profesorze!

Dziękuję uprzejmie za przesłanie mi książki Swej o Falconiformes, którą przejrzę z większym zainteresowaniem aniżeli z znajomością rzeczy.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

X[iądz] Stanisław Adamski



¹⁴⁸ Stanisław Adolf Aulich (1883–1964), adwokat prowadzący przed wojną kancelarie we Lwowie, Warszawie i Zakopanem.

Zakopane, dnia 12 września 1928

Muzeum Tatrzańskie
im. Dr T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Kochany [Janusz Domaniewski]!

Otrzymałem kartkę. Dziękuję. Wczoraj wysłałem dwa listy do Kórnika. Jeden z Ameryki czy Anglii, drugi od wyprawy afrykańskiej.

Chwała niebiosom, że Ciebie tu niema. Mniej niż ja cierpliwie znosiłbyś rządową konferencję polsko-czeską w naszej sali. Od nas. Ale skutek taki, że mam łupnia od rana do wieczora. Potrwa dziesięć dni. To rozumiem: urzędować!!! Żeby to tylko o salę i o urządzenie jej i utrzymywanie porządku chodziło! Mął przynosi się raz do mnie do telefonu lub maszyny do pisania, raz do pokoju Walorka, gdzie od czasu do czasu obraduje osobna komisja, innym zaś najczęściej – razem do Twojej kancelarii. Łaciński ciągle z sekretarką ministerialną i z maszyną wędruje na dyktaty, Goetlik karmi z rozkoszą – prasę. Twoja kancelaria ściąga wszystkie poufne obrady, ale właśnie dlatego dzięki losowi, że tu nie siedzisz i nie irytujesz się w duszy, jak ja. Ano konieczność państwowa. Inna rzecz, że ta rzecz przyczyni się porządnie do reklamy, choćby tylko przez komunikaty PATA¹⁴⁹, że obie strony t.j. polska i czeska czują się wybornie i chwalą sobie lokal oraz papier klosetowy, że nie tają zadowolenia z sali, Twojej kancelarii itd. Ciągle akcentują, że wolą Muzeum, niż obrady w hotelu. Wśród przedstawicieli polskich jest oczywiście kilku wyższych urzędników z ministerstw. Przydadzą się i oni np. tacy min[inisterstwa] robót publicznych. Zresztą od sympatyków Muzeum głowa nie boli.

Jeżeli zatem nie chcesz być mimowoli podrażniony konferencją, zostań w Warszawie do jakiego 20-ego i unikaj Muzeum.

Wymiary torfu podam w tych dniach. Stolarze wyjechali po drzewo, dlatego zwłoka.

Goetel zatrzymał Panowa¹⁵⁰ do 20-ego dla kompletnego uporządkowania geologii. Pojawili się na tydzień Fudakowscy, których osadziłem w pokoju Dłuskiej. Do Ciunia przybył dr. May. Nadto zawezwałem – dla inwentaryzacji kilkuset metalowych przedmiotów Antoniewiczów. Bystroń co noc gdzieindziej mieszka, jako że pod tym tylko warunkiem pozostaje w Muzeum, iż albo będzie mieszkawać u Dłuskiej albo będzie odgrywać sublokatora. Nawiasem mówiąc w tym sezonie właściwie dopiero Antoniewicz jest pierwszym etnografem, nie tułającym się przypadkowo z kąta w kąt. A gdyby nie pokój Dłuskiej, to w ogóle etnografowie nie

¹⁴⁹ PAT, Polska Agencja Telegraficzna.

¹⁵⁰ Eugeniusz Panow (1890–1958), asystent Walerego Goetla.

miewaliby u nas kąta. Tę sprawę muszę kiedyś zupełnie stanowczo postawić. Botanicy wyjechały w Komplecie. Kilka dni mieszkało także trzech uczniów Wóycickiego¹⁵¹, który jednak sam zrezygnował z mieszkania i nie czując się dobrze w klimacie wysokogórskim w ogóle wyjechał.

Wymiarkuj mniej więcej dokładnie, kiedy ma się pojawić ów preparator zoologiczny. Bo jeszcze w październiku mamy lokatorów, a ja na trzy miesiące ściągam z Warszawy z Wydz[iału] Bibliotek bibliotekarza dla katalogowania biblioteki. Wprawdzie w październiku kłopotu o mieszkania nie mamy, ale zawsze dobrze wiedzieć terminy.

Schronisko na Karczmisku zburzone. W odpowiedzi na to urządził Pawlica Józef, Siuty i Curuś Adam wiec, poczem demonstrację przed Dworcem P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego]. Nie opisuję wszystkiego, tyle tylko dodam, że siedzącego przed Dworcem Opcia¹⁵² pobito, wobec czego wezwałem policję. To uspokoiło mocno. Wujkowi porwano złotą papierośnicę i rękawiczki. Sprawa jest teraz na policji i w starostwie. Goetla po demonstracji uwiadomiono telefonicznie, a ja zawiadomiłem Szafera. Uważam, że i to dobrze, iż Ciebie nie było. Napewno byłyby Cię te awanturki opadły i przyszłoby z Twojej strony z konieczności do strzelania. Opcio był w poważnym niebezpieczeństwie: dostał na szczęście tylko jedno uderzenie w kark, ale niewiele brakowałoby – przy tem podnieceniu – do poważnej masakry. Teraz idzie o to, aby władza nie dała się zastraszyć. Górale robią petycję i delegację, do starosty przedewszystkiem P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] ze swojej strony stara się o podtrzymanie starosty przy wydanych rozkazach. Poradziłem, aby odkupiono od owego właściciela schroniska drzewo. Można nawet przepłacić. Mam wrażenie, że tylko silna postawa starosty może utracić agitatorów. Reszta wyburzy się i uspokoi. Postarałem się, iż Pat¹⁵³ owej awantury nie podał do gazet. Nie będzie zatem oficjalnej wiadomości.

Urozmaiceniem dalszem jest walka przed Goetlem o kury i kaczki Kapuchy, które niszczą alpinarjum, a nadto zapaskudzają otoczenie.

Deszczyk!!!

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski

Pamiętaj o mikroskopie!



¹⁵¹ Zygmunt Teobald Wawrzyniec Wóycicki (1871–1941), botanik, profesor Uniwersytetów we Lwowie i Warszawie; w latach 1916–1919 dyrektor Ogrodu Botanicznego UW.

¹⁵² Chodzi o Józefa Oppenheima.

¹⁵³ Polska Agencja Telegraficzna.

Państwowa
Rada Ochrony Przyrody
Kraków, Lubicz 46
Telefon 28

Kochany Dominiku!

Przed wyjazdem chciałbym jeszcze wylać trochę żółci która mię zlekka zalewa na skutek wiadomości o obrocie sprawy ze schroniskiem na Karczmisku. Podobno delegacja góralska, jaka była w Warszawie, została z pełnym respektem przyjęta w różnych ministerstwach i posłyszała wiele ubolewań na temat krzywd, jakie ludność podhalańską spotykają ze strony Tow[arzystwa] Tatrzańskiego], a wreszcie /horribile dictu¹⁵⁴!!!/ otrzymała podobno przyrzeczenie że sprawa schroniska będzie dla nich pomyślnie załatwiona. Niesłychane!! Pomijam fakt, czy rozebranie schroniska w obecnym czasie, kiedy toczą się pertraktacje o wykupno Uzn[iańskiego], kiedy staramy się o subsydjum na wykup hal itp., czy – powtarzam moment do takiego ostrego wystąpienia był odpowiedni; stwierdzam natomiast, że to co się teraz dzieje jest skandalem nie do pomyślenia w praworządnej państwie. Ktoś z całą świadomością i perfidją przekraczający prawo, a następnie za to ukarany idzie do ministra na skargę że poniósł szkodę przy wymiarze kary i otrzymuje satysfakcję, a obrońca prawa nosa!!

W Głosie Prawdy był podobno artykuł w tej sprawie przedstawiający ją całkiem błędnie. Proszę Cię abyś zechciał wyzyskując swe stosunki i wpływa w BB¹⁵⁵ wyjaśnić tę niesłychaną sprawę w prasie sanatorskiej, gdyż jeśli się to nie stanie, jeśli całą siłą nie zaprotestujemy przeciw temu co się dzieje, to białe portki zawojują nas z kretesem. A swoją drogą napisz tu nam coś co wiesz z za kulis tej sprawy, co o niej starosta z N[owego] Targu mówi itp.

Czerwiński¹⁵⁶, Goetel i inni z Zarządu Głównego P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] pojechali do Lublany i nie ma nikogo, ktoby się za prawdą ujął i odparł kalumnie ciskane na Towarzystwo.

Bardzo byłbym Ci wdzięczny za parę słów w tej sprawie przed wyjazdem, który nastąpi w tych dniach. Adresuj na Lubicz.

¹⁵⁴ Łac. *horribile dictu* – strach powiedzieć.

¹⁵⁵ Prawdopodobnie chodzi o BBWR, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

¹⁵⁶ Jan Waclaw Czerwiński (1865–1947), inżynier hydrauliki, taternik. W latach 1922–1932 prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Ściskam Ci tymczasem dłoń

Twój

Maniek [Sokołowski]



Zakopane, dnia 27.IX.1928

Muzeum Tatrzańskie
Im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem
Kustosz Działu Przyrodniczego

Nr 814/28

Kochany Marjanie [Sokołowski]

Piszę do Ciebie pośpiesznie i krótko, chcę Ci bowiem odpisać na Twój list, zanim wyjedziesz, a za kwadrans wyjeżdżam do Morskiego Oka z komisją leśną, poczem zostaję w górach przez tydzień w sprawach ochrony przyrody i łowieckich.

Widziałem się z Gwiżdżem i konferowałem z nim w sprawach Parku przez kilka godzin, Gwiżdż swego stanowiska o konieczności utworzenia Parku nie zmienił /dyskrecjonalne/ absolutnie jednak obecnie nie podejmuje się tej akcji prowadzić. Mówi, że pewien czas trzeba odczekać. Ponieważ Gwiżdż ma pod tym względem zaufanie B.B., który to klub bezwzględnie stanie na jego stanowisku, więc pomimo obszernych znajomości w B.B. i przyjacielskich stosunków, które mię łączą oddawna z wielu wpływowemi członkami tego klubu, obecnie absolutnie nie podejmuję się tej sprawy tam forsować. Niewątpliwie przegrał bym tą batalję z Gwiżdżem, a przez tą przegraną uczyniłbym całą sprawę niepopularną.

W samej rzeczy tu na Podhalu zrobiła się prawdziwa rewolucja. Były już dwie czy trzy delegacje górali w Warszawie, odbywają się ciągle narady, i t.p. W znacznej części wszystko to jest puszczane na młyn demagogii przez Kozłowskiego i jego ludzi, którzy w ten sposób mszczą się za klęskę wyborczą, a jednocześnie na tym tle robią agitację na zbliżające się wybory gminne. Jednym słowem rozgorzała znów polityka na Podhalu, lub ściślej mówiąc rozgorzało polityczne świństwo. Gwiżdż, jako poseł musiał chodzić z delegacją w Warszawie. Mówił mi, że gazety podawały wiadomości nieprawdziwe. Delegację zbyto, jak zwykle, ogólnikami i zapewnieniami, że władze góralom krzywdy zrobić nie dadzą. Jednocześnie

Gwiźdź i inni podhalańscy posłowie i działacze tutejsi z grupy B.B. stoją na stanowisku, że Starosta zasługuje na najwyższą pochwałę za rozebranie schroniska. Ubolewają jedynie, że fakt nastąpił w tak nieodpowiedniej chwili. Ze Starostą się nie widziałem. Byłem specjalnie w Nowym Targu, ale go nie zastałem.

Chciałem w tej sprawie pisać obszernie do Prof. Szafera. Doszedłem jednak do wniosku, że lepiej ustnie całą sprawę przedstawić; wybieram się też specjalnie do Krakowa. W każdym bądź razie sprawy Parku uległy takiemu powikłaniu, że trzeba się będzie specjalnie naradzić i zapewne najlepiej by było zwołać specjalne posiedzenie P[aństwa] R[ady] O[chrony] P[rzyrody].

Oto wszystko co mogłem odpowiedzieć na Twoje pytania. Ściskam Cię serdecznie i życzę największej pomyślności w Szwajcarii.

Twój

[Janusz Domaniewski]



27 września 1928

813/28

JWielmożny Pan
Prof. Dr. Walery Goetel

Przy niniejszem przesyłam Panu Profesorowi odpisy aktów sprawy Władysława Suleji, który przy przekroczeniu granicy w pogoni za kłusownikiem został zaaresztowany przez władze czeskie. Proszę o ewentualną pomoc w załatwieniu tej sprawy.

Z poważaniem

[Janusz Domaniewski]



27.IX.[19]28

Kochany Julku [Zborowski]

Zostawiam Ci dwa telegramy. Proszę Cię o ich wysłanie, ale dopiero po

otrzymaniu ode mnie telefonicznej lub piśmiennej wiadomości. Na razie niech spoczywają u Ciebie. Wyjeżdżam do Roztoki i 5 Stawów.

Łapościsk

[Janusz Domaniewski]



Zakopane, dnia 22 października 1928 r.

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem
Kustosz Działu Przyrodniczego

889/28

Kochany Ryszardzie [Błędowski]

Przypominasz sobie naszą rozmowę w Zakopanem dotyczącą sprawy mianowania dyrektora Państwowego Muzeum Zoologicznego. Otóż bez wątpienia w mniejszym czy większym stopniu mogłeś odnieść wrażenie, że mój punkt widzenia w tej sprawie mógł być subiektywnym. Ponieważ w tej chwili właśnie otrzymałem list od Jaczewskiego poruszający tę sprawę, więc wracam do niej. Posyłam Ci list Jaczewskiego. Posyłam Ci go dlatego, że jest on wyrazicielem opinii pracowników Muzeum, opinii, jak bezwzględnie przyznasz, miarodajnej. List ten posyłam Ci naturalnie dyskrecyjnie, bez wiedzy Jaczewskiego w zupełnym zaufaniu do Ciebie. Odeślij mi go po przeczytaniu. Zwracam się do Ciebie w tej sprawie dlatego, że nie mam najmniejszej wątpliwości, że poweźmiesz w tej sprawie zdanie niezależne. Wierzę w to mocno, znając Cię od dawna, że jeśli coś zechcesz działać w sprawie mianowania Dyrektora będziesz działać, biorąc pod uwagę jedynie dobro instytucji i nauki. Zdaniem zaś moim zając w tej sprawie określone stanowisko powinienes. Jesteś tym człowiekiem w sejmie, który ma prawo na t[en] temat się wypowiedzieć i powinien się wypowiedzieć, wszystko zależy jedynie od Ministra, który naturalnie mieć określonego zdania nie może. Powinienes z Ministrem pogadać. Minister winien wiedzieć, że może mianować jednego tylko człowieka: Roszkowskiego. Jestem dla Polińskiego z pełnym uznaniem jako dla pracownika naukowego, niemniej uważam, że Poliński jako dyrektor Muzeum to katastrof[a] dla instytucji, to zupełny jej upadek, to zresztą katastrofa dla samego Polińskiego, którego miejsce jest na katedrze. Nie czynmy frazesu

z tej prawdy, że z punktu widzenia państwowości, szczególnie w dobie obecnej u nas, tylko odpowiedni ludzie na odpowiednich stanowiskach mogą być tą dźwignią, która pchnie nas naprzód.

Sprawę tę weź do serca, pamiętaj, że będziesz za nią odpowiedzialny, gdyż jest to Twoja sprawa. Pchnij ją naprzód. Pogadaj z Kocem, który jeśli się dobrze orientuje ma pewien wpływ na Ministra. Nawiasem mówiąc Poliński zna Koca i bezwątpienia musiał z nim gadać.

Cała ta sprawa ma posmak nieprzyjemny. Ma ją zresztą dlatego, że Poliński jej taki posmak nadał. Dlatego powiedziałem im w Muzeum, że nie chcę się do tego zbyt wtrącać. Oni w Muzeum mają do mnie o to żal. Ja mam coprawda trochę znajomości w sferach miarodajnych, ale wyzyskać mi je trudno, jako człowiekowi prywatnemu. Ty zupełnie co innego.

Sądzę, że dobrze byłoby gdybyś się porozumiał zawczasu z Siedleckim, Hirschlere[m]¹⁵⁷ i Jakubskim¹⁵⁸. Mnie trudno z nimi gadać. Z Siedleckim przed kilku miesiącami zacząłem gadać, zrozumiał zupełnie na opak, że szukam u niego protekcji, zrozumiał że mi chodzi o samego siebie. Wyszedłem od niego wściekły. Można mi robić rozmaite zarzuty, ale chyba w żadnym razie nie można mi robić zarzutu prywaty.

Dobrze byłoby, jak sądzę, gdybyś skomunikował się z Wolskim i Jaczewskim i żebyście o tem szczerze pogadali. Pogadaj też z Tenenbaumem, który zna w dużym stopniu warunki pracy w Muzeum obecnie.

Dla Twojej orientacji posyłam Ci statut Muzeum. Odeślij mi go po przeczytaniu wraz z listem Jaczewskiego. Naturalnie Jaczewskiemu nic nie mów, żeś jego list do mnie czytał. Mógłby mieć o to do mnie pretensję.

Nie dziw się, że tą sprawę traktuję tak gorąco. Jestem silnie związany z Muzeum uczuciowo i chciałbym by było ono tem czym być powinno. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że Roszkowski nie zawiedzie zaufania.

Polecam więc twojej opiece tą placówkę, a jak ona jest ważną wiesz również dobrze jak ja, i czekam w tej sprawie na wiadomości od Ciebie.

Serdeczny uścisk dłoni
Twój
[Janusz Domaniewski]



¹⁵⁷ Jan Hirschler (1883–1951), biolog, anatom; w latach międzywojnia był związany z Uniwersytetem im. Jana Kazimierza we Lwowie, był tam m.in. kierownikiem Katedry Zoologii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym.

¹⁵⁸ Antoni Jakubski (1885–1962), zoolog, wojskowy, związany z Uniwersytetem w Poznaniu, jako pierwszy Polak zdobył Kilimandżaro, co miało miejsce podczas wyprawy badawczej do Afryki Wschodniej, więzień KL Auschwitz i KL Mauthausen, po II wojnie światowej pracownik British Museum.

Zakopane, dnia 30 października 1928 r.

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem
Kustosz Działu Przyrodniczego

915/28

Kochany Ryszardzie [Błędowski]

Śpieszę odpowiedzieć na Twój list z 25 b.m. Odpisuję dopiero dzisiaj, gdyż po otrzymaniu listu chciałem w odpowiedzi przyjechać do Warszawy. Niestety w najbliższym czasie nie uda mi się stąd wyrwać – nawał pracy. Dziś więc dopiero, doszedłszy do tego przekonania, piszę.

Otóż co się tyczy Muzeum, to jednocześnie piszę do Wolskiego z inicjatywą, zwołania takiego posiedzenia. Proponuję Wolskiemu, by on lub Jaczewski zwrócili się do Ciebie w tej sprawie. Sądzę jednak, że gdyby oni nie telefonowali, to możesz sam się do nich zwrócić. Oni żadnych „zadnich myśli” nie będą mieli. Im zaś ze zrozumiałych względów może być głupio dawać inicjatywę do takiej rozmowy. Dobrze byłoby żebyś też pogadał z Roszkowskim. Możesz wszak z nim gadać nic nie wspominając o jego kandydaturze, lecz poprostu zasięgając jego zdania czy ten kierunek w jakim obecnie idzie Muzeum, uważa on za racjonalny.

Co się tyczy artykułu o parku tatrzańskim, to niestety jestem obecnie tak zawałony rozmaitym terminową robotą, że wątpię czy prędzej jak za dwa tygodnie będę w stanie Ci go dostarczyć. Jeśli będę mógł wcześniej to napiszę.

Serdeczny uścisk dłoni

[Janusz Domaniewski]



Do Starostwa w Nowym Targu

W swoim czasie zwróciliśmy się do władz z prośbą o zamknięcie polowania na terytorjum gminy Kościeliska. Było to koniecznością: zwierzostan był tam wówczas fatalny, a polowanie było w rękach nie dających żadnej rękojmi prawidłowej gospodarki.

Obecnie polowanie całej gminy Kościeliska znajduje się w naszych rękach, a stan zwierzyny uległ znacznej poprawie. Wobec tego zwracamy się do P.T. Starostwa z prośbą o otworenie polowania na terytorjum wymienionej gminy. Sądzymy, że prośba nasza uwzględniona zostanie, przedstawiamy bowiem dostateczne gwarancje prawidłowej gospodarki łowieckiej, całkowity zakaz polowania utrudnia nam tą gospodarkę w wysokim stopniu.

/-/ Klemens Błachowski

Jako Delegat Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego i Centralnego Związku Polskich Towarzystw Łowieckich, oraz jako członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody stwierdzam, że otworenie polowania na terytorjum gminy Kościeliska nie napotyka żadnych przeszkód, owszem jest ze wszech miar wskazane.

J[anusz] Domaniewski



1928

Moneta w biurku

Jeżeli masz zamiar w dalszym ciągu – poza już zamówionemi – robić gabloty entomologiczne, i jeżeli torf sprowadzony z Uranji jest równie dobry, jak wiedeński, to może najlepiej byłoby zamówić teraz w Warszawie torf, skończyć z gablotami, a gdy nadejdzie torf z Wiednia schować na zapas. Przecież się nie zmarnuje. A pieniądze na ten wiedeński transport zawsze będą.

[Juliusz] Zborowski



Zakopane dnia 17. XI. 1928

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Kochany Dominiku!

1. Przyszły dla Ciebie pieniądze od Arcta¹⁵⁹. Nie gniewaj się, że bez porozumienia się z Tobą skonfiskowałem je dla wypłacenia dalszej zaliczki na gablotę jeleniową. Odsyłam kwit Twój i odcinek przekazu pocztowego. Przepraszam Cię bardzo, ale chwilowo nie mamy większej gotówki, więc musiałem ów dług wyrównać.

2. Stolarze zapytują, jakiego koloru ma być wnętrze gabloty na jelenia. Czy ciemne, jak zewnętrzna ściana, czy jaśniejsze. Bądź łaskaw dać mi znać, gdyż czekają z politurowaniem. Ja myślę, że i jedno i drugie dobre.

Do widzenia!

Samuel



Zakopane 17.XI.[19]28

Kochany Julku [Zborowski]

Ależ naturalnie. Zupełnie słusznie pieniądze zabrałeś i niepotrzebnie masz skrupuły. Takeśmy się wszak umówili. Co do gabloty nie wiem. Mam we mnie tak [...] pańskie myśli, że boję się decydować. W zupełności zdaję się na Ciebie.

Łapościsk

Janusz [Domaniewski]



¹⁵⁹ Chodzi zapewne o wydawnictwo rodziny Arct działające od lat 80. XIX wieku w Warszawie, zamknięte w 1953 roku.

Wielce Szanowny Panie! [Janusz Domaniewski]

Dwa pudełka na motyle otrzymałem już dosyć dawno, na resztę czekam. Czy są one – ta reszta – dosyć wyschnięte, a mianowicie torf, który po przyklejeniu go do dna musi długo schnąć, gdyż inaczej szpilki rdzewieją i łamią się. Chciałbym aby jak najprędzej reszta pudeł nadeszła, gdyż zdaje mi się tem, aby zbiór motyli dla Muzeum tatrzańskiego był o ile możność prędko gotów i porządnie się przedstawiał, a na tę robotę trzeba trochę czasu. Nie mogę dziś panu powiedzieć, ile trzeba będzie pudeł, myślę jednak, że wyjdzie ich jakieś 10–12. Zrobię tak jak sobie Pan życzy, tj. dam motyli tatrzańskich, które mam, na ile zaś, których nie mam lub z powodu zbyt małej ilości dać nie mogę, pozostawię miejsce z etykietkami. A może lepiej by było – o ile bym miał materiał, powstawić motyle z innych miejscowości, aby nie było wielkich pustek w pudłach – później możnaby je wymienić. Dobrze byłoby uwzględnić całe Tatry, a nie tylko polskie – cóż kiedy nie ma z czeskiej strony prawie żadnych wiadomości z tamtej części, a mam z literatury zaledwie jakichś 40 gatunków nie znanych dotąd ze strony polskiej. Cóż mam więc robić?

Przypuszczam, że Panowie chcecie, aby etykiety były z nazwami łacińskimi i polskimi, któreby trzeba było dopiero pisać. Jeżeli miałyby przyjść podwójne nazwy, to trzeba by koniecznie dać zrobić odpowiednie etykiety, gdyż nazwy tak łacińskie jak i polskie powinny być na jednej etykietce, aby po pierwsze nie zajmowały niepotrzebnie etykietkami miejsca, a po drugie że lepiej to znacznie wygląda. Mo-

nazwa łacińska

nazwa polska

żeby Pan mógł dać zrobić w Zakopanem takie etykiety. Myślę, że powinny one m[niej]w[ięcej] tak wyglądać i być tej wielkości. Nazwy wpisałbym ja. Trzeba by tego dać zrobić jakieś 600 sztuk, gdyż chociaż dziś nie znamy takiej ilości motyli z Tatr, to przecież z czasem znajdzie się coś jeszcze, a zresztą trzeba i na to liczyć, że pewna niewielka część się zepsuje przy pisaniu. Etykiety te trzeba by zrobić jak najprędzej, gdyż robotę mogę zacząć dopiero po napisaniu tychże. Powinny one być na grubym papierze lub kartonie i to dobrym, aby się pismo nie zalewało.

Proszę przeto bardzo o szybkie załatwienie sprawy etykietek, o przysłanie mi wszystkich pudeł i o dokładną dyspozycję, co do poprzednio zadanych pytań, względnie innych życzeń, jakichby Pan miał w tym przedmiocie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i serdeczne pozdrowienia

[Witold] Niesiołowski



30 listopada 1928

1015/28

Do
Państwowego Muzeum Zoologicznego
w Warszawie

Jednocześnie jako express wysyłam pod adresem WWPanów przesyłkę, zawierającą łasicę i 4 ptaki. Ptaki przesyłam jako dar dla Muzeum, z prośbą, by podczas preparowania została oznaczona pleć, łasicę uprzejmie proszę oddać p. Sapińskiemu do wypchania dla Muzeum Tatrzańskiego. Będę w styczniu w Warszawie odbiorę ją i ureguluje należność za wypchanie.

Z poważaniem

[Janusz Domaniewski]



December 20, 1928.

National Zoological Review
A Magazine Devoted to Vertebrae Zoology
E. R. Grant
Managing Editor
2101 Sixteenth Street N.W.
Washington, D. C.

Mr. Janusz W. Domaniewski
Museum Tatrzańskie [!]

Zakopane, Poland

My dear Mr. Domaniewski:

Acknowledging your esteemed letter of November 28, 1928, it gives us much pleasure to note your kindly intentions therein. We are making a notation to look out for your copy around March or April, 1929.

We presume your National Park in the Tatras will primarily serve as a wild sanctuary, the particular feature we would desire to cover, for while we in

America have made some splendid headway in protecting our avifauna, it would be of unusual interest to show with what real your newly established country has progressed in the protection of your wild life, and we know it would be very much appreciated.

With our very best wishes for the coming year.

Yours very truly,
E. R. Grant
Erg: Eh



Warszawa, 14 stycznia 1929 r.

Polna 66, m.8; tel. 15-37

Kochany Januszu [Domaniewski],

szczerze żałowałem żeś mnie w on czas nie zastał w domu, a ponieważ chciałbym w przyszłości uniknąć przykrych niespodzianek i mieć nareszcie przyjemność ugoszczenia Cię pod swoją strzechą, przeto proszę Cię, abyś przy najbliższej sposobności gdy będziesz w Warszawie, zechciał mnie trochę wcześniej zawiadomić oraz zostawić swój adres, abym się mógł umówić z Tobą na dłuższą chwilę rozmowy. Będzie to konieczne, zwłaszcza teraz, gdym sobie rozważał treść Twego listu i myślę o sposobach realizacji Twojej oferty.

Sprawa obsadzenia urzędu dyrektora Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego jest (że tak powiem) sprawą niedzisiejszą. Rada Opiekuńcza, której jestem członkiem, już od chwili swego powołania rozważa tę sprawę, lecz dopiero zgon Brudzyńskiego zmusił Magistrat do nadania jej niejako biegu urzędowego. Z funkcjonowania tej Rady nie jesteśmy zupełnie zadowoleni, gdyż kompetencje jej są zupełnie mgliste i nawet ostatnio byliśmy blizcy złożenia mandatów. Mam tu na myśli oczywiście członków-przyrodników (Loth, Staff¹⁶⁰, Rostafiński¹⁶¹ Ordyński¹⁶², Stefański¹⁶³ i ja), gdyż pozostali członkowie magistraccy czują się na tej nowej placówce zupełnie dobrze.

¹⁶⁰ Franciszek Staff (1885–1966), zoolog, ichtiolog, w latach 1921–1922, 1926–1928 dziekan Wydziału Rolnego na SGGW.

¹⁶¹ Jan Rostafiński (1882–1966), zootechnik, agronom, dziekan Wydziału Rolnego SGGW w roku akademickim 1922–1923.

¹⁶² Paweł Ordyński (1884–1951), geograf.

¹⁶³ Witold Stefański (1891–1973), zoolog, parazytolog, związany z SGGW, w latach 1925–1952 był kierownikiem oraz profesorem Zakładu Zoologii i Parazytologii na Wydziale Weterynarii Uniwersytetu Warszawskiego.

W warunkach, jakie się poprzednio zarysowywały, trudno byłoby zaproponować to stanowisko poważniejszemu i samodzielnemu przyrodnikowi. Zwłaszcza wynagrodzenie musiało budzić dużo wątpliwości. Przeprowadziliśmy jednak zasadę, że pensja będzie miała wysokość kontraktowo ustaloną i że może ona wykroczyć poza ustalony budżet. Można więc teraz dopiero poważniej o tym urzędzie mówić.

Nie potrzebuję Cię zapewniać, że kandydatura Twoja znajdzie we mnie gorącego zwolennika i ewent[ualnie] obrońcę. Nie mam żadnych wątpliwości, że Ty byś temu zadaniu sprostał niewątpliwie, godząc zasadę konieczną dobrej administracji dużym majątkiem miejskim z naukowym „honorem” tej instytucji, która za swój pierwowzór może obecnie uważać jedynie ogród poznański, kierowany zresztą przez nauczyciela szkoły powszechnej. Chwilowo zastępuje on nawet i tutaj funkcje dyrektora i ponieważ czyni to niezgorzej, przeto „naród” co poniektóry z owej sławetnej Rady jest nim zachwycony i – jak mi się wydaje – chciałby mieć i na przyszłość z podobnym typem do czynienia. Ten nastrój zasadniczo nie sprzyja naukowej organizacji tej instytucji i trzeba będzie zapewne całej batalji, aby utrzymać nasz na tę sprawę punkt widzenia. Mówię „nasz”, gdyż mam wrażenie, że przyrodnicza strona Rady będzie w tej materji na tyle przynajmniej solidarna, na ile jest bezsilna wobec różnych prawnych i formalnych „punktów widzenia” prześwietnego Magistratu.

Rzecz oczywista, że zajmę się Twoją kandydaturą najserdeczniej i najzyczliwiej, gdyż poza innymi względami, cieszyłbym się szczerze z Waszego powrotu do Warszawy. Ty jesteś tutaj napewno potrzebniejszy niż w Zakopanem, choć myślałem że Ci tam tylko ptasiego mleka brakuje i może nie miałbyś ochoty przychodzić tutaj, na „dorobek”, gdyż, choć Ogród już jest stosunkowo nawet (terenowo) dość duży, to jednak wieku niemowlęcego jeszcze nie przekroczył i kłopotów miałbyś z nim co niemiara.

O każdym jakimś ważniejszym zdarzeniu w tej materji naturalnie zaraz bym Cię powiadomił, ale miej na uwadze i to, że są nieraz fakty, które przedemną są starannie ukrywane niż przed innymi, gdyż mój pogląd na te sprawy jest dość powszechnie znany i niezbyt często aprobowany przez wszystkie „czynniki miarodajne”. To też i Ty mnie natychmiast informuj, gdybyś się o czemś niepokojącym dowiedział.

Obiecuję Ci uczynić wszystko możliwe w tej sprawie i – licząc na Twą niezawodną wizytę w Warszawie – serdecznie ściskam Twoją prawicę i proszę o pozdrowienie Pani Ireny.

Szczerze Ci życzliwy
Ryszard Błachowski



Zakopane, dnia 14 stycznia 1929

Fundacja „Zakłady Kórnickie”
Zarząd Dóbr Zakopane
Telefon Nr. 18.
P.K.O. Kraków 404493

L. dz. 30/29

Wielmożny
Pan Profesor Janusz Domaniewski
Państwowe Muzeum Zoologiczne
Warszawa
Krakowskie Przedm[ieście] 26

Dla uspokojenia obaw Pana Profesora co do nieuzyskania pozwolenia na wyjazd w celach naukowych do Warszawy, przesyłam w załączeniu pismo Pana Naczelnika.

Co do pokrycia kosztów wyjazdowych, zechce Pan Profesor ze Swej strony zrobić odpowiednie kroki.

Z poważaniem

[Klemens] Błachowski

P. S. O zwrot aktu proszę.
1 załącznik



Warszawa, dnia 15 stycznia 1929

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem
Kustosz Działu Przyrodniczego

Nr 20/29

Kochany Klemensie [Błachowski]

Dziś dostałem list od Ireny, z którego dowiaduję się, że koń, którego przyprowadził Pitoń¹⁶⁴, jest zupełnie dla mnie nieodpowiedni. Ma to być koń dobry do wożenia piwa na płatwormie po mieście, a nie koń zdatny do jazdy, względnie pod wierzch. Przytem boi się potwornie samochodu. W związku ze swoją budową niema wcale chodów. Otóż Pitoń miał mi przyprowadzić zupełnie innego konia. Wyraźnie zastrzegalem mu, że koń ma mieć bardzo dobrego klusa, a w żadnym razie nie może się bać samochodu. Naturalnie takiego konia nie mogę od Pitonia przyjąć. Wobec tego proszę Cię bardzo, byś konia tego Pitoniowi zwrócił. Trzeba to zrobić jaknajprędzej, zanim upłynie dwa tygodnie umówionej próby. Bardzo Cię przepraszam za kłopot.

W Warszawie siedzę wściekły bo chory. Zrobił mi się wrzód na karku. Cierpię bardzo. Nie mogę wychodzić z domu – tracę czas na próżno. Sądzę jednak, że wrzód dziś w nocy najdalej pęknie.

Czy Pacyński odpisał na mój list w sprawie wyjazdu do Warszawy? Co mam robić?

Sprawozdania z posiedzenia P[raństwa] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] napisać w tej chwili nie jestem w stanie z powodu cierpienia. Jak tylko wyzdrowieję napiszę. Powiem Ci tylko krótko: przed posiedzeniem Szafer i Goetel oznajmili mi, że w stosunku do Fundacji Wydział P[raństwa] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] zajął stanowisko wyczekujące, nie wątpiąc, że Fundacja, która się w swej ideologii załamała, zmieni jednak front. Jednak na posiedzeniu rozpętała się prawdziwa burza przeciwko Fundacji: wycinanie lasów, kamieniołomy. Prostu było nieprzyjemnie słuchać.

Mam wrażenie, że się to wszystko bardzo nieprzyjemnie skończy. Szczegóły ustnie. Nie mogę pisać dalej. Po prostu waruję z bólu.

Ściskam Cię serdecznie
Twój

[Janusz Domaniewski]



¹⁶⁴ Możliwe, że chodzi o Stanisława Pitonia z Kościelisk.

Warszawa, d. 4 lutego 1929

Herman Knothe¹⁶⁵

Inż. Architekt

Piękna 11

Tel. 65-09, 321-81

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Niniejszym zawiadamiam Cię, że na skutek oświadczenia Twego, iż będziesz się ewentualnie starał o posadę Dyrektora ogrodu zoologicznego w Warszawie, uczyniłem co następuje:

Dnia 3/2 z rana zatelefonowałem do P. Kalitowicza¹⁶⁶ /głównego członka zarządu radnego ogrodu zoologicznego z ramienia magistratu m.st. Warszawy/, z którym łączą mnie stosunki bardzo dobrej i bezceremonjalnej znajomości, oraz wzajemnej sympatii. Pretekstem rozmowy mojej z nim była propozycja, aby w ogrodzie zoologicznym założyć hodowlę psów „jammików” i foksterjerów”, opierając się na konieczności tępienia tam gryzoniów, tj. szczurów i myszy. Wyjaśniłem mu podwójną korzyść, płynącą z tej hodowli. Psy będą tępiły gryzonia, i będą się zaprawiały na lisy, a zbudowawszy sztuczną norę można je będzie znakomicie tresować na nadmiarze przysyłanych lisów młodych. Ogród zaś nie będzie potrzebował psów myśliwskich, wobec czego będzie można sprzedawać już wytresowane i dobre psy za drogie pieniądze. P. Kalitowicz zaakceptował moją propozycję w całości i nawet się zapalił do tej myśli. Wobec tego ja podarowałem na początek dwa szczeniaki jammiki dla ogrodu zoologicznego.

W trakcie tej rozmowy poruszyłem sprawę śmierci P. Brudzińskiego¹⁶⁷ i zapytałem kto ma być jego następcą. Tu P. Kalitowicz wyjaśnił mi, iż jutro idzie do Prezydenta M[iasta] S[tołecznego] W[arszawy] z P. Ejsmondem¹⁶⁸ i chcą z nim pomówić o kandydaturze p. Korsaka¹⁶⁹ pomimo to zostanie rozpisany na to stanowisko konkurs. Ja wymieniłem p. Kalitowiczowi kilka nazwisk, zaznaczając, że podług mnie, najbardziej odpowiednią i dającą ogrodowi gwarancję jego rozwoju – osobą – jesteś Ty.

¹⁶⁵ Herman Knothe (1879–1961), architekt, łowczy, badacz białowieskich żubrów, w 1931 roku został mianowany generalnym łowczym Lasów Państwowych w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

¹⁶⁶ Edward Kalitowicz (1886–1934), członek zarządu Ogrodu Zoologicznego w Warszawie.

¹⁶⁷ Wenanty Brudziński (1864–1929), przyrodnik, pierwszy dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Warszawie.

¹⁶⁸ Józef Ejsmond (1862–1937), zoolog, embriolog, cytolog.

¹⁶⁹ Włodzimierz Korsak (1886–1973), przyrodnik, pisarz i podróżnik, w latach 1923–1925 był Naczelnym Łowczym Rzeczypospolitej.

Nie wiem tylko, czy będziesz się starał o tą posadę, gdyż obecnie masz przecież bardzo ciekawą i korzystną dziedzinę pracy w Zakopanem.

Starałem się jaknajdokładniej wykazać P. Kalitowiczowi wszelkie zasługi, jakie nauka zawdzięcza Tobie. P. Kalitowicz powiedział mi, iż nie chodzi mu tak bardzo o siłę naukową, jak o administracyjną. Tu wyjaśniłem mu, iż obecna Twoja praca jest bardzo trudną i była bardzo zaniedbaną i że dopiero Ty poprowadziłeś powierzoną Ci funkcję bardzo dobrze pod względem administracyjnym ze znakomitym rezultatem. Radziłem mu, by postarał się dostać Pana Domaniewskiego na to stanowisko. Z tych wszystkich względów P. Kalitowicz zainteresował się Tobą bardzo i podziękował mi za wskazanie Ciebie, obiecując porozumieć się w tej kwestji z Tobą.

Tyle zdziałalem narazie – mogę nadal uczynić i więcej w tej sprawie, lecz chciałbym wpieryw wiedzieć, czy rzeczywiście zdecydowałbyś się konkurować na to stanowisko.

Oczekując od Ciebie wiadomości w tym względzie, ściskam Ci serdecznie prawicę i pozostaję życzliwy

Herman Knothe



9 lutego 1929

62/29

Kochany Ryszardzie [Błędowski]

Niestety nie udało mi się złapać Cię w Warszawie. A po za chęcią pogadania o różnych sprawach miałem do Ciebie jeszcze jedną sprawę, którą obecnie wyłuszczam listownie.

Otóż, jak mnie poinformowano, jesteś członkiem Komitetu do spraw Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie. Magistrat ogłosił obecnie konkurs na stanowisko dyrektora tej instytucji. Postanowiłem zgłosić swoją ofertę i dziś właśnie ją wysłałem. Sądzę, że na stanowisko to nadaję się, jako zoolog zajmujący się ptakami i ssakami, oraz jako człowiek mający sporą praktykę administracyjną i organizacyjną. Jeśli jesteś tego samego zdania to proszę Cię bardzo poprzez moją kandydaturę. Nie wiem dokładnie jakie są kandydatury po za mną. Nie widzę jednak zbyt wielu ludzi na to stanowisko z pośród naukowców. Być może, że Magistrat będzie się bał naukowca, moim zdaniem jednak tylko wykwalifikowany zoolog to stanowisko powinien objąć. Chodziłoby więc o to, żeby na posiedzeniu, na którym ta sprawa będzie rozpatrywana, wyłómaczyć tym panom, że można

pracować naukowo, a być jednocześnie człowiekiem „życiowym” i energicznym. Nie piszę Ci dlaczego chciałbym bardzo zmiany swego stanowiska; trzeba by to opisywać zbyt obszernie. Opowiem przy widzeniu. Gdybyś znalazł chwilkę czasu, to odpisz czy będziesz mnie popierał i czy mam jakąkolwiek szansę objęcia tej placówki.

Serdeczny uścisk dłoni
Twój

[Janusz Domaniewski]



13 luty 1929

[telegram]

Domaniewski muzeum tatrzańskie zakopane
Warszawa tel 3654 25 13/2 19 47=

dziś rozmawiałem kalitowiczem wpłynęło siedem ofert piętnastego otwarcie na skutek dzisiejszej rozmowy prosił bym ciebie namowil do zlozenia oferty oswiadczyłem ze to już uczynilem = knothe+



Dn. 14.II 1929 r.

Państwowe Muzeum Zoologiczne
Warszawa
Krakowskie Przedmieście No 26/28
Tel. No 225-27

No 136/30

Do Pana
J[anusza] Domaniewskiego
w Zakopanem

Mam zaszczyt złożyć w imieniu Państwowego Muzeum Zoologicznego najgorętsze podziękowanie za cenny dar wymieniony poniżej:

51 skórek ptaków
8 ok[azów] ptaków z Zakopanego

Wacław Roszkowski

Dyrektor
Państw[owego] Muzeum Zoologicznego



Dn. 26.III 1929 r.

Państwowe Muzeum Zoologiczne
Warszawa
Krakowskie Przedmieście No 26/28
Tel. No 225-27

No 270/30

Do Pana
Janusza Domaniewskiego
w Zakopanem

Mam zaszczyt złożyć w imieniu Państwowego Muzeum Zoologicznego naj-
gorętsze podziękowanie za cenny dar wymieniony poniżej:

41 egz[emplarzy] ssaków w alkoholu /39 nietoperzy, 1 mysz, 1 sorek

Wacław Roszkowski

Dyrektor
Państw[owego] Muzeum Zoologicznego



5.4.1929

JWielmożny Pan
Marszałek Jerzy Uznański
w Szaflarach

Doszły nas słuchy, że JWielmożny Pan Marszałek skłonny jest wydzierżawić polowanie w swoich tutejszych dobrach. Wobec tego mam zaszczyt zwrócić się do JWielmożnego Pana Marszałka z propozycją wydzierżawienia tego polowania Fundacji Kórnickiej. W razie przychylniej odpowiedzi skłonni jesteśmy zawrzeć kontrakt niezwłocznie

Z poważaniem

[Janusz Domaniewski]



5.4.1929

JWielmożny
Józef Uznański
w Kośnych Hamrach /ad Poronin/

Słyszając, że JWielmożny Pan jest skłonny wydzierżawić polowanie w swoich tutejszych dobrach mam zaszczyt zwrócić się do JWielmożnego Pana z propozycją wydzierżawienia tego polowania Fundacji Kórnickiej. W razie przychylniej odpowiedzi gotowi jesteśmy zawrzeć kontrakt niezwłocznie.

Z poważaniem

[Janusz Domaniewski]



11 kwietnia 1929 r.

167/29

Wielce Szanowny Panie Profesorze [Jerzy Smoleński]¹⁷⁰

Na list Pana Profesora z dnia 6 b.m. odpisuję dopiero dzisiaj, gdyż byłem w Zakopanem nieobecny. Naturalnie z największą przyjemnością wezmę udział w obradach nad sprawą badania Tatr. Sądzę jednak, że dwa referaty na temat badań zoologicznych wystarczą najzupełniej. Wszelkie uwagi, czy też konkretne wnioski będzie można wypowiedzieć w dyskusji. Prosiłbym tylko o wcześniejsze zawiadomienie mnie gdzie i w jakim czasie odbędzie się zebrania.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

[Janusz Domaniewski]



Warszawa 15 kwietnia 1929

Władysław J. Tomorowicz¹⁷¹

Adwokat

Warszawa, Wspólna 26

Tel. 219-99

Wielce Szanowny Panie. [Janusz Domaniewski]

Udaję się do Pana z prośbą o łaskawe udzielenie wujowi memu d-rowsi Tomaszowi Janiszewskiemu z Krakowa /b[yłemu] lekarzowi klimatycznemu Zakopanego/ pozwolenia na łowienie ryb na wędkę w Dunajcu w obrębie gminy Witowa, gdzie wuj mój stale spędza lato. Wuj posiada książeczkę rybacką i w razie przychylnej odpowiedzi Pańskiej prześle ją tam, gdzie Pan mi wskaże.

¹⁷⁰ Jerzy Smoleński (1881–1940), geograf, geolog, członek m.in. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiej Akademii Umiejętności czy Państwowej Rady Ochrony Przyrody, delegat Polski na I Międzynarodowy Zjazd Ochrony Przyrody w Paryżu w 1923 roku, zamordowany w wyniku akcji Sonderaktion Krakau.

¹⁷¹ Władysław Janusz Tomorowicz (??–1965), adwokat, uczestnik kampanii wrześniowej.

Dziękuję zgóry za tę przysługę i załączam wyrazy głębokiego szacunku i ukłony dla Obojga Szanownych Państwa.

Władysław Janusz Tomorowicz



22 kwietnia [19]29

Wielce Szanowny Panie Mecenasie [Władysław Tomorowicz]

Niestety zmuszony jestem odmówić Dr-owi T. Janiszewskiemu pozwolenia na łapanie ryb w naszym rewirze, dlatego tylko, że pozwoleń takich obecnie nikomu nie udzielamy. Spowodowane to jest ogromnym zniszczeniem rybostanu. Proszę mi tego nie brać za złe, ale wyjątków nie mam prawa robić dla nikogo.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowieni[a]

[Janusz Domaniewski]



4 maja [19]29

Do
Krajowego Towarzystwa Rybackiego
Kraków, Rynek Gł[ówny] 25

Uprzejmie prosimy o zarezerwowanie dla nas w wylęgarni w Nowym Targu /na Kowańcu/ 10000 sztuk łososia i 25000 sztuk pstrąga. Jednocześnie przesyłamy zadatek w kwocie 330 złotych.

Z poważaniem

[Klemens] Błachowski



7 maja 1929

Inspektor Ochrony Przyrody

Wielce Szanowny Panie Profesorze [Jerzy Smoleński]

Przy niniejszem posyłam Panu Profesorowi odpis listu do generalnego plenipotenta Fundacji p. Pacyńskiego. List ten wysyłam na skutek tego co słyszałem od Pana Profesora o niedostateczności środków na badanie. Proszę się nie dziwić z powodu ostatniego ustępu listu. Pozwoliłem sobie na tą niecisłość ze względu na dobro sprawy. Sądzę, że Pan Profesor nie będzie miał o to do mnie urazy?

Czy nabój ten wystrzeli? Nie wiem. Sądzę jednak, że obecnie chwila jest raczej dobrą. Koniecznym jest jednak, by Pan Profesor napisał zaraz w tej sprawie do Grochmalickiego, który jest jednym z trzech członków Zarządu Fundacji i który naturalnie sprawę poprze. Ja ze swej strony będę obrabiał ks. Adamskiego /drugiego członka Zarządu/, który zapewne w najbliższym czasie przyjedzie tu na ryby. Proszę tylko nie mówić nic nikomu, że to ja Pana Profesora namawiam do złego, bo mi łeb urwią. Odpis listu do Pacyńskiego posyłam też Panu Profesorowi dyskrecjonalnie.

Jednocześnie posyłam Panu Profesorowi tego com powiedział w dyskusji nad referatem, dotyczącym zoologii. Posyłam dlatego, że był prowadzony protokół zebrania, a ja jestem tak kiepskim mówcą, że mogłem być źle zrozumiany.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

[Janusz Domaniewski]

1 – Badaniami zoologicznymi, które dotychczas zostały przeprowadzone w Tatrach nie należy się zbyt przejmować. Doceniając je odpowiednio należy je jednak uważać z wielu względów za niedostateczne nawet w zakresie tych grup, gdzie istnieją już obszerne publikacje. A to dlatego mianowicie, że badania te były przeprowadzane przeważnie tylko przez faunistów, a nie przez morfologów /systematyków/ i zoogeografów.

2 – Każda praca zoogeograficzna winna być oparta na materiale możliwie wyczerpującym. Zoologowie, jeżdżący w Tatry dorywczo, przeważnie na kilka miesięcy, a nawet tygodni letnich, nie są w stanie zebrać potrzebnego im materiału. Niemożliwym też jest, by każdy zoolog, opracowujący daną grupę, siedział w Tatrach okrągły rok, co w wielu razach byłoby warunkiem nieodzownym dla wyczerpania materiału w zakresie, który z pewnemi zastrzeżeniami możnaby uważać za wystarczający. To też za warunek nieodzowny uważam osadzenie w Tatrach

przynajmniej dwóch kolekcjonerów, którzy pracując tu przez czas dłuższy, mogliby pod kierunkiem specjalistów odpowiednie materiały zbierać. Te materiały, dopełnione przez okresową pracę specjalistów w terenie, mogłyby się stać podstawą do prac zoogeograficznych.

3 – Uważam, że główny nacisk należałoby w badaniach zoologicznych zwrócić na grupy zwierząt dobrze poznane pod względem systematycznym i geograficznym. Opierając się bowiem właśnie na takich grupach, będzie można dojść do wniosków natury ogólnej, określających stanowisko fauny Tatr w palearktyce. Nie przesądza to jednak bynajmniej potrzeby badań nad całością fauny, które winny być prowadzone równorzędnie.

4 – Za specjalnie ważne uważam zbadanie kopalnej fauny grot. Badania te dadzą nam dopiero klucz do rozwiązania całego szeregu problemów. Toż samo dotyczy badania torfów.

Do badania grot należy podchodzić ze specjalnym pietyzmem. W żadnym razie nie można do nich dopuścić badaczy początkujących, którzy przez brak metody, lub jej opanowania mogą zniszczyć wszystko bezpowrotnie. Podkreślam, że w tym kierunku działy się dotychczas rzeczy karygodne.



14 maja 1929

Szanowny Panie Leśniczy [Józef Wojtowicz]

Oddawca niniejszego p. Edward Sapiński¹⁷² jest preparatorem Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie. Przyjechał on w Tatry w celu zebrania materiału naukowego z zakresu fauny ptaków i na pozwolenie strzelania takowych na naszych terenach łowieckich. Uprzejmie proszę, by Pan był łaskaw w przybliżeniu objaśnić p. Sapińskiego o zasięgu naszych terenów na Gubałówce, dokąd się on dzisiaj udaje.

Jednocześnie proszę o zawiadomienie Stopki Dziadusia, by oczekiwał na mnie jutro, to jest we środę o g. 8-ej rano na Krzeptówkach, w miejscu, gdzie skręca szosa do Sanatorium. Jeśli nie przyjadę do 10 może nie czekać.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia

[Janusz Domaniewski]



¹⁷² Edward Sapiński (1895–1945), preparator w Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie, zmarł w Oświęcimiu.

Kraków dnia 10 czerwca 1929r.

Szanowny Panie Kolego [Janusz Domaniewski],

Przy przeglądaniu aktów znalazłem odpisy dokumentów siostry Pana, które swego czasu służyły przy staraniach w Wojskowym Instytucie Geograficznym. Ponieważ mogą być Wam na coś potrzebne, przesyłam je w załączeniu.

Łączę serdeczny uścisk dłoni i pozdrowienia

Walery Goetel



Poznań, dnia 18.VI.[19]29

Zakład Geograficzny
Uniwersytetu Poznańskiego
Poznań, ul. Wjazdowa 3, I p.

WSZP.
Janusz Domaniewski
w Zakopanem!

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Proszę Was bardzo o pomoc. Mianowicie 22 bm. przybędzie do Zakopanego z Lowanium Belgji prof. Michotte¹⁷³ ze swą asystentką p. Lefevre¹⁷⁴. Chcą choć zgrubsza poznać Tatry. P. M[ichotte] najwyżej per autobus do Morskiego, a p. L[efevre] chciałaby odbyć parę wycieczek. Sądzę, że przez Zawrat czy inną drogą możnaby z nią przejść do Morskiego. Otóż proszę Was bardzo o udzielenie prof. M[ichotte] niejakiej pomocy w formie informacji, jak najlepiej i gdzie ma się zwrócić, ażeby coś w Tatrach widzieć. Co do p. L[efevre], to może by jakowyś młodzian podjął się z nią pójść, oczywista nieco mówiący po fr[ancusku].

¹⁷³ Paul Lambert Michotte (1876–1940), geograf, kanonik i profesor na Katolickim Uniwersytecie w Lowanium (Leuven, Belgia).

¹⁷⁴ Marguerite Lefèvre (1894–1967), asystentka Prof. Michotte'a, później geografka i pierwsza kobieta, która otrzymała tytuł profesorski na Katolickim Uniwersytecie w Lowanium (Leuven, Belgia).

Prof. M[ichotte] zwróci się do Muzeum w tej sprawie.
Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku

Stanisław Pawłowski¹⁷⁵



22 VI 1929

Państwowe Muzeum Zoologiczne.
Warszawa
Krak[owskie] – Przedmieście 26/28
Tel. 225-27

Kochany Januszu [Domaniewski],

Otrzymaliśmy od Steckiego w darze jego zbiór chrząszczy wodnych z Tatr, znajdujący się w Muzeum Tatrzańskim. Nie wiem, czy bardzo będziesz zły, że chcemy Ci zbiór ten zabrać. Wiem, żeś miał jakąś scysję ze Steckim w tej materji, przypuszczam jednak, że lepiej będzie, jeśli zbiór ten znajdzie się u nas, niżby miał go zabrać Stecki do siebie i gdzieś zaprzepaścić.

Wolski i Jaczewski jadą, do Meksyku, o tem wiesz już zapewne od Samuela. Moszyński¹⁷⁶ nie zdecydował się przyjść do nas na VIII, wobec tego szukamy innego kandydata. Pozatem nic nowego.

Uścisk dłoni

Twój Wacek [Roszkowski]



Dn. 22.VI 1929 r.

Państwowe Muzeum Zoologiczne
Warszawa
Krakowskie Przedmieście No 26/28
Tel. No 225-27

¹⁷⁵ Stanisław Pawłowski (1882–1940), geograf, w latach 1932–1933 rektor Uniwersytetu Poznańskiego, w 1940 roku został rozstrzelany przez Niemców.

¹⁷⁶ Kazimierz Moszyński (1887–1959), etnograf, sławista, etnolog, w latach 20. XX wieku kierował Katedrą Etnografii Słowian na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Do
Pana J[anusza] Domaniewskiego
Kustosza Działu Przyrodniczego
Muzeum Tatrzańskiego
w Zakopanem

Załączając przy niniejszym upoważnienie Prof. Dr. K. Steckiego do odebrania z Muzeum Tatrzańskiego zbioru chrząszczy wodnych z Tatr, ofiarowanych przez Prof. Steckiego Państwowemu Muzeum Zoologicznemu, prosimy uprzejmie o łaskawe przesłanie tego zbioru do Warszawy przy najbliższej okazji.

Wacław Roszkowski

Dyrektor
Państw[owego] Muzeum Zoologicznego



28 czerwca [19]29

Do Pani
Marji Milewskiej
Zakopane, Wilcznik

W odpowiedzi na podanie Pani z dnia 21 b.m. komunikuję, że pod żadnym pozorem Zarząd Dóbr Zakopane nie zgadza się na postawienie ruchomego stolika, ani też wogóle na jakąkolwiek sprzedaż na terenie Fundacji „Zakłady Kórnickie”, czy to przy Wodogrzmotach Mickiewicza, czy też w jakimkolwiek innym miejscu.

Ponieważ wiadomem nam jest, że Pani bez uzyskania naszego pozwolenia sprzedaż tą prowadzi, podajemy do wiadomości, że jeśli takowa nie zostanie natychmiast zlikwidowana, skierujemy się na drogę sądową z żądaniem bardzo wysokiego odszkodowania.

Z poważaniem

[Janusz Domaniewski]



Komatiport w P[ółudniowej] Afryce

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie
Poland
Europe

Z wędrówek i studjów w wielkim (30.000 km²) Parku Narodowym im. prez[ydenta] Krugera¹⁷⁷ na granicy z Transwalem¹⁷⁸ i Mozambikiem przesyłam serdeczne pozdrowienia. Pani ucałowanie rąk i ukłony

Walery Goetel



15 sierpnia [19]29 r

Przewielebny Xiężę Prałacie [Stanisław Adamski]

Niezmiernie przyjemnie jest mi donieść Przewielebnemu Xiędzu Prałatowi, że jeden z rogaczy, strzelanych przez Xiędza Prałata został znaleziony. Miał doskonałą komorową kulę. Leżał o 50 kroków, mniej więcej, od miejsca, gdzie Xiędz Prałat go strzelał. Jest to rogacz, strzelany na Zazadniej. Niestety parostki jego są słabe. Przesyłamy go równocześnie.

Prócz tego rogacza zabił jeszcze jednego, również ze słabymi parostkami, p. Barwicz¹⁷⁹. Ani ja ani p. Błachowski dotychczas jeszcze nie strzelaliśmy.

Chociaż do rykowiska jeszcze daleko radbym wiedzieć kiedy Przewielebny Xiędz Prałat się wybiera, na początek czy na koniec? W każdym razie, jeśli się uprzednio nie zobaczymy, to o rozpoczęciu rykowiska dam znać telefonicznie.

¹⁷⁷ Park Narodowy znajdujący się w północno-wschodniej części RPA.

¹⁷⁸ Nieistniejąca od 1994 roku prowincja w RPA.

¹⁷⁹ Możliwe, że chodzi o Karola Barwicza (1872–1940), inżyniera kolejowego, budowniczego domu wypoczynkowego „Barwicówka” w Krynicy-Zdrój.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku
i poważania

[Janusz Domaniewski]



Poznań, dnia 17 sierpnia 1929r.

Ks[iądz] Stanisław Adamski
Poznań
Ostrów Tumski 3
Telefon 2679

Wielm[ożny] Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Zakopane
Zarząd Dóbr Zakopane

Łaskawy Panie Profesorze!

Dziękuję uprzejmie za wiadomość o rogaczu. Żałuję bardzo, że sztuka zmar-
niała. Był ze mną i podprowadzał mnie do rogacza woźnica, mieszkający poniżej
polanki. Stojąc w innym ode mnie kierunku widział rogacza po strzale, podczas
gdy ja, zasłoniony z jednej strony gęstym świerkiem, już go po strzale nie widzia-
łem. Człowiek ten obszukał las powyżej polany i niczego nie znalazł, a z wiado-
mości, którą otrzymałem od Pana Profesora wynika, że rogacz padł chyba jeszcze
na łące lub na samym brzegu lasu.

Na rykowisko w tym roku przybędę i mam nadzieję, że przy tej sposobności
jeszcze gdzieś urwę drugiego rogacza. Proszę jednak na mnie nie czekać i od-
strzału Swego dokonać. Oczekiwać będę wiadomości o rozpoczętem rykowisku
i przypuszczam, że zjawię się w pierwszej jego części. Zdaje mnie się, że rykowisko
rozpoczyna się w górach dopiero w październiku.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

X[iądz] Stanisław Adamski



16 września 1929 r.

435/29

Kochany Klemensie [Błachowski]

Dostałem list od Pacyńskiego, pozwalający na wyjazd. List jest datowany na 5 września. Z wyjazdem moim formalnie jest więc wszystko w porządku. List przyszedł do Muzeum i Zborowski mi go odesłał do Warszawy.

Obiecałeś swego czasu, że p. Zarańska przepisze mi ów rękopis w języku niemieckim. Jak stoi sprawa tego przepisania. Jeśli już przepisała, to bądź tak uprzejmy i odeślij mi w liście rekomendowanym do Warszawy, Adres mój: Państwowe Muzeum Zoologiczne, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26/28.

Sądzę, że Irena już przyjechała. Powiedz jej, że się martwię gdyż nie mam żadnych wiadomości o domu. Niech napisze jaknajprędzej.

Serdeczny uścisk dłoni, Pani ucałowanie rączek
Twój

[Janusz Domaniewski]



Zakopane, dnia 18 września 1929

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
W Zakopanem

Kochany Dominiku!

Przy sposobności transportu korespondencji, donoszę, że ze względu na brak Twojej postaci oraz wyróżnienie Zakopanego z uczonego polskiego świata postanowiliśmy ze Sokołowskim zwołać nasze W[alne] Zgromadzenie do Krakowa, a mianowicie na 7 października.

Pozatem żadnych nowości. Bryndza w kasie straszna. Pogoda. Przymrozki. Nocny pożar pod nosem od Kasprusi¹⁸⁰. Powolne pustoszenie w naszym hotelu.

¹⁸⁰ Kasprusie – ulica w Zakopanem.

Balik u Kapuchy i pijaństwo. Błyśnięcie Choromańskiego¹⁸¹ na horyzoncie. Mam od połowy lub od 1/3 1930 posadę poza Zakopanem. Emigruję o ile sytuacja finansowa muzealna nie zmieniona pozostanie, gdyż mam jej już dosyć¹⁸². W październiku będę w Warsz[awie].

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



22. IX. 1929

Fort Portal¹⁸³

Park Ruwenzori¹⁸⁴

Wielmożni Państwo
Jan. Domaniewscy
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie
Poland Europe

Szanowni i Drodzy Państwo. Jestem pod głębokim wrażeniem wspaniałych rezerwatów angielskich kolonji Kenya i Uganda. O ilości dzikich zwierząt w tych rezerwatach może dać pojęcie ta fotografyia z równin Atki antylop i Wildebest'ów (widziałem takie stada). Zresztą zagadnienie trudności te same, co u nas i tutaj!

Przysyłam Państwu najserdeczniejsze pozdrowienia i uścisk dłoni

Walery Goetel



¹⁸¹ Michał Choromański (1904–1972), literat, publicysta, wieloletni mieszkaniec Zakopanego.

¹⁸² Juliusz Zborowski pełnił funkcję dyrektora Muzeum Tatrzańskiego im. dr. Tytusa Chalubińskiego w Zakopanem do 1965 roku, czyli do końca swojego życia.

¹⁸³ Miasto w Ugandzie.

¹⁸⁴ Pasma górskie w środkowej Afryce.

W Krakowie, dnia 14 października, 1929

Państwowa
Rada Ochrony Przyrody
Kraków, Lubicz 46
Tel. 28

1834/29

Do
Szanownej Firmy
Enhafilm
w Warszawie

Powołując się na pismo WPanów z dnia 2. bm, donosimy uprzejmie, że Państwowa Rada Ochrony Przyrody udzieli Panom chętnie swej pomocy w zrealizowaniu filmu p.t. „Janosik hetman zbójceki”. W tym celu prosimy, aby WPanowie zechcieli zwrócić się z konkretnymi propozycjami do członka P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] zamieszkałego w Zakopanem p. Janusza Domaniewskiego, kustosa Muzeum Tatrzańskiego /Zakopane Krupówki/.

Będziemy zobowiązani, jeżeli WPanowie zechcą w niedługim czasie nadesłać nam zaofiarowane wzamian za współpracę P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] zdjęcia fotograficzne z Polesia.

[pieczęć Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Krakowie]



W Krakowie, dnia 14 października 1929

L. 1834/29

Wielce Szanownemu Panu
Januszowi Domaniewskiemu
w Zakopanem

przesyłam do wiadomości z powołaniem się na ustne porozumienie się w dniu 11 bm. podczas posiedzenia Wydziału P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody].

Delegat Ministra Wyznań
Religijnych i Oświecenia Publicznego do spraw ochrony przyrody

W[ładysław] Szafer



19.X.1929

Telefonowała p. Kulczyńska¹⁸⁵ w imieniu Szafera, że w niedzielę 20 bm. odbędzie się u Szafera konferencja w obecności przedstawiciela ministerstwa oraz P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] w sprawie wykupu parceli gminnej na alpinarjum. Sokołowski chory, ja muszę przygotować sprawozdania na gwałt i rachunki, gdyż 30-ego b.m. mamy znowu nasze posiedzenie muzealne w Krakowie. O ilebyś chciał pojechać na 20-ego do Krakowa, co byłoby może niepożytecznym, płacimy benzynę i oliwę. Odtelefonowałem Szaferowi, że – jak mu wiadomo – wszystko co mogliśmy zrobić, t.zn. zmontować całą akcję – zrobiliśmy, więc ostatecznie brak naszej instytucji na konferencji nie byłby jeszcze taką klęską.

Juliusz Zborowski



28 X [19]29

Państwowe Muzeum Zoologiczne
Kra[kowskie] – Przedmieście 26/28
Tel. 225-27.

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Oczywiście na rękopis czekam z niecierpliwością. Co się tyczy książki o srochach, to nie wiemy o co chodzi, nie możemy nic zrobić. Książka Turkina i Saturnina Звери России są u Ciebie.

Winszuję Ci wyjścia cało (jeśli chodzi o ciebie – nie o kieszeń) z wypadku automobilowego – Jeśli [...] – to ktoś będzie za to płacił – Uścisk dłoni – ukłony dla Ireny

Wacek [Roszkowski]



¹⁸⁵ Wanda Maria Kulczyńska (1893–1968), działaczka ochrony przyrody, wieloletnia współpracowniczka Władysława Szafera i Walerego Goetla, redaktorka czasopisma „Ochrona Przyrody”.

19 listopada 1929

569/29

Łaskawy Panie [Mattausch]

Brak czasu nie pozwolił mi dotychczas załatwić życzenia Łaskawego Pana. Dopiero dzisiaj znalazłem wolną chwilę na odszukanie fotografii, które zasyłam.

Za zwłokę przepraszam. Jednocześnie proszę, by pod fotografiami były wypisane nazwiska tych co robili zdjęcia. A mianowicie fotografie koziorożców robiłem ja, fotografie jeleni panna Renata Wróblewska /a nie p. Wróblewski, jak to mylnie podano w Łowcu Polskim/, widok gór pp. T. i S. Zwolińscy.

Z poważaniem

[Janusz Domaniewski]



December 24, 1929

National Zoological Review
A Magazine Devoted to Vertebrae Zoology
E. R. Grant
Managing Editor
2101 Sixteenth Street N.W.
Washington, D. C.

Mr. Janusz W. Domaniewski
Museum Tatrzańskie [!]
Zakopane, Poland

My dear Mr. Domaniewski:

We are just in receipt of your esteemed letter of November 5, 1929, enclosing therewith your article upon the wild animal life in your National Park in the Tatras and while we have not as yet had it translated we are sure it will prove of very much interest and if we may be privileged to also receive the photographs it will be an added pleasure.

We appreciate how very busy you must be, and indeed your work surely is of intense interest, but again it is of a delightful order with much to gain.

With continued thanks and our very best of wishes for the New Year.

Your very sincerely,

By

E. R. Grant

Erg: Eh



Zakopane, 14 stycznia 1930

Dnia 23-go stycznia 1930 r. o godzinie 5-tej popołudniu w budynku Muzeum

Tatrzańskiego II. p. pokój nr 5. odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków czynnych Tow[arzystwa] Muzeum Tatrzańskie im. D-ra T.

Chałubińskiego w Zakopanem

z następującym porządkiem dziennym:

Obciążenie hipoteczne parceli na Wilczniku, zakupionej przez Muzeum Tatrzańskie i zamiana tej parceli na parcelę gminną obok budynku Dworca Tatrzańskiego i Muzeum Tatrzańskiego.

Za Dyrekcję Muzeum Tatrzańskiego

Juljusz Zborowski

ODPIS

1.355,-zł

wyrażnie: tysiąc trzysta pięćdziesiąt pięć złotych, jako zwrot kosztów podróży i pobytu w Warszawie w czasie od 5.I. do 17.I. 1930, r. otrzymałem.

-/- Janusz Domaniewski, mp.



Zakopane, 30.I.1930 r.

1. Koszta podróży II kl	126.80
2. Fiakry i podwoje	94.00
3. Koszta hotelu	260.00
4. K[oszt] utrzymania	369.20
5. Wydatki na reprezentację	477.00
6. Napiwki dla woźnych	28.00
	1.355.00

Kochany Dominiczku!

Przepisz powyższy rachunek ręką i podpisz się na nim. Jest to równe [...] ogólnej sumy.

Klemens Błachowski



31 stycznia 1930 r.

36/30

Wielce Szanowny i Kochany Panie Kolego [Walery Goetel]

Podczas ostatniego naszego widzenia się w Krakowie zapomniałem Was interpelować w sprawie dzierżawy schroniska w Rostoce. Tymczasem, jak się dowiaduję sprawa ta ma być przesądzona jutro na posiedzeniu. Zwracam się więc do Was jeszcze raz z gorącą prośbą o poparcie projektu oddania schroniska strzelcowi Fundacji Andrzejowi Krzeptowskiemu¹⁸⁶, względnie jego przyszłej żonie Marji Budzównie /nie pamiętam już, które z nich złożyło ofertę, prawdopodobnie Budzówna/.

Ofert złożono podobno stosunkowo dużo. Być może niektóre z nich będą wyższe, aniżeli oferta przyszłych Krzeptowskich. Sądzę jednak, że to postaci rzeczy nie zmienia. Można będzie ewentualnie zażądać od K[rzeptowskiego] podniesienia czynszu. Byłoby to jednak moim zdaniem niewskazane. Raczej można będzie postawić specjalne wymagania co do porządku w schronisku, jego zagospodarowania, czystości i t.d.

¹⁸⁶ Andrzej Krzeptowski II (1902–1981), narciarz, leśnik, razem z żoną Marią prowadził i dzierżawił przez wiele lat schroniska w Tatrach.

Schronisko w Rostoce należy do takich, które mogą prowadzić tylko górale. Jeśli zaś oddaje się je góralom, to już lepiej oddać żonie Krzeptowskiego. Rzecz w tem, że Krzeptowski, jako mój podwładny będzie się musiał liczyć z moimi wymaganiami. Sam jest energiczny, czysty i pod każdym względem zasługujący na zaufanie. Do gór jest namiętnie przywiązany. Zaznaczył mi wyraźnie, że nie chodzi mu o żadną eksploatację schroniska, a o stworzenie sobie możliwości pobytu w górach. Z Marysią może się o tyle tylko ożenić o ile ona dostanie schronisko, gdyż z żoną nie ma tam gdzie mieszkać, a „dla bab nie myśli gór porzuca[ć]”.

Jeśli K[rzeptowski] dostanie tą dzierżawę, to ja mogę się podjąć opieki nad schroniskiem, a że często tam bywam jestem przekonany, że w najkrótszym czasie schronisko to stanie się wzorowem.

Nie będąc pewnym czy list ten zastanie Was w Krakowie, względnie czy będziecie na posiedzeniu piszę jednocześnie i do inż. Czerwińskiego.

Serdeczny uścisk dłoni i pozdrowienia

[Janusz Domaniewski]



31 stycznia [193]0

Nr. 37/30

Wielce Szanowny Panie Prezesie [Jan Waław Czerwiński]

Swego czasu rozmawiałem z Panem Prezesem w sprawie dzierżawy schroniska w Rostoce. Będąc w Krakowie kilka dni temu chciałem jeszcze raz polecić Panu Prezesowi tą sprawę, niestety nie zdążyłem zająć do Pana Prezesa. Tymczasem, jak się dowiaduję, sprawa ta ma być przesądzona jutro na posiedzeniu. Zwracam się więc do Pana Prezesa jeszcze raz listownie z gorącą prośbą o poparcie oddania schroniska przyszłej żonie strzelca Fundacji Andrzeja Krzeptowskiego. Wydzierżawienie schroniska można naturalnie przeprowadzić po ślubie.

Ofert złożono podobno stosunkowo dużo. Być może niektóre z nich będą wyższe aniżeli oferta przyszłych Krzeptowskich. Sądzę jednak, że to postaci rzeczy nie zmienia. Można będzie ewentualnie zażądać od K[rzeptowskich] podniesienia czynszu, wzglę[d]nie zamiast wyższego czynszu można będzie im postawić specjalne wymagania co do porządku w schronisku, jego zagospodarowania, czystości i t.d.

Schronisko w Rostoce należy do takich, które mogą prowadzić tylko górale. jeśli zaś ma się je oddać góralom, to już najlepiej będzie Krzeptowskim. Rzecz w tem, że Krzeptowski, jako mój podwładny, będzie się musiał liczyć z moimi

wymaganiami. Sam jest energiczny, czysty, porządny i pod każdym względem wogóle zasługujący na zaufanie. Do gór jest namiętnie przywiązany. Zaznaczył mi wyraźnie że nie chodzi mu o żadną eksploatację schroniska, a o stworzenie sobie możliwości pobytu w górach. Z Budzówną¹⁸⁷ może się o tyle tylko ożenić o ile ona dostanie schronisko, gdyż z żoną, nie ma tam gdzie mieszkać, a „dla bab nie myśli gór porzucać”.

Jeśli K[rzeptowscy] to schronisko, to ja mogę się podjąć opieki nad niem, a że bywam tam często jestem przekonany, że w najkrótszym czasie schronisko to stanie się wzorowo czystym.

Nie będąc pewnym czy list zastanie Pana Prezesa w Krakowie piszę jednocześnie w tej sprawie i do prof. Goetla.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

[Janusz Domaniewski]



1 lutego [19]30

Kochany Ryszardzie [Błędowski]

Otwarcie ofert na dostawę kamienia dla miasta Warszawy, jeśli się nie mylę, miało się odbyć w dniu 13 stycznia. Zapewne więc są już wiadome rezultaty przetargu.

Licząc wciąż na Twą przychylność dla Fundacji Kórnickiej, zwracam się do Ciebie z gorącą prośbą, byś był tak łaskaw zażądać informacji w tej sprawie i doniósł mi choć w kilku słowach o rezultatach, a mianowicie czy Fundacja coś uzyskała. Nawiasem dodam, że ofertę składał przedstawiciel Kamieniołomów Tatrzańskich p. Jeżewski.

Gdybyś jednocześnie mógł nam przesłać wykaz i wysokość ofert, byłaby ci Fundacja nieskończenie wdzięczna.

Przepraszam Cię najmocniej za to, że Ci zabieram czas, który masz tak bardzo zajęty, ale że to chodzi o instytucję społeczną, mającą cele naukowe więc nie wątpię, że gniewać się na mnie nie będziesz.

Ściskam Twą dłoń serdecznie

Twój

[Janusz Domaniewski]



¹⁸⁷ Maria Krzeptowska z domu Budz (1910–1973), dzierżawczyni i kierowniczką schronisk tatrzańskich, żona Andrzeja Krzeptowskiego II.

14.II. [193]0

Sehr geehrter Herr [E.R. Grant]

Ich sende Ihnen anligend die Photographien zu meiner Abhandlung, die ich Ihnen vorher sandte. Wann wird die Arbeit erscheinen? Ob. Ich die Separat-abdrücke bekommen kann? Wenn dies möglich ist, so emofehle ich mich in dieser Beziehung.

Mit besten Grusz und
vorzüglichte Hochachtung
Ihr ganz ergebener
[Janusz Domaniewski]



20.II.1930 r.

Nr. 91/30

Łaskawy Panie [Mattausch]

W odpowiedzi na list Łaskawego Pana z dnia 16 b.m. komunikuję uprzejmie, że przejrzałem mój artykuł w N 37 „Łowca Polskiego” z roku ubiegłego, o który to artykuł, jeśli się nie mylę, chodzi.

Otóż w artykole tym nigdzie niema wzmianki jakoby w Tatrach nie było koziorożców, przeciwnie na str. 634 jest wyraźna wzmianka o koziorożcu, która brzmi: „Koziorożec, jakkolwiek wprowadzony, powinien być chroniony, jako charakterystyczny dla gór”. Ze słów tych wynika wyraźnie, że koziorożec w Tatrach występuje.

Z głębokim szacunkiem

[Janusz Domaniewski]



March 11, 1930

National Zoological Review
A Magazine Devoted to Vertebrae Zoology
E. R. Grant
Managing Editor
2101 Sixteenth Street N.W.
Washington, D. C.

Mr. Jann von Domaniewski
Museum Tatrzańskie [!]
Zakopane, Poland

My dear Mr. Domaniewski:

This acknowledges receipt of the numerous prints to be used with your manuscript upon the National Park in Tatra mountains for which we thank you.

For numerous mechanical and labor reasons the Review is experiencing the usual delay accompanying the production of such publications but as soon as it is out you will be remembered with a copy.

Again our many thanks,

Your very sincerely,
By E. R. Grant
Erg; eh



Zadubrowce 21.III.[19]30

Hermann Mattausch
Zadubrowce¹⁸⁸ p. Wołoczkowce

JWielmożny PanProfesor
Janusz Domaniewski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

¹⁸⁸ Wieś na Ukrainie.

Łaskawy Panie Profesorze

w najbliższych dniach pozwolę sobie przesłać łaskawemu Panu Profesorowi tłumaczenie „Park Narodowy w Tatrach” i równocześnie proszę uprzejmie o pozwolenie przetłumaczenia „Kłusownictwo na Granicy Państw w Karpatach” [...] i odpowiednimi obrazkami,

Kreślę się z poważaniem

[Hermann Mattausch]



10.IV.1930

Nr 223/30

Łaskawy Panie [Mattausch]

Najmocniej przepraszam Łaskawego Pana za spóźnioną odpowiedź, byłem jednak w ostatnich czasach tak zajęty, że nie mogłem znaleźć czasu na przygotowanie fotografii.

Nie mam nic przeciwko temu, by Łaskawy Pan przetłumaczył mój artykuł „Kłusownictwo na granicy państw w Karpatach” proszę jednak o podpisywanie mnie: Janusz v. Domaniewski, bez Prof., którego to tytułu, jak Pan zauważył nigdy przy podpisie nie używam.

Łączę wyrazy szacunku

[Janusz Domaniewski]



Dn. 16.IV 1930 r.

Państwowe Muzeum Zoologiczne
Warszawa
Krakowskie Przedmieście No 26/28.
Tel. No 225-27.

No 337/30

Do
Pana Janusza Domaniewskiego
w Zakopanem

Kochany Januszu!

Praca Dybowskiego o foce bajkalskiej została rozesłana przez Akademię dopiero niedawno; ukazała się ona w „Bulletin” Nr. 8-10 /Octobre-Decembre/ 1929. Do Pani Dybowskiej pisałem, odpowiedzi jeszcze niema.

Preparatora wysyłamy dopiero 22 kwietnia. Opierając się na Twojem przyrzeczeniu, że go tam jakoś tymczasowo bez floty urządzisz, nie dostaje on nic pieniędzy poza biletem. Proszę Cię bardzo o umożliwienie mu urządzenia się w Zakopanem.

Uścisk dłoni – znajomym ukłony

Wacek [Roszkowski]

Serdeczne życzenia Wesółych Świąt żonie Irenie, dzieciakom, no i oczywiście tobie.

Wacek [Roszkowski]



Helsingfors, dnia 2 czerwca 1930

Attaché Wojskowy
przy Poselstwie Polskiem
w Helsingforsie¹⁸⁹

Kochany Profesorze [Janusz Domaniewski],

Po powrocie do Helsingforsu pozwalam sobie raz jeszcze bardzo serdecznie podziękować Ci za wielki trud jaki zechciałeś ponieść z okazji pobytu w Zakopanem p[ułkownika] Walleniusa¹⁹⁰ i m[ajora] Kraemera¹⁹¹. Muszę z pełnym zadowoleniem stwierdzić że byli zachwyceni i przez całą drogę powrotną do Krakowa piali zachwyty na Twoją Profesorze, Tatr i Zakopanego cześć.

Przy okazji chciałbym wyrazić szczerzy żal, że przysłowie o wódce która szkodzi podobno narodom ale nigdy pojedynczemu człowiekowi mija się z prawdą.

Wybacz mi Profesorze pisaninę na maszynie, ale żołnierska łapa więcej ponoć do szabli przywykła niż do pióra i jedynym sposobem stania się czytelnym jest imanie się dyabelskiego wynalazku maszyny.

Przyjmij proszę Kochany Profesorze wyrazy szczerze serdecznej sympatii i niekłamanego szacunku i poważania

[Marian Chodacki]¹⁹²



¹⁸⁹ Szwedzka nazwa Helsinek.

¹⁹⁰ Kurt Martti Wallenius (1895–1984), fiński wojskowy, w latach 20. był attaché wojskowym w Berlinie. Od 1930 roku w randzie generała, podczas wojny zimowej 1939–1940 dowodził armią fińską w Laponii.

¹⁹¹ Bror August Kraemer (1900–1990), adiutant Walleniusa oraz fiński olimpijczyk.

¹⁹² Marian Chodacki (1898–1975), polski żołnierz i dyplomata, w latach 1927–1931 pełnił funkcję attaché wojskowego w Finlandii i Szwecji.

Dn. 17.VI 1930 r.

Państwowe Muzeum Zoologiczne
Warszawa
Krakowskie Przedmieście No 26/28
Tel. No 225-27

No 520/30

Do Pana
J[anusza] Domaniewskiego
w Zakopanem

Mam zaszczyt złożyć w imieniu Państwowego Muzeum Zoologicznego naj-
gorętsze podziękowanie za cenny dar wymieniony poniżej: 159 okazów ptaków.

Wacław Roszkowski

Dyrektor
Państw[owego] Muzeum Zoologicznego



Kraków 26.6.[19]30
czwartek

Jul[iusz] Zborowski
Kraków
Aleja Grottgera 4

JWielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kochany Januszu!

W tej chwili t.j. o 9-iej wieczorem zatelefonował do mnie kierownik Krakow-
skiego PATa, donosząc o Twoim wypadku. Jedna wersja niegroźna, druga
groźniejsza. Wolę wierzyć pierwszej i życzę Ci powrotu do zdrowia po kontuzji.
Wracam za kilka dni.

Pozdrowienia

Jul[iusz] Zbor[owski]

P.S. Energicznie koresponduję z Warszawą. Z flotą b[ardzo] źle dla muzeów i badań terenowych najgorzej, niemal beznadziejnie. Skreślono wszystko poza pensjami x). Wobec tego nie wiem z czego my pensje dostaniemy.

x) w muzeach rządowych.



31 lipca [193]0

Nr 420/30

Kochany Witoldzie [Kiltynowicz]¹⁹⁵

Przychodzę powoli do zdrowia. Teraz dopiero mogę Ci podziękować za Twą pamięć o mnie. Depeszę zapewne otrzymałeś. Rana na piersi już się zagoiła i szwy wyjęte. Ręka prawa jest bezwładna, władza wraca bardzo powoli. Dużo czasu jeszcze upłynie zanim wróci do normalnego stanu. W każdym razie silne bóle ustały, tak że mogę już, jak widzisz pisać na maszynie – głównie lewą ręką. Co do mego stanu nerwowego, to nie potrzebuję Ci pisać jak się czuję. Jestem zupełnie tym tragicznym wypadkiem złamany.

Nieszczęścia nie chodzą jednak nigdy samotnie. Wymówiono mi posadę w Fundacji, tak że od pierwszego listopada mogę z całą rodziną iść na zieloną trawkę. Powód wymówienia prosty – sytuacja gospodarcza, w skutek której Fundacja znajduje się w położeniu fatalnym. Przy otrzymaniu wymówienia otrzymałem masę komplementów, podziękowań za rezultaty pracy i t.p., to jednak faktu nie zmienia. Abstrahując od mego fatalnego położenia, w którym się znajdę, smutno mi bardzo, że tyle trudu, pracy i sentymentu, które włożyłem w to łowiectwo w Tatrach pójdzie na marne. Likwiduje się bowiem całe łowiectwo, strzelcy mają wymówione. Jednym słowem kłapa. Po trzech latach dochowałem się, rzecz można z niczego, dwieście kilkadziesiąt sztuk sarn i koło stu jeleni, teraz wyrzną to kłusownicy w trzy miesiące. Ci sami strzelcy zresztą.

¹⁹⁵ Witold Kiltynowicz (??–1944), przemysłowiec, właściciel fabryki dywanów, mąż szwedzkiej śpiewaczki Elny Gistedt.

Jak tylko mi się poprawi o tyle, że będę mógł wyjechać, zjawię się w Warszawie szukać jakiegoś zajęcia, boć tu w Zakopanem nic nie znajdę. Zobaczymy się, opowiem wszystko detalicznie. Sądzę, żeś już przyjechał. Napisz słów parę. Serdeczny uścisk dłoni

Twój

[Janusz Domaniewski]



24 października [193]0

N 616/30

JWielmożny Pan
Juljusz Zborowski
Dyrektor Muzeum Tatrzańskiego
w Zakopanem

Ponieważ jestem zmuszony wyjechać do Warszawy na czas dłuższy, a prawdopodobnie na stałe, proszę przeto uprzejmie o udzielenie mi bezterminowego urlopu, z tem, że w czasie najbliższym zastępować mnie będzie żona moja Dr. Irena Domaniewska.

Z głębokim szacunkiem

[Janusz Domaniewski]



PILNE

Kraków, dnia 30 października 1930

Polskie
Towarzystwo Tatrzańskie
Zarząd Główny
ul. Andrzeja Potockiego 4, tel. 112-77
Konto P.K.O. Kraków Nr. 406.999

JWielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
w Zakopanem

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W związku z przebiegiem ostatniego posiedzenia Zarządu Głównego P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] zwracamy się do Szan. Pana Profesora z uprzejmą prośbą o łaskawe udzielenie nam o ile możliwości odwrotnej wyczerpującej odpowiedzi, jak ostatecznie przedstawia się redukcja Straży łowieckiej w Tatrach oraz jej nadzoru przeprowadzona przez Fundację Kórnicką.

O wiadomość tę upraszamy celem ostatecznego zorientowania się w tej sprawie, w której wystąpiliśmy do Fundacji Kórnickiej z memoriałem przesłanym w swoim czasie W. Szan. Panu Profesorowi do wiadomości.

Z poważaniem

Za Zarząd Główny
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Sekretarz:
WZ
Bohdan Małachowski

Wiceprezes:
Dr Walery Goetel



3.XI.1930

Kochany Julku [Zborowski]

Do Warszawy przyjechałem szczęśliwie. Rzeczy moje wysłane frachtem, jednak jeszcze nie nadeszły. Sądzę, że przyjdą jutro. Dziś podpisałem kontrakt, tu na miejscu w Muzeum. Do Ministerstwa więc nie chodziłem i w ogóle nie pójde, by w myśl Twego życzenia nie poruszać w ogóle sprawy tych 300 złotych Muzeum Tatrzańskiego. Donoszę Ci nowinę: Dzik poszedł definitywnie na emeryturę.

W przeddzień wyjazdu rozmawiałem z Pacyńskim, który mi oznajmił wyraźnie, że ten dług Muzeum 600 złotych został umorzony. Żebyś więc pieniędzy

Błachowskiemu¹⁹⁴ nie oddawał. Powiedz mu w razie upominania się, że Pacyński dał znać o umorzeniu długu, niech go się spyta jeśli oficjalnego zawiadomienia nie dostał.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój
[Janusz Domaniewski]



4.XI. 1930

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa
Krakowskie Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Januszu!

Za list dziękuję. Już wczoraj wiedziałem o pogromie w Dep[artamencie] i zanim otrzymałem od Ciebie korespondencji, gratulowałem Pani Irenie iż wrogowie Twoi powoli odejdą. Teraz mogę Ci się przyznać, iż wiedziałem o tem już dwa tygodnie temu, jako że mam poufne informacje „pod słowem honoru” z Warszawy zawsze dosyć wcześnie. Dlatego też tak mi było nie na rękę, abys w sprawie finansowej własnej oraz muzealnej szedł po protekcję do człowieka skazanego na usunięcie. O ile mi wiadomo, nie koniec na tych usunięciach. Uważam jednak, że w obecnej chwili wrzeczy potrzeby można mówić z dyrektorem departamentu, gdyby sprawa małodusznego i perfidnego pokrzywdzenia Cię o 300 złotych stała się aktualną. Myślę, że to nie nastąpi.

Serdeczny łąpościsk i do widzenia!
Samuel



¹⁹⁴ Klemens Błachowski, w latach 1929–1931 dyrektor dóbr zakopiańskich Fundacji Zakłady Kórnickie.

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Pisze mi Jaczewski, że sprawa Twa z Muzeum ostatecznie skończona i że już rozpoczęłaś pracę w Muzeum. Chwała Bogu, że choć tak udało się ją załatwić, choć załatwienie to grubo mi się nie podoba ze względu na skreślenie etatu muzealnego i odjęcie 300 złotych Muzeum Tatrzańskiemu. Ale lepszy rydz, niż nic. Nic nie wiem, co słyhać z katedrą w SGGW – poczekam, co pisze mi Jaczewski o pogłoskach kursujących. Jeślibym ja jednak przeszedł – oficjalnie jak wiem, nikt nie zwracał się do muz[eum] – trzeba będzie pomyśleć o dyrektorze w Muzeum. Pamiętam naszą rozmowę – pomyśl jakie sprężyny należałoby poruszyć, aby cel osiągnąć.

Jak się w Muzeum czujesz? Ja zbieram mało gdyż w ogóle mało znajdują zwierzaków, najwięcej jeszcze owadów. Ptaków za to wszędzie pełno – i wcale nie bojaźliwe. Arabusy na nie nie polują – można się często na kilka kroków do ptaka podejść! Owady często są od nich bojaźliwsze.

Ja[k] urządziłeś Irenę? Czy zostaje w dawnym mieszkaniu? Gdzie sam mieszkasz?

Kończę list gdyż za chwilę zamykają pocztę, a jeśli dziś nie odejdzie będzie musiał tydzień cały czekać. Ściskam Cię

Wacek [Roszkowski]



22.XI.1930

Kochany Julku [Zborowski]

Bardzo Ci dziękuję za przesłanie mi zawiadomienia o płatności weksla w dniu 30.b.m. Była to dla mnie prawdziwie miła niespodzianka. Ponieważ 30 odbieram pensję, więc tego samego dnia wyślę pod Twoim adresem równowartość tych 63 dolarów z prośbą byś był łaskaw wykupić ten weksel. Czas jest do 1 grudnia do południa. Gdybyś z jakichkolwiek powodów nie mógł mi tego zrobić to daj mi znać zaraz.

Teraz druga prośba. I bodaj w całej Europie Ty jeden możesz mi w tym względzie pomóc. Chodzi mi o węgierską literaturę. Spis posiłam. Być może niektóre

¹⁹⁵ Kurort znajdujący się na przedmieściach Kairu, w 1930 roku Waclaw Roszkowski uczestniczył w wyprawie do Egiptu.

z tych wydawnictw znajdują się w Muzeum. Jeśli nie to może wiesz o jakiejś bibliotece, w której się one znajdują. Może w Krakowie. Są to wszystko prace, dotyczące Tatr. Są mi one potrzebne, ponieważ właśnie biorę się do opracowania ptaków Tatr.

Najlepiej by było te rzeczy kupić. Sądzę, że w Muzeum Tatrzańskim powinny się one znaleźć. Gdyby Muzeum na razie funduszków nie miało, to kupi warszawskie muzeum. Ja osobiście jestem bez dudka.

Przychodzi mi na myśl, że te wydawnictwa turystyczne powinna posiadać Sekcja Turystyczna w swej bibliotece. Gdzie jednak znajduje się ta biblioteka i w jakim jest stanie? Czekam z utęsknieniem na Twą odpowiedź.

Serdeczny łąpościsk

Twój
[Janusz Domaniewski]



Zakopane, dnia 24 listopada 1930

Muzeum Tatrzańskim
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

Kochany Dominiku!

List otrzymałem dzisiaj.

Radzę Ci – ze względu na możliwość spóźnienia przesyłki pieniężnej na termin – abyś wysłał pieniądze telegraficznie i to wprost do Banku Podhalańskiego. Ja ich o tem uprzedzę i po otrzymaniu przez nich floty, weksel podejmę. Wiem z doświadczenia, że w sezonie martwym na poczcie bywa brak floty. Normalna przesyłka pieniężna ma zwyczaj spażniać się, nadto poczta może nie posiadać na czas gotówki. Natomiast telegraficznej przesyłki nic nie wstrzyma. Odżałuj więc – mimo cudnie ciężkich czasów – kilka złotych i prześlij do Banku telegraficznie.

U nas nieprawdopodobna bryndza. Upadłem tak nisko, że pożyczam nawet u Choromańskiego.

Prawdopodobnie jedyni w Polsce posiadamy z niemalym wysiłkiem przeze mnie skompletowane wydawnictwa: *Jahrbücher des ungarischen Karpathen-Vereins* i – z wyjątkiem jednego tomu – *A magyarorszagi Kárpátgyesület évkönyve*. To ostatnie jest wydaniem pierwszego po węgiersku. Jakie są różnice w treści

i układzie, nie wiem dotąd, ponieważ nie miałem czasu i sposobności /t.zn. zestawienia artykułów/ tem się zająć dokładnie. Stąd zatem wynika, że u nas powinny być pozycje: 2, 3, 4, 7, 8, 10, 11.

Pozycji 5 i 6 absolutnie nie znajdziesz w całej Polsce, bo to są wydawnictwa ciągłe, których w naszych bibliotekach brak. Prawie beznadziejny trud wydobyć je w antykwariatach. Chyba że autorowie otrzymali odbitki i te odbitki wysłali do polskich bibliotek lub uczonych. Byłbym zupełnie zadowolony, gdyby mieć u nas bodaj fotografie lub odpisy tych artykułów. Tak samo pozycja 1 w Twoim liście dla bibliotek w Polsce jest bardzo trudna.

Pozycję 12 zgłosiłem już dawno w antykwariatach budapeszteńskich. Po twoim liście zgłaszam jeszcze pozycję 9.

W najbliższym czasie dokładnie podam Ci wiadomości o pozycjach w owych dwóch czasopismach przez nas posiadanych. Dziś poszukuję floty i nie mam czasu popatrzeć, jaki to tom brakuje, a zatem, czy jakaś pozycja z wyliczonych 2, 3, 4, 7, 8, 10, 11 nie odpadnie.

Masz zupełną rację, że Muzeum powinno mieć takie rzeczy. To też nie szczędzę pisań i floty, aby co jeszcze da tatrzańskiego, wyczerpanego i obcojęzycznego wykupić. Nieszczęściem przez 30 przeszło lat Muzeum nasze nie miało nikogo, ktoby robił połowy; a przedewszystkim nie kupowano rzeczy współcześnie wychodzących, nie prenumerowano pism spiskich i węgierskich. Dziś kupić np. IX tom „Karpathen Post”, to wprost sztuka. A wychodziło to pismo akurat w latach założenia Muzeum. W 1888 r. można było kupić łatwo dziewięć poprzednich roczników. Niestety, nie było człowieka, nie było i pieniędzy.

Są rzeczy w czasopismach wprost nie do zdobycia. A musimy posiadać. Gdy będą pieniądze, postaram się o fotografowanie takie, jak rękopisów t.zn. na papierze bromowym, specjalnymi aparatami, które dziś posiada już biblioteka Jagiellońska, lwowska, Akdemja, a zdaje mi się i któraś z warszawskich.

Narazie tyle. Reszta za kilka dni.

Pozdrowienia!!!!

[Juliusz] Zborowski



26.XI.1930

Kochany Samuele

Dziękuję Ci serdecznie za wiadomości, które dzisiaj otrzymałem. Ucieszyłem się bardzo z tego, że aż tak dużo z mych desiderata posiada Muzeum Tatrzańskie.

Mam nadzieję, że mi nie będziesz robił trudności w wypożyczeniu tych tomów, które posiadasz i czekam niecierpliwie na ich nadejście. To czego mi brak będzie, postaram się uzupełnić odpisami lub fotografjami, które jak sądzę zrobią chętnie w Budapeszcie.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój
[Janusz Domaniewski]



Zakopane 27.XI.[19]30

Nr 6/30

Wielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Kra[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Januszu!

Otrzymaliśmy zaproszenie z P[aństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] na 10 stycznia na XIII Zjazd Warszawa w sali Konferencyjnej M[inisterstwa] W[yznań] R[eligijnych] i O[święcenia] P[ublicznego] (Szucha 25) o godz. 9 15 rano i 4.ej popołudniu. Proszę Cię o zaprezentowanie Muzeum jednocześnie za-wiadamiam o tem Szafera. Gdybyś nie mógł czy nie chciał donieść.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



27.XI.1930

Kochany Samuelu

Pisałem do Ciebie wczoraj. Dziś piszę po raz drugi. Chcę napisać artykuł o Muzeum Tatrzańskim i potrzeba mi trochę danych. Przyślij mi je możliwie najprędzej. Na osobnym arkuszu załączam pytanie. Naturalnie jeśli poza tem dasz jeszcze wiadomości będę Ci ogromnie wdzięczny.

Łapościsk

Twój
[Janusz Domaniewski]



30.XI.[19]30

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

JWielmożny
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krak[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Dominiku Kochany!

Prześlę Ci i notatki z Muzeum i ornitologiczne artykuły, tylko miej cierpliwość, gdyż srodze borykam się teraz z finansami diabli mnie biorą. Prawdopodobnie wyjadę do Krakowa pojutrze na połów floty dla Muzeum.

Łapościsk

Samuel



Kochany Januszu [Domaniewski]!

Trochę odetchnę bo flota idzie. Ale muszę odpocząć kilka dni w Krakowie.

Nie obcięto floty dla kustosza przyrodnika. Na wszelki wypadek zaproponowałem Chybińskiemu, Szaferowi, Geotlowi i Sokołowskiemu listownie ażeby doraźnie mianowano p. Irenę faktycznym kustoszem, tak abym o tem mógł Dep[artament] Nauki oficjalnie zawiadomić. To nas zabezpieczy przed niespodziankami. Myślę, że nie obrażą się o to. Chybiński oczywiście zostawi sprawę przyrodnikom.

O Muzeum daję notatki.

Łapościsk z siłą 50 żabich koni.

Samuel

1. Rok założenia 1888 x). Ku czci żyjącego jeszcze wówczas Chałubińskiego. Założycielami jego wielbiciele wszyscy z Warszawy. Inicjator i projektodawca Adolf Scholtze¹⁹⁶ z Warszawy. Między głównymi założycielami prof. Ignacy Baranowski¹⁹⁷.

x) Najstarsze typowo regionalne muzeum.

2. Pierwsze fundusze to dary i składki tych właśnie bliskich Chałubińskiemu założycieli w liczbie kilkunastu.

Przez dzieje M[uzeum] T[atrzańskiego] dobrodzieje:

1) Ludwik Chałubiński z Jadwigą Chałub[ińską] Surzycką (dzieci Tytusa), ofiarowali grunt подарowany pod dawny drewniany budynek przy ul. Chałub[ińskiego].

2) Wład[yśław] hr Zamoyski długoletni członek zarządu udzielił decydującej pomocy przy budowie dawnego drewnianego budynku.

3) Zbiory etnograficzne dary: Bronisława Kondratowiczowa¹⁹⁸, Zygmunt Gnatowski¹⁹⁹, Ksawery Prauss (zasłużony organizator i czł[onek] Zarządu),

¹⁹⁶ Adolf Scholtze (1833–1914), warszawski przemysłowiec, działacz Kasy im. J. Mianowskiego, przyrodnik amator, jeden z twórców Muzeum Tatrzańskiego.

¹⁹⁷ Ignacy Baranowski (1833–1919), lekarz, działacz społeczny, przyjaciel Tytusa Chałubińskiego, członek założyciel Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego.

¹⁹⁸ Bronisława Kondratowiczowa (1854–1949), fotografka, pasjonatka etnografii, zbiory fotograficzne przekazała Muzeum Tatrzańskiemu, jedna z założycielek Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego.

¹⁹⁹ Zygmunt Gnatowski (1854–1906), ukraiński latyfundysta, kolekcjoner, członek założyciel Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego.

Józef Lesicki²⁰⁰ (prosty, niezwykle kulturalny pracownik stolarski, zgromadził niezwykle poświęceniem śliczne zbiory m.i. wyroby drewniane; zapisał Muzeum, poległ w Legionach), Maria Dembowska²⁰¹ (znaczne zbiory).

4) Bronisława i Kazimierz Dłuscy; Dłuski długoletni prezes, Dłuska kierowniczka budowy murowanego gmachu. Istnienie murowanicy zawdzięcza się wyłącznie ich wysiłkowi i staraniom. Przyczyniali się też pieniądze znacznie. Darowali dwie parcele budowlę.

3. Do „wybuchu” Polski wegetacja. Ofiarność publiczna i zapisy miłośników Tatr. Z tych zapisów powstaje zaczątek funduszu na budowę murowanicy. Minimalna pomoc samorządu. Przez 30 lat mała subwencja z aust[riackiego] min[isterstwa] oświecenia publ[icznego].

Kustoszem 30 lat Walenty Staszal²⁰², nauczyc[iel] szk[oły] powszechnej. Nie siła naukowa, naukowa, lecz b[ardzo] zapobiegliwy opiekun.

Od „wybuchu” Polski rząd od razu przychodzi z pomocą. Dzięki niej, dzięki jeszcze dużej ofiarności publ[icznej] i przy pomocy pożyczek ukończono budowę z grubsza w 1922 r. i otwarto Muzeum.

Pomoc rządowa i opieka D[epartamentu] Nauki, bez której nie można istnieć, stopniowo zwiększa się. Dzięki niej istnieje personel naukowy i rozwój Muzeum. Opieka Dep[artamentu] N[auki] wogóle zdecydowała o rozwoju instytucji. Przez 30 lat zaniedbania trudno odrobić. To też fundusze małe na potrzeby. Mimo tego stały rozrost.

Od początku 1922 r. Kierownik i kustosz działu etnograficznego J[uliusz] Zbor[owski].

Od pocz[ątku] 1922 r. do 1924 Konstany Stecki Kust[osz] Przym[odniczy]; vacat do 1927, od 1927 Dominik.

W tym czasie (1922r) reorganizacja M[uzeum] T[atrzeńskiego] na naukową instytucję z nauk[owym] personelem i nauk[owym] kuratorem.

4. Znaczny postęp (siedmiomilowe buty) w ostatnich dwóch latach dzięki Fund[uszu] Kult[ury] Narod[owej]²⁰⁵ zmienia się do niepoznaki. x)

x) Żadnych cyfr nie dawaj. Min[isterstwo] tego nie lubi, a i w Dep[artamencie] N[auki] jeszcze kwitnie konspiracja.

5. Hotel od połowy 1921 r. dał 10.500 dnia darmo. Z tego 3.200 Stacja Meteorologiczna, od początku istnienia Muzeum z niem związana.

6. Są długi jeszcze i utrudniają życie. xx)

²⁰⁰ Józef Lesicki (1886–1914), artysta, rzeźbiarz, tatarnik.

²⁰¹ Maria Dembowska (1856–1922), kolekcjonerka sztuki ludowej Podhala, członkini założycielka Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego.

²⁰² Walenty Staszal (1863–1942), nauczyciel, kustosz Muzeum Tatrzańskiego, prowadził stację meteorologiczną przy Muzeum.

²⁰⁵ Fundusz Kultury Narodowej, polska instytucja o charakterze państwowej fundacji z siedzibą w Warszawie działająca w II Rzeczypospolitej, w latach 1928–1939.

xx) Długi są w zasadzie już b[ardzo] małe, ale właśnie dlatego o tem nie pisz.

7. Przeniesienie do nowego gmachu 1920r., otwarcie 1922.

8. Spłata długów, kaloryfer, ogniotrwały dach, powiększenie zbiorów, gabloty i urządzenia, ekspozycja naukowa i wystawiennicza.

9. Podkreślić ciasnotę sal, niemożność urządzenia Zbiorów (np. etn[ograficznych]) racjonalnie i celowo. Nowy gmach postulat coraz bliższy.

10. Na zakończenie osobistości, które interesowały się Muzeum: Stan[isław] Witkiewicz²⁰⁴, Stef[an] Żeromski²⁰⁵, Roj²⁰⁶, Tetmajer²⁰⁷, Bron[isław] Dembowski²⁰⁸ (autor „Słownika gwary podh[alańskiej]” i zbieraczy). Dziś szereg wybitnych uczonych (nie wymieniaj ich, bo pominiessz i będzie obraza). Pracowali dla M[uzeum] T[atrzańskiego] przed 1918r. m.i. Miecz[ysław] Limanowski²⁰⁹ (układ zbiorów geol[ogicznych]), wybitnie dla etnografii Bronisław Piłsudski, badacz Ajnów i Gilaków.



6.XII.[19]30

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

JWielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Kra[kowskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Uzupełniając mój ostatni list donoszę, że Szafer, Goetel i Sokołowski zgodzili się na mój wniosek, aby oficjalnie zawiadomić Dep[artament] Nauki, że to p. Irena

²⁰⁴ Stanisław Witkiewicz (1851–1915), artysta, malarz, pisarz, architekt, krytyk sztuki, twórca tzw. „stylu zakopiańskiego”, jego synem był Stanisław Ignacy Witkiewicz.

²⁰⁵ Stefan Żeromski (1864–1925), wybitny polski pisarz, przez wiele lat mieszkał w Zakopanem.

²⁰⁶ Prawdopodobnie chodzi o Wojciecha Roja starszego (1839–1924), gazda, kowal, cieśla, przewodnik tatrzański, który organizował wyprawy Tytusowi Chałubińskiemu.

²⁰⁷ Kazimierz Przerwa-Tetmajer (1865–1940), pisarz, poeta, jeden z czołowych przedstawicieli Młodej Polski, fascynował się góralską kulturą ludową.

²⁰⁸ Bronisław Dembowski (1847–1895), prawnik, miłośnik etnografii, badał gwary podhalańskie, członek założyciel Muzeum Tatrzańskiego.

²⁰⁹ Mieczysław Limanowski (1876–1948), geolog, syn Bolesława Limanowskiego, związany z Uniwersytetami w Wilnie i Toruniu, był członkiem Rady Ochrony Przyrody, prowadził w Zakopanem badania geologiczne Tatr oraz pracował jako nauczyciel Stanisława Ignacego Witkiewicza.

jest Kustoszem (nie zastępstwem). Jak wiesz szło mi o zabezpieczenie p. Ireny i ciebie od ew[entualnych] krotochwilnych redukcji 300 zł. miesięcznie. Termin ad quem kazali podać do 31/3 31 t. j. do nowego roku budżetowego. Walne zebranie na moją prośbę dopiero w 2-giej połowie stycznia. Wtedy dopiero wymienieni mają zdecydować w przyszłym roku budżetowym t.j. o Kustoszu. Projektowałem, aby już teraz mianowano p. Irenę aż do jej stąd wyjazdu, ale trochę racji może w tem mają, iż pojęcie „aż do wyjazdu” jest nieokreślonym terminem.

Roboty mam moc, wyjechałem do Krakowa, o literaturze ornitologicznej pamiętam.

Łapościsk

[Juliusz] Zborowski



9.XII.1930

Kochany Julku [Zborowski]

Przyjechawszy do Warszawy dostałem list od Schenka²¹⁰ /mój naukowy przyjaciel, ornitolog węgierski/ list w którym znalazłem ofertę jednego z antykwariatów budapeszteńskich na żądane przezemnie wydawnictwa. Ofertę posyłam Ci w przekonaniu, że kupisz dla Muzeum te rzeczy. Dodam, że Szenk radzi się śpieszyć z kupnem, twierdzi bowiem, że o rzeczy te jest bardzo trudno. Uważam, że jest to dla Muzeum prawdziwa okazja. Odpisz mi zaraz czy kupujesz czy nie. Jeśli nie to kupi Muzeum Zoologiczne. Uważam jednak, że bardziej na miejscu to w Zakopanem, więc lojalnie zawiadamiam Cię. Czekam niecierpliwie na Twą odpowiedź. Naturalnie jeśli nie kupisz, to ofertę odeślę mi.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój
[Janusz Domaniewski]



²¹⁰ Jakab Schenk (1876–1945), węgierski zoolog, współpracował z Antonim Kocyanem.

12.XII.1930

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Nr 628/30

JWielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krakowskie Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Dominiku!

Dziękuję. Zamawiam dwa dzieła t. zn. Math. Is Termeszetud 1881 i węgierski Jahrbuch 1884. Resztę mamy. Do Heftyego²¹¹ jeszcze nie napisałem mimo najlepszych chęci, gdyż niestety nie tylko Twoją sprawę mam na karku i zaczyna mi się już przelewać pisań, świadczeń, uprzejmości, udogodnień itd. Zaczynam na serjo myśleć o ucieczce stąd, gdyż nic poza administrowaniem, pisanem, rachowaniem, sprawozdaniami, wygadaniem innym robić nie mam czasu. Mam tego po uszy. Wyjeżdżam dopiero jutro – też dla braku czasu. Wypożyczone książki przywiozę tutaj 18-ego lub 19-ego z Krakowa. Dopiero po powrocie załatwię Twoje heftowyjskie postulaty. Ciunio pisał. Pogodził się z Egipsem i pozostaje do wiosny.

Do widzenia

[Juliusz] Zborowski



7.I.1931 r.

Kochany Klemensie [Błachowski]

Jak ci już w Zakopanem komunikowałem, otrzymałem z sądu zawiadomienie

²¹¹ Julius Andreas Hefty (1888–1957), taternik, narciarz, działacz turystyczny, współpracował przy przygotowywaniu mapy Tatr.

bym się stawił w charakterze świadka w Nowym Targu dnia 15 b.m. o godzinie 9-ej rano. Jest to sprawa z Burową²¹².

Otóż jestem w tak fatalnem położeniu finansowem, że nie mogę sobie pozwolić na luksus tego wyjazdu. Nie mam poprostu za co jechać, a poza tem mam grube wątpliwości, że sąd kosztów mi nie zwróci.

Swego czasu jeździłem w sprawie Fundacji do Nowego Sącza. Sąd wystawi mi asygnatę, jednak kasa nie wypłaciła, bowiem pieniędzy brak. Na dowód posyłam ci dokument. A ten wyjazd kosztował mnie naturalnie znacznie więcej.

Jeśli więc chcesz bym przyjechał, a sądzę, że jest to w interesie Fundacji, to musisz mi przysłać odwrotną pocztą pieniądze na przyjazd. Jeśli sąd mi zwróci, to naturalnie zaraz Ci je zwrócę. W takim razie wyjadę do Zakopanego z Warszawy 13-go. 14-go będę w Zakopanem, a 15-go mogę razem z Tobą jechać autem do Nowego Targu.

Adres mój jak na niniejszym blankiecie.

Serdeczny uścisk dłoni, Pani ucałowanie rączek

Twój

[Janusz Domaniewski]



Zakopane, 11 stycznia 1931

Prof. Eugenjusz Romer

Adres [Zakopane] do 19.I, od 21.I: Lwów, Długosz 25

Szanowny Panie Kolego! [Janusz Domaniewski]

Z inicjatywy grona badaczy i miłośników Tatr poddano mi myśl zorganizowania zbiorowej publikacji popularno-naukowej o Tatrach. Dzieło to, mające objąć całą dziedzinę tatrzańską w najszerszym tego słowa znaczeniu pojętą zarówno jako dzieło narodowe, jak i międzynarodowe, a więc jako publikację nie tylko w języku polskim, ale i w językach światowych. Dla tej też przyczyny, podejmując tę inicjatywę z jednej strony omówiłem już sprawę zasadniczo z szeregiem czynników rządowych, zabezpieczając z ich strony wszechstronne

²¹² Wiktoria Burowa, żona Jana Burego, właściciela schroniska w Morskim Oku, uważanego przez Towarzystwo Tatrzańskie za nielegalne. W grudniu 1930 roku schronisko, po eksmisji właścicieli, zostało rozebrane.

poparcie i pomoc materialną, z drugiej zaś strony wyzyskałem czas mych podróży ostatnich do Paryża, Londynu i Berlina w celu zapoznania się z nowszą literaturą regionalną.

Pomyślna realizacja powyższej inicjatywy zależeć będzie w pierwszym rzędzie od dobrej woli i wysiłków współpracowników.

W celu porozumienia się ze współpracownikami nad dziełem o owem „królestwie tatrzańskim” a niemniej w celu zbiorowego postanowienia bliskich już prac przygotowawczych, zapraszam Szanownego Pana Kolegę na posiedzenie, które się odbędzie w Krakowie, w dniu 31 stycznia o godz. 10-tej rano w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności /ul. Sławkowska/. Ze względu na rozległy program obrad, liczne zebranie, a niemniej od h. 17-tej ze względu na kolizję z Wal[nym] Zebr[aniem] Muzeum Tatrzańskiego proszę usilnie o ścisłe przestrzeganie punktualności.

W końcu ośmielę się zauważyć, że sprawa w ten sposób pojętej publikacji tatrzańskiej – jej charakter międzynarodowy i pomoc rządowa winna być nie tylko, w jej zaczątkach, ale nawet do daleko posuniętego stadjum rozwojowego otoczona najściślejszą dyskrecją. Pojawienie się jakiegokolwiek o powyższych zamierzeniach wiadomości prasowej byłoby połączone z niewątpliwą dla nich szkodą.

Licząc ze strony Sz. Pana Kolegi, że memu zaproszeniu raczy dać posłuch, łączę zapewnienia szczerego poważania i serdecznego pozdrowienia.

Koszta podróży będą zwrócone.

Eugenjusz Romer m.p.



Zakopane, dnia 15 stycznia 1931 r.

Dnia 31 stycznia 1931 r. o godz 5 tej popołudniu w Biurze Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego w Krakowie, ul. Potockiego 4, parter odbędzie się

XL. WALNE ZGROMADZENIE

Członków czynnych Tow[arzystwa] Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego W[alnego] Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok administracyjny 1929/30 oraz wnioski Dyrekcji.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Kuratorjum i wniosek o udzielenie absolutionum.

4. Wybór nowych członków czynnych.
5. Wybór Kuratorjum na rok administracyjny 1930/31.
6. Wnioski i interpelacje.

Gdyby Walne Zgromadzenie nie doszło do skutku dla braku kompletu w oznaczonej godzinie, odbędzie się drugie W[alne] Zgromadzenie o godz 5.30, bez względu na liczbę obecnych, z tym samym porządkiem dziennym.

DYREKCJA MUZEUM TATRZAŃSKIEGO



22 stycznia 1931

Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

61/31

JWP. Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krak[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muz[eum] Zoologiczne

Kochany Januszu!

W sobotę wysyłam pieniądze, abyś mógł przyjechać do Krakowa i wrócić. Do Hefty'ego pisałem. Dotąd brak odpowiedzi. Będę reagować.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



11.II.1931 r

Kochany Julku [Zborowski]

Co słyhać z tą brakującą mi literaturą, którą obiecałeś mi pożyczyć na Spi-szu? Czy ten facet jeszcze nie odpisał, czy w ogóle prac tych nie ma? Napisz mi w kilku słowach, jak sprawa wygląda.

Nie wiem czy pamiętasz, że ja na walnym zgromadzeniu ustąpiłem z godności reprezentowania Muzeum w Sekcji Polskiej Międzynarodowego Komitetu Ochrony Ptaków. Rzec w tem, że ważną jest rzeczą, by Siedleckiego, który jest prezesem tej Sekcji Polskiej zawiadomić o tem niezwłocznie. Na swoje miejsce proponuję Fudakowskiego.

Serdeczny uścisk dłoni

[Janusz Domaniewski]



14.II.1931

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Nr 258/31

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa
Krak[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Januszu!

1. Gdybym miał jakąś odpowiedź, to i Ty otrzymałbyś wiadomość. Albo gość nie dostał listu, albo też obraził się na mnie. Próbuj szturmować muzeum zoologiczne w Budapeszcie. Antykw[ariuszka] Lantosa nie nadesłała jeszcze kompletnego rocznika, gdyż niekompletny zwróciłem.

2. Oczywiście, że pamiętam o Sekcji ptaszej, ale nie jestem w możności od razu wszystko załatwić, co niesie każdy dzień, każda poczta i każde W[alne] Zgr[omadzenie].

3. Ile kosztuje fotograficzne skopiowanie owego unikatku Kocyana?

Pozdrowienia i serdeczny uścisk dłoni.

[Juliusz] Zborowski



23.2.[19]31

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

JWielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Kra[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Dominiku!

Ponieważ nie wiem, czy p. Irena będzie mieć dziś tyle czasu na napisanie listu, donoszę, że dziś rano (poniedziałek) wykupiła twój weksel (10 dolarów); pieniądze jakoś udało mi się wygrzebać, bo Twój list, dość mętny? nie zapowiadał prześylki. Jeżeli to możliwe, to proszę cię o zwrot tej kwoty do dwóch tygodni, w ostateczności do 18 marca. Jeżeli nie będziesz mieć, donieś mi wcześniej, tak aby mnie nie czekała niespodzianka. A zatem narazie się nie martw i do widzenia.

Samuel

P.S. Poniedziałek telegraficznie 140 zł nadeszło. Zatem zapłacone.

[Juliusz] Zborowski



17/3.[19]31

Muzeum Tatrzańskie
Zakopane

Nr 315/31

JWielmożny
Pan Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Kra[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Dominiku!

1. Przedewszystkiem gratuluję ci odznaczenia zagranicznego.

2. 20 marca b.r. o 10-tej rano w Pol[skim] Tow[arzystwie] Krajoznawczym ul. Karowa 31 parter odbędzie się III zjazd Delegatów Ligi Ochrony Przyrody. Ponieważ Muzeum należy do tego interesu, przeto proszę o zaprezentowanie nas. Zawiadamiam jednocześnie i tem Ligę.

3. Hefty listu nie dostał. Piszę w tym tygodniu ponownie.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



Warszawa 24.IV.1931 r

Kochany Klemensie [Błachowski]

Był u mnie dzisiaj Szeronos²¹⁵ w sprawie Kamieniólomów. Ostatnio porozumiał się z jednym z inżynierów z Magistratu Warszawskiego, którego to inżyniera chce wziąć do spółki w przedstawicielstwie. Szeronos, który dotychczas nie przywiązywał specjalnej wagi do tego przedstawicielstwa, obecnie radby bardzo to dostać. Mówił mi, że ma obecnie bardzo duże możliwości uzyskania wielkich obstalunków i to zarówno na Warszawę jak i inne miasta byłego zaboru rosyjskiego.

Wobec tego piszę do Ciebie w tej sprawie. Odpowiedz zaraz czy sprawa jest aktualna, to znaczy czy Szeronos może liczyć na otrzymanie tego przedstawicielstwa? A może byłoby wskazane, bym w tej sprawie napisał do Naczelnika? Tak czy inaczej daj mi odpowiedź nie zwlekając.

Serdeczny uścisk dłoni

[Janusz Domaniewski]



²¹⁵ Jan Szeronos (??–1943), dyrektor linii oceanicznych Gdynia-Ameryka.

26/5 1931

JWielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krak[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Januszu!

Porozmawiaj rozumowo z p. Ireną, wykombinowałem, że albo ja niedokładnie cię informowałem, albo zaś nie rozumiałaś Ty sytuacji, przeto zaznaczam i prostuję na wszelki wypadek:

1) pensja p. Ireny za maj jest wzięta, tak samo jak w ogóle pensje wszystkie (prócz stróża, który stale dostaje kwartalnie w trzecim miesiącu każdego kwartału).

2) natomiast na pensje za czerwiec na razie nie mam nic i usiłuję pożyczyć w Krakowie. Tu w Banku rozbiło się, głównie dlatego, iż z powodu weksła Kapuchy ewentualna skarga (po proteście na mnie leci)

Pozdrowienia

Samuel

P.S. Wobec tego, iż Dep[artament] Nauki dał teraz 64.000 na zaliczkę na parcelę, szkoda się trudzić, iż stamtąd teraz coś wydobędziemy. Najwcześniej w lipcu!



Zakopane 29/5 1931

Kochany Dominiku!

Zwracam się do Ciebie, jakkolwiek powinienem o tem mówić z p. Ireną. Ale wolę w sprawach takich naprzód pogadać z mężczyzną.

Mam o jeden pokój za mało na lato w naszym „hotelu”, który wobec bryndzy wśród uczonych mężów staje się nieocenioną pomocą.

Przyszła mi dziś na myśl taka kombinacja.

1) Pracowania przyrodnicza nie będzie w lecie absorbowana. 2) Zatem p. Irena nie będzie niepokojona zbyt i mogłaby zrezygnować na lipiec i sierpień z kancelarii. 3) Kancelarię zamieniam czasowo (na 2 miesiące) na pokój mieszkalny. 4) Ponieważ i tak z końcem sierpnia książki zabierasz przeto mogą już końcem czerwca wyjechać. 5) Muzeum (=kandydat na pokój de facto) pokrywa koszt zapakowania i wysyłki do Warszawy.

Czy zgodziłbyś się na taką transakcję? Z góry zaświadczam, że kandydat na pokój oświadczył kategorycznie, iż tylko wtedy reflektuje na pokój, o ile Muzeum rekompensuje Ciebie za wcześniejsze opróżnienie pokoju z książek, poczem on tę kwotę wpłaci do naszej kasy. W przeciwnym razie to jest gdybyś się nie zgodził na pokrycie kosztów przez Muzeum, z pokoju w Muzeum rezygnuje, jakkolwiek mu b[ardzo] ciężko nająć lokal.

Transakcja jest zatem między Muzeum a Tobą (formalnie p. Ireną). Jesteśmy mojem zdaniem, w pełnem prawie dać „odszkodowanie” za zabranie kancelarii funkcjonariuszowi. Rozrachunek między Muzeum a lokatorem Ciebie i nikogo nie obchodzi. Naszą należność zapłaci nam lokator jako dobrowolny datek za odnowienie czy jak tam mebli itd.

Bez Twojej zgody oczywiście nie wystąpię z ostateczną umową z lokatorem. Jeżeli się nie zgodzisz w początku. Jeżeli zechcesz opróżnić pokój bez zapłaty za transport książek (i zdaje mi się półki?), to kandydat rezygnuje z Twojej uprzejmości.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



12.6.1931

Wielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krak[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Dominiku!

Książki odchodzą dzisiaj asekurowane na 5 tysięcy złotych tylko, bo więcej w kasie nie miałem na ten cel.

„Mięta” kwitnie aż zgroza bierz!

Pozdrowienia

Samuel



Zakopane 17.6.1931

Wielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krak[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Gratulacje

Samuel



Lwów, dnia 24. VI. 1931.

Szanowny Panie Kolego! [Janusz Domaniewski]

Od kilku miesięcy przeprowadziłem szereg konferencji w sprawie monografii „Tatry”.

Monografia ta o charakterze popularno-naukowym, jest przeznaczoną w pierwszej mierze dla zagranicy i ma się pojawić możliwie rychło w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że monografia ta pojawi się też w języku polskim. Dla organizacji tej publikacji, jakoteż wydań w językach obcych zapewniono w myśl kilkakrotnych konferencji poparcie materialne Ministerstwa W[yznań] R[eligijnych] i O[świecenia] P[ublicznego] i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Konferencje, o których wspomniałem, ustaliły tylko ogólny charakter książki. „Tatry” będą tedy monograficzną encyklopedją opartą, o pewien zarys planu rzeczowego, a autorzy poszczególnych artykułów będą za ich treść i materiał naukowy osobiście odpowiedzialni.

Przyjmując redakcję tej pracy miałem na tę sprawę zasadniczo inny pogląd, a mianowicie byłem zdania, że współpracownicy winni dostarczyć tylko *sui generis*²¹⁴ surowego materiału, a rzeczą redakcji będzie stworzyć na podstawie takich danych, książkę naukowo-popularną o jednolitym charakterze literackim.

Ustępując ogromnej przewadze współpracowników, muszę jednak zastrzec dla redakcji zupełnie naturalne w takim dziele prawo:

1/ nie dopuścić do jakichkolwiek nieporozumień między poszczególnymi autorami i po ewentualnej z nimi konferencji, zapewnić dziełu naukową jednolitość,

2/ rozczłonkować i rozmieszczać poszczególne artykuły stosownie do potrzeb, wynikających z ogólnego planu lub ujawniających się w toku pracy pewnych związków syntetycznych,

3/ nadać dziełu jednolitą pisownię i nomenklaturę i ustrzec je od rażących indywidualności stylistycznych; w przypadkach sięgających głębiej w tekst, po porozumieniu się z autorami.

Określając ogólny charakter dzieła pozwalałam sobie zwrócić uwagę przede wszystkim na fakt, że dzieło całe powinno być nie wielkie, o formie wytwornej, druku pięknym i łatwo czytelnym, bogato ilustrowane. Całość nie winna przekraczać 30 arkuszy druku, a tekstu maximum arkuszy 20.

Stąd wynika dla wszystkich autorów przykazanie daleko idącej zwięzłości opisu, przede wszystkim przez ograniczenie i wybór materiału w kierunku mogącym budzić interes u czytelnika obcego. We wszystkich działach książki winny się więc wysuwać na pierwszy plan nie wielka ilość zagadnień, nie wielka suma zjawisk, lecz podniesione być winny te przede wszystkim momenty, które dać mogą sposobność do porównań i analogii z innymi światami i społecznościami góorskimi.

Ponieważ wszystkie konferencje do pewnego stopnia zawiodły i nie dały podstawy do szczegółowego rozdziału materiału pracy, przeto nie pozostaje mi nic innego, jak upraszać wszystkich współpracowników jak najgoręcej, by raczyli w opracowaniu swem uwzględnić cel i stąd wynikający charakter książki, jakoteż trzymać się jak najściślej granic materialnych, wskazanych przez ogólny plan dzieła.

Plan ten w szczegółach niektórych wymagający jeszcze pewnych wzajemnych układów, przedstawia się następująco.

Wstęp – Pawlikowskiego, względnie i Romera str. 8

Budowa Tatr / Goetel, Kreutz²¹⁵, Nowak²¹⁶ w porozumieniu/ str. 28

²¹⁴ Łac. *sui generis* – swego rodzaju.

²¹⁵ Stefan Kreutz (1883–1941), mineralog, petrograf, członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w okresie międzywojennym wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz nowo powstałej Akademii Górniczej.

²¹⁶ Prawdopodobnie chodzi o Jana Nowaka (1880–1940), geologa i paleontologa. Zmarł w wyniku akcji Sonderaktion Krakau.

Krajobraz /Romer ze Smoleńskim w porozumieniu/	str. 36
Klimat odpowiada Romer	str. 8
Gleby – zjawiska wietrzenia – odp[owiada] Włodek ²¹⁷	str. 4
Szata roślinna – Szafer, Pawłowski ²¹⁸ , Sokołowski, Lilpop ²¹⁹	str. 24
Świat zwierzęcy – Roszkowski	str. 16
Antropologia – Mydlarski ²²⁰	str. 3
Archeologia – Antoniewicz	str. 3
Język – Nitsch ²²¹ , Małecki ²²²	str. 16
Rozmieszczenie człowieka, osady – Romer, ew. Limanowski	str. 12
Historja – Semkowicz ²²³ , Dobrowolski K. ²²⁴	str. 28
Etnografja, strój, obyczaj, muzyka, budownictwo Dobrowolski	str. 32
Życie gospodarcze – jeszcze w pertraktacji	str. 40
Tatry dzisiejsze:	
Turystyka – Kordys ²²⁵	str. 16
Park narodowy – Goetel	str. 8
Tatry w literaturze i sztuce – Pawlikowski	str. 16
Dzieje poznania Tatr – Romer	str. 22

W zestawieniu owem podano rozkład materiału bez ilustracji. Za arkusz druku o przybliżonej objętości ca 25000 liter będzie wypłacone skromne honorarium w wysokości 300 zł, liczone tylko za druk literowy i dostarczone przez autora diagramy i karty w tekście. Karty poza tekstem wykona się w porozumieniu z autorem w moim Instytucie kartograficznym, uwalniając możliwie autora od wszelkich trudów. Ewentualne honorarium za takie karty będzie przedmiotem specjalnej umowy.

²¹⁷ Jan Włodek (1885–1940), agronom, legionista i dyplomata, służył w legionach, na przełomie 1919 i 1920 roku był chargé d'affaires w Hadze, w roku akademickim 1937/1938 był dziekanem Wydziału Rolniczego UJ, zmarł w wyniku akcji Sonderaktion Krakau.

²¹⁸ Bogumił Pawłowski (1898–1971), botanik, uczeń Władysława Szafera, przed wybuchem II wojny światowej pracował w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

²¹⁹ Jerzy Lilpop (1888–1945), paleobotanik, w latach 1926–1945 pracował w Muzeum Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności na stanowisku kustosa.

²²⁰ Jan Mydlarski (1892–1956), antropolog, specjalizował się w genetyce populacyjnej, ewolucjonizmie i serologii, po II wojnie światowej w latach 1951–1953 był rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego.

²²¹ Kazimierz Nitsch (1874–1958), językoznawca, współtwórca Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, badał m.in. gwary podtatrzańskie oraz nazewnictwo geograficzne w Tatrach i na Podtatrzu.

²²² Mieczysław Małecki (1903–1946), językoznawca, polonista i sławista, specjalizował się w gramatyce języków słowiańskich, ale również badał gwargę podhalańską.

²²³ Władysław Semkowicz (1878–1949), historyk, profesor na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Polskiej Akademii Umiejętności, miłośnik Tatr, którym poświęcił wiele swoich publikacji.

²²⁴ Kazimierz Dobrowolski (1894–1987), socjolog, etnolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmował się m.in. historią kultury ludowej i osadnictwa w Tatrach.

²²⁵ Roman Kordys (1886–1934), prawnik, taternik i działacz turystyczny, w latach 1922–1933 był w zarządzie głównym Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

N[otabene] mimo, że względy oszczędnościowe nie pozwalają honorować ilustracji, bardzo usilnie proszę wszystkich autorów o dostarczenie możliwie najliczniejszego i najlepszego materiału ilustracyjnego, od którego w znacznej mierze powodzenie tej pracy zagranicą będzie zależnem.

Jeszcze jedna informacja, a zarazem prośba do wszystkich autorów.

Jednym z celów książki jest prócz polskiej propagandy Polski zagranicą, uświadomienie rozmiaru polskiej pracy naukowej i kulturalnej, dokonanej przez Polskę i Polaków w Tatrach. Nie braknie zapewne sposobności nawet w szczerpłych ramach poszczególnych artykułów zwrócić uwagę na rolę, którą Polska w Tatrach odegrała.

Nie byłoby jednak z wielu względów pożądanę, by każdy ustęp zawierał informacje z dziedziny historii badań, o jakimkolwiek charakterze systematycznym. Rozbiłoby to ciągłość literacką, dzieła.

Tę stronę informacji pragnąłbym pomieścić w osobnym ustępie na końcu dzieła, zredagowanym na podstawie krótkich informacji historycznych, syntetycznych i bibliograficznych, dostarczonych mi przez każdego autora. W informacjach tych daleko idąca zwięzłość i wybór materiału jest w najwyższym stopniu wskazany.

Termin dostarczenia manuskryptów do 1. stycznia 1932, a w tym przypadku w istocie „bis dat qui cito dat”²²⁶, wszak wszystkie manuskrypty muszą być przez redakcję starannie przestudjowane przedewszystkiem z punktu widzenia jednolitości publikacji.

W pełni przekonania, że tylko zastosowanie się do mych próśb instrukcji zapewni tak bardzo zbiorowej całości jednolitość i powodzenie zgóry serdecznie dziękuję Sz. Panu Koledze za jego ofiarną współpracę i łączę z zapewnieniem wysokiego poważania i zobowiązania dużo serdeczności

Eugeniusz Romer

Adres mój od 28.VI.:

Zakopane

Willa „Atlas”



²²⁶ Łac. bis dat, qui cito dat – dwa razy daje, kto szybko daje.

Zakopane, Willa „Atlas”
dnia 28.VI.1931

Prof. Eugenjusz Romer
Lwów, Długosza 25
Telefon 9-32

JWPan
Dr. Janusz Domaniewski
Warszawa
Państwowe Muzeum Zoologiczne

Szanowny i Kochany Panie!

Po licznych, zawsze tylko częściowo udanych konferencjach, byłem zmuszony, korzystając z doświadczeń jednak w tych rozmowach zdobytych wystosować do wszystkich współpracowników kwerendę, którą załączam, a która informuje o stanie rzeczy w sprawie monografji tatrzańskiej.

W ustępie „Życie gospodarcze” znajdzie się ustęp: Myśliwstwo, rybołówstwo, kłusownictwo – ewentualnie świat zwierzęcy i człowiek. Tak jak pogląd na świat zwierzęcy Tatr i Podhala wymagał w krótkim konspekcie jednej ręki i głowy, tak też zdaje mi się, że i stosunek człowieka do świata zwierzęcego w Tatrach musi być kuty z jednej „bryły”.

Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby tego trudnego zadania, trudnego szczególnie przez potrzebę dalekiego ograniczenia do najistotniejszych zjawisk i przeobrażeń, dokonujących się w naszych oczach, raczył się podjąć Szanowny Pan Kolega.

Niestety, wymogi planu nie pozwalają więcej jak 4 stron druku /tekstu/ poświęcić temu ustępowi.

Oczekując wieści, że się Szanowny i Kochany Pan tej ofiarnej podjąć pracy, Łączę dla Pani rączek ucałowanie dla Szanownego Pana dużo serdeczności

Eugeniusz Romer

N manuskrypt pożądany maszynowy,
możliwie w 2 egzemplarzach.



Dn. 21.VIII.1931 r.

Państwowe Muzeum Zoologiczne
Stacja Badania Wędrówek Ptaków
Warszawa
Krakowskie Przedmieście No 26/28
Tel. No 225-27

Kochany Julku [Zborowski]

Przyjechawszy dziś do Warszawy dowiedziałem się od Ciunia, że wczoraj wysłano mi korespondencję do Zakopanego, a między innymi jakiś list z Ministerstwa. Ponieważ Irena wyszła na wycieczkę, więc listów tych mi nie odeśle. Bądź tak dobry i odeślij mi je zaraz do Muzeum. Przepraszam Cię za kłopot i serdecznie dłoń Twoją ściskam

Twój

[Janusz Domaniewski]



Warszawa 19.IX.1931 r.

JWielmożny Pan
Dyrektor Klemens Błachowski
w Zakopanem

W odpowiedzi na list JWielmożnego Pana Dyrektora z dnia 21.VIII b.r. komunikuję co następuje:

List z wypowiedzeniem posady, którą zajmowałem swego czasu w fundacji „Zakłady Kórnickie”, otrzymałem od Naczelnika Fundacji p. Antoniego Pacyńskiego w dniu 29.VII.1930. W wypowiedzeniu był termin 3 miesięcy. Po zaciągnięciu porady prawnej odpisałem panu Pacyńskiemu dnia 1.VIII, a później w tej sprawie dodatkowo pisałem do pana Pacyńskiego w dniu 10.IX.1930.

Otóż dwaj moi doradcy prawni, po rozpatrzeniu mej umowy z fundacją, rzekli, że fundację w stosunku do mnie obowiązuje termin wypowiedzenia 9 miesięcy i że na skutek tego wypowiedzenie trzech miesięczne nie jest ważne. To było właśnie treścią wyżej wspomnianych dwóch moich listów do pana naczelnika Pacyńskiego.

W sprawie tej konferowałem później osobiście z panem naczelnikiem Pacyńsk[im] oraz z panem rektorem Grochmalickim członkiem zarządu fundacji.

Nie chcąc wchodzić na drogę przewodów sądowych z fundacją, a uznając trudne położenie tej instytucji, pomimo że prawo miałem bezwzględnie za sobą, zgodziłem się ustąpić 1 listopada z tym jednak warunkiem, że moje mieszkanie służbowe będzie mi pozostawione do 1.X.1931 oraz że wszelkie ciężące na moim concie sumy zostaną przez zarząd fundacji skreślone. Miał to być ekwiwalent za to, że rezygnuję z należnych mi za cały rok poborów z wszelkimi dodatkami, które były zastrzeżone w moim kontrakcie.

Pan naczelnik Pacyński propozycję moją zaakceptował, czego najlepszym dowodem jest, że korzystałem z mego mieszkania służbowego wraz ze światłem i opałem do dnia 1.IX.1931, jakkolwiek stanowisko swoje opuściłem 1.XI.1930.

Dziwię się natomiast, że sprawa skreślenia sum, które ciąży dotychczas na moim concie nie została załatwiona. W przekonaniu, że porozumienie do którego doszedłem w tej sprawie z Zarządem Fundacji będzie dotrzymane nie podejrzewam nic innego jak tylko to, że pan Pacyński w nawale zajęć nie zawiadomił Pana Dyrektora oficjalnie o naszej ugodzie.

Uprzejmie proszę przeto o wyjaśnienie tej sprawy i o oficjalne zawiadomienie mnie, że suma ciężąca na moim concie została skreślona.

Z poważaniem

[Janusz Domaniewski]



Warszawa 30.IX.1931 r.

Kochany Julku [Zborowski]

Może będziesz wściekły na mnie, ale wiem, że mi nie odmówisz załatwienia tej sprawy. Ja zaś zwracam się do Ciebie, albowiem nie mam innego pewnego oparcia w Zakopanem. Wobec znanego bałaganiarstwa naszych wspólnych przyjaciół w Zakopanem nie byłbym pewny czy który/a/ z nich załatwiłaby to dobrze. Otóż 7.X.1931 mam weksel płatny w Banku Podhalańskim. Posyłam Ci weksel prolongacyjny na 700 złotych, który zapewne wystarczy, dla pewności jednak posyłam drugi na dwieście. Rzecz w tem, że nie pamiętam dobrze wiele tam jestem winien. Zdaje mi się, że 70 albo 80 dolarów.

Na czas wyślę Ci 120 złotych w tem 10 dolarów na opłatę, a reszta na %%. Jeśli co pozostanie to zapisz na moje konto. Ja mam wszak jeszcze rachunki z Muzeum, których na razie uregulować nie mogę. Weksel żyrują Zosie /Mikucka

i Krzeptowska/. Mikucką²²⁷ łatwo złapiesz, a Kapucha też zapewne urzęduje u Karpia²²⁸, słusznie sądząc, że łatwiej jest zjechać narciarzom do niej z Kalatówek niż jej wywindować się na Kalatówki.

Płacąc w Banku 7-ego zapytaj się uprzednio na wiele opiewa weksel, który jest w Banku i wypisz weksel nowy, opiewający na 10 dolarów mniej. Wykupiony weksel albo zniszcz, albo przyslij mi tutaj, żebym sobie mógł ustalić wiele tam jestem winien.

Strasznie Cię przepraszam za fatygę. Ewentualnie nawymyślasz mi w Zakopanem przy najbliższym widzeniu. Dla pewności mojej skrobnij parę słów czyż ten list otrzymał i czy załatwisz.

Pokazywała mi Irena Twoje listy. Podziwiam Twój dowcip i znakomity humor. Mnie już na to nie stać. Rzucam się tutaj jak wesz na bębenku, ale cała Warszawa robi to samo. Jak dam radę nie wiem.

Mieszkania jeszcze nie mamy. Kończy się malować czy coś takiego. Zdaje się, że przewety²²⁹ nie skończone. Ale poco je wykańczają. Czem będziemy srali, jak niema co jeść? Rzeczy w zakładzie przewozowym do wykupienia. Trzeba na to 600 złotych. Odłożyć na ten cel mogę najwyżej 1 zł. miesięcznie. Jak widzisz więc nie prędko uzbieram. W Warszawie zaś trudniej jest pożyczyć 5 złotych niż w Zakopanem 100.

Ciunio wziął dupę w troki i wyjechał na „Darze Pomorza” na Antyllę. Wraca za pół roku. Profesorem go jeszcze nie mianowali, ale teraz w ogóle nie mianuję, choćby kto był nie tylko BB, ale nawet BBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBBB.

To wszystko. Jakbyś wiedział gdzie można pożyczyć pieniądze, a sam nie potrzebował to daj mi znać. Ale śpiesz się, bo list może mnie już nie zastać przy życiu. Zdycham bowiem z głodu. Przez ostatnie 6 tygodni straciłem 17 kilo. Ważę już tylko 103.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój

[Janusz Domaniewski]



²²⁷ Zofia Mikucka (1901–1995), później Malczewska, żona Rafała Malczewskiego.

²²⁸ Chodzi o Stanisława Karpowicza (1869–1936), przydomek Karp, właściciela restauracji i hotelu w Zakopanem.

²²⁹ Prewet, dawniej potocznie ustęp, ubikacja, klozet.

Zakopane 1/10 1931

Kochany Dominiku! [Domaniewski]

Wszystko załatwię z gotowością. Oczy mnie wściekle bołą po kilku dniach na nafcie i świecach nad rękopisem i dlatego dziś tylko tyle.

Do myślenia

Samuel



Zakopane 7/10 [19]31
w południe

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Do tej pory nie ma floty. Ja nie mam dziś ani grosza. A tu jak na złość w kasie niema ani ustępliwego Roja, ani Krzept[owskiego], tylko uparty W., który nie chce czekać nawet do jutra i jednej raty stanowczo żąda. Jeżeli weksel pójdzie do protestu, uspokoję Mikukę²⁵⁰. Resztę musisz załatwić wprost u notariusza (dr Włodzimierz Jasiński²⁵¹), względnie Mikuka będąc w łaskachu Krzept[owskiego] – musiałaby u Krzept[owskiego] wyprosić zapłatę raty a nie całości.

Swoją drogą mógłbyś przynajmniej telegraficznie wcześniej dać znać o ew[entualnym] braku floty. Bylibyśmy z Mik[uką] wczoraj poszli na audiencję do Krzept[owskiego] i możeby do protestu nie doszło t.zn. możeby poczekali parę dni itp.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



²⁵⁰ Prawdopodobnie chodzi o Zofię Mikucką.

²⁵¹ Włodzimierz Jasiński, pracował jako notariusz w kancelarii Dra Stefana Góry w Zakopanem.

Zakopane 16.10.1931

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Ponieważ w kasie był Roj, obeszło się bez protekcji Mikuki u Krzeptowskiego. Wydałem wszystko oprócz 11 groszy.

W Banku jestem jeszcze winien 55 /pięćdziesiąt pięć/ dolarów. Płatność najbliższa 7 stycznia 1932.

Z przykrością proszę Cię o zwrot maszyny do pisania, ponieważ obie, oraz jeden z mikroskopów, znalazły się pod sekwestrem i muszą się tu znajdować. Proszę Cię o jak najrychlejsze odesłanie, gdyż mogą mieć kryminalną przykrość.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



19.X.[19]31

Maszynę przywieź do Krakowa i zostaw u Dzik[a].

Samuel

[Juliusz] Zborowski



1.XI.1931 r.

Kochany Julku [Zborowski]

Na list Twój z dnia 16.X. oraz na kartkę z 19.X, którą znalazłem w liście Zosi Mikuckiej dzisiaj dopiero odpowiadam. Za tak spóźnioną odpowiedź bardzo Cię przepraszam, byłem jednak chory /grypa/. Ta grypa też nie pozwoliła mi na wyjazd do Krakowa na sprawę, a co za tem idzie i na zawieszenie tam maszyny. Chciałem ją wysłać pocztą, ale nie miałem na to gotówki. Obecnie z trudem może bym się na to zdobył, ale mam znów wątpliwości czy można to zrobić bez odpowiedniego opakowania. Jeśli jest koniecznem wysłanie napisz parę słów, a wyślę natychmiast. Jeśli nie to może poczekam na okazję. Prędzej czy później trafi się ona. Stryjeński zdaje się jeździ dość często. Przyznaję, że z bólem serca się z maszyną rozstaję.

Najchętniej bym ją kupił, ale wątpię czybyś mógł przystać na takie raty, jakie moge zaofiarować.

Za załatwienie mego weksla najserdeczniej Ci dziękuję i przepraszam za kłopoty. Czy jednak się nie omyliłeś. Weksel, który mi odesłałeś opiewa na 70 dolarów, piszesz zaś, że pozostaje mi do zapłacenia 55 dolarów. A wszak miałeś do wypłacenia 10 dolarów.

Gdy będziesz pisał do mnie skrobnij przy okazji adres Rafała, który musi mi podżyrować weksel płatny zaraz po 20-ym. Sądzę z tego co mi mówił w Warszawie, mieszkają już w Zakopanem.

U mnie coraz gorzej. Mieszkanie już mam, ale nie ma się za co wprowadzić

Łapościsk prawiczki

[Janusz Domaniewski]



Zakopane 7.11.1931

Kochany Dominiku!

1. Nie myślę się: 55 dolarów. Sprawdziłem powtórnie. Drobne nadpłaty z poprzednich rat dały razem z poprzednich 5 dolarów. Moja zasługa tylko ta, iż stwierdziwszy w rachunkach częste drobne nadwyżki po kilka złotych, kazałem zliczyć i ową sumę (5 dol.) potrącić z kapitału.

2. Malczewskiego znam osobiście, również p. Malczewską²³², stąd wiem, że mieszkają w „Albionie”, ul. Zamoyskiego. Ale lada dzień zmieniają mieszkanie. Pisz do Mikuki x) ew[entualnie] do mnie. Najlepiej tym razem do Mikuki, jakkolwiek na tydzień stąd znika do Krakowa ew[entualnie] Warszawy, bo ja może się stąd ulotnię. Koło 20-stego równocześnie mógłbym Ci weksla załatwić, zatem obdarz kogo innego tą funkcją.

3. Maszyn sprzedać nie możemy. Tyle było o nią krzyku w Najw[yższym] Sądzie Kontroli i Dep[artamencie] w 1927 roku, iż nie odważyłbym się na budzenie cerberów.

4. Wierz mi, że z sekwestratorem walczyłem o maszynę tylko w Twoim interesie. Dałem mu spis inwentarza i proponowałem jeszcze niezajęte gabloty, szafy, biurko itd. Wybrał obie maszyny i mikroskop, bo jak twierdził, to wraze czego

²³² Bronisława Malczewska z domu Dziadosz (1888–1953), pierwsza żona Rafała Malczewskiego, rozstali się w latach 30., Malczewski związał się wtedy z Zofią Mikucką.

najłatwiej sprzedać i na to jest zawsze kupiec (na mikroskop szpitala, Kasy Chorych). Ten sekwestrator reprezentuje najmniej przychylny urząd: Zakład Ubezpieczeń, bezwzględny w czynach. Zobowiązać się musiałem urzędowo, iż maszyna wróci z „naprawy” do 25 b.m. Dlatego też pošlę Ci monetę na opakowanie i transport, aby nie mieć o głupstwo kryminalnej sprawy.

5. Zdaje mi się, że Irmina²³³ zostawiła tu u p. Ireny nieswoją laskę po wycieczce. O ile p. Irena zabrała ją do Warszawy, proszę również o odesłanie.

6. U nas mizernie. Życie już brzydnie. Do tego wczesna zima. Pokiel to potrwa?

Uściski i pozdrowienia

Samuel

x) adresując do Rafała [Malczewskiego].



Warszawa 10.XI.1931

Kochany Julku [Zborowski]

List Twój wczoraj otrzymałem. Za maszynę, oraz za chęć pozostawienia jej u mnie jeszcze dłużej serdecznie jeszcze raz dziękuję. Pieniądzy naturalnie nie wysyłaj. Maszynę będziesz miał na czas. Jest tu Zosia Mikucka, która wraca za kilka dni. Jeśli nie wyjedzie na czas wyślę pocztą.

Prawiczkościsk

Twój

[Janusz Domaniewski]



²³³ Chodzi pewnie o Irminę Zborowską (1905–1981), żonę Juliusza Zborowskiego.

Zakopane 18/XI [19]31

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Odebrałem maszynę. Z prawdziwą wściekłością, bo przecież nieużywana tu siedzi.

Ponieważ Kotarbiński²⁵⁴ osobiście pokrywa koszt wysyłki książek przeto zwracam.

Na 23 b.m. ogłoszona licytacja gablot na jelenia. Oto Urząd Skarbowy domaga się 1.898 zł. opłaty skarbowej od kupionej parceli. Zawiadomiłem Dep[artament]. W ogóle wstyd, iż mimo moich podań Dep[artament] jeszcze w Min[inisterstwie] Skarbu nie załatwił anulowania tej opłaty. Co tam hotel budujemy, czy co? Pozatem odwiedzają nas masowo sekwestratorzy: Kasa Chorych, Fundusz pensyjny, asekuracja, podatki, a nawet i gmina. Lawiruję jako umiem, a tu długi rosną. I tak jeszcze dość szczęśliwie dotąd idzie. Oby tylko gorzej nie było! Poza zmęczeniem temi stosunkami i brakiem monety nic mi zresztą nie brakuje.

Ciuń się odezwał zza morza. Co ta sirota robi tu bez Kapuchy pod nosem? A tu klejnot zakopiański siedzi w Warszawie, jej zaś następcy nie prorokują świetnego interesu choć P[olskie] T[owarzystwo] T[atrzańskie] stawia nową kaflową kuchnię. Wogóle zmienia się tu co dzień na gorsze tylko, bridge szerzy się nągminnie w M[orskim] Oku i tamuje szachy.

Uścisk dłoni

Samuel



Zakopane 23.IX.1931

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Dowiedziałem się od jakiegoś Czecha, który zwiedzał Muzeum, a który sam jest myśliwym i czytuje myśliwskie pisma, że dwa zeszyty pisma „Waidmannsheil”, wydawanego w Celowcu /Klagenfurt/, oraz wydawane w Brnie morawskim „Lidove Noviny” /podobno z 2 „czervence” i z 17 b. m./ zawierają jakąś ostrą

²⁵⁴ Janusz Kotarbiński (1890–1940), malarz i literat, jego twórczość obejmowała głównie pejzaże krajobrazu tatrzańskiego, a także portrety osób związanych z Zakopanem i Podhalem.

i napastliwą polemikę z Twoim artykułem o stanie zwierzyny i kłusownictwie w Tatrach. Wycinków takich z Informacji Prasowej nie otrzymaliśmy, więc żadnych innych szczegółów Ci nie umiem podać. Może Ochrona Przyrody coś o tem wie. Ponieważ nie płacimy, ani Informacji, ani księgarniom, przeto nie mogę się zwrócić nigdzie o dostarczenie tych artykułów. Może sam je wynajdziesz. Autorem ataków jest J. Vogel z Jaworzyny.

Zapewne poprzedni list do p. Ireny dotarł do Muzeum. Dziś załączam drugi. Względnie jutro napiszę i załączę.

U nas bielusiańko. Przedziwna aura w tym kraju!

Pozdrowienia

Samuel



Lwów, dnia 30.I.1932

Prof. Eugenjusz Romer
Lwów, Długosza 25
Telefon 9-32

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Dnia 5.I.32 wystosowałem do wszystkich współpracowników monografji tatrzańskiej pismo dotyczące jej programu i terminów jej realizacji.

Ponieważ od szeregu Kolegów nie otrzymałem dotychczas potwierdzenia odbioru tego pisma, a przedewszystkiem łaskawego przyjęcia go do wiadomości i stwierdzenia odpowiedniego zobowiązania, w obawie o los całości i niespokojny o dokładne funkcjonowanie współpracy ponawiam mą prośbę jak najgoręcej, a oczekując odnośnej odpowiedzi możliwie odwrotnie

Łączę z wyrazami wysokiego poważania dużo serdeczności
Eugeniusz Romer

JWP. Dr. J[anusz] Domaniewski
Warszawa
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne



Lwów, dnia 20 lutego 1932.

Prof. Eugenjusz Romer
Lwów, Długosza 25
Telefon 9-32

JWP. Prof. Dr. J[anusz] Domaniewski
Warszawa, Muzeum Zoologiczne

Szanowny Panie Kolego!

Listem mym z dnia 6.1. b.r. przedłożyłem do wiadomości Jego jak też i wszystkich innych współpracowników monografji tatrzańskiej definitywny zarys i zakres programu tej monografji wraz ze szczegółowemi terminami dla opracowania poszczególnych jej działów.

List mój powyższy został z nielicznymi wyjątkami w całej pełni zaaprobowany i wraz z wynikającemi zeń dla poszczególnych współpracowników zobowiązaniami przyjęty do wiadomości.

Tymczasem listem z dnia 14.1. wystosowanym do mnie z inicjatywy Prof. Wł[adysława] Semkowicza, a podpisanym prócz tego przez PP. K[azimierza] Dobrowolskiego, W[alerego] Goetla, St[efana] Kreutza i W[ładysława] Szafera poruszono sprawę wyodrębnienia w programie monografji „Pasterstwa” jako działu osobnego i powierzenia tego działu Pani Pacewiczowej²⁵⁵.

Celem zupełnego wyjaśnienia tej sprawy i ustalenia modus procedendi²⁵⁶ w tym szczególe sprosiłem wszystkich współpracowników monografji, zamieszkałych w Krakowie, na posiedzenie, które się odbyło w Instytucie Geograficznym U.J. dnia 16.II.

Po dłuższej dyskusji na tem posiedzeniu, które oczywiście żadnych nie przedsiębrało uchwał, doszło do zupełnego porozumienia, które formułuję w sposób następujący: Rolnictwo na Skalnem Podhalu i Pasterstwo stanowią dział jeden. Opracowanie tego działu zostało przez redakcję powierzone, jak to wynika z poprzedniego listu mojego, Inż. Fr[anciszce]wiczowi Dziedzicowi²⁵⁷. W następstwie dyskusji, o której mowa wyżej, zobowiązałem się pośredniczyć wobec Inż. Dziedzica w tym kierunku, by ze swej strony zwrócił się do Dr. Z[ofii] Pacewiczowej /Paris XIV, rue d Alesia 201/, skąd korespondencja będzie wysyłana do

²⁵⁵ Zofia Hołub-Pacewiczowa (1893–1979), geografka i etnografka, żona Kazimierza Pacewicza, artysty i oficera Wojska Polskiego.

²⁵⁶ Łac. modus procedendi – sposób postępowania.

²⁵⁷ Franciszek Dziedzic (1902–1981), ekonomista i geograf, związany po wojnie ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego.

chwilowego jej miejsca pobytu we Francji z prośbą o współpracę w tej dziedzinie. Formę i zakres owej współpracy pozostawia się ich wzajemnemu porozumieniu. Na przypadek dojścia do skutku tej współpracy, co należy przypuszczać, autorstwo obu współpracowników będzie na równi postawione: Dziedzic-Pacewiczowa.

Donosząc z przyjemnością o tem, ujednostajnieniu i ustaleniu opinii i w tym szczególe pozwole sobie dodać, że korzystając z życzliwości Prof. J[ana] Włodka dla tego naukowego przedsięwzięcia udałem się do Niego – w danym momencie chorego – i po dłuższej na temat odnośny dyskusji uprosiłem go o sui generis redakcyjną opiekę całego działu: Rolnictwo-Pasterstwo Opieka Prof. J[ana] Włodka odnosić się będzie zarówno do prac przygotowawczych, jak też i do pierwszej rewizji odnośnych manuskryptów.

Przy sposobności niech mi będzie wolno przypomnieć, że powodzenie monografii w szczególności jest zależnem od możliwie punktualnego zachowania terminów opracowania poszczególnych działów. Które to termina uwzględniają w wysokim stopniu relacje i interesa, jakie między poszczególnymi działami tego zagadnienia istnieją. Dlatego też jest w największym stopniu i z innych jeszcze względów redakcyjnych pożądane, by wszystkie opracowania były przesyłane nie tylko terminowo, ale w dwu egzemplarzach.

Z wyrazami wysokiego poważania i szczerze zobowiązany

Eugeniusz Romer



31.III.1932

Kochany Julku [Zborowski]

Mam do Ciebie następujące prośby:

Irena doręczyła Ci zapewne mój weksel z prośbą o załatwienie go. Ponawiam tę prośbę, przepraszając bardzo za kłopot i zawracanie głowy. Niestety jednak masz tą właściwość, że załatwiasz wszystko tak, że lepiej nie można. To się mści. A więc 7-go mam do wykupienia w Banku Podhalańskim weksel na 45 dolarów. Chcę dać 5 dolarów, procent i weksel na 40 dolarów. W sobotę lub w poniedziałek wyślę Ci 65 złotych na ten cel, co najzupełniej zdaniem moim powinno im wystarczyć. Jeszcze raz przepraszam i dziękuję.

Druga prośba bardziej skomplikowana. Jak wiesz w Romerowskiej²³⁸ książce o Tatrach mam pisać myślistwo i rybołówstwo. W tej sprawie proszę Cię o pomoc, a mianowicie o przysłanie z biblioteki Muzeum Tatrzańskiego materiałów. Nie

²³⁸ Chodzi o Eugeniusza Romera.

wymieniam czego chcę Ty bowiem bezwątpienia będziesz wiedział grubo lepiej odemnie. Chodzi mi o wszystko co dotyczy myślistwa i rybołówstwa. Zwracam się do Ciebie, bo w tutejszych bibliotekach naturalnie nic nie ma. Termin przesłania mego artykułu upływa 30 kwietnia, muszę się więc zaraz wziąć do roboty. Z tego względu będę Ci bardzo zobowiązany za możliwie szybkie wysłanie materiałów, względnie za szybką odpowiedź odmowną. Na to ostatnie zresztą nie liczę. Irena wyjechała wczoraj do Zakopanego. Wyjeżdżając obiecywała /tylko na tej podstawie dałem swe najwyższe pozwolenie na wyjazd/, że przywiezie mi maszynę do pisania. Jeśli naprawdę mógłbyś mi ją jeszcze na jakiś czas pożyczyć, byłbym Ci nieskończenie wdzięczny. Dotychczas nie mogę się zdobyć na kupno, a bez maszyny jestem jak bez ręki.

Wogóle bieda tu taka, że wy w Zakopanem nie macie nawet o tem pojęcia.

Przemęczony jestem bardzo. Pracuję dosłownie po 14–16 godzin na dobę. Chciałbym się wyrwać na jakiś czas do Zakopanego, ale na razie to marzenia uciętej głowy. Może uda mi się w początkach czerwca. Czy miałbyś dla mnie pokój w Muzeum?

Kończę i czekam na wiadomości. Wymyślać możesz za zawracania głowy ile wlezie, książki jednak przyslij.

Serdeczny łąpościsk

Twój
[Janusz Domaniewski]



Zakopane 20.10.[19]32

JWielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krak[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Dominiku!

Weksel zamiast Kapuchy podważałem mimo chwilowej opozycji w Banku. Postaraj się o pozytywną prolongatę u innego żyranta, bo póki ja nie spłacę weksła za Kapuchę (beknąłem na prawie 1000 zł za nią!), póty moje żyro napotyka na trudności. Pytała się wcześniej o żyranta, gotów być o to w ostatniej chwili kłopot.

W Muzeum jeszcze znośnie, ze mną osobiście mocno tragicznie. Pani Irenie dziękuję za kartkę znad morza z wiadomościami o tamtejszych renomowanych biustach. Tu wszystko rozwija się programowo i pomyślnie t.zn. wszyscy gonią z wywieszonym językiem za pieniędzmi, które jak na złość gdzieś uciekają. Zresztą mam mało wiadomości o Zakopanem, bo brak floty nawet na „czarną” w Mor-skim, więc rzadko bywam w tej centrali informacyjnej.

Pozdrowienia

Samuel



7.XI.1932 r.

Kochany Samuele

Dziękuję Ci serdecznie za pomoc, to znaczy za zażyrowanie weksla, oraz za pocztówkę, którą otrzymałem już dwa tygodnie temu. Nie odpisywałem tak długo z powodu nawału pracy i zniechęcenia – apatji zupełnej w której jestem. Powodów nie potrzebuję Ci wyszczególniać. Jestem po prostu obywatelem ziemi w roku 1932.

Mam kłopot z tym żyrantem, bo nie mam kogo w Zakopanem o to prosić, a tutejszego żyra nie przyjmą. Może jednak na skutek regularnego spłacania przezemnie zgodzą się na Twoje żyro? Ciężko byłoby mi wykupić weksel w całości.

Do Zakopanego tęsknię. W ogóle jestem zapracowany i chciałbym pojechać na miesiąc na odpoczynek. Na razie jednak to marzenie uciętej głowy. Może uda mi się pod koniec zimy. Czy mógłbym liczyć napokój w Muzeumie?

Kłaniaj się ode mnie wszystkim w Zakopanem. Unikaj jednak tych, którym jestem coś winien. Nie trzeba się takim przypominać

Serdeczny uścisk dłoni

Twój

[Janusz Domaniewski]



Zakopane, 23/XI [19]32

JWielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krakowskie Przedmieście 26/28
Państwowe Muzeum Zoologiczne

A jednak, kochany Dominiku, radzę Ci, abyś się postarał o innego żyranta na wszelki wypadek. Np. Rafała²³⁹. Bo może być w ostatniej chwili nieprzyjemna niespodzianka i bank odmówi przyjęcia mojego żyra. Zrozum, że to nie idzie o twoją punktualność, ani też o moje również pedantyczne wypełnienia zobowiązań. Jedynie oto, że ja beknąłem za Zosię²⁴⁰ i już jeden weksel płacę, za nią, drugi zaś znacznie większy mnie czeka. Tylko z tego powodu są teraz trudności, iż żyrant jest już jak na swoje dochody obciążony i że z tego powodu bank nie może go uważać za pełnowartościowego, póki z niemojemi pożyczkami sprawa się nie załatwi. Niespodzianka zaś w ostatniej chwili, to przecież z powodu drugiego podpisu protest wekslowy, oczywiście ze szkodą dla Ciebie. Nadmiar złego weksle Karola z moim i M. podpisem były protestowane i przez kilka miesięcy ani kilkunastu złotych niemożna było od niego wydobyć. To co psuło niesłychanie sprawę innych weksli, kredyt mój i M. Zresztą i tak już ledwo zipię.

Pozdrowienia

Samuel



Zakopane dnia 24 lutego 1933

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra T. Chałubińskiego
w Zakopanem

N. 112/33

²³⁹ Zapewne chodzi o Rafała Malczewskiego.

²⁴⁰ Zapewne chodzi o Zofię Krzeptowską.

Kochany Dominiku!

Proszę Cię o zwrot wypożyczonych czterech tomów karpackiego wydawnictwa. Są bardzo potrzebne. Potem mogę znowu wypożyczyć. Aby Ci ulżyć, przesyłam znaczki na polecony druk.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



27.II.1933

Kochany Samuelu

List Twój otrzymałem w sobotę i już nie zdążyłem Ci wysłać tych książek. Odsyłam dzisiaj. Jednocześnie odsyłam Ci znaczki pocztowe, które nie są potrzebne, jako że my mamy prawo korespondencji urzędowej.

Książki będą mi potrzebne, ale dopiero na jesieni. Liczę bardzo na Ciebie pod tym względem. Właściwie do tej pory nie wykorzystałem ich zupełnie. Dopiero na jesieni wezmę się do pisania ptaków tatrzańskich.

Prosiłem Irenę o ptaki z M[uzeum] T[atrzańskiego]. Zdaje mi się jednak, że się omyliłem i zamiast prosić o kowaliki /Sitta/ prosiłem byś był łaskaw wysłać pluszcze. Otóż chodzi mi o dwa kowaliki /Sitta/, które zapakowane w watę i w drewniane pudełeczko dojdą bez żadnego uszkodzenia. Wyślij pocztą albo przez Irenę. Zgóry dziękuję.

Serdeczne uściśnienia

Twój

[Janusz Domaniewski]



20.IV.1933

Kochany Samuelu

Bardzo być może, że uda mi się w przyszłym tygodniu wyjechać do Zakopanego. Chciałby być na pogrzebie Karola²⁴¹. Niezależnie od tego chciałbym posiedzieć w Zakopanem ze dwa-trzy tygodnie. Otóż zwracam się do Ciebie z prośbą o locum w Muzeum. Czy nie mógłbym się tam na ten czas zakwaterować? Jeśli tak to napisz mi czy mam przywieźć z sobą pościel? Jeśliś tak dobry to odpowiedz mi odwrotną pocztą. Już po zapieczętowaniu poprzedniego listu zauważyłem, że nie włożyłem doń znaczków pocztowych, które niepotrzebnie przysłałeś. Załączam je przy niniejszym.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój
[Janusz Domaniewski]



Zakopane 25 kwietnia 1933

Kochany Dominiku!

1. Jednocześnie wysyłam jako druk trzy roczniki „Jahrbuch des ungarischen Karpathen-Vereines”, które przysłałeś razem z należącymi do naszej biblioteki tomami. Przyznaję, że nie byłem tem wcale zbudowany. Wyobrażam sobie, że gdyby nasze roczniki otrzymała jakaś inna instytucja, to możeby nie była na tyle powiedzmy uczynna /o ile nie: uczciwa/, aby je nam zwrócić.

A już zupełnie się wściekłem, wyczytawszy w Twoim liście, że bezużytecznie całe trzy lata leżały u Ciebie wypożyczone roczniki. Tu wielokrotnie nie szturmowano, a ja zaslaniałem się Twoją pracą, która się nie zaczęła. Można było odesłać. Ale już i muzealni i biblioteczni pracownicy zaczynają nasiąkać zwyczajami krytykowania przez siebie profesorów uniwersytetów.

Nie taję się, iż w pierwszej chwili chciałem nie nasze roczniki „Jahrbuchu” odesłać przez Wydział Bibliotek w Dep[artamencie] Nauki, ale ograniczyłem się tylko do stwierdzenia faktu przez 2 świadków. Nie mogę się pogodzić z takim rozstrągnięciem, odbijającym się na własności publicznej. Możesz mnie krytykować,

²⁴¹ Karol Stryjeński zmarł 21 grudnia 1932 roku, pierwotnie został pochowany w rodzinnym grobowcu w Krakowie, jednak zgodnie z jego ostatnią wolą ostatecznie spoczął na Cmentarzu Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem.

jak Ci się podoba, ale odtąd będziemy wypożyczać poza Zakopane tylko instytucjom, nie prywatnym, a w Zakopanem z daleko idącymi obostrzeniami.

2. Znaczkami nie przypadkiem a celowo dodałem do listu. Chciałem Ci zaoszczędzić wydatku. Zapomniałem, że możesz wysłać przez Muzeum bezpłatnie. Za złe mi tego nie bierz, bo tyle zawsze słyszę o twoich kłopotach, że nawet każdy grosz pozostały w kieszeni jest dobry. Wydatki na te znaczki pokryłoby Muzeum, aby mieć jak najprędzej potrzebne dzieła.

Cieszę się jednak wraz z wielu Twojemu znajomymi, że jeszcze nie jest tak najgorzej, skoro na dwa, trzy tygodnie tu się wybierasz. Ja od dwóch lat, po zapłaceniu długów i wydatków na marne życie, niestety, nawet w Krakowie dnia nie byłem.

3. Obecnie z mieszkaniami w Muzeum nie da się zrobić interesu. O pokoju Dłuskiej mowy niema; zapowiedziała w u.r. budowę grobowca dla męża i przyjazd swój lub kogoś z rodziny w maju. Zresztą na czas kilku dni, musimy ją prosić osobno o pozwolenie, a ja nie miałbym ochoty do niej się zwracać. Pokój drugi na IIIem piętrze ma w tych dniach zająć Stenz²⁴² na badania. Żona jego już jest. Pokój czteroosobowy na III p. bez pieca – psie zimno aż do końca maja. Po Stenzu Krzyżanowski²⁴³ z Rygi.

W pokojach trzech na II-giem piętrze 1) w jednym mieszka już pracująca niewiasta z Wilna, po niej ma przyjść Olszewicz²⁴⁴. 2) i 3) Pokoje 5 /dawna kancelaria Twoja/ i naprzeciw – to wielki magazyn dubletów, wycinków, miejsc na dezynfekcję, czyszczenie itd. Tylko w sezonie martwym na to czas, więc porządkuje się to, bieli pokoje, przesuwa z pokoju do pokoju meble itd. Zwłaszcza teraz, gdy za marne pieniądze, zaoszczędzone z niesłychanym trudem, zdobyłem jakich takich pomocników – mowy niema, abym się usunął. Mam też osobiście dość krytyk, że tyle spraw jest jeszcze nieuporządkowanych, inwentarze niegotowe /aha! oczywiście: że żaden kustosz przyrodnik nie zaczął inwentarza/, zupełnie tak jakbyśmy mieli cały sztab urzędniczy do przebiccia się przez wieloletnie zaniedbania.

W pracowni przyrodniczej też poza ferjami świątecznymi się nie pali bo niema za co.

Mówiłem o mieszkaniu z Mikucką. Daje Ci dziennie za dwa złote pokój z opalem i śniadaniem. Mieszka u niej nadto od 1 maja Larowska i Kazimierz Rothert²⁴⁵. Jakkolwiek jest to dalej, wypadnie Ci i tak taniej niż u nas. Bo my musimy tytułem opału brać 1 złoty dziennie, a za używanie mebli, oświetlenia

²⁴² Edward Stenz (1897–1956), klimatolog i geofizyk, pierwszy kierownik Wysokogórskiego Obserwatorium Meteorologicznego na Kasprowym Wierchu.

²⁴³ Julian Krzyżanowski (1892–1976), polonista, badacz kultury ludowej, w latach 30. wykładał na Uniwersytecie w Rydze literaturę słowiańską.

²⁴⁴ Wacław Olszewicz (1888–1974), ekonomista, historyk kultury, bibliotekoznawca.

²⁴⁵ Kazimierz Rothert (??–1940), członek Komisji Rewizyjnej Banku Polskiego, założyciel spółki Rothert & Kłaczycy Maklerzy Okrętowi.

elektrycznego, pastę do podłóg itd. 1,50 zł. dziennie. Uwolnieni od tego mogą być jedynie słuchacze uniwersytetu i to tylko w liczbie pięciu rocznie. Kredytu niema, płatności są wykazywane imiennie Departamentowi. Nawet ci, którzy dadzą dla Muzeum jakąś pracę podczas pobytu muszą płacić, gdyż przekonaliśmy się, że każdy wykpiwa się akurat zasadzeniem za trzy tygodnie pobytu jednej rośliny lub przyniesieniem jednego kamienia. Sto razy korzystniej zakontraktować kogoś, wymagać tyle a tyle, a wynagrodzić tak a tak wedle umowy. Wtedy się Muzeum ruszy. Płatne jest nawet narówni z pokojami mieszkanie w pracowni, a pani Irena wyszła cudownie na swoim noclegu, bo i tak z powodu feryj świątecznych w pracowni się paliło.

Wogóle stosunki się zmieniły na niekorzyść przyjeżdżających tu na pracę, ale niech tylko Departament da więcej stałej dotacji, to się znowu poprawi. Zdajemy sobie sprawę, że niekorzystne dla pracujących nałożenie opłat jest znowu zamachem na inteligencję i na pracującego naukowo, ale już nie jesteśmy w możliwości utrzymywać dawnego całkiem bezpłatnego lub jedynie za opał płatnego hotelu. Nadto zupełny brak stałego pomocniczego kancelaryjnego personelu, powoduje skomasowanie robót, porządków itd. akurat wtedy, gdy z końcem roku budżetowego uciula się jakiś grosz – djabli wiedzą z czego. Na tem nie Ty jeden ucierpisz, gdyż jest to już trzecia odmowa na maj. Nie poradzi, chyba wraz ze mną wyrzucicie cały kram.

Gdyby ci odpowiadało, Zosia może Ci dawać tanie obiady. Na pewno Cię nie zdrze, a nawet bardzo się cieszy, że przyjedziesz i może Ci dać martwe sezonowe warunki. Tak samo sprawa kolacyj, o ile nie odbierzesz na nie brydżarni, gdzie jeszcze od jej otwarcia nie byłem.

Rozpisałem się gdyż dziś odpoczywam nieco po x x x pismach idjotycznych, urzędowych i sam czasem walczę nerwami z naszym niedostatkiem, dysproporcją zamiarów i środkami finansowymi.

Przecież ja byłem jeden jedyny na W[alnym] Zgromadzeniu, który głosował przeciw opłatom za pokoje. A dziś sam widzę, że np. w zimie należałoby brać przy tutejszych cenach, nie 1 zł lub 1,20 zł, za opał, lecz 1,70 zł, bo przecież nas tyle kosztuje.

Wypytywałem też o pokój u Bujaka, ale niema. Również próbowałem do Józia²⁴⁶, ale Steinhilberówna²⁴⁷ już tam kogoś gości czy podnajmuje. Jako najtańsze, tańsza od Muzeum /skandal!!!/ zostaje Zosia.

Od 8 marca mam stałe recydywy grypy. Dwa razy od tego dnia wychodziłem i dwa razy powrót. Teraz siedzę już 30-y dzień w domu. Mimo to czuję, że coś wraca. Byłbym wścickły, gdybym na pogrzebie Karola nie mógł się zjawić.

²⁴⁶ Zapewne chodzi o Józefa Oppenheima.

²⁴⁷ Julia Steinhilber, Czeszka, narzeczona Józefa Oppenheima.

Załączam kartkę do Ciunia.

Dobrze, że tu odpoczniesz, bo mówiła Pani Irena, że potrzebujesz odpoczynku. A na moje wściekania się o te książki nie gniewaj się. Ja specjalnie jestem w kierunku takim przeczulony.

Dowidzenia!

[Juliusz] Zborowski



25.V.1933

Kochany Samuelu

W tej chwili otrzymałem depezę od Ciebie, która zdziwiła mię mocno. Sądzę, że została ona wysłana na skutek jakiego nieporozumienia.

Przyjechałem do Warszawy w poniedziałek rano, tak schorowany, że ledwo dowlokłem się do łóżka i nic nie byłem w stanie tego dnia przedsięwziąć. Zaraz jednak nazajutrz, to znaczy 23 b.m. wysłałem pod adresem Bujaka 112 zł. 70 gr. W tem 12 zł. 70 gr. za mieszkanie, zaś 100 złotych długu. Przed wyjazdem powiedziałem mu, że odeślę pod jego adresem pieniądze, które Ty pożyczałeś. Ty zaś mówiłeś mi bym odesłał wprost do Bujaka.

Proszę Cię porozum się z Bujakiem i wyjaśnij sprawę. Jednocześnie pisze do Bujaka zawiadamiając go jakie to są pieniądze.

Przykro mi bardzo, żeś miał jakieś przykrości z mego powodu, ale do-prawdy nie moja to wina. Ja wywiązałem się z przyrzeczenia całkowicie. Czyżby pieniądze nie doszły?

Czekam na wiadomość od Ciebie.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój

[Janusz Domaniewski]



26 V 1933

[telegram]
Domaniewski krak[owskie]
przedmieście 26/28 muzeum
zoologiczne warszawa

towarzystwo domaga się zwrotu pożyczki = zborowski



Zakopane 27/5 [19]33

Wielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krak[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

K[ochany] D[ominiku]!

Pieniądze 5 tyś doszło t.j. 27/5 33. A wedle twoich zobowiązań miały przyjść we środę 24/5 33. Dlatego telegrafowałem, gdy Ignacy²⁴⁸ o zwrot ich pytał.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



Zakopane 11 lipca 1933

Kochany Dominiku!

Swego, bardzo dawnego czasu obiecałem dać Ci opowiadania góralskie o niedźwiedziach do „Łowca”. Przesyłam rękopis tego drobiazgu. Jednak warunki sine qua non:

²⁴⁸ Zapewne chodzi o Ignacego Bujaka.

1/ możliwość wydrukowania z uwzględnieniem właściwości – najogólniej podanych w transkrypcji – gwary góralskiej;

2/ przysłanie mi korekty: choćby dwóch na mój koszt;

3/ zamiast honorarium nadbitki czy odbitki – oczywiście bez okładki, – tylko z zaznaczeniem, skąd jest odbitka.

Czy wogóle można dostać honorarium lub odbitki? Czy możliwe jedno i drugie w tych kryzysowych czasach? Ile odbitek?

W Muzeum te czasy kwitną w całej pełni. Co tu dużo gadać, kiedy i mówić szkoda!

Pozdrowienia

Samuel



Warszawa 17.VII.1933

Kochany Samuele

Nie potrzebuję Ci chyba pisać o tem z jak wielkim zainteresowaniem przeczytałem Twoje łowieckie zapiski. Naturalnie musisz je koniecznie wydrukować w piśmie łowieckim. Moim zdaniem jednak nie w warszawskim „Łowcu Polskim”, a w „Łowcu”, który wychodzi we Lwowie. Jest to pismo od warszawskiego redagowane dużo staranniej i stojące niewątpliwie na dużo wyższym poziomie kulturalnym. W Warszawie korekty mogą nie przysłać, odbitki wykonają źle, albo przyobiecują i niedotrzymają bo o tem nie mają pojęcia i t.p. W ogóle dla nich tego szkoda. Co zaś do Łowca lwowskiego na pewno będziesz zadowolony. Honorarium Ci nie zapłacą, ale odbitki zrobią dobrze. Za to ręczę. Ze swej strony, mam tam duże koneksje, postaram się, by ich było możliwie dużo. Możesz je potem puścić do handlu /np. Libraria Nova/ i w ten sposobów mieć zapłacone i honorarium.

Zacząłem znów stale współpracować w Gazecie Polskiej. Przyślij mi dane o Muzeum Tatrzańskim /może jaki artykuł, odeślę go w porządku/ a napiszę o nim artykuł. Potrzebne: 1-Rok założenia, 2-dane co do budowy gmachu, 3-główni ofiarodawcy, 4-zasłużeni dla Muzeum, 5-prace wykonane w Muzeum, 6-ściśle dane hotelowe.

Mam zamiar pisać o szeregu muzeów i przede wszystkim chciałbym napisać o muzeum tatrzańskim.

Rękopis Twych notatek leży u mnie do Twego rozporządzenia. Czekam na Twą odpowiedź, by go wysłać do „Łowca”

Serdeczny uścisk dłoni

Twój
[Janusz Domaniewski]



Kraków, d. 16. X. 1933

Muzeum Fizjograficzne
Polskiej Akademji Umiejętności
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 17

Wielce Szanowny Panie Kolego [Janusz Domaniewski],

Zainterpelował mnie dzisiaj prof. Nitsch, czy nie wiem przypadkiem, do którego ptaka odnosi się nazwa „Siwarnik” używana w Zakopanem. Nie mogłem go objaśnić, powiedziałem jednak, że jeżeli kto, to Pan będzie o tem wiedział i obiecałem mu do Pana w tej sprawie napisać.

Wtenczas prof. Nitsch zwrócił mi uwagę na jeszcze jednego ptaka, o którego mu językoznawcem chodzi, co opisał bliżej w piśmie „Język Polski”. Posyłam Panu odnośny ustęp.

Jeżeli Pan Kolega znajdzie nieco czasu, to może będzie łaskaw przysłać objaśnienia w tych sprawach, które Pan może tylko bliżej wyjaśnić.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

Jan Stach



Zakop[ane] 20/10 [19]33

Wielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krak[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoolog[iczne]

Dominiku!

Donoszę Ci, że Bank Podh[alański] nie godzi się na ratalne płaty tych zaprotestowanych weksli, które są wystawione w dol[arach] i żąda całej kwoty. Nadto koszt protestu i skargi sądowej przeciw Mikuckiej i mnie. Zechciej z Bankiem załatwić bezpośrednio, przesłać im całą należność oraz zapytać o koszty. Nic z Zosią nie poradzimy. Co do mnie, to już mam dość tych protestów, skarg, sekwestracji za znajomych i przyjaciół.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



23.X.1933

Wielce Szanowny Panie Kolego [Jan Stach]

W odpowiedzi na list wielce szanownego Pana Kolegi z dnia 16 b.m. komunikuję uprzejmie, że nazwa „siwarnik” oznacza ptaka, którego nazwa naukowa brzmi: *Anthus spinoletta* /Linn./. Synonimy polskie: świergotek nadwodny – Jarocki, świergotek wodny – Zawadzki, świergotek siwerniak – Wodzicki, świergotek siwarnik – Dzieduszycki.

Co się tyczy nazwy „stoligwa” to nigdy się z nim nie spotkałem.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

i serdeczny uścisk dłoni

[Janusz Domaniewski]



JWielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Krak[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Dominiku!

Nikt nie podejrzewał, że jesteś z Kapuchą i że będziemy za Ciebie płacić. Jedynie oto nam szło, iż nasłuchujemy się trochę od dyrektorów banku zamiast pożyczającego i że protesty tamują nam teraz niesłuchanie i własny kredyt i spłacanie naszych własnych rat.

P. Irena miała wczoraj halny i ulewę. Dziś w końcu i przymrozek.

Łapościsk

[Juliusz] Zborowski



XI.1933

Jako były inspektor łowiectwa w Zarządzie Dóbr Zakopane (Fundacja „Zakłady Kórnickie” zaświadczam, że Józef Stopka Dziadus²⁴⁹ z Kościelisk był w czasie mego urzędowania strzelcem (strażnikiem łowieckim) w wyżej wymienionych dobrach.

O Józefie Stopce Dziadusiu mogę wypowiedzieć jaknajlepszą opinię.

Zamiłowany, poprostu rozkochany w swej pracy pełnił służbę pod każdym względem doskonale zasługując bezustanku na największe pochwały.

Józef Stopka Dziadus, jako strażnik łowiecki zasługuje na pełne zaufanie. Ze wszystkich znanych mi tamtejszych ludzi ma niewątpliwie najlepsze kwalifikacje do pełnienia służby.

[Janusz Domaniewski]



²⁴⁹ Józef Stopka-Dziadus (??–1951), myśliwy, strażnik łowiecki.

Warszawa 7.XI.1933

Kochany Józefie [Stopka Dziaduś]

Przepraszam Was bardzo, że na list Wasz odpisuję dopiero dzisiaj. Byłem jednak przez pewien czas niezdrow, a później rozmaite zajęcia nie pozwoliły mi na odpisanie dość szybko.

Że podanie Wasze musi być złożone dopiero przed 20-ym, więc w każdym razie list ten przyjdzie na czas.

Ogromnie jest mi przyjemnie, że pisząc Wam świadectwo mogę wyrazić o Was tak pochlebna, opinię, na którą dobrze sobie zasłużyliście.

Wiercie mi, że z czasów naszej wspólnej pracy mam o Was jaknajlepsze i jaknajmilsze wspomnienia. Niestety czasy te już nie wrócą. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że w dalszym ciągu będziecie chodzić około ukochanej przez Was zwierzyny, z której przybytku razem kiedyś tak cieszyliśmy się. Nie wątpię też, że nieraz jeszcze spotkamy się w ukochanych górach i nieraz gawędzić będziemy o tych naszych wspólnych sprawach.

Naboi na razie Wam nie posyłam. Jak tylko dostaniecie te służbę zaraz mi napiszcie, a natychmiast wyślę. Pieniądzy naturalnie nie przysyłajcie. Sądzę jednak, że naboje nie będą Wam potrzebne, bo na służbie państwowej dostaniecie niewątpliwie i broń i naboje.

Dłoń Waszą ściskam serdecznie

[Janusz Domaniewski]



6/XII 1933 r.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie

Zarząd Główny

Adres:

Polskie Tow[arzystwo] Tatrzańskie – Zarząd Główny

Telefon 172-22

Nr. Konta w P.K.O. 406-999.

Kraków, ul. A. Potockiego 5, L. p.

Wielmożny Pan
Prof. Dr. Janusz Domaniewski
Warszawa
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne
Uniwersytet – ul. Krak[owskie] Przedmieście

Uprzejmie proszę Pana Profesora o łaskawe powiadomienie, jak brzmią polskie nazwy ptaków: *Pyrrhocorax fregilus europaeus*²⁵⁰ /Alpenkrähe/ oraz *Pyrrhocorax graculus alpinus*²⁵¹ /Alepndohle/; przypuszczam, że są to wrończyk i kawka górska, ale pojęcia nie mam, które jest którym; /oba te gatunki poszukiwane są w Tatrach i ich okolicach przez badaczy spiskich/.

Z poważaniem i górskim pozdrowieniem

Witold Mileski

Kierownik
Centralnego Biura Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskie



Kraków dnia 15 stycznia 1934 r.

Dr. Walery Goetel
Profesor Akademii Górniczej
~~Kraków, ul. Szlak 4~~
Tel. 106-45
Kraków, ul. Wybickiego 1a

Moi Drodzy

W związku z przesunięciem rozmaitych terminów przyjadę do Warszawy nie w czwartek 18 bm ale w piątek 19 bm, natomiast będę w Warszawie od piątku 19 bm do wtorku 23 bm włącznie. Zaraz po przyjeździe zgłoszę się do Was telefonicznie do Muzeum celem omówienia sprawy spotkania się z p. Brzęk-Osińskim²⁵² oraz w innych sprawach.

²⁵⁰ *Pyrrhocorax pyrrhocorax* (Linnaeus, 1758), wrończyk, należy do rodziny krukowatych (Corvidae).

²⁵¹ *Pyrrhocorax graculus* (Linnaeus, 1766), wieszczek, należy do rodziny krukowatych (Corvidae).

²⁵² Michał Tadeusz Brzęk-Osiński (1892–1983), oficer, legionista, od 1921 roku w rezerwie, w latach 1922–1939 prowadził w Radomiu fabrykę maszyn rolniczych, poseł na sejm w latach 1930–1938.

Łączę serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni

Walery Goetel

Wielmożny Pan
Janusz Domaniewski
Warszawa, Muzeum Zoologiczne



Zakopane 22.X. [19]34

Wielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Warszawa
Kra[owskie] Przedmieście 26/28
Państw[owe] Muzeum Zoologiczne

Kochany Dominiku!

W pewnym zagadnieniu etnograficznym potrzebna mi opinia ornitologa.

Jak daleko w Polsce na południowe krańce zalatują kwiczoły? Wodzicki twierdzi, że ich nie ma pod Tatrami²⁵⁵. Czy to zgodne z oficjalnymi poglądami? Nie słyszałem nigdy o połowie na skalnym Podhalu, natomiast w Gorcach pod Nowym Targiem nieraz widywałem sieci i samolówki na kwiczoły.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



2 XI 1934

Kochany Samuelu

Przepraszam Cię najmocniej za spóźnioną odpowiedź. Powody tego opóźnienia zapewne wytłumaczyła Ci już Irena, w każdym razie obiecała to zrobić, więc nie powtarzam.

²⁵⁵ Kwiczol, *Turdus pilaris* Linnaeus, 1758, należy do rodziny drozdowatych, obecnie jest to gatunek dość liczny (łęgowy) we wschodniej Polsce, mniej liczny na zachodzie, unika gór.

Dane o kwiczołach znajdziesz w pracy Kocyana /Pam[iętnik] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego t. IX/, mojej /Pam[iętnik] Fyzyograficzny T. XXIII, p. 20/ i Dunajewskiego /Acta Ornithologica] p. 292/.

Serdeczne pozdrowienia

Twój
[Janusz Domaniewski]



Zakopane 3/11 1934

Kochany Dominiku!

Dziękuję. Tak się zdarzyło iż Twój list wręczono mi akurat w czasie rozmowy o Tobie z Bystroniem. Wnioskuje, że kwartał – pół roku rzecz będzie aktualna, bo sprawa Ciunia dopiero się robi. Zwracam Ci uwagę, że kontrolę nominacji wyższych stanowisk naukowych i decyzję zastrzegł sobie w ostatniej instancji premier.

Pozdrowienia
Samuel



Zakopane 17/XI 1934

Kochany Dominiku!

Ponieważ bawi tu wybitny gość z Warszawy, a dobry znajomy, i był dziś u mnie, sondowałem Twoją sprawę i nawzajem byłem sondowany. Mam wrażenie, że masz tam murowaną pozycję²⁵⁴.

Tyle!
Ów pan Ż. nadal się nie zjawił.

Pozdrowienia
Samuel



²⁵⁴ Zapewne chodzi o posadę dyrektora Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie; 1 lutego 1935 roku Janusz Domaniewski został mianowany „pełniącym obowiązki”, niestety pożar, który miał miejsce 1 października 1935 roku, strawił znaczą część zbiorów i przyczynił się do odejścia Domaniewskiego z Muzeum; 2 maja 1936 roku Wacław Roszkowski objął „zastępczo” obowiązki dyrektora PMZ.

26 XI 1934

Kochany Samuelu

Wybacz, że na Twój list z dnia 17 b.m., w którym dałeś tak wyraźny dowód pamięci o mnie, nie odpisałem Ci odrazu i że nie podziękowałem Ci, jak to winien był zrobić. Przyszedł on jednak w czasie mej choroby /jakieś złośliwe niedomaganie żołądkowe, na szczęście krótkie/. Dziś dopiero zacząłem „urzędować”. Dziękuję Ci więc serdecznie. Szkoda, że nie napisałeś choć trochę szczegółów, które naturalnie mię interesują. Ciunio też się niepokoi, że jego nominacja tak się przeciąga²⁵⁵. Czy może otrzymałeś wiadomości, kiedy to nastąpi?

Serdeczny uścisk dłoni

Twój
[Janusz Domaniewski]



Zakopane 23/XII 1934

Kochany Dominiku!

Nominacja Ciunia już podpisana przez P.R.
Słyszałem, że w prof[esorze] Jak. odżywa ochota dostania się do Was.

Pozdrowienia

[Juliusz Zborowski]



²⁵⁵ W 1935 roku Wacław Roszkowski został kierownikiem Katedry Zoologii Systematyki i Morfologii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, w 1938 roku został mianowany dziekanem tego wydziału; podczas II wojny światowej uczestniczył w tajnym nauczaniu, zginął podczas powstania warszawskiego, zamordowany przez Niemców wraz z innymi profesorami UW zamieszkującymi tzw. Dom Profesorski przy ul. Nowy Zjazd 5.

Kochany Januszu!

P. Irena zapytała wczoraj od Ciebie, czy słyhać co nowego. Niestety, nic nowego nie wiem, ani dobrego, ani złego. Ci, którzy są murowanie za Tobą, są i nadal Twoimi „protektorami”.

Ale to absolutnie jeszcze mało. Chyba nie wierzysz, iż poparcie dwóch b[ardzo] wpływowych osób – to wszystko. I chyba nie wierzysz w to, iż Twoje naukowe i muzealne kwalifikacje zadecydują bezwarunkowo. Musisz się sam zająć tem, co jest niemniej ważne od kwalifikacji, t.j. uzyskaniem poparcia. Przykre, ale bez pleców coraz trudniej istnieć, a niepotrzebna już zrobić ważne stanowisko.

Obrób przez ludzi wpływowych całą drabinę: od referenta w Dep[artamencie] N[auki] aż do ministra i premjera. To ułatwi tylko pomoc tych, którzy i tak chcą Ci tylko pomóc. Masz tylu znajomych, iż na pewno znajdziesz posła w Twojej sprawie do wszystkich, którzy będą w dyrektorze referować lub decydować.

Pozdrowienia i ruszaj się, a zgrabnie

[Juliusz] Zborowski



8 I 1935

Kochany Julku [Zborowski]

Dziękuję Ci najserdeczniej za tak życzliwy stosunek do mnie i za częste listy z wiadomościami. Podtrzymują mię one bardzo na duchu i powoli zaczynam wierzyć, że wszystko ułoży się dobrze. Dużo naturalnie myślę nad temi sprawami i jednak dochodzę do wniosku, że dla Muzeum byłoby chyba najlepiej, gdybym ja został. Tu trzeba jednak wreszcie organizatora, któryby wstawił tej instytucji kręgosłup. Spróbuję to zrobić, jeśli się okaże, że nie będę potrafił, to naturalnie ustąpię, tak jak to robi Wacek²⁵⁶. Wierzę jednak mocno, że dam radę, bodaj lepiej od innych.

²⁵⁶ Wacław Roszkowski.

Sądę, że cała sprawa powinna się rozstrzygnąć w ciągu najbliższych kilku tygodni. Zdaję też sobie sprawę z tego, że odegrasz, względnie odegrałeś już w tem pierwszorzędną rolę, za co Ci serdecznie dziękuję, a jeśli to się okaże dobrem dla Muzeum, to istotnie będziesz miał satysfakcję przeprowadzenia sprawy pożytecznej.

Serdeczny łąpościsk i życzenia wszystkiego
najlepszego /wyjścia z długów/ na rok 1935

Twój
[Janusz Domaniewski]



27/2[19]35

JWielmożny Pan
Prof. Janusz Domaniewski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

Kochany Januszu!

Żadnego zjazdu fizjografów niema. Jest tylko konferencja przewodniczących sekcji Komisji Fizjograficznej w sprawach organizacyjnych wyłącznie.

Nosorożec kapitalny²⁵⁷.

[Juliusz] Zborowski



²⁵⁷ Nosorożec włochaty ze Staruni, jedyny na świecie kompletny egzemplarz wymarłego gatunku nosorożca (*Coelodonta antiquitatis*) z epoki plejstocenu; odkryty w kopalni głębinowej ozokerytu na terenie wsi Starunia koło Stanisławowa, od czerwca 1930 roku eksponowany w Muzeum Fizjograficznym Polskiej Akademii Umiejętności, obecnie znajduje się w Muzeum Przyrodniczym Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Wielce Szanowny Panie Kolego [Jan Stach]

Najmocniej przepraszam za tak silnie opóźnioną odpowiedź. Mam jednak obecnie taki nawał pracy, że nie jestem w możności odpowiadać bezpośrednio. Proszę więc nie mieć mi za złe tej pozornej opieszałości.

Zool[ogical] Rec[ord] poleciłem zaraz wysłać po otrzymaniu listu Pana Kolegi, niewątpliwie więc już go Pan otrzymał.

Co się tyczy pracy Pana Kolegi, to w poniedziałek oddaję ją do drukarni. Co się tyczy dalszych prac to naturalnie, że dla tak cennych rzeczy zawsze jest miejsce w naszych wydawnictwach. Za wszystkie przysłane nam przez Pana Kolegę prace będziemy bardzo wdzięczni i zawsze będziemy je drukować.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i serdeczny uścisk dłoni

[Janusz Domaniewski]



Zakopane 30 marca 1935

Kochany Dominiku!

Rozmawiałem dziś z Przy. na Twój temat. Ku wielkiemu zadowoleniu dowiedziałem się, że obecnie nastrój jest dla Ciebie w Dep[artamencie] bardzo życzliwy, a sam Prz. stwierdza, że posiada od wielu P.T. uczonych – jako referent – prywatne informacje, że na korzyść się zmienileś, że bardzo starasz się o Muzeum itd. itd. Natomiast nic narazie nie da się powiedzieć, kiedy ma nastąpić stabilizacja. Myślę, że dowiem się o tem w kwietniu od Bystronia. Może lepiej się stało, że od razu nie przyszło do obsadzenia dyrektury, bo poprzednio za dużo było nie tylko niezyczliwych, ile nieufnych wobec Twojej osoby. Dobrze, że czas ich nieufność na Twoją korzyść usuwa. Szkoda, że zabrakło Koz., który tu zdecydowanie ze mną mówił jak najlepiej. Ale to już chyba nie zaważy na szali.

Przy sposobności podziękuj też Opciovi, który dziś rano obszernie rozmawiał z Prz. O tem samem się dowiedział, co Prz. mnie potem mówił.

Oczywiście nie rozgaduj o tem wszystkim i trzymaj się!

Na nowo mam zimę: opad śniegu wielki, wichura, zadymka, 8 stopni in minus. Odczuwamy już brak trzęsienia ziemi.

Do widzenia!

Samuel



Warszawa 18 IV 1935

Kochany Samuelu

Dziękuję Ci serdecznie na Twój miły przyjacielski list. Możesz sobie wyobrazić jak jestem zaorany, skoro zaraz nie mogłem nań odpowiedzieć. Istotnie tak długo nie było w Muzeum wiele do roboty, że w końcu coś się znalazło i na mnie właśnie trafiło. A że tutaj starają się mi rzucać raczej kamienie pod nogi, niżeli dopomóc więc pracuję dosłownie ponad siły i mimo swego bykowanego organizmu zaczynam się czuć zmęczony. Na szczęście ze strony Departamentu znajduję pełne zrozumienie dla spraw Muzeum i pomoc. Na razie jest to wszystko raczej w obietnicach, ale wszak przedewszystkiem chodzi o wytworzenie nastroju do pracy. Na ogół jestem dobrej myśli, chociaż moja sytuacja coraz bardziej staje się fałszywą. Powinni wreszcie albo mnie stabilizować, albo wziąć kogo innego. Tu jest mnóstwo spraw organizacyjnych do przesądzenia, których na razie nie dotykam, uważając że musi to zrobić definitywnie dyrektor. Ja coś zrobię, po to, by inny odrabiał?

Na razie zabiegam o pieniądze. Bo w Muzeum tak jak na wojnie, albo na zaniedbanym folwarku. Przy osobistej rozmowie będę Ci miał dużo do powiedzenia na tematy muzeologii w Polsce. Jednak wsadzenie osobiście palca w ranę daje dużo.

Chciałbym wpaść do Zakopanego. Mam zresztą interes do Muzeum ornitologiczny. Powinienem jechać na Śląsk. Stamtąd chciałem wpaść do Zakopanego na jeden dwa dni. Jednak jak powiedziałem Prz., że chcę jechać na Śląsk na szereg tygodni, zrobił alarm i powiedział, że wykluczone.

Mówią „w city”, że Bystrzeń chce ustąpić. Byłoby bardzo źle. Byłaby szkoda wielka. Na razie ma trudności, sądzę jednak, że tylko on może w obecnej sytuacji coś zrobić, a raczej obrobić przedewszystkiem dużo spraw. Pocięsam się jednak, że to są raczej plotki.

[Janusz Domaniewski]



Kochany Dominiku!

List dostałem. Abyś wiedział, czego się teraz trzymać, donoszę. Może się przyda.

Nie radzę brać Ci teraz urlopów, choćby na badania naukowe, na wyjazd do muzeów. Na badania masz zawsze czas, a na pilnowanie swoich spraw tylko raz teraz.

Czy B.²⁵⁸ ustąpi teraz i czy sam ustąpi – nie wiem. Sądzę, że może jeszcze nie teraz. Że jednak będzie chcieć sam ustąpić, nieomal jestem pewien. Jak z procy wyleciał człowiek, którego on był mężem zaufania, jak się to mówi, t.j. K. Teraz wysili się i księżulek ministerialny i pan od spraw personalnych, aby B. wylać, bo z nimi wojował ostro. Myślę, że B., który o tem dobrze wie, ustąpi sam, aby się nie dać wysadzić z siodła. Zresztą demonstrując, że go nic wylanie nie obchodzi, tuż po upadku swojego protektora wyjechał najspokojniej do Paryża.

W każdym razie sytuacja może ale bynajmniej nie musi być teraz pewien czas taka: co B. zaproponuje, to mu naumyślnie albo skreślą, albo wsadzą do teczki na tak długo, póki B. nie ustąpi. Nie wiem czy byłoby teraz wskazane, aby B. napisać stąd odemnie, iżby przynaglał stabilizację. A nuż akurat na złość powiedzą mu: nie, poczekajmy. Tem więcej, że nie ma zwyczaju zbytniego pośpiechu z nominacjami, a skarb lubi przewlekania specjalnie. Biadania muzeologa, zupełnie uzasadnione, iż z bałaganem i niepewnością trzeba skończyć, nie trafiają do skarbu prędko.

Wnioski dla Ciebie: pilnować swoich spraw w Warszawie. B. nie zawiedzie. Prz. również za Tobą. Ale po upadku K. który był za Tobą i który na pewno byłby sprawę przyspieszył wraz z B., bo to mi tu obiecał w jesieni jeszcze, trzeba pomyśleć o zjednaniu nowych ludzi, którzy dotąd byli zbyteczni: a więc J., departament personalny i Ż. Gdyby obecny pre[zes] zechciał poprzeć!

Trzim się! Dowidzenia!

Sam[uel]



²⁵⁸ Stanisław Bystroń.

Zakopane 10 lipca 1936

JWielmożny Pan
Dyr[ektor] Dr Janusz Domaniewski
Świack – Sanatorjum
Poczta Sopoćkinie
koło Grodna

Kochany Dominiku!

List p. Irenie wręczyłem. Póki możesz, siedź i kuruj się, bo to jedyna ucieczka przed życiowymi przyjemnościami. Chybiński Adolf od jakiegoś 11 b.m. będzie w Muzeum do końca sierpnia. Zresztą specjalnych nowości brak: Rafał odgraża się od jesieni wyjazdem na stałe do stolicy, gdyż tutaj b[ardzo] ciężko mu zarabiać. Kapucha podobnie kwitnie w Zakopanem zgoła wiosennie. Narazie sezon pustawy i marnawy, nawet sfery naukowe dość słabo reprezentowane. U mnie bieda sroga ustawicznie, ustawiczne choroby żony zrujnowały mnie zupełnie dokładnie. Muzeum się trzyma, ale się nie rozwija, bo niema za co się rozwijać.

Serdeczny uścisk dłoni

[Juliusz] Zborowski



Zakopane, dnia 30 grudnia 1936

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Chałubińskiego
w Zakopanem

Kochany Dominiku!

Mam do dyspozycji parę złotych, które mogę tu wręczyć p. Irenie. Idzie mi o kilka napisów zoologicznych do okazów. Za każdy – 5 złotych. Napisz ołówkiem choćby, tu się przepisze szablonami. Zastrzegam sobie tylko możliwość ew[entualnych] skrótów, gdyż i gabloty ciasne i dla zwiedzających za dużo dobrego jest zbytkiem.

1/ Mamy resztki po ś.p. mamucie. Przygotowałem już kolorową reprodukcję, jak wyglądał nieboszczyk. Bo skąd szeroki ogół może wiedzieć, jak wyglądało bydło, którego kości wydobyto z Kościelisk. Napisz parę słów o mamucie.

2/ To samo z łosiem. Mamy rogi z torfowisk. Przy nich chcę umieścić rycinę z Korsaka²⁵⁹ książki o łosiu w Polsce /łoś w poleskich ostępach/. Ergo kilka zdań o łosiu w ogóle, w Polsce w szczególności. Kobyłański²⁶⁰ w notatkach rozsyłanych w ostatnich miesiącach do prasy podaje cyfrę żyjących w Polsce łosiów na ponad 1000 sztuk. Uwzględnij tę cyfrę w objaśnieniu.

3/ To samo z niedźwiedziem jaskiniowym. Wiem tylko z listu od Niezabitowskiego²⁶¹, że bydlak był najbliższy amerykańskiemu grizli. Może przy tej sposobności poradzisz, gdzie wyszukać podobiznę tego grizli, bo polskie wydanie Brehma²⁶² jej nie posiada.

4/ pomurnik

5/ mewa

6/ głuszec

7/ ptactwo przelotne w ogóle, skąd się trafia pod Tatrami

8/ świstak – oczywiście i o jego ochronie.

9/ Kozica – także i o ochronie. Nadmieniam, że komunikaty czeskich pism podawały liczbę kozic w Tatrach na około 1.200 sztuk. Czy nie przesada?

10/ Wilk – ja dodam potem, jaki podróżnik notuje jego ukazywania się w Tatrach i jakich to jeszcze było po latach.

11/ wiewiórka: ruda i czarna.

12/ Gronostaj, łasice.

13/ Jeleń.

14/ Sarna.

15/ Dzik.

16/ Koszatka

17/ Tchórz, kuna.

18/ Może ogólne warunki życia zwierząt w tym regionie, ew[entualnie] może co innego Ci do głowy wpadnie.

Dodaję, że napisy do niedźwiedzia brunatnego, żbika i rysia dał nam już Fudakowski, które po skontrolowaniu przez Ciunia umieściłem. Inne ptaki mają już twoje napisy dawno.

Razem 90 złotych gotówką.

Pozdrowienia

Samuel

²⁵⁹ W. Korsak, 1934, *Łoś w Polsce*, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, nr 40, s. 47, tabl. 1.

²⁶⁰ Józef Władysław Kobyłański (1893–1971), działacz Polskiego Związku Łowieckiego, myśliwy, autor wielu publikacji z zakresu łowiectwa.

²⁶¹ Edward Lubicz-Niezabitowski (1875–1946), zoolog, lekarz, rektor Uniwersytetu Poznańskiego.

²⁶² Alfred Brehm (1829–1884), niemiecki zoolog, autor *Życia zwierząt* (1864–1869).

P.S. Prześlij choć połowę na początek, a zaraz p. Irenie wypłacę.

P.S. Nie cytuj dzieł zoologicznych i autorów, ani nie podawaj cytatów.

Przekonałem się, że publiczność się tym nie interesuje, tego nie pamięta, natomiast leci na realne dowiedzenie się czegoś o okazji. To ci ułatwi pisanie objaśnień.



1 stycznia 1937

List dopiero dziś wysłałem po upewnieniu się, że mam do dyspozycji potrzebną kwotę.



Warszawa 3 I. 1937

Kochany Samuelu!

W tej chwili otrzymałem list od Ciebie i zaraz odpisuję. Serdeczne dzięki za zarobek. Nie masz pojęcia jaką mi tem przysługę zawdzięczasz: – 90 złotych to dla mnie obecnie majątek. Zaraz jutro zabiorę się do roboty i w ciągu najbliższych dni będziesz miał wszystko gotowe. Pewną partję wyślę Ci w czwartek albo w środę wieczór. Ostatecznie można zaryzykować listem zwyczajnym.

Jeśli masz do mnie trochę zaufania, że robotę zrobię, to wypłać zaraz Irenie choć połowę. Ona tam jest bez grosza, a ja wątpię czy przed końcem tygodnia zdobędę na wysłanie dla niej.

Właściwie powinienem zrobić to dla Muzeum bezpłatnie. Czuję się do tego całkowicie zobowiązany. To też pieniądze, które mi za to wypłacisz traktuję jako pożyczkę i w możliwe szybkim czasie postaram się do Muzeum jakoś zwrócić; jeśli nie w gotówce to w jakiejś innej formie.

Siedziałem na Śląsku prawie przez dwa miesiące. Chciałem wpaść na 2–3 dni do Zakopanego, ale nie starczyło mamony. Może mi się to uda wreszcie. Praca nad ptakami tatrzańskimi wciąż wisi. Ściśle mówiąc trzeba 2–3 miesiące czasu i mogłaby iść do druku, ale wciąż tych miesięcy brakuje w czasie. Mam zaczętych prac kilka, więcej jeszcze nierozpoczętych. Inne sprawy wciąż przeszkadzały. Teraz nie wiem jak się życie ułoży. Sądzę jednak, że wciąż 2 lat powinienem wszystko wykończyć, poczem chciałbym wyjechać z Kraju, o ile można na zawsze. Mam tego wszystkiego dość.

Materjalnie u mnie katastrofa wprost nieprawdopodobna. Właściwie teraz po ustąpieniu z Muzeum powinno się poprawić, ale na razie idzie bardzo ciężko. Wydawcy bez floty, na każdą rzecz, na każdą propozycję odpowiadają wymijająco, redakcje się zwlekają. Po prostu nie mają floty, czy też „i chciałbym i boję się”.

Wracając do objaśnień nie napisałeś wyraźnie jak mają być długie. Sądzę, że „w kilku zdaniach” nie pomieszczą się. To co ci przyślę, albo skrócisz, albo mi odeślesz bez krępacji, a napiszę inaczej.

Ze zdrowiem moim niby to dobrze. Straciłem 30% wagi. Właściwie o tyleż powinny się zmniejszyć moje długi! Naogół czuję się doskonale. Ciągłe przejścia i katastrofy wywołują jednak cukrzycę. Na razie ataki są krótkotrwałe. Co będzie dalej nie wiem.

Ale jedna sprawa o której musiałem do Ciebie pisać dawno. Mam komplet „Taternika” (nie tego w tej chwili pod ręką, więc może się to inaczej nazywa). Zdaje się, że to ma jakąś wartość. Jeśli tak, to jaką? Nie wiem gdzieby to można opylić? Może zresztą w czasie pożaru coś zginęło, ale zdaje się że nie. Muzeum przypominam ma komplet. Jeśli nie to mogę podarować.

Co u Ciebie słychać? Dopytywałem się. Ludzie mówili, że „coś podobno” brak Ci pieniędzy. Drogi Samuelu czy nie wiesz, że kto nie odkłada 20% swoich dochodów ten jest lekkomyślny!

Jeszcze raz Ci serdecznie dziękuję i ściskam

Twą [...] dłoń

Twój
Dominik



Zakopane 6/1 1937

JWielmożny Pan
Dr Janusz Domaniewski
Warszawa
Górnośląska 6

Kochany!

Świetnie. Jutro ma być u mnie p. Irena – od razu wysyłam 50 złociszów.

Komplet „Taternika” mamy. Ile kosztuje, dowiem się. Wiem, że za komplet b[ardzo] dobrze płacą, bo pierwsze roczniki są wyczerpane. Specjalista od cen

„Taternika” i handlujący notorycznie jego dubletami, Paryski²⁶³, jest niestety, w trudach. [...] drugi spec, Szczepański wiem, że w P[olskim] T[owarzystwie] T[atrzańskim] w Krakowie bywają często zamówienia na wyrwkowe tomy i komplety. To jest teraz centrala handlu „Taternikami” i „Pamiętnikami P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego]”. Możeby Mileski Witold²⁶⁴, mg. Kraków. Potockiego 4. Pol[skie] Tow[arzystwo] Tatr[zańskie] poinformował. Gdyby nie kupił wydział Turystyki Min[isterstwa] Komunikacji? (Szatkowski²⁶⁵, który ma ambicje biblioteczno-fotograficzne dla swego resortu).

Serdeczne pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski

P.S. Wieści o tym, że u mnie z flotą źle, są zgodne z prawdą. Miałem znowu szpital na dwie osoby, a bank zdarł ze mnie 510 zł za weksel Kapuchy. To wystarczy dla ilustracji.



Warszawa 7 I 1937

Kochany Samuelu

Posyłam Ci kilka objaśnień na próbę. Jeśli te są dobre, to napisz a zaraz przyśle pozostałe. Jeśli nie to odeślij z uwagami, a napisane na nowo również zaraz Ci przyślę.

O rycinę grizly postaram się. Na razie przesyłam wizerunek łosia, który możesz zatrzymać dla Muzeum.

Proszę Cię wypłać Irenie te 90 zł. Wierz mi za parę dni po odpowiedzi na ten list będziesz miał wszystkie objaśnienia w takiej formie w jakiej chcesz. Nie posyłam wszystkich odrazu tylko dlatego, że nie wiem jak sobie je wyobrażałeś.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój
Dominik

²⁶³ Michał Paryski (1872–1969), księgarz, wydawca, pracował również jako nauczyciel.

²⁶⁴ Witold Mileski (1904–1940), działacz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

²⁶⁵ Henryk Szatkowski (1900–??), pilsudczyk i działacz sanacyjny, zaangażowany politycznie, pracował w Ministerstwie Komunikacji, podczas II wojny światowej należał do Goralenvolk.

P.S. O jaką kosztatkę i nazwę ci chodzi?
Prześlij łacińskie nazwy.



8.I.1937

Muzeum Tatrzańskie
Im. Dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

Nr 13/37

Wielmożny Pan
Dr Janusz Domaniewski
Warszawa
Górnośląska 6

1. Kochany Dominiku! Byczo jest, wal dalej! Pani Irenie wręczyłem wczoraj 50zł., dziś mam już przygotowaną resztę tj, 40 zł.

2. Za portret łosia b[ardzo] dziękuję, mocno przydatny.

3. Zamiast kosztatki, którą należałoby potraktować nie osobno, lecz z innymi leśnymi myszami, proszę na razie o wydrę.

4. Mewy, intrygujące u nas publiczność, dlaczego znajdują się w okolicach tatrzańskich, są następujące: *Larus marinus*, *L. argentus*, *Chroicocephalus ridibundus*, *L. canus*, *L. fuscus*.

Pozdrowienia i uściski dłoni!

Samuel

P.S. Dodaj jeszcze objaśnienia:

Kuna /u nas jest leśna i kamionka/
ew[entualnie] o innych gatunkach

Tchórz

Norka /Lutrola/

a będzie 105 zł. razem tzn. daję p. Irenie dziś 55 zł. –



Warszawa 26 II 1937

Kochany Samuelu

Posyłam Ci ostatnią partję objaśnień. Otrzymałeś więc:

- | | | |
|--------------------|----------------------------|--------------------|
| 1 – Pomurnik | 10 – Drozd obroźny | 19 – Świstak |
| 2 – Drozd skalny | 11 – Drozd obr.póln. | 20 – Norka |
| 3 – Siwerniak | 12 – Wilk | 21 – Kuna leśna |
| 4 – Wrończyk | 13 – Niedźwiedź jaskiniowy | 22 – Kuna kamionka |
| 5 – Mewy | 14 – Mamut | 23 – Dzik |
| 6 – Głuszc | 15 – Łoś | 24 – Tchórz |
| 7 – Płochacz halny | 16 – Jeleń | 25 – Wiewiórka |
| 8 – Kopciuszek | 17 – Sarna | |
| 9 – Pliszka górską | 18 – Kozica | |

To zdaje się wszystko o co Ci chodziło. Gdyby było jeszcze coś trzeba to naturalnie chętnie zrobię i napiszę.

Na ostatni mój list, w którym przesłałem znaczną część objaśnień nie odpowiedziałeś. Boję się czy nie zginął. Potwierdź mi więc odbiór tego i poprzedniego, w tym ostatnim liście prosiłem Cię również o przysłanie okazów kuropatw z Muzeum Tatrzańskiego. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Czyżby rzeczywiście list zaginął?

Czekam niecierpliwie odpowiedzi.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój
[Janusz Domaniewski]



Warszawa 27 II 1937 r.

Kochany Ferdku [Walery Goetel]

Artykuł dostarczam dopiero dzisiaj. Gdzieś mi się zapodział i nie mogłem znaleźć. Gdybyś nie decydował się go drukować, to proszę bardzo zachowaj go, bo mi się jeszcze przyda. Wydrukuję gdzieindziej.

Następne artykuły dostarczę w przyszłym tygodniu.

Proszę Cię każ mi przysłać pismo /sądzę, że mogę się uważać za współpracownika/ pod adresem: Górnośląska 6 m.9. Jest to dla mnie ważne bym się zapozna[1] z charakterem pisma.

Łapościsk

Twój

[Janusz Domaniewski]



Warszawa 6 IV 1937 r

Kochany Ferdku [Walery Goetel]

Przesyłam Ci krótki szkic projektu tygodnika, o którym mówiliśmy. Napisałem jaknajwięcej. Chciałem Ci tylko w jednym rzucie przedstawić jak to sobie wyobrażam. W każdym razie, jak sądzę, jest to materiał do dyskusji.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój

[Janusz Domaniewski]



Warszawa 1.II.1939

Kochany Samuelu!

O mojej ciężkiej chorobie zapewne dotarły Cię słuchy. Obecnie jestem już w domu, gdzie kończę kurację. Powoli i z wielkim wysiłkiem, a małymi rezultatami próbuję pracować.

Ostatnią Twą pocztówkę, dopominając się o objaśnienia otrzymałem przed samym atakiem. Stąd tak długo czekałeś na odpowiedź. Przepraszam. Posyłam: łasicę, gronostaja, wydrę, lisa, dzięcioła trójpalczastego, myszołowa, pustułkę, jastrzębia, krogulca i wzmiankę o ptakach przelotnych. Jednym słowem wszystko o co dopominasz się w pocztówce. Jeśli czegoś brak napisz.

Bardzo przepraszam cię za spóźnienie

I ściskam serdecznie twą zasnę dłoń

Twój
Dominik



Lublin 18.III.1945 r.

Kochany Julku [Zborowski]

Wczoraj wróciłem z Warszawy, gdzie w Ministerstwie /w Departamencie Nauki i Szkół Wyższych/ załatwiałem sprawy Państwowego Muzeum Zoologicznego, którego jestem kuratorem. Nie zapomniałem oczywiście i o Muzeum Tatrzańskim. A więc alarmowałem, że za równo Muzeum Tatrzańskie, jak i jego pracownicy muszą być w rozpaczliwym położeniu. Mówiłem, że potrzebna jest natychmiastowa duża pomoc. Spytali ile potrzeba? Odpowiedziałem, że 100 tysięcy. Na to Dyrektor Departamentu p. Marowski²⁶⁶ – A 50 tysięcy nie wystarczy? Odpowiedziałem, że napewno nie wystarczy.

Wreszcie ustaliliśmy, że Ty napiszesz podanie do Ministerstwa Oświaty do Departamentu Szkół Wyższych z prośbą o natychmiastową pomoc w postaci ryczałtowego subsydjum w kwocie tysięcy złotych. Bez takiego podania nie mogą wypłacić.

To podanie o pomoc i ratunek do Ministerstwa Oświaty traktuj jako jednorazowe. Niezależnie od tego zwróć się do Wojewody Krakowskiego z prośbą o stałe subsydjonowanie Muzeum Tatrzańskie. Wojewoda ma podobno na takie cele duże sumy w swoim budżecie. W Departamencie mówili mi, że zapewne już dostałeś coś z województwa. Oczywiście nie umiałem na to odpowiedzieć.

Bardzo istotna jest dla Ciebie wysokość Twoich poborów, jako Dyrektora Muzeum. Moim zdaniem powinieneś sprawę postawić tak: Pobory Dyrektora Muzeum = pełnym poborom /a więc z dodatkiem naukowym i t.d./ Profesora Zwyczajnego Uniwersytetu, Pobory Kustosza /moim zdaniem powinieneś przewidzieć i wstawić do budżetu dwu kustoszów co najmniej/ = poborom pełnym profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu.

Wychodź z założenia, że wybuch wojny zastał te sprawy nieuregulowane.

Tyle co do spraw Muzeum Tatrzańskie. A teraz zapewne interesuje Cię co ze mną. Otóż z opresyj warszawskich wyszedłem cało, dzięki temu, że mieszkałem na Pradze i że wyglądam bardzo staro – zapuściłem brodę, która jest siwa.

²⁶⁶ Jerzy Józef Marowski (1901–1961), prawnik, sędzia Sądu Najwyższego, dyrektor Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Polski.

Z Pragi wyemigrowałem do Lublina 10 października ubiegłego roku. Tu zaproponowano mi profesurę na nowo tworzoną Uniwersytecie im. M[arii] Curie-Skłodowskiej /niezależnie od tego istnieje tu nadal Uniwersytet Katolicki/. Przyjąłem. Jestem więc zwyczajnym profesorem zoologii na Wydziale Rolnym i jestem też Dziekanem Wydziału Rolnego.

O losach swej rodziny dowiedziałem się dopiero w drugiej połowie lutego. Irena i Hanka²⁶⁷, po ewakuacji Warszawy, znalazły przytułek w Grodzisku, gdzie Irena zarabiała zyciem. Obecnie Irena jest znowu nauczycielką w szkole miejskiej w Warszawie. Adres jej: Warszawa, Praga, ul. 11 Listopada 4 m 8. Tomek²⁶⁸ w obozie niemieckim.

A teraz smutne, bardzo smutne wiadomości o ludziach co Cię interesują. Wacek R[oszkowski] nie żyje. Zginął od granatu. Podobnie zginęli: Piotr Słonimski²⁶⁹, Kuntze²⁷⁰, Loth, Dziubałowski²⁷¹. Wolski i Jaczewski²⁷² w niewoli niemieckiej. Należy więc spodziewać się, że niedługo znajdą się w kraju.

Państwowe Muzeum Zoologiczne ocalało. Niemcy podpaliли je, ale pracownicy odratowali. Spaliły się tylko dwa górne piętra, to znaczy wszystkie zbiory entomologiczne. Straty więc ogromne, ale jednak większość zbiorów i biblioteka w całości ocalały.

Obecnie w Muzeum siedzą: Feliksiak²⁷³, Adamczewski²⁷⁴ i Tarwid²⁷⁵. Jeździłem właśnie do Warszawy, by zbadać stan Muzeum i coś przedsięwziąć. Oto stan Muzeum jest zły. Gmach uszkodzony. Wi[!]łgość. Doszedłem do wniosku, że Muzeum należy przenieść do Krakowa. Zachowaj to na razie przy sobie. W najbliższym czasie wybieram się w tej sprawie do Krakowa. Bylbym szczęśliwy gdyby

²⁶⁷ Hania, córka Janusza Domaniewskiego.

²⁶⁸ Tomasz Domaniewski (1920–1992), syn Janusza Domaniewskiego, żołnierz AK, powstaniec warszawski, jeniec niemieckich obozów; dziennikarz, pasjonował się sportem i motoryzacją, autor scenariuszy filmowych i książek.

²⁶⁹ Piotr Waclaw Słonimski (1893–1944), lekarz, zoolog, histolog, członek Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, powstaniec warszawski, zginął na Mokotowie podczas bombardowania szpitala, w którym służył jako lekarz.

²⁷⁰ Roman Marian Kuntze (1902–1944), zoolog, wykładowca akademicki na SGGW, rozstrzelany przez Niemców w czasie powstania warszawskiego na klatce schodowej swojego domu na ul. Kazimierzowskiej 51.

²⁷¹ Seweryn Dziubałowski (1883–1944), botanik, profesor na SGGW, zginął podczas powstania warszawskiego na Mokotowie.

²⁷² Tadeusz Jaczewski (1899–1974), zoolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1924–1939 kustosz w Państwowym Muzeum Zoologicznym, dyrektor Instytutu Zoologii PAN (1938–1958).

²⁷³ Stanisław Feliksiak (1906–1992), zoolog, dyrektor Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie, powstaniec warszawski, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

²⁷⁴ Stanisław Franciszek Adamczewski (1909–1987), entomolog, pracownik naukowy Instytutu Zoologii Polskiej Akademii Nauk.

²⁷⁵ Kazimierz Tarwid (1909–1988), przyrodnik, ekolog, powstaniec warszawski, w czasie okupacji był kierownikiem Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie.

udało mi się wpaść do Zakopanego. Wybieram się tam zresztą na wakacje. Może się znajdzie dla mnie pokój w Muzeum?

Od Adamczewskiego dowiedziałem się, że byłeś chory. Zapewne grypa. Teraz niewątpliwie jesteś już zdrow.

Czekam na wiadomości od Ciebie.

Serdeczne pozdrowienia dla Ciebie, Żony i Córki

Twój
[Janusz Domaniewski]

Adres mój: Lublin
ul. Narutowicza 13 m 11.

P.S. Pobory profesorów Uniwersytetów nie są jeszcze uregulowane. Według projektu dekretu, który ma się ukazać w czasie najbliższym, pełne pobory profesora zwyczajnego mają wynosić około 5 tysięcy złotych. W ogóle w rządzie istnieje tendencja, by byt pracowników naukowych /profesorów, pracowników instytutów naukowo-badawczych, muzeów i t.p./ uczynić możliwie najlepszym. Nareszcie.



Zakopane 31 marca 1945

Kochany Januszu [Domaniewski]!

Dwa dni temu pojawił się u nas Opcio, Makuszyński²⁷⁶ siedzi już od jesieni. Ignacy Bujak jest również z powrotem jakimś niebywałym cudem ocalony od śmierci, teraz przyszedł list od Ciebie – resztki starych Zakopian, resztki i niedobitki, zaczynają się zjeżdżać i odzywać. Za list serdecznie dziękuję, również za opiekę nad Muzeum. Zastosuję się do Twoich wskazówek.

Zapewne jesteś ciekaw, jak wygląda Zakopane i co wiadomo o znajomych.

Otóż wyprawa z Krakowa do Zakopanego jest mocno kosztowna i przykra. Komunikacji kolejowej nie mamy, bo trasę zepsuło uciekające stąd niemieckie żołdactwo. Auto lub staroświecki wózek – jedyny środek komunikacyjny. Wózkiem podróż oczywiście trwa dwa dni, jak za czasów pierwszych przyjazdów Chałubińskiego pod Tatry. Wyobrażasz sobie koszty oraz sprawę aprowizacyjną. W samym

²⁷⁶ Kornel Makuszyński (1884–1953), poeta, prozaik, jeden z najpoczytniejszych polskich pisarzy przed II wojną światową, honorowy obywatel Zakopanego.

Zakopanem wysadzili okupanci elektrownię, toteż ze światłem bywało b[ardzo] krucho lub nic, na szczęście pracują wodne zakłady i teraz jest nawet całkiem dobrze, przynajmniej dzielnicami. Poszły i betonowe mostki: koło Starmary i tuż koło nas na zbiegu Krupówek z Kościeliską i Nowotarską czyli przy kościele parafialnym. Na szczęście domyślni ludzie zauważyli przygotowania w naszym sąsiedztwie, wobec czego z łóżka – bo chorowałem – dałem rozkaz natychmiastowego otwarcia okien w całym budynku. Nie wyleciała ani jedna szyba. Budynek poza tym wszystkie pozostały, za to wnętrza ogromnej większości domów hotelowych i pensjonatowych to ruina. Nie wyobrażam sobie sezonu bez mebli, pościeli i innych urządzeń. W zasadzie nikt tu na letni sezon nie liczy w obecnym położeniu ogólnym.

O śmierci Wacka R[oszkowskiego] wiemy, to ogromna strata. Kuntzego osobiście nie znałem, lecz byliśmy w korespondencji; przysyłałem mu informacje o materiałach do kozic w naszej budzie, oraz o możliwościach dalszego zbierania. Jaczewski przysłał mi z niewoli nalepkę na paczkę żywnościową. Posłałem boczek, marmoladę i cukier zataiwszy ten fakt przed ciężko zarabiającą na dom Ireną, bo ja wtedy żadnych zarobków nie miałem, a ona posyłała już paczki dla swojej siostry, którą Niemcy wywieźli w tym samym czasie na roboty do Niemiec no i oczywiście na głodowanie. Czekałem na następną nalepkę lub potwierdzenie, ale nic nie nadeszło. Nie rozumiem, co to znaczy. Ciągle myślę, że jeżeli paczka nie doszła, to Jaczewski może sądzić, iż nawet listem nie reagowałem. A że mój stan finansowy był bardzo niewesoły, uprosiłem ofiarnych a zamożnych znajomych na wsi, iż na wypadek przyjścia dalszych nalepek im będą je przekazywać i oni co dwa tygodnie prześlą Jaczewskiemu paczkę pokaźnej jakości. Stać ich było na to i chętnie podjęli się tego obowiązku. Tymczasem ani słyhu potem o Jaczewskim.

Nie wiem czy Ci wiadomo, że zmarła Ignacemu Bujakowi tutaj na suchoty żona. Córka Jasia Pawlikowskiego zginęła od bomby w Krakowie. Zmarło się Kaziovi Brzozowskiemu²⁷⁷, trzyma się w trudnym położeniu stary Barabasz; lat 87, przygłuchy, ale pisze jeszcze wspomnienia.

Nie wiem kto już mi podał gdzieś w styczniu wiadomość, o Twoim pobycie w Lublinie. Cieszę się, że znalazłeś właściwe zajęcie i masz opiekę nad Państw[owym] Muzeum Zoologicznym. O losie tej instytucji opowiadał mi krótko na ulicy Adamczewski. Gdy przyszedł na dłuższą pogawędkę, byłem chory i miałem wyjątkowo wysoką gorączkę. Żałuję, że akurat był u mnie wtedy lekarz czy lekarka, bo już nie pamiętam, kiedy przyszedł. W każdym razie dzielni ci pracownicy muzealni, już poprzednio słyszałem dla nich pochwały.

²⁷⁷ Kazimierz Brzozowski (1871–1945), malarz i grafik, pracował w Muzeum Tatrzańskim, gdzie zajmował się m.in. artystyczną oprawą książek.

A mnie po trzydziestu latach zdrowia złapało głupstwo tj. miedniczki nerkowe, ale z dodatkiem wysokiej, dłuższej gorączki do 40 stopni. Koniec stycznia i początek lutego przeleżałem, resztę lutego i marzec przesiedziałem w domu. Dziś na pierwszy raz wyszedłem /na posiedzenie Miejskiej Rady Naukowej, której jestem koptowanym członkiem, niejako przedstawicielem różnych spraw kulturalnych/.

Po warszawskiej tragedii przybyły tu tłumy ludzi, m. in. dużo przedstawicieli uniwersytetów, głównie lekarzy i inżynierów. Drzwi się u mnie nie zamykały – jak i teraz – w sprawie mieszkaniowej, aprowizacyjnej, pomocy w wyekwipowaniu itd. ponieważ z początkiem lutego zaczęły się tu tworzyć różne związki zawodowe, z mojej inicjatywy powstał również Tymczasowy Zw[iązek] Zawod[owy] Pracowników Nauki. Urządza się odczyty, najwięcej czasu zabierają mi jednak starania o przydział chleba, stołówek itd. Skutki zabiegów w stosunku do poświęconego czasu średnie, ale przecież coś się czasem zdobywa. Dodaj do tego, że wszystkim dyrygowałem z łóżka w lutym, a nie opuszczając pokoju. Toteż bywały i bywają dni, kiedy dopiero po godzinie policyjnej mogę zabrać się do listu czy książki. W ciągu kwietnia, maja rozjadą się członkowie, pozostanie na miejscu tylko jakich piętnastu najwyżej, w tym lekarzy miejscowych czterech, dwa grotołazy Zwolińscy²⁷⁸ przygotowują duże dzieło o jaskiniach, botaniczka, matematyk, ja, itd. Sądzę, że do tego czasu powstanie jakiś ogólnopolski Zw[iązek] Pracowników Nauki i ten dopiero ustali statut, warunki przyjmowania na członków, bo nasze są tylko tymczasowe. Zobaczmy zresztą, jak to wszystko się potoczy.

W każdym razie już teraz Zakopane bardzo opustoszało porównując ze stanem zaludnienia z jesieni i zimy.

Co do sprawy ewentualnego pokoju dla Ciebie podczas wakacyj, to jest jeden z problemów, nad którym się głowię i o którym napisałem pół poważną, pół wesołą rozprawkę. Jeżeli jeszcze się orientujesz w naszej sytuacji, to z dawnych sześciu pokoiów hotelowych w naszym budynku pozostało ostatnio tylko trzy. Resztę stopniowo zajmowałem dla bibliotecznych i naukowych zbiorów. Stale była przy tym sytuacja, że chcący na miejscu przeczytać książkę lub opracować jakieś okazy po prostu nie miał się gdzie zmieścić. Ponadto: trzy pokoje na kilkunastu ludzi, którzy co rok przecież tu przyjeżdżali dla badań. Toteż podczas letniego sezonu kategorycznie odmawialiśmy miejsca, tym którzy tu żadnych naukowych zamiarów nie mieli i tylko dla odpoczynku lub dla napisania innych nietatrzańskich spraw przyjeżdżali. Sytuacja obecnie pogorszyła się beznadziejnie. Znowu muszę mieć miejsce na zbiory i książki bo dotychczasowy sposób ich przetrzymywania i gnienienia po różnych zakamarkach uchodzić za muzealny nie może; rzeczy się niszczą, nado wydobyć ich dla użytku jest coraz trudniejsze i zabiera czas; nim się dotrze

²⁷⁸ Bracia Stefan (1900–1982) i Tadeusz (1893–1955) Zwolińscy, speleolodzy.

do właściwej paki, trzeba odsuwać gablotę, a poprzednio skrzynkę itd. Podczas wojny zaszła nowa przyjemność, którą dawno przewidywałem. Z niedrenowanych parcel okolicznych, łącznie zresztą z tym, że przy budowie gmachu zapomniano o kanale powietrznym dokoła budynku i ja dopiero dodatkowo, ale już z konieczności nie taki, jaki być od początku powinien, kazałem zrobić. – sutereny toną we wilgoci, a wilgoć doszła już do parteru. Konsekwencja: na parterze są szafy /sześć sztuk/ i gabloty /9 sztuk/ magazynowe stojące na kamiennej posadzce. Należy je bezwarunkowo jak najprędzej przenieść gdzie indziej, bo wszystko zgnije. A to gdzie indziej to tylko w naszym budynku tylko te trzy pokoje. Niezależnie od tego jest moim dążeniem aby w tym budynku, gdzie jest tylko jedno wejście schodami, gdzie nie ma rezerwowych drugich schodów, gdzie ścianki między pokojami II i III piętra są tylko drewniane i tynkowane, skończyć bezwarunkowo z mieszkaniem prywatnym dla dyrektora Muzeum; wierzę, że póki ja jestem, stanowią pewne zabezpieczenie przed nieostrożnością, ale przecież całymi dniami w domu nie siedzę; gdy nastanie po mnie ktoś mniej przywiązany do tej naszej budy, będzie mniej niż ja zabiegać o ostrożność, co wieczór badać, czy piece są zamknięte, kuchnia zgaszona itd.

A jednak bez „hotelu uczonych” Muzeum nie będzie kompletne i nawet mnie, który w interesie zbiorów i wewnętrznej roboty obecnie jestem za jego likwidacją, ciężko pomyśleć, że trzeba by się pożegnać z rozsądną tradycją pomagania pracującym naukowo, z tradycją, dzięki której powstało tyle prac o Tatrach, Podhalu i nie o Tatrach. Pomyśl tylko: do 20.000 przemieszkanych darmo lub prawie darmo dni od 1921 do 1939 roku! To coś znaczy, jakąś zasługę wobec nauki polskiej mamy. Mój artykulik właśnie podaje tę ciekawą statystykę.

Toteż zabiegam usilnie, aby w poniemieckim jakimś domu Muzeum otrzymało jakieś sześć pokoi dla przyjezdnych pracowników. Staram się o to, aby nam wprost oddano cały dom czy willę. Nie musi być duża. Trudność ta, że domów poniemieckich czyli po Volksdeutschach jest tu tylko tyle, że na palcach jednej ręki wyliczysz. Jest dużo innych do zabrania obiektów, ale ja chcę dostać taki najpewniejszy, aby stamtąd nas nie usunięto. Konkurencja jest b[ardzo] duża, starają się o budynki różne związki.

Obecnie przystąpiłem do jakiegoś takiego remontu budynku dzięki subwencji otrzymanej z Województwa Krakowskiego. Bo stan budynku rozpaczliwy i dla zbiorów groźny. Kropla to wobec potrzeb, ale przynajmniej coś załatam.

Za wszelkie rady i za interweniowanie w Dep[artamencie] Nauki serdecznie ci dziękuję. Zastosuję do Twoich rad.

Serdecznie Cię pozdrawiam
[Juliusz] Zborowski



Otrzymałem w Lublinie 30.VII.1945

Panie Profesorze! [Janusz Domaniewski]

Przed tygodniem wysłałam do Pana depeszę że pokój Pański jest zarekwirowany. Na miłość Boską, czemu Pan nie przyjeżdża?

Frautowe pokoje zajął pułkownik sowiecki a mnie i p. Modrzejewską przeniesiono do pokoju pana jako niezamieszkalnego, co jest niedopuszczalne. Ale najgorsze jest to że dziś przyszedłam z pracy i zobaczyłam straszną rzecz. Mianowicie żołnierze wszystkie pana rzeczy bez pardonu wynieśli na strych na podwórze w ogóle wszystko w nieładzie i w rozsypce, a ja jestem z tego powodu zrozpaczona i bezradna. Proszę niech pan jaknajprędzej przyjeżdża!

Bęczkowska



1945

[telegram]

+355 Warszawa 23/459 11 7/7 11 53 CW 176

Janusz Domaniewski
ul. Narutowicza 13 m. 11 Lublin

= POKOJ REKWIRUJA = BĘCZKOWSKA +

Odebrałem 8.VII.1945



Lublin 4.VII.1945 r.

Kochany Julku [Zborowski]

Szafer zwrócił się do mnie z propozycją, bym w czasie wakacyj pojechał do Zakopanego i zrobił tam porządek w Tatrach, gdzie podobno dzieją się cuda z kłusownictwem i „ochroną przyrody” w ogóle. Ja oczywiście na to, jak na lato tymbardziej, że lubię spędzać w Zakopanem lato. A że lubię i zimę, więc po

rozpatrzeniu sytuacji, być może zostałbym tam na stałe. Oczywiście gdybym jednocześnie otrzymał dawne stanowisko kustosa w Muzeum.

Piszę więc do Ciebie z prośbą byś mi poradził, przedewszystkim czy mam pojechać na te parę tygodni, po drugie zaś czy reflektujesz na mnie jako na kustosa działu przyrodniczego w Muzeum. Jeśli na to ostatnie się zgadzasz to napisz zaraz do Ministerstwa, do Departamentu Nauki z prośbą o obsadzenie stanowiska kustosa-przyrodnika, z tym, by zaproponowano mi objęcie tego stanowiska. Nie pisz oczywiście, że to moja inicjatywa.

Ja do Zakopanego przeniósłbym się jak najchętniej. W żadnym razie nie zostanę nadal na stanowisku prof[esora] Uniw[ersytetu]. Nie dlatego, że w Lublinie. Owszem stosunki na tutejszym Uniwersytecie układają się bardzo miło. Ale ja w ogóle nie chcę uczyć cudze dzieci. Mam co innego do roboty na tym świecie.

Do Zakopanego przyjechałbym prawdopodobnie w pierwszej połowie sierpnia. Czy mógłbyś mi na czas mego pobytu ofiarować w Muzeum pokój do pracy, to znaczy nie mieszkanie, a pokój do pracy, z maszyną do pisania. Bowiem chcę pisać. Mianowicie przygotuję do druku mój „Zarys geografji zwierząt”, który jest już wyczerpany. Wydanie II-e poszerzę znacznie i podciągnę wzwyż, tak by był to podręcznik dla szkół akademickich. Gdybyś nie mógł mi ofiarować maszyny do pisania, to dowiedz się czy takowej nie możnaby tam gdzie pożyczyć na czas mego pobytu.

Możesz oczywiście powiedzieć znajomym, że się wybieram do Zakopanego. Zachowaj jednak przy sobie cel mego przyjazdu.

Proszę Cię, odpisz zaraz. Poczta teraz chodzi znacznie szybciej. Mam nadzieję, że w ciągu tygodnia otrzymam odpowiedź. Zależy mi na tym bardzo, bo wiem 17-go lub najdalej 20-go wyjeżdżam do Łodzi na otwarcie wystawy ochrony przyrody. Będę się tam widział z Szaferem, a że w Łodzi również jest Dyrekcja Lasów Państwowych, więc przynajmniej sprawa mego wyjazdu na kilka tygodni do Zakopanego mogłaby być roztrzygnięta.

Serdecznie dłoń Twą ściskam

[Janusz Domaniewski]



Kochany Januszu [Domaniewski]!

List z 4 b.m. otrzymałem. Wiem z kopii, którą mi w końcu maja b.r. przesłał Szafer, o propozycji wakacyjnej dla Ciebie. Zdaje mi się, że ani Ty, ani ktokolwiek inny nic nie poradzą w tych warunkach, jakie były jeszcze kilka dni temu. Być może nastąpi teraz poprawa w liczebności zwierzyny, a raczej w niezmnieszeniu się zwierzyny. Kłusownictwo miejscowe ma z tym objawem /tzn. z zakatrupianiem zwierzyny/ stosunkowo mało wspólnego.

Co do mieszkań w Zakopanem jest ich dość. Z naszego dawnego „hotelu” dla przyjezdnych pozostał tylko jeden jedyny pokój i to tylko na krótkie pobyty, póki sobie ktoś nie znajdzie stałego locum. Nawiasem mówiąc brak nam do tego pokoju teraz nawet pościelowej bielizny, tak wszystko z biegiem czasu zdarło się i zniszczyło. Toteż tu nie mogę ci oferować mieszkania, bo to tylko kwatery przejściowa. Uważam, że byłoby najlepiej jakbyś zwrócił się do Nadleśnictwa /Nadleśniczy inż. Marchlewski²⁷⁹/ ew[entualnie] aby to za Ciebie zrobił Szafer. Nadleśnictwo ma pokoje gościnne. Inna rzecz, że na przyszłość staram się o wynajęcie osobnego domku z paru pokojami dla przyjezdnych uczonych.

Pokój do pracy byłby u nas możliwy z tym zastrzeżeniem, że obecnie po remoncie jakim takim budynku w każdym pokoju będzie stale ktoś pracować ze stałego lub zakontraktowanego personelu. Osobnego pokoju nie mogę ci zatem ofiarować, bo po paroletnim zastoju sprawy naszej instytucji są dla mnie najważniejsze. Sądzę, że osobny pokój mogłoby dać Nadleśnictwo. Dalej Dworzec Tatrzański jest teraz niezamieszkały i nie używany na noclegowiska. W porozumieniu z Bujakiem Ignacym możesz tam spokojnie urzędować w którymś z pokoiów. Zatem miejsce u nas byłoby, ale pokoju dla Ciebie tylko w obecnych warunkach dać nie mogę. Musi u nas się nadrobić zaległości.

Z tych samych powodów nie mogę Ci służyć maszyną, gdyż właśnie teraz zaczyna być stale w ruchu. Mamy tylko jedną. Ale możesz porozumieć się z Bujakiem, który stosunkowo bardzo mało korzysta z maszyny, albo też z Fedorowiczem²⁸⁰. U nas już teraz od rana do wieczora maszyna jest zajęta. Ale ośmielam się zapytać: skoro masz pracować dla lasów państwowych, to Nadleśnictwo byłoby w pierwszym rzędzie zobowiązane do dostarczenia Ci maszyny w określonych dniach czy godzinach.

²⁷⁹ Marcei Marchlewski (1905–1988), od 1945 kierownik zakopiańskiej Inspekcji Leśnej, dyrektor nowo powstałego w 1955 roku Tatrzańskiego Parku Narodowego.

²⁸⁰ Zapewne chodzi o Józefa Fedorowicza.

Sprawa stanowiska kustosza przyrodnika nie może być aktualna. Nam potrzeba z różnych powodów na dłuższe parę lat botanika. Już przed wojną to stanowisko miała obiecane p. Radwańska-Paryska²⁸¹, uczennica Hryniewieckiego²⁸² i ona teraz zacznie pełnić tę funkcję, a raczej już je pełni.

Dla sprostowania podaję, że nie zależymy teraz od Dep[artamentu] Nauki, tylko od Naczelnej Dyrekcji Muzeów w Min[isterstwie] Kultury i Sztuki.

Oczywiście, że wełniane skarpetki dostaniesz w Zakopanem. Kosztują bo kosztują, ale są.

Serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni

[Juliusz] Zborowski



Lublin 11.IX.1945 r.

Kochana Wando [Żbijewska]!

Wrócił z niewoli niemieckiej syn profesora tutejszego Uniwersytetu, młody p. Strawiński. Był on w Stalagu w 11a, koło Magdeburga.

Razem ze Strawińskim był we wspomnianym obozie Jan Domaniewski²⁸⁵, wysoki blondyn ranny w nogę.

Ów Jan Domaniewski dnia 3 maja b.r. został z obozu ewakuowany na zachód przez Amerykański Czerwony Krzyż.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wiadomość ta dotyczy Jasia, syna Jurka.

Nie wiem co się dzieje z Jurkami. Od Stryjenki Zdzisławowej, która tu jest w Lublinie, dowiedziałem się, że wróciła do kraju Jurkowa. Zapewne znasz jej adres, proszę Cię więc, przekaz jej powyższą wiadomość. Nie jest bowiem wykluczone, że nie ma o Jasiu żadnych wiadomości.

Pozdrowienia

/Janusz Domaniewski/



²⁸¹ Zofia Radwańska-Paryska (1901–2001), botaniczka, taterniczka, pierwsza kobieta będąca ratowniczką TOPR oraz przewodniczką tatrzańską, współautorka Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej.

²⁸² Bolesław Hryniewiecki (1875–1963), botanik, działacz ochrony przyrody.

²⁸⁵ Jan Domaniewski (1928–2009), lekarz, patomorfolog, powstaniec warszawski. Po upadku Powstania trafił do niewoli niemieckiej. Obóz opuścił po jego wyzwoleniu przez Amerykanów, 3 maja 1945, razem z żołnierzami francuskimi, belgijskimi i holenderskimi. Do 1947 roku mieszkał w Langwasser koło Norymbergi. W kwietniu tego roku wrócił do kraju.

Zakopane 23 listopada 1945

Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

WPan
Prof. Dr Janusz Domaniewski
Lublin Narutowicza 13 m. 11

Mój Drogi!

Dostałem dziś odpowiedź od Chybińskiego²⁸⁴ w sprawie Vademecum muzycznego Twojego ojca. Podaję dosłownie: „Co do <<VADAMECUM>> Domaniewskiego²⁸⁵, to oczywiście że poprę sprawy w myśl życzeń Dominika, gdy tylko zwrócą się do mnie o opinię. Ale decydujący głos w tej sprawie jako fachowiec będzie miał Drzewiecki /sprawa pianistyczna!/²⁸⁵”.

Po Twoim wyjeździe nadszedł tylko list od Arcta: przeadresowałem do Lublina. Pewnie dotarł.

Pozdrowienia.

[Juliusz] Zborowski



Lublin 24.XII.1945

Kochany Samuele

Dziękuję Ci serdecznie za załatwienie sprawy mej matki /Vademecum/. Przy okazji zwracam się z nową prośbą. Będąc w Zakopanem, miałem wziąć od Ciebie kliszę mej fotografii i obstałować sobie odbitki. Niestety zapomniałem. A że z kilku stron proszą mnie o fotografie, więc muszę takowe zrobić. Fotografować się na nowo, to rzecz kosztowna, bezporównania taniej wypadnie gdy zrobi się odbitki ze starej kliszy. Jeśli więc nie zrobi Ci to zbyt wiele kłopotu, to proszę: idąc

²⁸⁴ Prawdopodobnie chodzi o Adolfa Chybińskiego (1880–1952), muzykologa, profesora Uniwersytetu Lwowskiego i Poznańskiego.

²⁸⁵ Bolesław Domaniewski (1857–1926), ojciec Janusza Domaniewskiego, pedagog i pianista, uczeń Józefa Wieniawskiego; w 1902 roku został dyrektorem Szkoły Muzycznej przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym, dzięki niemu placówka w 1919 roku otrzymała nazwę Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina; pozostawił po sobie nieliczne kompozycje fortepianowe.

kiedy do „Europejskiej” zabierz z sobą kliszę i obstałuj u Zwolińskich 6 odbitek dla mnie. Prześlij mi je, a odwrotnie odeślę to, co będzie kosztować.

Przy okazji posyłam Ci mą fotografię, wykonaną w sierpniu bieżącego roku. Eksploatując w dalszym ciągu Twą uprzejmość i uczynność, pozwalam sobie przesłać pod adresem Muzeum list dla p. Cybulskiej²⁸⁶. Bądź tak dobry i doręcz go jej przy okazji. Nie znam jej adresu, a wypadło mi przesłać jej życzenia noworoczne. U mnie nic nowego. Siedzę w Lublinie i siedzieć będę niewątpliwie aż do końca roku akademickiego. Nie wątpię zresztą, że uda mi się wpaść do Zakopanego wiosną.

Najserdeczniejsze życzenia na Nowy Rok.

Serdeczny uścisk dłoni, Pani rączki ucałuj
Córkę pozdrów

Twój
[Janusz Domaniewski]



Lublin 4.I.1946 r.

Kochany Samuelu

Posyłam Ci do wiadomości odpis Memorjału w sprawie ochrony przyrody w Tatrach, który w dniu dzisiejszym posłałem do Ministerstwa Leśnictwa. Oczywiście odpis posłałem również i Szaferowi

Serdeczny uścisk dłoni

[Janusz Domaniewski]



²⁸⁶ Zapewne chodzi o Jadwigę Roguską-Cybulską (1887–1971), córkę kompozytora Gustawa Roguskiego, publicystkę, literatkę, taterniczkę, działaczkę kulturalną i społeczną.

11 stycznia 1946

Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

WPan
Prof. Dr Janusz Domaniewski
Lublin Narutowicza 13 m. 11

Kochany Januszu!

Dziękuję za brodatą fotografię. Dziś otrzymałem odpis memoriału, również dziękuję i przesyłkę włączam do naszej biblioteki. List dla p. Cybulskiej oddałem. Klisza twojej podobizny bez brody poszła do fotografa i zapewne wkrótce otrzymasz odbitki.

Śniegu mało, nawet dziś deszcz, sezon trwał cały tydzień, resztki sezonu dalsze trzy dni, teraz pozostały niedobitki gości. Bryndza aż miło, bo bardzo duże obroty z tych kilkunastu zapelnionych dni nie zastąpią trwałego dopływu gotówki. Zakopane się pociesza, że jeszcze luty da dochody tj. gości, Koła naukowe, literackie, urzędnicze były na lekarstwo reprezentowane. Toteż u mnie zwykłego ruchu, nawet takiego, jak w ubiegłym lecie, nie było całkiem.

Pozdrowienia

Zborowski



Warszawa 7.II.1946

Kochany Julku [Zborowski]

Jestem od czterech dni w Warszawie. Doszła mię tu smutna wiadomość o śmierci Józia Oppenhaima, jestem tą wiadomością bardzo zmartwiony, wprost przybity. Dla Zakopanego i Tatr to wielka niepowetowana strata. Coś za dużo ludzi zaczyna nam u Was ubywać.

Bardzo Cię proszę napisz mi zaraz do Lublina dokąd wracam za 2–3 dni, wszystkie szczegóły o śmierci Józia.

Tu przyjechałem by się spotkać z Jaroszem²⁸⁷ (Dyrektor Biura Ochrony Przyrody w Ministerstwie Leśnictwa). Przeprowadziliśmy rozmowę w której punktem wyjścia był mój memoriał w sprawie Ochrony Tatr. Jak wynika z tej rozmowy to z początkiem roku budżetowego Ministerstwo Leśnictwa zwróci się do mnie z propozycją bym wrócił w Tatry na dawne stanowisko.

Zachowaj tę wiadomość na razie dla siebie, ale napisz mi co o tym myślisz.

Serdeczny uścisk dłoni

Twój
Dominik



Lublin 13.VII.1946

Kochany Samuelu!

Mniej więcej za tydzień wybieram się do Zakopanego. Mieszkać będę tam gdzie mieszkałem poprzednio, na starych śmieciach, to znaczy w pokojach gościnnych nadleśnictwa.

Ale licząc na Twą niezmienną uprzejmość i uczynność, pozwoliłem sobie skierować korespondencję pod adresem Muzeum.

Otóż jeśli przyjdą jakieś listy lub pieniądze, to bądź łaskaw przechowaj je, a ja po przyjeździe odbiorę.

Jakkolwiek dobrze pamiętam, że bez żadnych zastrzeżeń wydają Ci pieniądze adresowane do kogokolwiek do Muzeum, jednak dla pewności przesyłam Ci upoważnienie.

Serdeczny łąpościsk

Twój

[Janusz Domaniewski]

²⁸⁷ Stefan Jarosz (1903–1958), geograf, podróżnik, działacz na rzecz ochrony przyrody, w latach 1945–1950 dyrektor Biura Ochrony Przyrody w Ministerstwie Leśnictwa.

UPOWAŻNIENIE

Proszę niniejszym Pana Dyrektora Juliusza Zborowskiego o odbieranie wszelkiej korespondencji, która nadejdzie pod moim adresem do Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Proszę również o odbieranie pieniędzy.

Zakopane 15.VII.1946

/Prof. Dr Janusz Domaniewski/



Zakopane 14.VIII.1946 r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze [Walery Goetel]

Nawiązując do naszej rozmowy w Zakopanem dn. 4. b.m., przesyłam Panu Rektorowi odpis pisma Ministerstwa Leśnictwa, które to pismo otrzymałem przed dwoma dniami.

Na pismo to odpisałem, że zgadzam się objąć opiekę nad zwierzyną w Tatrach, ale że sprawa mej pracy w tym zakresie wymaga bliższego t. zn. bardziej szczegółowego omówienia. Że wobec tego będę w Łodzi w drugiej połowie września lub pierwszej połowie października, by sprawę w Ministerstwie omówić.

Czy dojdę do porozumienia, nie wiem. List Ministerstwa traktuję po prostu jako zagajenie dyskusji. To przyjazdy 3–4 razy do roku dla „wizytacyj” wyglądają po prostu śmiesznie wobec tego, co się tutaj dzieje.

Mam zamiar zaproponować Ministerstwu mój przyjazd do Zakopanego na stałe. Zgodzę się na wszelkie warunki osobiste, byle dali mi możliwość zrobienia czegoś.

Gdyby Pan Rektor obecnie ruszył sprawę ze swej strony, to ułatwiłoby mi to rozmowy w Ministerstwie we wrześniu-październiku.

Jeśli będą chcieli poprzestać na tych wizytacjach, to wątpię czy się zgodzę. Nie da to należytych rezultatów, a sprowadzi rzecz po prostu do tego, że moim nazwiskiem będzie kryte to całe zło, które dzieje się w zakresie zwierzostanu w Tatrach.

Będę tu siedział do połowy września. Następnie jadę na parę dni do Warszawy i ewentualnie z Warszawy wpadnę do Łodzi.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Janusz Domaniewski



Kraków, dnia 22 sierpnia 1946

Rektor
Akademii Górniczej
w Krakowie
Al. Mickiewicza 30
tel. 549-98

WPan
Prof. Janusz Domaniewski
Zakopane
ul. Krupówki – Muzeum Tatrzańskie

Szanowny i Drogi Panie Kolego!

Dziękuję za list. Cieszę się że zaczyna się nareszcie sprawa z Ministerstwem Leśnictwa. Traktuję to także jako zagajenie dyskusji, podzielam bowiem zdanie Pana Kolegi.

Myślę tylko, że byłoby dobrze wziąć urlop z katedry w Lublinie na okres 1 roku, aby zarezerwować sobie na wszelki wypadek tę pozycję. Mówiłem o tej sprawie z inspektorem Zaleskim i uzgodniliśmy pański punkt widzenia.

W niedługim czasie będę w Warszawie i poruszę te sprawy w Ministerstwie.
Łączę wyrazy szacunku i poważania

Rektor Akademii Górniczej

Prof. dr. Walery Goetel



Lublin 4.IX.1946

Kochany Samuelu!

Wyjeżdżając z Zakopanego zapomniałem w pokojach gościnnych nadleśnictwa młynka do kawy. W związku z tym mam do Ciebie prośbę: zatelefonuj do Marchlewskiego, by przysłał Ci ten młynek. Owiń go jako tako, napisz na nim moje nazwisko i przechowaj u siebie do czasu okazji. Gdy trafi się okazja do Lublina lub Warszawy to prześlij mi go.

Jadącemu do Warszawy powiedz, by go dostarczył do mnie do mieszkania /ul. Godebskiego 8 m 4/ lub do Uniwersytetu /Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej, Lublin, Plac Litewski, Dziekanat Wydz[iału] Przyrodn[icznego]/. Jadący do Warszawy niech zostawi tę paczkę w Muzeum Zoologicznym /Wilcza 64/. Bardzo Cię przepraszam za kłopot i z góry dziękuję za załatwienie

Serdeczny łąpościsk

Twój
[Janusz Domaniewski]



Zakopane 30.9.[19]46

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

L.445/46

WPan
Prof. Dr Janusz Domaniewski
Lublin
Godebskiego 8 m.4

Kochany Januszu!

Ziembicki²⁸⁸ prosił mnie o podanie Ci nowego adresu. Wrocław ul. Chałubińskiego 5, Dziekanat Lekarski. – Młynek do kawy Marchlewski odesłał. Prosiłem Neumana, ucznia Gieysztora²⁸⁹, aby zabrał ze sobą do Warszawy. Prawdopodobnie to zrobił wyjeżdżając przed dwoma dniami, bo młynka nie widzę w pracowni.

Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



²⁸⁸ Witold Karol Ziembicki (1874–1950), lekarz, historyk medycyny.

²⁸⁹ Marian Gieysztor (1901–1961), zoolog, hydrobiolog, profesor SGGW i UW.

Lublin 18.X.1946 r

Wielce Szanowny i Drogi Panie Kolego [Walery Goetel]

List Pana Kolegi z dnia 22.VIII. b.r., adresowany do Zakopanego, a będący odpowiedzią na mój list z dnia 14.VIII, otrzymałem tu w Lublinie dopiero 7 b.m. Przeadresował go Zborowski.

Niestety nie zaszło nic nowego w sprawie przez nas omawianej. W Łodzi nie byłem i z Jaroszem się nie widziałem. Zresztą był on chory.

Może Pan Kolega zdziałał coś w tej sprawie w Ministerstwie Leśnictwa? Ano dowiem się o tym za tydzień w Krakowie.

Do Krakowa przyjadę 24-go wczesnym rankiem – z Warszawy. Postaram się jeszcze przed zjazdem skomunikować z Panem Kolegą, by uzgodnić pewne sprawy tatrzańskie. Pisałem też do Jarosza, by jeśli może był w Krakowie już 24-go rano. Mam wrażenie, że sprawą ochrony przyrody w Tatrach interesuje się obecnie tylko trzech ludzi: Pan Kolega, Jarosz i ja.

Posyłam Panu Koledze moje „dalsze uwagi o ochronie przyrody w Tatrach”. Jest to odpis tego, co wysłałem do Min[isterstwa] Leśn[ictwa]. Taki sam odpis posyłam również i do P[aństwa] R[ady] O[chrony] P[rzyrody], jakkolwiek tam, mam wrażenie, nikt się tem nie zainteresuje. Odpis memoriału mego zeszłorocznego również powinien być w P[aństwa] R[adzie] O[chrony] P[rzyrody], bo go tam w swoim czasie posłałem.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowienia

Janusz Domaniewski



Lublin 18.X.1946

Kochany Samuelu

Posyłam Ci dla Muzeum odpis mych dalszych uwag o ochronie przyrody w Tatrach. Stanowi to dalszy ciąg mego memoriału z roku ubiegłego, którego odpis również Ci posłałem. Jeśli Ci to nie zrobi różnicy, to zawiadam delegaturę /czy jak się to nazywa/ zakopiańską Urzędu Planowania Przestrzennego by sobie zrobili odpis.

Dziękuję Ci za załatwienie sprawy młynka. Jutro jadę do Warszawy i odbiorę go. Z Warszawy jadę do Krakowa na zjazd P[raństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody]. Będę tam 24-go rano.

Serdeczne pozdrowienia

[Janusz Domaniewski]



Lublin 24.II.1947 r

Wielce Szanowny i Drogi Panie Kolego! [Walery Goetel]

Co słyhać na odcinku Ochrony Przyrody w Tatrach? Po liście Pana Kolegi z dnia 22 sierpnia ubiegłego roku miałem nadzieję, że sprawa ruszy szybko. Niestety od tego czasu nic nie zaszło.

Na zjeździe P[raństwowej] R[ady] O[chrony] P[rzyrody] w roku ubiegłym w Krakowie, chciałem złapać na specjalną rozmowę Jarosza i przycisnąć go do muru. Wykręcał się jednak od rozmowy. Obiecał, że przyjedzie do Lublina i że sprawę omówimy, jednak nie przyjechał.

Powierzenie mi sprawy „nadzoru naukowego nad zwierzyną w Tatrach”, pod tą nazwą, jak mię informował wówczas Jarosz, dało się właśnie zrobić powierzenie mi opieki nad przyrodą tatrzańską, skończyło się na papierze.

Ostatni raz byłem w Tatrach w czasie ubiegłych wakacyj. Od tego czasu nie zwrócono się do mnie, a memorjały, które w tej sprawie pisałem poszły najwyraźniej pod sukno.

Obecnie, jak slysę, zaistniały możliwości ruszenia sprawy. Sprawy ochrony przyrody i parków narodowych przechodzą do kompetencji „Instytu[tu] Badawczego Leśnictwa”. Nie wątpię, że i sprawa Tatr znajdzie tam należyte zrozumienie.

Czy Pan Kolega nie uważałby za stosowne poruszyć tą sprawę na nowo w rozmowie z Szymkiewiczem.

Jeśli byłoby to potrzebne, to gotów jestem w każdej chwili przyjechać w tej sprawie do Krakowa, jakkolwiek jestem bardzo zajęty.

Zbliżają się ferje Wielkanocne. Na cały czas przerwy w wykładach gotów jestem pojechać w Tatry. Niestety mógłbym to zrobić o tyle tylko, o ile Inst[ytut] Badawczy Leśn[ictwa] pomoże mi w tym w odpowiedni sposób.

Czy Pan Kolega będzie na zjeździe Kopernika we Wrocławiu? Jeśli tak, to moglibyśmy pogadać o Tatrach. Ja będę bowiem we Wrocławiu jako delegat tu-tejszego oddziału.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne pozdrowienia

Janusz Domaniewski

P.S. Robimy tu w Lublinie oddział P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzeńskiego].



Kraków, dnia 4 marca 1947

Rektor
Akademii Górniczej
w Krakowie
Al. Mickiewicza 30
tel. 549-98

Nr 203 R/47

WPan
Prof. dr. J[anusz] Domaniewski
Lublin
Uniwersytet

Szanowny i Drogi Panie Rektorze!

Niestety tak bardzo jestem zajęty (bo oprócz „normalnych” zajęć muszę przygotować materiały rzeczoznawcze na konferencję pokojową), że nie mogę obecnie zająć się sprawą Ochrony Przyrody tak, jak bym tego pragnął z całego serca.

List Pana Kolegi otrzymałem w przerwie między jednym wyjazdem a drugim do Warszawy. Dzisiaj znowu jadę do Warszawy gdzie zostaną przez tydzień, tak że nie mam możliwości porozumienia się z prof. Szymkiewiczem²⁹⁰, do którego telefonowałem, ale bezskutecznie. Również nie będę mógł przyjechać do Wrocławia. Jedyne po powrocie z Warszawy, około 12 marca będę starał się porozumieć z Instytutem Badawczym Leśnictwa.

²⁹⁰ Dezydery Szymkiewicz (1885–1948), botanik, po wojnie kierownik Katedry Ekologii Roślin i Klimatologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, od 1920 współpracował z Komisją Fizjograficzną a w 1945 roku został członkiem Polskiej Akademii Umiejętności.

Prawdopodobnie będzie można teraz ruszyć rozmaite rzeczy, gdyż nastąpiła ostateczna stabilizacja.

Bardzo się ucieszyłem wiadomością o tworzeniu się oddziału P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] w Lublinie. Będę wdzięczny za dalsze wiadomości w tej sprawie, jak również za wiadomość o zamiarach Pana Kolegi co do ferii Wielkanocnych.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdeczny uścisk dłoni

Rektor Akademii Górniczej

Prof. dr. Walery Goetel



Lublin 16.III.1947

Wielce Szanowny i Drogi Panie Kolego! [Walery Goetel]

Stosując się do Pańskiego życzenia /list z dnia 4 b.m./ komunikuję uprzejmie, że wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Lubelskiego P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego].

Został wybrany zarząd w następującym składzie: Domaniewski /prezes/, Prof. Dr. Józef Gajek²⁹¹ /sekretarz/, Prof. Dr. Waksmundzki²⁹² /skarbnik/, Prof. Dr. Witold Sławiński²⁹³, Xiądz Prof. Dr. Mieczysław Żywczyński²⁹⁴.

Oficjalne pismo do P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] wyślę po powrocie z Warszawy, dokąd dziś wyjeżdżam na 2–3 dni.

Zapytuje Pan Kolega, gdzie spędzę ferie wielkanocne. Zamierzałem jechać w Tatry. Niestety nie dam rady, bo tam bardzo drogo.

Będę więc siedział w Lublinie. Oczywiście w Tatry chętnie pojedę każdej chwili, jeśli mię tam kto wyśle.

Oczekuję wiadomości od Pana Kolegi, po rozmowie Pańskiej z Szymkiewiczem.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdeczny uścisk dłoni

[Janusz Domaniewski]



²⁹¹ Józef Gajek (1907–1987), etnograf, etnolog, redaktor Polskiego Atlasu Etnograficznego, w latach 40. związany był z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim oraz Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej.

²⁹² Andrzej Waksmundzki (1910–1998), chemik związany z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

²⁹³ Witold Sławiński (1888–1962), botanik i mikrobiolog.

²⁹⁴ Mieczysław Żywczyński (1901–1978), ksiądz, historyk, profesor na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Lublin 5.IV.1947

Kochany Samuele!

Jednocześnie wysyłam Ci przekazem 3000 zł.

Rzecz w tym:

Wczoraj o g. 16-ej otrzymałem depezę tej treści: PRZYŚLIJ TELEGRAFICZNIE TRZY TYSIĄCE DLA MNIE DO ZBOROWSKIEGO.

Depesza została wysłana z Warszawy dnia 2.IV. Otrzymałem ją więc na trzeci dzień. Przyszła prawdopodobnie pocztą.

Zaraz udałem się na pocztę, by wysłać te pieniądze. Okazało się jednak, że komunikacja telefoniczna i telegraficzna z Zakopanem przerwana. Chciałem zaraz wysłać pieniądze przekazem, ale było już za późno. Wysyłam więc dzisiaj, a powyższe niech służy za wytłumaczenie, że pieniędzy na czas nie wysłałem, według życzenia Tomka²⁹⁵.

Nie mam pojęcia gdzie jest Tomek. Czy wyjeżdżając z Warszawy, chciał mieć pieniądze w Zakopanem, czy też będąc w Zakopanem pożyczył od Ciebie i chciał bym Ci zwrócił. Jeśli to ostatnie, to przepraszam za opóźnienie, które wynikło nie z mojej winy.

Serdeczne pozdrowienia i
Wesołego Alleluja

[Janusz Domaniewski]



Zakopane 9 kwietnia 1947

Juliusz Zborowski
Zakopane
Muzeum Tatrzańskie

WPan
Prof. Dr Janusz Domaniewski
Lublin
Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej

²⁹⁵ Tomasz Domaniewski (1920–1992), syn Janusza Domaniewskiego.

Kochany Januszu!

Pieniądze dla p. Tomka nadeszły dzisiaj. Już przed dwoma dniami uprzedziłem p. Tomek, iż na mój adres przyjedzie dla niego przesyłka. Spodziewam się, że dziś się zgłosi po nią.

P. Tomek pojawił się tutaj z żoną. To oczywiście wywołało pewną sensację wśród znajomych.

Serdeczne pozdrowienia

Zborowski



Lublin 2.IX.1947 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Kolego! [Walery Goetel]

Przy niniejszym przesyłam Panu koledze odpis mego III-go memoriału w sprawie ochrony przyrody w Tatrach.

Byłem w Warszawie w Ministerstwie Leśnictwa. Ustaliłem tam, że sprawa utworzenia „Parku Narodowego” z Nadleśnictwa Zakopane nie wpłynęła na zmianę decyzji o powierzeniu mi „Nadzoru Naukowego nad zwierzyzną w Tatrach”. Takowy więc sprawuję w dalszym ciągu.

Za sprawę wyjątkowej wagi uważam konieczność jaknajszybszego zwołania posiedzenia P[ra]ns[er]wowej Rady Ochr[ony] Prz[yrody] w sprawie Tatr. Oczywiście w konferencji mogą wziąć udział tylko bezpośrednio zainteresowani – kompetentni.

Pisałem w tej sprawie do prof. Szafera. Nawet mi nie odpisał,
Łączę wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowienia

/Janusz Domaniewski/



Zakopane 4 września 1947

Kochany Dominiku!

Za odpis memoriału dla muzealnych zbiorów bardzo dziękuję.
Skrzynek dotąd nie dostarczono z Harendy.

Z końcem sierpnia nadeszła przesyłka z Min[isterstwa] Spr[aw] Zagr[anicznych] /ale i z pieczętką Ambasady w Belgradzie/ pod adresem naszego Muzeum zawierająca wydawnictwo:

United States National Museum, Bulletin 50. THE BIRDS OF NORTH AND MIDDLE AMERICA commenced by the late ROBERT RIDGWAY continued by HERBERT FREIDMANN. Part X. SMITHSONIAN INSTITUTION WASHINGTON D-C-. Poprzednich tomów tego wydawnictwa nie otrzymaliśmy nigdy, skąd moje przypuszczenie, iż książka była przeznaczona dla Ciebie. Bądź łaskaw zawiadomić, czy masz poprzednie tomy.

Pozdrowienia

Juliusz Zborowski



Lublin 30.VI.1947

Kochany Samuele!

Jednocześnie przesyłam pod Twoim adresem 5000 złotych. Bądź łaskaw doręczyć je dr Domaniewskiej, która się po nie zgłosi. Również pod adresem Muzeum przesyłam list dla dr Domaniewskiej. Czynię to wszystko w przeświadczeniu, że wspaiała Twoja uczynność i uprzejmość nie uległa zmianom.

Serdeczny łąpościsk

Twój

[Janusz Domaniewski]



Lublin 31.VII.1947

Kochany Samuele!

Oczywiście nie wytrzymam i w najbliższym czasie przyjadę do Zakopanego. Ponieważ nie wiem, gdzie osiadę, więc pozwoliłem sobie znajomkom, jako swój adres podać Muzeum Tatrzańskie. Przepraszam, że uczyniłem to bez Twego zezwolenia, ale byłem pewien Twego zezwolenia i zgody. Zresztą to już tradycja.

5-go sierpnia jadę do Warszawy i albo tegoż dnia wieczorem, albo nazajutrz jadę do Zakopanego, gdzie powinienem więc być 6-go lub 7-go sierpnia.

Serdeczny łąpościsk

Twój

[Janusz Domaniewski]



Lublin 21.VIII.1947

Kochany Samuelu!

Dziś otrzymałem list, adresowany do Zakopanego, który byłeś łaskaw przeadresować do Lublina.

Przy okazji proszę nie adresuj listów do mnie na ulicę Godebskiego, gdyż ja nie mieszkam tam już przeszło pół roku. Obecnie mieszkam w Uniwersytecie. Adres mój obecny: LUBLIN, Plac Litewski 5, Uniwersytet M[arii] Curie-Skłodowskiej.

Jeszcze raz dziękuję za litwor²⁹⁶. Byłbym Ci bardzo wdzięczny, gdybyś mi przysłał jeszcze. Oczywiście wszelkie koszty zwracam. Przyślij tylko pęd /to jest łodygę/ i korzonki od liści. Liści nie przysyłaj. Jeśli będziesz wysyłał mi pudełka, to włóż do nich litworu. Niech nie jadą puste. Myślę, że uczucie pustki musi być straszne dla pudełka nawet.

Serdeczne pozdrowienia

[Janusz Domaniewski]



Lublin 2.IX.1947

Kochany Samuelu!

Przesyłam Ci moje „Dalsze uwagi o ochronie przyrody w Tatrach” III. Dołącz je do dwu poprzednich memoriałów, których odpisy przesłałem Ci w swoim czasie.

²⁹⁶ Arcydzięgiel lekarski lub dzięgiel litwor (*Angelica archangelica* L., 1753), roślina z rodziny baldaszkowatych uprawiana w celach leczniczych, wykorzystywana do wytwarzania litworówki, tatrzańskiej nalewki.

Obiecałeś mi wysłać pudełka, które Kasprowiczowa miała przynieść dla mnie do Muzeum. Dotychczas ich nie otrzymałem.

Jeśli ich nie wysłałeś, to narazie nie wysyłaj, gdyż zapewne w najbliższym czasie będę znowu w Zakopanem i sam je zabiorę.

Serdeczny łąścisk

Twój

[Janusz Domaniewski]



Lublin 15.IX.1947

Kochany Samuelu!

Dziękuję za wiadomość o „The Birds of North and Middle America”. Ależ oczywiście książka jest dla mnie. Proszę Cię zachować ją. Będę w Zakopanem w październiku, to ją odbiorę.

Serdeczne pozdrowienia

[Janusz Domaniewski]



Zakopane 1/1/1948

WPan
Prof dr Janusz Domaniewski
Lublin
Plac Litewski 5
Uniwersytet

Kochany Dominiku!

Za pamięć dziękuję i życzę szczęśliwego Nowego Roku.

[Juliusz] Zborowski



Lublin 1.III.1948 r.

Kochany Samuele!

Jeszcze w roku ubiegłym /list z dnia 4.IX.47/ zawiadomiłeś mię o nadejściu do Muz[eum] Tatrzańskiego amerykańskich prac ornitologicznych. Bez żadnej wątpliwości nadeszły one dla mnie.

W odpowiedzi na ten list, prosiłem Cię, byś zatrzymał te rzeczy, gdyż wkrótce będę w Zakopanem i zabiorę je sobie. Niestety to „wkrótce” nieco się przeciągnęło i jak długo się jeszcze przeciągnie nie wiem. W moim zdrowiu nastąpiła pewna poprawa, ale zupełnie dobrze jeszcze nie jest. Wciąż jeszcze nie wykładam.

Wciąż marzę o tym, by się na stałe przenieść do Zakopanego. Ale na razie nie widzę możliwości zrealizowania tych marzeń i nie wiem kiedy tam będę mógł wpaść nawet na krótko.

Wobec tego może będziesz tak dobry przesłać mi tutaj te wydawnictwa. Wszelkie koszta, związane z przesyłką zwrócę odwrotną pocztą z podziękowaniem.

Przy okazji, bardzo proszę o pożyczenie, na krótko następującej książki: M. ZARUSKI – Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

A teraz, by prośby moje nie były zbyt jednostajne i nie ograniczały się tylko do literatury:

Obiecałeś mi kiedyś, że na każde życzenie przysyłasz mi tyle litworu, ile mi będzie potrzeba. Otóż moje wódki i likiery, które zrobiłem na tym, co mi dałeś latem, już się skończyły. A moi goście tak się rozgrymasili, że chcą tylko litworówki. Czy nie byłbyś tak uprzejmy dla moich gości, jak jesteś dla mnie i nie przysłałbyś mi litworu ile możesz najwięcej, oczywiście w rozsądnych granicach.

Serdeczny łąpościsk

Twój

[Janusz Domaniewski]



Lublin 9.VI.1948

Kochany Samuele!

Niewątpliwie otrzymałeś mój list /polecony/ z Warszawy, w którym proszę Cię o odebranie i zatrzymanie do mego przyjazdu pieniędzy, które nadejdą dla mnie.

Jeszcze nie wiem kiedy przyjadę. Zapewne koło 20-go. Prócz pieniędzy nadejdzie też dla mnie inna korespondencja. Między innymi książki potrzebne mi do pracy, które ja sam wyślę. Bądź uprzejmy zatrzymywać wszystko do mego przyjazdu. Czy mogę liczyć na miejsce do pracy naukowej w pracowni Muzeum?

Serdeczny łąpościsk

Twój

[Janusz Domaniewski]



Warszawa 7.VII.1948

Kochany Samuelu

I w tym roku przyjadę najdłużej do Zakopanego. Prawdopodobnie będę na miejscu około 20 lub zaraz pom 20-ym.

Tradycyjnie pozwoliłem sobie podać adres swój w Muzeum. Zapewne jeszcze przed moim przyjazdem nadejdą do Muzeum dla mnie pieniądze i list. Pieniądze z Ministerstwa Leśnictwa, względnie z Instytutu Badania Lasów. Odbierz je i zachowaj do mego przyjazdu. Ponieważ nie wiem jaką drogą nadejdą /może przez Bank lub Nadleśnictwo/ więc dla pewności załączam upoważnienie do odbioru pieniędzy. Zapewne nie będzie Ci ono potrzebne. Ale lubię pewność, a nie chciałbym, przyjechawszy do Zakopanego, znaleźć się bez pieniędzy.

Serdeczny łąpościsk

[Janusz Domaniewski]



Zakopane 1. 8. [19]48 r.

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

Do
WP. Prof. Dra Janusza Domaniewskiego
w Zakopanem

Z inicjatywy prezesa Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskie²⁹⁷, wiceministra administracji Wolskiego²⁹⁸ wystąpiło P[olskie] T[owarzystwo] T[atrzańskie] dnia 19 kwietnia br. z propozycją przyłączenia samodzielnego dotąd Tow[arzystwa] „Muzeum Tatrzańskie im. dra T. Chałubińskiego W Zakopanem” do P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] w charakterze odrębnej, autonomicznej sekcji naukowej. Na W[alnym] Zgromadzeniu P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] w Krakowie w wymienionym dniu stwierdziłem iż powyższa inicjatywa ma ogólne poparcie ze strony członków P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego], a także wśród obecnych na zebraniu członków Tow[arzystwa] Muzeum Tatrzańskie. Oświadczyłem wówczas, 1/ że o ile mi wiadomo, ani ze strony władz państwowych, więc Min[isterstwa] Kultury i Sztuki, ani też ze strony członków Tow[arzystwa] Muzeum nie przewiduje się przeszkody w połączeniu obu Towarzystw w jedną organizację; 2/ że sprawę połączenia musi Tow[arzystwo] Muzeum Tatrzańskie załatwić formalnie; 3/ że podczas jubileuszu P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] zgłosimy swój akces rozumiejąc obecne dążenia do przyłączania małych towarzystw do wielkiej organizacji; 4/ że Tow[arzystwo] Muzeum w obecnych czasach nie może się utrzymać i jest w zupełności zależne od pomocy władz państwowych; 5/ że na spodziewane przez niektórych członków Tow[arzystwa] Muzeum upaństwowienie Muzeum Tatrzańskie nie można liczyć.

Jednocześnie P[olskie] T[owarzystwo] T[atrzańskie] oddaje na użytek muzealny i naukowy budynek Dworca Tatrzańskie, gdzie przeprowadza się obecnie gruntowny remont, a częściowo i przebudowę. W Dworcu powstaną trzy sale wystawowe, w których można urządzić dział turystyczny, ew[entualnie] i historyczny, oraz niezbędne w działalności muzealnej placówki wystawy czasowe. Ponadto są w tym budynku cztery pokoje, które mogą służyć jako gościnne dla przybywających do Zakopanego celem naukowych badań Tatr i Podhala. Dla świata nauki jest to bardzo ważna okoliczność, bo dawne pokoje gościnne w muzealnym budynku stopniowo w miarę rozrostu Muzeum zamieniły się w magazyny zbiorów i książek, tak iż w obecnej chwili rozporządzamy tylko jednym jedynym pokojem gościnnym.

Celem omówienia sprawy akcesu i ustalenia terminu Walnego Zgromadzenia członków Tow[arzystwa] Muzeum Tatrzańskie prosimy obecnych

²⁹⁷ Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT) działało w latach 1873–1950, w Zakopanem PTT miało siedzibę w Dworcu Tatrzańskim, w 1950 roku władze komunistyczne doprowadziły do rozwiązania PTT (również Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego) i powołania Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

²⁹⁸ Władysław Antoni Wolski (1901–1976), polityk komunistyczny, w latach 1945–1949 pełnił funkcję wiceministra w Ministerstwie Administracji Publicznej, a od 1949 do 1950 funkcję ministra owego urzędu.

w Zakopanem członków o przybycie na zebranie w dniu 6 sierpnia br. o godzinie 16-iej w biurze Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego Krupówki Hotel „Morskie Oko”, parter.

[pieczęć Muzeum Tatrzańskiego]

Juliusz Zborowski



Zakopane, 19 sierpnia 1948 r.

Do

Członków czynnych Tow[arzystwa] Muzeum Tatrzańskie im. Dra. T. Chałubińskiego w Zakopanem.

Z inicjatywy prezesa Pol[skiego] Tow[arzystwa] Tatrzańskiego, wiceministra Wolskiego zwróciło się walne Zgromadzenie P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzeńskiego] do Tow[arzystwa] Muzeum Tatrzańskie z propozycją połączenia obu Towarzystw w jedną organizację, przy czym Muzeum Tatrzańskie wchodząc w skład P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzeńskiego] zachowałoby charakter autonomicznej jednostki. Kierując się życzeniem władz państwowych, które dążą do scalania mniejszych towarzystw i do łączenia pokrewnych sobie w silniejsze organizacje, kierując się również obecnym położeniem Tow[arzystwo] Muzeum Tatrzańskie, rozważywszy dokładnie propozycję P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzeńskiego] – zebranie obecnych w Zakopanem członków Muzeum Tatrzańskiego postanowiło 1/ przyjąć propozycję P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzeńskiego], 2/ zgłosić podczas jubileuszu P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzeńskiego] dnia 7 sierpnia br. faktyczny akces do P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzeńskiego] 3/ przeprowadzić w myśl obowiązującego nas statutu formalne rozwiązanie Towarzystwa Muzeum Tatrzańskie, połączenie z P[olskim] T[owarzystwem] T[atrzeńskim] w charakterze autonomicznej jednostki, wybranie Komisji Likwidacyjnej, 4/ uzgodnienie statutu Muzeum Tatrzańskiego ze statutem P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzeńskiego]; 5/ ponadto postanowiło zebranie zwrócić się do wszystkich członków czynnych z prośbą o nadsyłanie uwag, w możliwie szybkim czasie, jak należy statutowo zabezpieczyć autonomiczny charakter Muzeum Tatrzańskiego w ramach statutu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Korzyści wynikające z połączenia z P[olskim] T[owarzystwem] T[atrzeńskim] są następujące: 1/ Tow[arzystwo] Muzeum Tatrzańskie liczy bardzo niewielką ilość członków, utrzymać się nie może; na upaństwowienie Muzeum liczyć nie może; byt Muzeum jest zależny niemal wyłącznie od Min[isterstwa] Kult[ury]

i Sztuki. Przyłączenie się do silnego P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] daje poważne oparcie. 2/ P[olskie] T[owarzystwo] T[atrzańskie] oddaje na cele muzealno-naukowe Dworzec Tatrzański, znajdujący się obok budynku muzealnego. P[olskie] T[owarzystwo] T[atrzańskie] odnawia i przebudowuje Dworzec kosztem paru milionów zł. Muzeum uzyska w Dworcu trzy sale wystawowe oraz kilka pokoi, które zastąpią dawne pokoje gościnne w budynku muzealnym. 3/ Połączone parcele P[olskiego] T[owarzystwa] T[atrzańskiego] i Muzeum dają podstawę do znacznego rozszerzenia ogrodu botanicznego /alpinarium/ oraz umożliwiają w przyszłości budowę nowego, obszernego muzealnego budynku. 4/ P[olskie] T[owarzystwo] T[atrzańskie] otrzymując subwencje na cele inwestycyjne przejmie na siebie kosztowne uzupełnienia naszego budynku muzealnego /centralne ogrzewanie, oświetlenie sal wystawowych, osuszanie terenów koło Muzeum i Dworca itd./, wskutek czego nasze starania o subwencje pójdą w kierunku urządzeń wewnętrznych w salach wystawowych, zwiększenia personelu, powiększania zbiorów i biblioteki, badań naukowych i wydawnictw.

Celem załatwienia statutowo przewidzianych formalności zapraszamy na

WALNE ZGROMADZENIE

w dniu 31 sierpnia 1948 r. o godz. 16-ej w budynku Muzeum Tatrzańskiego na podstawie paragrafów 29 i 41.

Porządek dzienny:

- 1/ Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2/ Sprawozdanie Dyrekcji.
- 3/ Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie lub odmówienie absolutorium dla Dyrekcji.
- 4/ Sprawa rozwiązania Towarzystwa Muzeum Tatrzańskie im. Dra. T. Chałubińskiego, połączenie się z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim w charakterze autonomicznej jednostki, przekazanie majątku i zmiana statutu.
- 5/ Wybór Komisji Likwidacyjnej dla przeprowadzenia spraw wyliczonych pod punktem 4/ porządku dziennego.
- 6/ Wolne wnioski.

W myśl paragrafu 41 uchwały dotyczące zmiany statutu oraz rozwiązania towarzystwa dla swej prawomocności muszą być przyjęte na Walnym Zgromadzeniu absolutną większością głosów wszystkich członków czynnych Towarzystwa.

Ponieważ trzeba przewidywać, że na to Walne zgromadzenie tylko nieliczni członkowie przybędą ze względu na trudności przyjazdu z różnych miejsc stałego zamieszkania, przeto w myśl paragrafu 42 naszego statutu następne Walne Zgromadzenie celem powzięcia prawomocnych uchwał będzie zwołane w miesiąc

później z tym samym porządkiem dziennym, tj. dniu 30 września o godz 16-ej w budynku Muzeum Tatrzańskiego. O tym ponownym Walnym Zgromadzeniu otrzymają członkowie osobne zawiadomienia, ponadto termin Walnego Zgromadzenia będzie ogłoszony w jednej z gazet warszawskich i krakowskich.

[Pieczęć Muzeum Tatrzańskiego]

Juliusz Zborowski



Lublin 22.VIII.1948

Kochany Samuelu!

Wyjeżdżając z Zakopanego zapomniałem zabrać: 1 – szczotkę do butów, 2 – lampę. Jest to tak zwana „lampa warsztatowa”, czyli po prostu sznur, na jednym końcu którego jest wtyczka, na drugim – lampa. W czasach obecnych ważniejsza jest oczywiście żarówka od całej lampy.

Jednocześnie piszę do Marchlewskiego, by rzeczy te zapakował i odesłał do Ciebie. Bądź tak uprzejmy przechowaj je i przy najbliższej okazji do Lublina proś o zabranie dla mnie.

Gdyby w przeciągu tygodnia Marchlewski nie odesłał tych rzeczy, to zadzwoń do niego. Dobrze?

Bardzo Cię przepraszam za kłopot i łączę serdeczne pozdrowienia

[Janusz Domaniewski]



Lublin 22.VIII.1948 r

Wielce Szanowny Panie Inspektorze! [Józef Kolowca]

Niestety nie udało mi się z Panem zobaczyć w Zakopanem.

Byłem u Pana, ale niestety nie było Pana w domu, a drugi raz nie mogłem się wybrać. Wyjechałem też wcześniej niż zamierzałem.

Listownie tedy ośmielam się zwrócić do Pana z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

1 – Ile owiec wyprowadzono w tym roku na Łemkowszczyznę?
2 – Czy górale są zadowoleni z tej inowacji?
3 – Czy wydajność mleczna owiec, pasących się na Łemkach jest większa niż w Tatrach?

4 – Jakie Hale w Tatrach zostały przez tą inowację odciążone?

5 – Ile owiec pasło się w Tatrach w roku ubiegłym?

6 – Ile owiec pasie się w Tatrach w roku bieżącym?

7 – Ile owiec, zdaniem Pańskim, winno się paść w Tatrach?

8 – Ile owiec i krów można hodować na Podhalu, względnie w powiecie Nowotarskim, po całkowitym zniesieniu uprawy zbóż i okopowych i po przekształceniu pól ornych na łąki?

9 – Ile owiec i krów jest obecnie na Podhalu, względnie w powiecie Nowotarskim?

10 – Najuprzejmiej proszę o wykaz Pańskich prac i artykułów, dotyczących pasterstwa i hodowli na Podhalu, względnie w pow[iecie] Nowotarskim. Gdyby Pan miał odbitki, to byłbym za nie bardzo wdzięczny.

11 – Chodząc w tym roku po Tatrach nie zauważyłem żadnego nowego budynku. Czy istotnie nie postawiono w tym roku nic, czy też ja nie zauważyłem?

Najmocniej proszę o możliwie szczegółowe dane. Oczywiście korzystając z nich, podam od kogo mam dane.

Sprawa jest mi pilna. Byłbym Panu Inspektorowi wdzięczny za możliwie szybką odpowiedź.

Przepraszam za kłopot i z góry serdecznie dziękuję.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

[Janusz Domaniewski]



Zakopane 27 sierpnia 1948

WPan
Prof. Dr Janusz Domaniewski
Lublin
Plac Litewski 5
Uniwersytet

Kochany Dominiku!

List twój do mnie i do Marchlewskiego doszedł. Pакiet dziś przyniesiono. Nie

rozwijałem. Włożyłem do szafki w pracowni przyrodniczej, tam, gdzie pozostawiłeś dzbanek.

Listy dochodzące tutaj do Ciebie wszystkie przeadresowałem na Lublin.

Zaczyna się martwy sezon. Wyjechał Schechtel²⁹⁹, Fudakowski itd. itd. Wczoraj parno, dziś bardzo chłodno, wczoraj omal nie burza i lekki deszcz wieczorem, dziś rano zimny wiatr orawski. Jak w Zakopanem!

Pozdrowienia

Samuel



Zakopane, data stempla pocztowego [1948]

Muzeum Tatrzańskie
im. Dra Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem

L. 452/48

Do członków czynnych Muzeum Tatrzańskiego im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem.

Ponieważ zwołane na podstawie paragrafu 29 i 41 na dzień 31 sierpnia br. Walne Zgromadzenie członków czynnych, nie doszło do skutku z powodu braku kompletu, wymaganego dla prawomocności uchwał dotyczących zmiany statutu Towarzystwa, zawiadamiamy w myśl paragrafu 42 statutu, że drugie z rzędu

WALNE ZGROMADZENIE

członków czynnych odbędzie się dnia 30 września 1948 r. o godz. 16-ej w budynku Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

Porządek dzienny:

1/ Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2/ Sprawozdanie Dyrekcji.

3/ Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

4/ Sprawa rozwiązania Tow[arzystwa] Muzeum Tatrzańskie im. Dra T. Chałubińskiego i połączenie się z Pol[skim] Tow[arzystwem] Tatrzańskim w charakterze autonomicznej jednostki.

²⁹⁹ Edward Schechtel (1886–1957), zoolog, hydrobiolog, pracował na Uniwersytecie Poznańskim.

5/ Sprawa odstąpienia kawałka parceli muzealnej na rzecz drogi państwowej Nr. 13.

6/ Wybór Komisji Likwidacyjnej dla przeprowadzenia spraw wyliczonych pod punktem 4/ porządku dziennego.

7/ Wolne wnioski.

W razie braku kompletu członków odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie po upływie pół godziny z tym samym porządkiem dziennym.

[Pieczęć Muzeum Tatrzańskiego]

Juliusz Zborowski

Wyjątek ze statutu:

paragraf 41. Uchwały dotyczące zmiany statutu oraz rozwiązania Towarzystwa, dla swej prawomocności muszą być przyjęte na Walnym Zgromadzeniu absolutną większością głosów wszystkich członków czynnych Towarzystwa.

paragraf 42. W razie niedojścia do skutku uchwał objętych w paragrafy 40. i 41. wskutek braku kompletu głosujących, następne Walne Zgromadzenie winno być zwołane nie wcześniej jak za miesiąc po pierwszym w celu rozpatrzenia niezalutwionych na nim spraw. Powtórne zawiadomienia muszą być wysłane na trzy tygodnie przed datą posiedzenia z wyszczególnieniem porządku dziennego. Takie same zawiadomienia, winny być ogłoszone w jednym z pism warszawskich, krakowskich i miejscowych. Uchwały powtórnie zwołanego Walnego Zgromadzenia są prawomocne bez względu na ilość zebranych, o ile za nimi opowie się 2/3 głosujących.



Lublin 2.I.1949 r.

Kochany Samuelu!

Wszystkiego najlepszego w 1949-ym i w ogóle Wesołego Aglegluja.

Tomek jest w Zakopanem, ale nie mam jego adresu. Wysyłam list do niego pod adresem M[uzeum] T[atrzeńskiego] z prośbą o doręczenie przy okazji.

Młynka do kawy w Warszawie w Muzeum niema. Zapewne jest jeszcze w M[uzeum] T[atrzeńskim]. Bądź tak dobry i przyślij mi go tu przez okazję, to znaczy jeśli ktoś z Lublina u Ciebie się zamelduje. Wiem, że w bieżącym miesiącu będzie w Zakopanem prof. Gajek. Będę go prosił o załatwienie tej sprawy.

Do Zakopanego zapewne nieprędko się wybiorę. W żadnym razie wcześniej jak na Wielkanoc, ale mam nadzieję że na Wielkanoc uda mi się. Czy mógłbym liczyć na pokój w Muzeum?

Serdecznie pozdrowienia dla Ciebie,
twojej rodziny i wszystkich – kogo
uznasz „za stosowne”

[Janusz Domaniewski]



Zakopane 6 stycznia 1950

Drogi Dominiku!

Chciałem się z Tobą rozmówić na bieżące muzealne tematy; a że nie wiem kiedy wrócisz z Warszawy, że bardzo rzadko teraz bywam u Fuchsa w południe – tą drogą proszę o przyście do Muzeum albo o zostawienie u Fuschy wiadomości, kiedy mam się tam do Ciebie zgłosić.

Jak widzisz pomimo święta wałę list za listem, mocno podminowany przeciąganiem się sporu między Nacz[elną] Dyr[ekcją] Muzeów a P[olskim] T[owarzystwem] T[atrzańskim]. Dosłownie nic nie wiem: z Nacz[elnikiem] Dyrekcji ustna informacja, że mają nadzieje pomyślnego załatwienia sporu, inna informacja, że to jeszcze niepewne, a P[olskie] T[owarzystwo] T[atrzańskie] w postaci jednego ze swoich urzędników twierdzi, że nic się nie zmieni.

Ja jednak wolę stopniowo przygotowywać się na wszelki wypadek. Idzie o dział przyrodniczy. Moim zdaniem nie byłoby sensu abyś Ty tu siedział i był poza Muzeum. W jakiej formie – wobec niejasnej sytuacji – nie wiem. Forma zawsze się znajdzie.

Trudno mi uwierzyć, aby inne podanie, a nie Twoje, zostało przyjęte. Ale o tym już ustnie, jako iż rzecz drażliwa.

Na razie do widzenia!

Samuel



Zakopane 1.2.1950

Pan
Dr Janusz Domaniewski
Zakopane
Bystre „Halina”
dom p. Stan[isława] Zdyba³⁰⁰

Kochany Dominiku!

Odebrałem dziś paczkę z książkami z Warszawy ze spółdzielni „Współpraca” zapłaciłem 3.150 zł. zaliczki czyli pobrania, waga ponad 8 kg. Nie mam teraz sposobności dostarczenia przesyłki do Twojego mieszkania, musisz sam odebrać. Pozdrowienia

[Juliusz] Zborowski



1950

Dominiku!

Korzystam z okazji i tym razem proszę, abyś mi pożyczył do 2 lub 3 czerwca 10.000zł. /dziesięć tysięcy złotych/.

[Juliusz] Zborowski



³⁰⁰ Stanisław Zdyb (1884–1954), polski taternik, wieloletni członek TOPR.

Zakopane 12.4.1952

WP
Prof. dr Janusz Domaniewski
Zakopane
Bulwar Słowackiego 40
1p.
„Halina”

Kochany Dominiku!

Zapomniałem Cię prosić o nazwisko i adres któregoś z węgierskich ornitologów, do którego mógłbym się zwrócić z prośbą o przysłanie mi odpisów nekrologów Kocjana w pismach węgierskich. Mam polskie informacje /ustne/ oraz trochę od rodziny już zesłowaczonej, brak mi węgierskich.

Pozdrowienia

Samuel



Cieplice Śl[ąskie]-Zdrój 7.V.1950

Kochany Samuele!

Jeszcze jestem w Cieplicach. Ale już jutro wyjeżdżam. Jadę na kilka dni do Warszawy, skąd wracam do Zakopanego. Sądzę że w sobotę lub w niedzielę (12-go lub 13-go) będę już w Zakopanem.

Gdyby nadeszła jaka poczta dla mnie, to proszę zachowaj ją. Niech czeka mego powrotu. Przyjadą napewno 3 paczki: 1 – Książki z Jeleniej Góry, 2 – Książki z Muzeum Cieplickiego i jeszcze jedna paczka z Muzeum Cieplickiego.

Serdeczny łąpościsk

Dominik

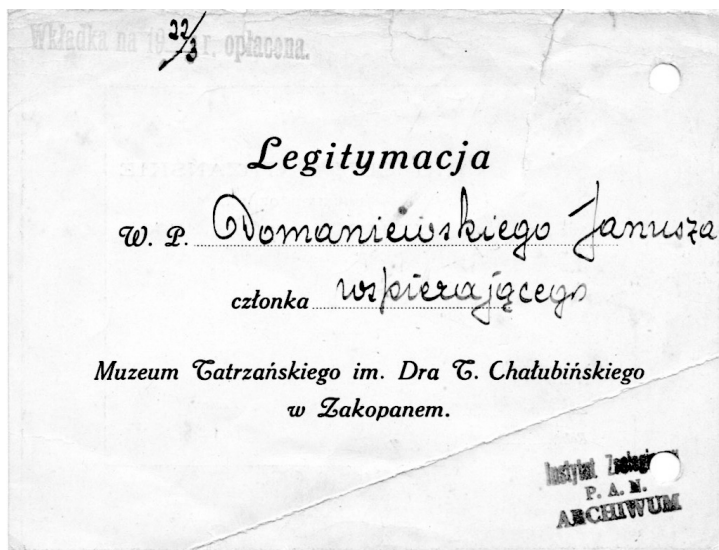




Ryc. 1. Juliusz Zborowski, dyrektor Muzeum Tatrzańskiego, lata 50. XX wieku
[Archiwum MT]



Ryc. 2. Janusz Domaniewski jako uczestnik wojny polsko-bolszewickiej
[Archiwum MiIZ PAN]



Ryc. 3, 4. Legitymacja Janusza Domaniewskiego [Archiwum MiZ PAN]



Ryc. 5. Alpinarium Muzeum Tatrzańskiego (1954); profesor Władysław Szafer (siedzi przy stole) oraz Juliusz Zborowski (pierwszy z prawej) [Archiwum MT]



Ryc. 6. Władysław Szafer (z lewej) oraz Juliusz Zborowski w alpinarium Muzeum Tatrzańskiego (1954) [Archiwum MT]



Ryc. 7. Juliusz Zborowski z odznaką Towarzystwa Tatrzańskiego [Archiwum MT]



Ryc. 8. Juliusz Zborowski, karykatura narysowana przez Edwarda Głowackiego (1921)
[Archiwum MT]



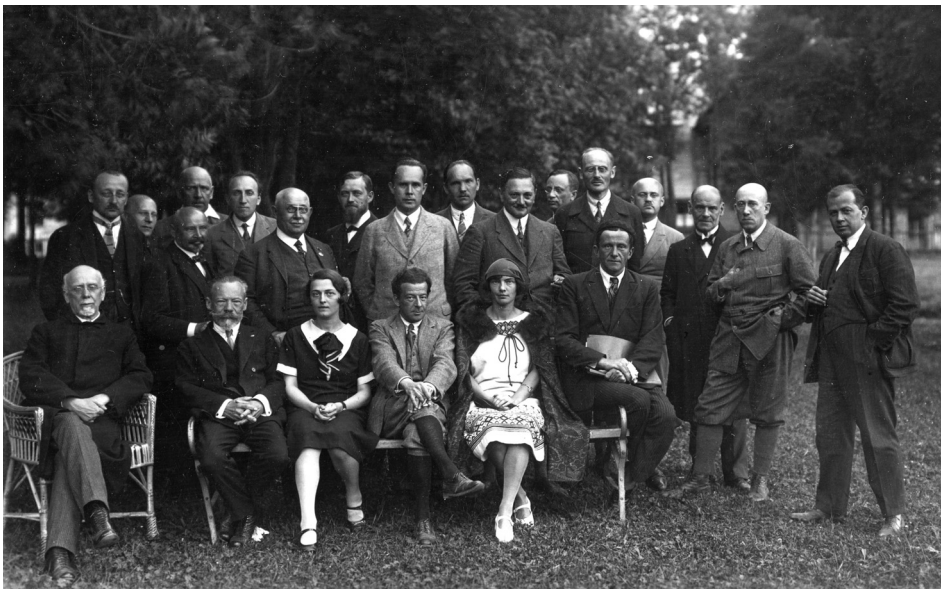
Ryc. 9. Juliusz Zborowski oraz František Vondráček (z lewej), czechosłowacki tłumacz literatury polskiej [Archiwum MT]



Ryc. 10. Juliusz Zborowski na Krupówkach, lata 60. XX wieku [Archiwum MT]



Ryc. 11. Schody Dworca Tatrzańskiego przy zakopiańskich Krupówkach, podwieczorek muzealny 26 lipca 1926 roku; na zdjęciu m.in. Jan Gwalbert Pawlikowski, Bronisław Romaniszyn, Walery Goetel, František Vondráček, Stanisław Sokołowski, Karol Stryjeński, Zofia Hołub-Pacewiczowa, Juliusz Zborowski (w dolnym rzędzie, pierwszy od lewej)
[Archiwum MT]



Ryc. 12. Podwieczorek Muzealny, Juliusz Zborowski siedzi na krześle w środku [Archiwum MT]



Ryc. 13. Uczestnicy III zjazdu Polskiego Towarzystwa Botanicznego (1924), schody Muzeum Tatrzańskiego; Janusz Domaniewski (siedzi pierwszy z prawej), drugi kustosz-przyrodnik MT, Konstanty Stecki (siedzi pierwszy z lewej, w górnym rzędzie), pierwszy kustosz-przyrodnik MT [Archiwum MT]



Ryc. 14. Powitanie delegacji włoskich ochotników wojennych (1932), schody Muzeum Tatrzańskiego [Archiwum MT]



Ryc. 15. Zebranie zespołu ds. badań Górnictwa i Hutnictwa na werandzie Domu Turysty (1955); od lewej: Mieczysław Radwan, Witold Paryski, Juliusz Zborowski, Stefan Zwoliński, NN, Eugeniusz Olszewski, Wanda Jost [Archiwum MT]



Ryc. 16. Wystawa przyrodnicza w Muzeum Tatrzańskim, lata 20. XX wieku [Archiwum MT]



Ryc. 17. Juliusz Zborowski (z lewej) i Adolf Chybiński, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, Muzeum Tatrzańskie (1927) [Archiwum MT]



Ryc. 18. Juliusz Zborowski na wystawie geologicznej w Muzeum Tatrzańskim, lata 50. XX wieku [Archiwum MT]



Ryc. 19. Juliusz Zborowski w magazynie przyrodniczym Muzeum Tatrzańskiego, lata 50. XX wieku [Archiwum MT]



Ryc. 20. Juliusz Zborowski na wystawie przyrodniczej w Muzeum Tatrzańskim, lata 50. XX wieku, w gablocie znajduje się jeleń upolowany przez Janusza Domaniewskiego [Archiwum MT]